

BIĄŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 39 000 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 24-26 WRZEŚNIA 2004

NR 188 (15603)

CENA 1,60 zł

PODLASIE. Warsztatom terapii zajęciowej grozi likwidacja. W najbliższy poniedziałek odbędą się ogólnopolskie akcje protestacyjne wobec zmiany zasad finansowania tych placówek. Na Podlasiu przedstawiciele warsztatów będą manifestować pod Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku.

Czytaj na str. 4.



BIĄŁYSTOK. Piłkarz Jagiellonii Marcin Dworżańczyk nie może doczekać się debiutu w II lidze. Może nastąpi on już w sobotę, w wyjazdowym meczu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Dla niego stadion rywala jest szczęśliwy. Tutaj latem zdobył z kolegami MOSP Jagiellonii mistrzostwo Polski juniorów.

Czytaj Sport na weekend

DZIŚ
wydanie
weekendowe



- Podlasie, palce lizać!
- Książdz nie chce go ochrzcić
- Chcę wiedzieć, kim jestem
- Jeszcze wstrząśnie i się uspokoi

Władze Siemiatycz ustawiły przetarg na sprzedaż gruntu pod nowy zakład produkcyjny

ODDALI ZIEMIĘ ZA GROSZE



Wiele gmin oddałoby teren „Pronarowi” za darmo, byleby tylko wybudował na nim zakład produkcyjny – zapewnia Stanisław Fleks, wiceburmistrz Siemiatycz. – Trzeba się cieszyć, że pan Martyniuk wybrał Siemiatycze.

FOT. A. ZGIEŃ

SIEMIATYCZE. 4,5 hektara ziemi za 30 tys. zł sprzedała gmina Siemiatycze regionalnemu przedsiębiorcy. To jak za darmo! Inni właściciele firm płacili tyle samo za działki 10 razy mniejsze. Sprzedaży dokonano wyjątkowo szybko – w ostatni piątek odbyły się rokowania między nabywcą a gminą, w tym samym dniu rada miejska zaakceptowała ich wyniki, a już w poniedziałek podpisał akt notarialny.

– To wszystko było dużo wcześniej ustalone – denerwują się siemiatyczanie przedsiębiorcy. Denerwują się tym bardziej, że wobec nich gmina nie stosowała żadnych preferencji, nie zgadzano się nawet na rozłożenie podatku od nieruchomości na raty. Preferencje miał jedynie „Pronar”.

Już samo sformułowanie warunków pierwszego przetargu na sprzedaż działek wskazywało, że władze gminy wiedzą, komu chcą sprzedać teren. W ogłoszeniu zapisano, że nie-

ruchomość ma zostać przeznaczona na „budowę zakładu produkcyjnego zatrudniającego minimum 500 osób”. To radykalnie ograniczyło liczbę przedsiębiorców, którzy mogliby wziąć udział w przetargu. 500 pracowników to ogromna firma!

– Do 500, około 500, minimum 500 osób – swobodnie interpretował przetargowe zapisy Stanisław Fleks, zastępca burmistrza Siemiatycz. – Założenie burmistrza było takie, żeby nie rozparcelowywać tych działek, tylko cały teren przeznaczyć pod budowę nowego zakładu. Stąd ten wymóg.

W momencie ogłaszania pierwszego przetargu władze Siemiatycz informowały, że kupnem ziemi zainteresowana jest firma „Pronar” z Narwi. Przetarg ogłoszono więc „pro forma”, by zachować obowiązujące przepisy. Działkę wyceniono na 215 tys. zł, oczywiście nikt nie złożył oferty. „Pronar” spokojnie czekał na niższą cenę. 30 tys. zł – usłyszał

podczas rokowań 17 września. Tego samego dnia rada miejska zaakceptowała nabycie przez firmę nieruchomości. Dyskusję na ten temat wpisano w program sesji już 8 września, czyli 9 dni przed rokowaniami!

– Po prostu „Pronar” wcześniej wyraził swój akces – wyjaśnia Stanisław Fleks.

Prezes „Pronaru” Sergiusz Martyniuk mógł więc nawet nie przychodzić na rokowania – i tak by działkę kupił. Ale przyszedł, był też na sesji. Radni nie dowiedzieli się jednak od niego, kiedy rozpocznie się budowa hali, ile osób znajdzie tam zatrudnienie ani jakie pieniądze zainwestuje firma.

– Zobaczmy, co z tego wyjdzie. Aby stworzyć filię swojej firmy, musi być gospodarz obiektu, który będzie dbał o wszystko. Obecnie mam zamiar wykonać dokumentację techniczną – powiedział wówczas S. Martyniuk.

Z „Kuriera Samorządowego”, lokalnej gazetki władz Siemiatycz, wy-

nika, że „Pronar” na początku zatrudni 50 osób. „W ciągu kolejnych trzech lat stan zatrudnienia może dojść do 500 osób” – czytamy.

– Zakład na pewno zostanie wybudowany, taką klauzulę zapisaliśmy w akcie notarialnym – zapewnia Stanisław Fleks. – Kiedy? Nie ma określenia, kiedy. Ale będzie. I trzeba się z tego cieszyć. (ka)

Kazał zdejmować krzyże

UHOWO. Nie chcemy go! – twierdzą zgodnie rodzice i nauczyciele uczniów ze Szkoły Podstawowej w Uhowie. Wojna z nauczycielem wychowania fizycznego trwa od roku, kiedy powrócił do tej szkoły po trzech latach nieobecności. 90 proc. rodziców podpisało się pod pismem, w którym żądają usunięcia nauczyciela ze szkoły i przeniesienia go do innej placówki.

Czytaj na str. 3.

Za krótkie przerwy

PODLASIE. Brak długiej, 20-minutowej przerwy między lekcjami, za dużo przerw 5-minutowych oraz tworzenie „bloków” przedmiotów ścisłych – to główne zarzuty, jakie pracownicy sanepidu postawili podlaskim podstawówkom i gimnazjom. Co druga skontrolowana szkoła miała źle ułożony plan lekcji...

Czytaj na str. 5.

Mniejszości w języku

KRAJ. Kontrowersyjny projekt autorstwa sejmowych komisji, dotyczący używania języka mniejszości w urzędach gminy jako tzw. języka pomocniczego, jeśli w danej gminie co najmniej 8 proc. mieszkańców stanowią osoby należące do mniejszości narodowej, zdecydowanie odrzuca klub PSL, LPR, koło ROP i RKN. Więcej czytaj na str. 6.

R E K L A M A

eurobank

lokata
roczna

oprocentowanie stałe

7,10%



0 801 700 200

całkowity koszt jak za połączenie lokalne
Minimalna kwota lokaty 10 tys.

SPORT NA WEEKEND NA STRONACH A-D

KARTKA Z KALENDARZA

24

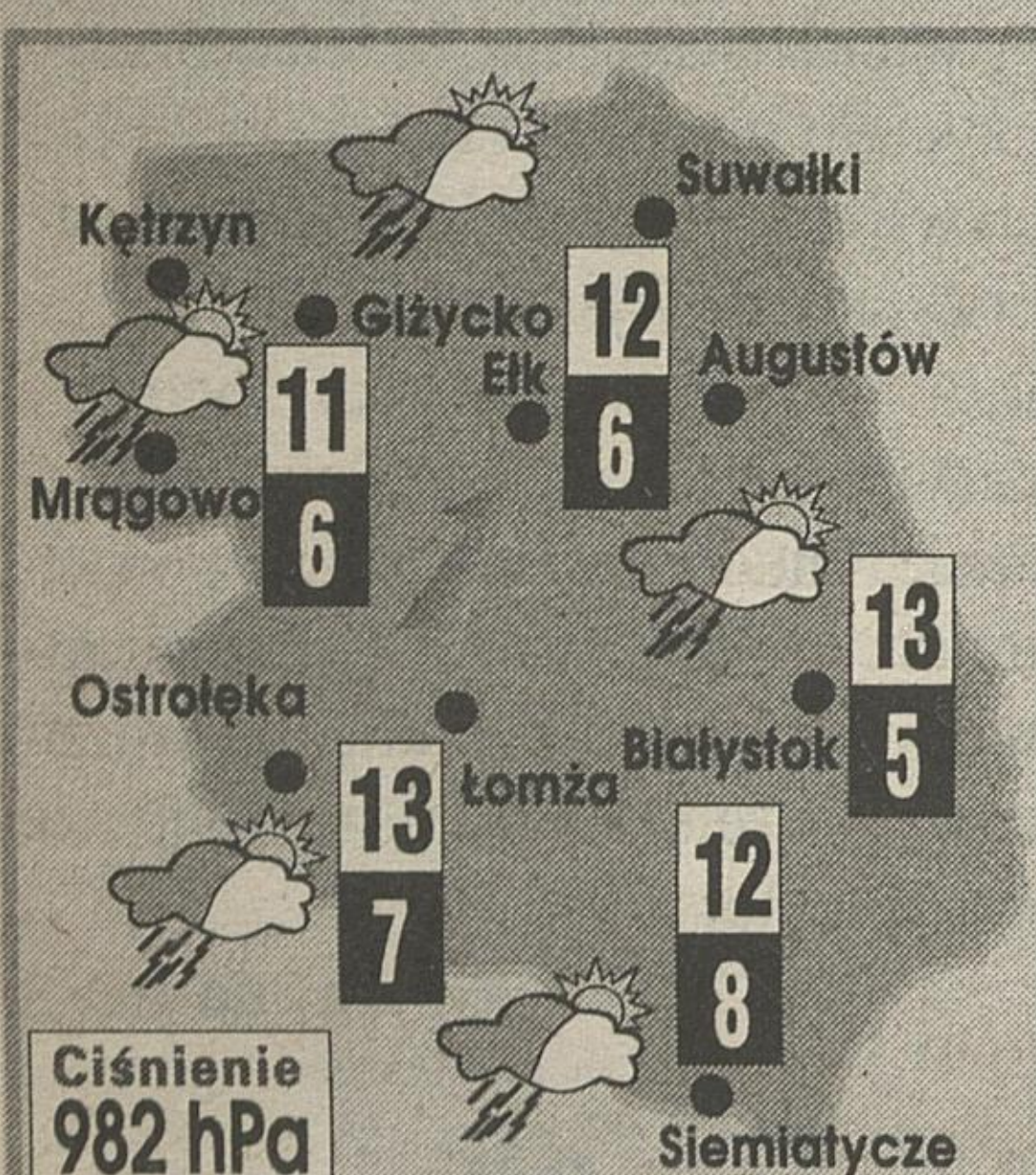
WRZEŚNIA 2004
PIĄTEK
268 DZIEŃ ROKUWSCHÓD
6.17
ZACHÓD
18.21

ZŁÓŻ ŻYCZENIA:

W PIĄTEK – Teodorowi,
Gerardowi
W SOBOTĘ – Kleofasowi, Turelli
W NIEDZIELĘ – Cyprianowi,
Justynie

POGODA

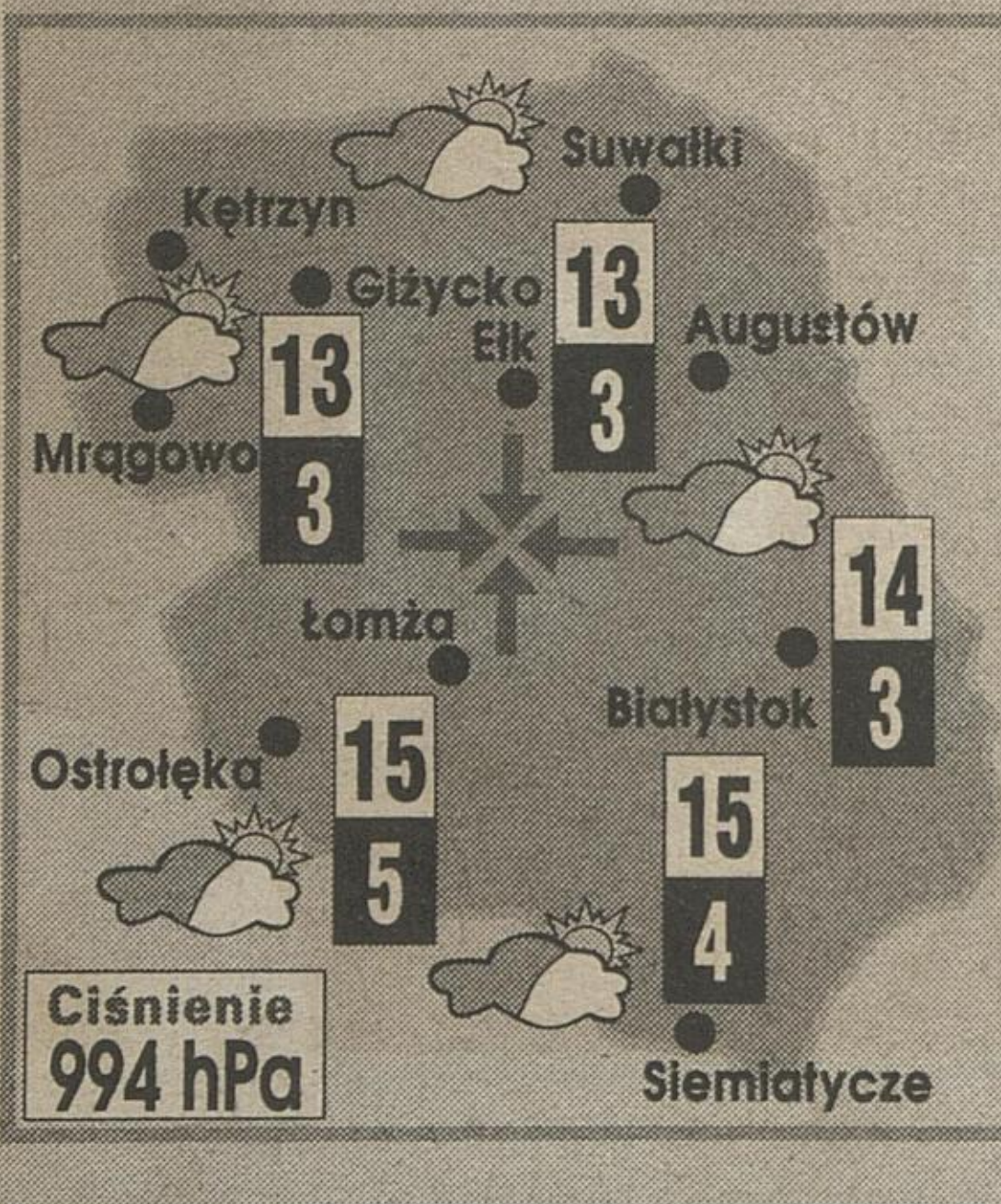
PIĄTEK. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-zachodni.



SOBOTA. Zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Temp. maks. w dzień od 12 do 14 st. Temp. min. w nocy od 4 do 6 st. Wiatr na ogół słaby, południowy.



NIEDZIELA. Zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. W nocy mgły i zamglenia. Temp. maks. w dzień od 13 do 15 st. Temp. min. w nocy od 3 do 5 st. Wiatr na ogół słaby, zmienny.

DOWCIP
ZA DYCHĘ

W tym tygodniu 10 złotych za najzabawniejsze żarty przyznajemy Antoniemu Jasińskiemu z Białegostoku. Laureata prosimy o kontakt z Biurem Gry (tel. 748-74-50) celem uzgodnienia terminu odbioru nagrody. Oto żarty nadesłane przez pana Antoniego:

- **Dzwoni kolega do kolegi:**
- *Sluchaj stary, skradziono mi samochód.*
- *A dzwoniłeś na policję?*
- *Tak, ale to nie oni.*
- **Uradowana żona mówi do męża:**
- *Dziś przejechałam trzy razy na czerwonym świetle i ani razu nie zapłaciłam mandatu.*
- *No i co z tego?*
- *Za zaoszczędzone pieniądze kupiłam sobie torebkę.*
- **Po długiej nieobecności do rodzinnego domu przyjeżdża córka studiująca w dużym mieście.**

- *Mamo, tato, jestem taka szczęśliwa! Mam chłopca!*
- *To wspaniale, córeczko. Kim on jest? Studentem, inżynierem, czy może prawnikiem? – wypytują rozradowani rodzice.*
- *Ależ kochani, on ma dopiero dwa miesiące.*

Nasza zabawa jest bardzo prosta: nadsyłajcie nam Wasze ulubione żarty. W konkursie raz w tygodniu (w piątki) wybieramy najlepszego kalendarza i przesyłamy mu 10 zł.

TE CO SKACZA I FRUWAJA



Muza to jest to. A ja nazywam się Karo i właśnie się relaksuję. W tym tygodniu w naszym konkursie nagradzamy Agnieszkę Wilgę z Białegostoku. Laureatkę prosimy o kontakt z Biurem Gry, tel. 748-74-50.

Przypominamy – jeżeli macie zabawne zdjęcie swojego pupila, prześlijcie je do „Współczesnej” (ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Zwierzak” lub pod adres mailowy: piotrus@wspolczesna.pl) i napiszcie kilka słów. W naszym konkursie raz w tygodniu nagrodzimy autora najciekawszej fotografii.

Nie ma takiego numeru

Trzyletnia siostrzenica mojego kolegi postanowiła zadzwonić do taty do pracy. Złapała słuchawkę, wystukała jakieś cyferki. Podchodzi do niej mama.

- Dokąd dzwonicz?
- Do taty.
- Aha. I co tata mówi?
- Że nie ma takiego numeru.

www.joemonster.org

Jak Unia Europejska dzieci polskie wychowuje

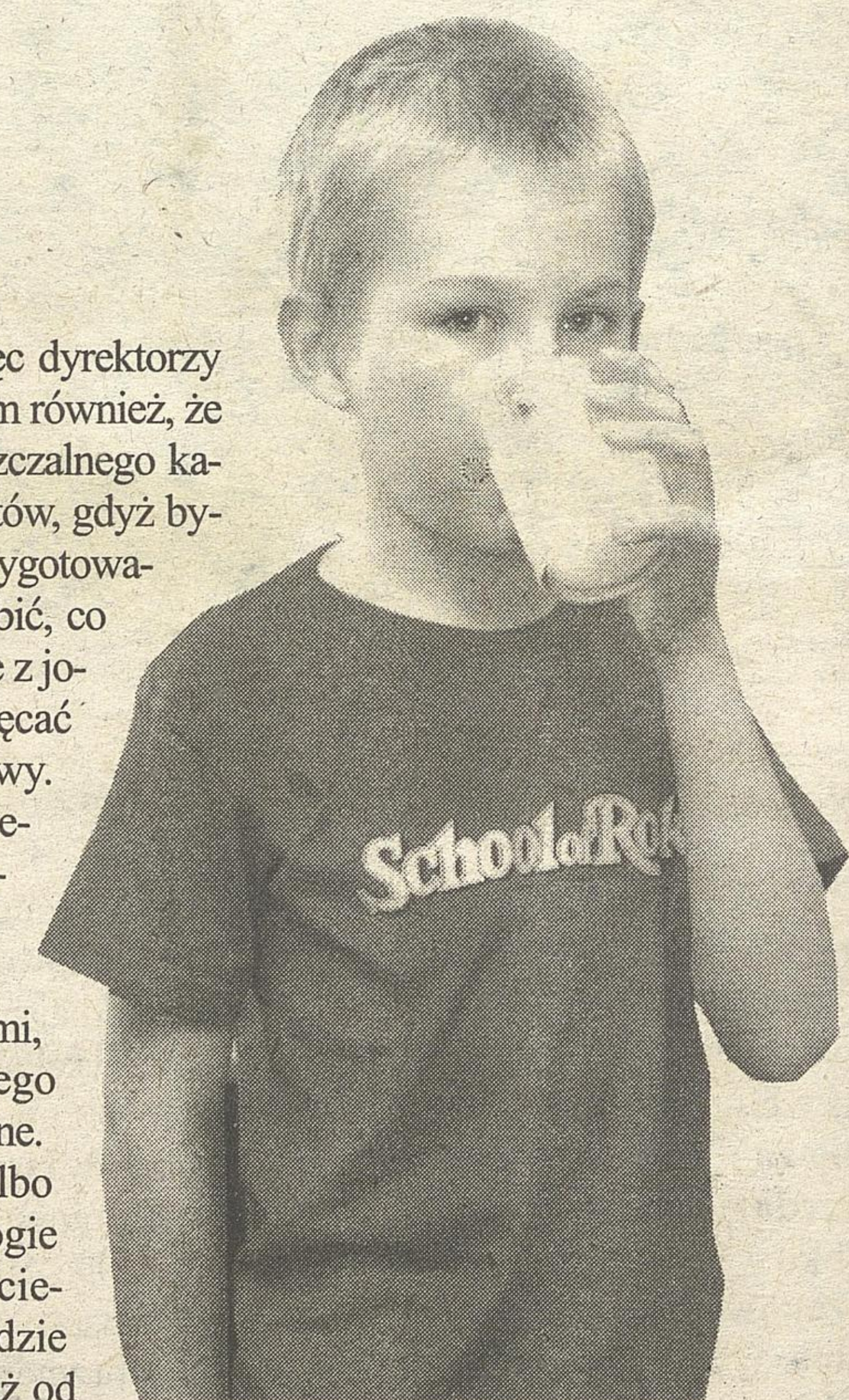
Mleczna edukacja

Dzieci są przyszłością narodu, to fakt niezaprzeczalny. A „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich dzieci chowanie”, jak mawiał Stanisław Staszic. Po latach PRL-u, kiedy „dzieci chowanie” miało na celu naukę kombinowania i nagminnego obchodzenia przepisów, nastanie ery kapitalizmu dawało nadzieję na stworzenie prężnego, przedsiębiorczego i uczciwego społeczeństwa polskiego. Okazuje się jednak, że nadzieje mogą okazać się płonne, a wszystko to za sprawą wejścia Polski do Unii Europejskiej oraz zdrowego, pełnego wapnia i witamin mleka.

W okolicach lipca br. buchnęła wieść, że Unia będzie dopłacać szkołom i przedszkolom do mleka, które codziennie mają pić dzieci. Teoretycznie „celem mechanizmu jest promowanie spożycia mleka i przetworów mlecznych wśród dzieci uczęszczających do placówek oświatowych” (www.ppr.pl). Jak jednak twierdził uznany socjolog Robert Merton, każdy system ma swoje funkcje jawne i ukryte. Funkcję jawną powyższego przykładu właśnie przedstawiliśmy. Jednak rzeczona mleko, jeśli ma się kwalifikować do dopłat rzędu 53 groszy za 250 ml, „nie może być wykorzystane do przygotowania posiłków, z wyjątkiem zup mlecznych” (www.ppr.pl). Oznacza to, że nie można go zagotować, a jedynie podgrzać do 70 stopni.

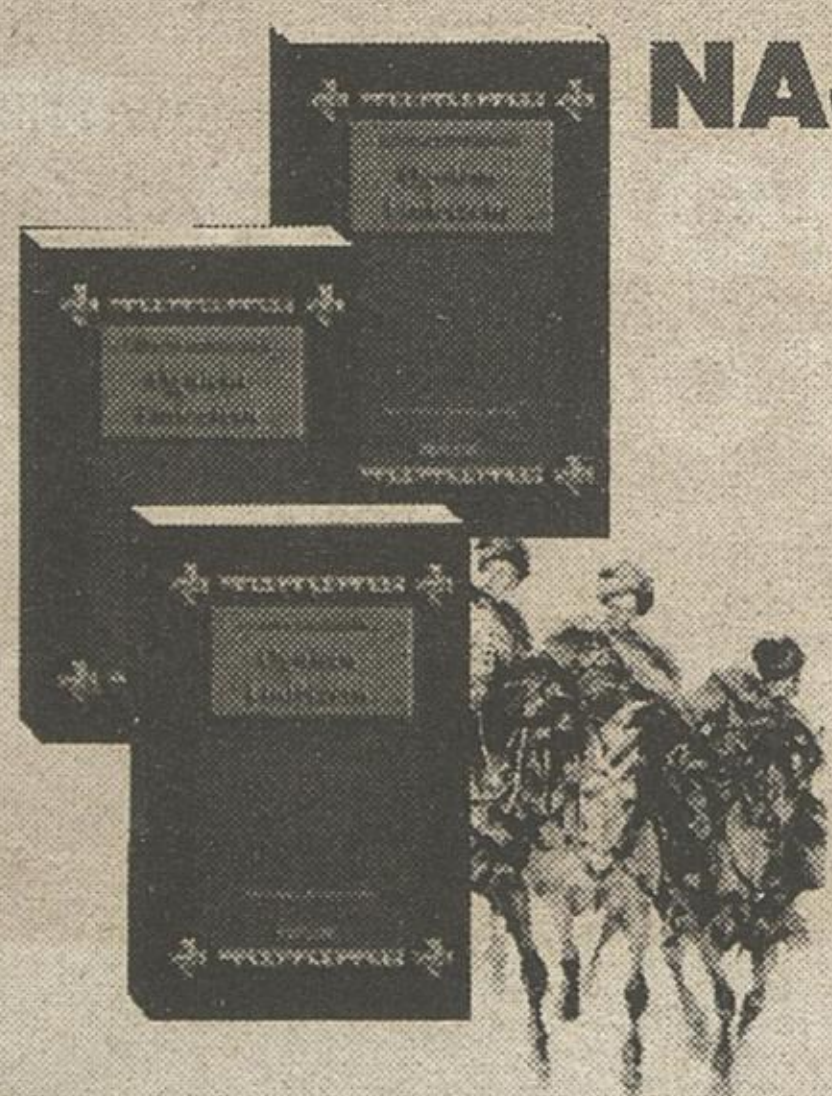
W zastępstwie mleka, zagotowali się więc dyrektorzy „placówek oświatowych”. Okazało się bowiem również, że nauczyciele nie mogą np. dosypywać rozpuszczonego kakao do mleka, ani wrzucać owoców do jogurtów, gdyż byłoby to – niezgodne z prawem unijnym – przygotowanie posiłku. Za to dzieci mogą z mlekiem robić, co zechcą, czyli np. połączyć wspomniane owoce z jogurtem, do czego z braku alternatywy zachęcać będą opiekunowie. I tu kryje się sedno sprawy. Dzięki porażającym swoją logiką przepisom, dzieci polskie już w przedszkolu nauczą się, że przepisy są po to, by je obchodzić, a władza nadaje się tylko do leczenia klinicznego. Nauczyciele natomiast będą się im kojarzyli z tymi, którzy mogą jedynie wyspać do podgrzanego (nie zagotowanego!) mleka płatki kukurydziane.

W tym momencie mamy dwie drogi: albo uwierzyć w spiskową teorię dziejów i wrogię siły chcące zniszczyć naród polski, albo cieszyć się, że Polak na każdy idiotyzm znajdzie swój sposób, a nauka przedsiębiorczości już od przedszkola przyniesie pozytywne efekty w przyszłości. Zachęcamy do rozważenia obu ewentualności. (ew)

Unia będzie dopłacać do mleka podgrzanego tylko do 70 st. Celsjusza
FOT. A. LUDWICZAK

NAJTAŃSZA KOLEKCJA DZIEŁ LITERATURY

tylko 3,50 zł

CZĘŚĆ PIERWSZĄ I DRUGĄ ZAŚ WKRÓTCE
I CZĘŚĆ TRZECIĄ KUPISZ W BIURZE OGŁOSZEŃ „GW”
W BIAŁYMSTOKU PRZY SURASKIEJ ORAZ ODDZIAŁACH „GW”
W ELKU, SUWAŁKACH, ŁOMŻY I GRAJEWIE

PRASA SPRZED LAT

Szklanek brak

W pijalni piwa w Augustowie konsumenci mogą pić piwo jedynie z butelki. Nie podaje się bowiem ani szklanek, ani kufla. Brak też jest popielniczek na stolikach, za to na podłodze jest pełno papierosowych petów. Popielniczek nie ma, bo – według wyjaśnienia personelu – goście tłuką.

„Gazeta Białostocka” z 24 września 1974 roku

Rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej w Uhowie chcą usunięcia nauczyciela którego jednak nie chce zatrudnić żadna inna placówka

Kazał zdejmować krzyże

UHOWO. Nie chcemy go! – twierdzą zgodnie rodzice i nauczyciele uczniów ze Szkoły Podstawowej w Uhowie. Wojna z nauczycielem wychowania fizycznego trwa od roku, kiedy powrócił do tej szkoły po trzech latach nieobecności. 90 proc. rodziców podpisało się pod pismem, w którym żądają usunięcia nauczyciela ze szkoły i przeniesienia go do innej placówki.

Do 2000 roku Mirosław Łapiński był dyrektorem w SP w Uhowie. Burmistrz Łap Tadeusz Wróblewski odwołał go ze stanowiska dyrektora, ponieważ komisja rewizyjna Rady Miejskiej w Łapach stwierdziła nieprawidłowości w finansach szkoły oraz nadużycia ze strony dyrektora. Zatrudniał między innymi swego zięcia na stanowisku palacza. Tymczasem ten był zatrudniony również w innym miejscu i komisja uznała na podstawie grafików pracy, że nie mógł w tym samym czasie przebywać w obu miejscach pracy.

Trudna współpraca

Mirosław Łapiński został przeniesiony we wrześniu 2000 r. do Szkoły Podstawowej nr 4 w Łapach na 3 lata. Tam też nie cieszył się najlepszą opinią.

„Współpraca nie przebiegała w miłej atmosferze, gdyż ze strony Pana Mirosława Łapińskiego były często wnoszone pretensje i złośliwe uwagi odnośnie pracy w szkole. Po jego odejściu wróciła spokojna i bezkonfliktowa atmosfera”, pisze

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Uhowie Krzysztof Łapiński (na zdj.) nie ma pomysłu na to, jak dalej współpracować z obecnym nauczycielem wychowania fizycznego – Mirosławem Łapińskim. Zastanawia się, kto rozwiąże ten problem. Może burmistrz Tadeusz Wróblewski?

FOT. A. LUDWICZAK

Hanna Roszkowska, dyrektor SP w Łapach w piśmie dotyczącym informacji na temat pracy Mirosława Łapińskiego w tej szkole.

Miał jednak prawo powrotu do szkoły w Uhowie i powrócił.

– Jako dyrektor zapytałem go przed rozpoczęciem ubiegłego roku, czy zamierza wrócić, bo taki miałem obowiązek – mówi obecny dyrektor Krzysztof Łapiński.

Rodzice już wówczas mieli wątpliwości co do jego osoby.

– Ale jeszcze rok temu nie reagowaliśmy tak żywo. Myśleliśmy, że jakoś współpraca się ułoży. Nie chcieliśmy wywoływać konfliktu, bo na tym cierpiłyby tylko nasze dzieci. Jednak znaliśmy go jeszcze z czasów, kiedy był dyrektorem. Już wtedy istniał konflikt, który rozpoczął się od tego, że pan Łapiński kazał zdjąć krzyże ze ścian – mówi Tadeusz Malinowski.

Zdaniem nauczycieli i rodziców, Mirosław Łapiński dezorganizuje pracę w szkole.

– Każe dzieciom przychodzić na wf. w jednakowych strojach. I za to ocenia. W ubiegłym roku uczył historii, ponieważ brakowało mu do pełnego etatu. Zaniżał oceny

i nie pozwalał uczniom ich poprawiać – mówi Tadeusz Malinowski, przewodniczący rady rodziców.

Potwierdza to dyrektor.

– Porównywałem oceny z tymi, które zostały wystawione przez nauczycielkę, która uczyła historii i miała do tego odpowiednie przygotowanie. Oceny znacznie się różniły – mówi dyrektor.

Współpraca wzorowa

Mirosław Łapiński twierdzi zupełnie coś odwrotnego. Jego zdaniem, współpraca z uczniami układa mu się doskonale, a oceny przez niego wystawiane nie są zaniżane, a wręcz przeciwnie – zawyżane. A w sprawie strojów na wf. – mówi, że nikogo nie zmuszał, tylko uczniowie sami zdecydowali jaki strój jest na piątkę.

Nauczyciel Mirosław Łapiński, który uważał, że został niesłusznie odwołany ze stanowiska, podał w 2000 roku Urząd Miasta i Gminy w Łapach oraz Szkołę Podstawową w Uhowie do Sądu Pracy. Pozew został jednak oddalony, później również przez Sąd Najwyższy.

W lipcu Mi-

rosław Łapiński wniósł nowy pozew do Sądu Pracy o wznowienie postępowania.

Chcemy przeniesienia

Rodzice nie wiedzą, co mają robić. Zwracali się do podlaskiego Kuratorium Oświaty. Jednak tam otrzymali odpowiedź, że kuratorium nie może nic z tym zrobić, ponieważ jest to nauczyciel mianowany z 39-letnim stażem pracy. Bezradny jest również burmistrz Łap.

– Wystąpiłem z interpelacją do burmistrza o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Jednak burmistrz odpowiedział na sesji, że nie może przenieść nauczyciela do innej szkoły, ponieważ żaden z dyrektorów na terenie gminy go nie chce – mówi Mirosław Derek, radny Rady Miejskiej w Łapach.

Anna Perkowska

aperkowska@wspolczesna.pl



PRL wrócił w Suwałkach

Tego pana nie obsługujemy

SUWAŁKI. Jerzy Mickiewicz z Suwałk poczuł się jak bohater jednej z komedii Stanisława Barei poświęconych czasom PRL. W sklepie „Syla” znajdującym się na osiedlu Północ w Suwałkach sprzedawczyni nie chciała podać Mickiewiczowi towaru.

– Usłyszałem od ekspedientki, że nie zostanie obsłużony – skarży się. – Dodała jeszcze, że to nie jej decyzja. Podobno otrzymała takie polecenie.

Właścicielka sklepu przyznaje, że w przypadku tego konkretnego klienta mogło coś takiego zaistnieć. Nie poczuwa się jednak do odpowiedzialności za zachowanie pracownicy.

– Jakiś czas temu robiłem tutaj zakupy – opowiada. – Sprzedawczyni najpierw przesuwiała skrzynki z warzywami, a potem nie myjąc rąk i nie zabezpieczając ich torebką, zaczęła kroić wędlinę. Zwróciłem na to uwagę. W odpowiedzi nakrzyczyła na mnie.

Oburzony suwałczanin złożył skargę w sanepidzie. W efekcie w „Syli” pojawiła się inspekcja.

– Wiedzieliśmy, że ten pan nastąpi na nas kontrolę, ponieważ odgrażał się już wcześniej – mówi właścicielka. – Poza tym kontroler wyraźnie nam zasugerował, kto złożył doniesienie. Omówiliśmy to nawet na zebraniu. Podejrzewam, że ekspedientka nie wytrzymała na widok uciążliwego klienta. Emocje tak ją poniosły, że nie była w stanie go obsłużyć.

Stały bywalec sklepu nie kryje oburzenia.

– Czuję się dyskryminowany – dodaje. – To XXI wiek, czasy PRL-u dawno już minęły. Nie ukrywam, że wniósłem skargę do sanepidu. Mam do tego prawo. W przeciwieństwie do inspektora, który nie powinien był ujawniać moich danych.

Elżbieta Adamiak, kierownik działu żywienia Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, nie potwierdza sugestii kierowniczki sklepu.

– Według prawa handlowego, umyślna odmowa sprzedaży towaru, bez podania uzasadnienia, podlega karze grzywny. Poszkodowany klient może też w drodze powództwa cywilnego wnieść skargę do sądu – informuje Krystyna Sepko, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Suwałkach.

Irena Poczubut

Policjanci na tropie przemytników ludzi

Porzucona taksówka

ZAMBRÓW. W lesie w pobliżu Szumowa policjanci z zambrowskiej komendy powiatowej znaleźli drugą z czterech taksówek, którymi podróżowali nielegalni migranci z Wietnamu. Wszystko wskazuje na to, że ich przetrzudem zajmowała się zorganizowana przestępcza grupa.

Porzucony samochód pozabawiony był tablic rejestracyjnych. Zabezpieczono w nim ślady, które wskazują, iż autem podróżowali obcokrajowcy. Policjanci ustalają teraz jego właściciela.

Przypomnijmy, że w nocy z wtorku na środę na bocznej drodze wiodącej przez las w pobliżu Szumowa policjanci z miejscowego komisariatu podczas patrolu zauważyli konwój czterech taksówek na mazowieckich numerach rejestracyjnych. Było

to dość nietypowe, więc postanowili sprawdzić o co chodzi. Dogonili i zatrzymali ostatnią z taksówek jadących w konwoju, reszcie kierowców udało się uciec. W taksówce oprócz kierowcy Polaka znajdowało się czworo Wietnamczyków – 2 kobiety i 2 mężczyzn. Nie mieli paszportów ani żadnych dokumentów potwierdzających, iż dostali się legalnie na teren Polski. Podczas przesłuchania powiedzieli policjantom, że wybrali się na krajoznawczą wycieczkę. Taksówkarz z kolei twierdzi, że cudzoziemcy wynajęli go nie podając celu podróży, a kierunek jazdy podawali w trakcie kursu.

Tymczasem ani policjanci, ani pogranicznicy nie mają wątpliwości, że w pozostałych taksówkach rów-

nież podróżowali nielegalni migranci z Azji.

– Nie bez kozery porzucili samochód – mówi jeden z policjantów. – Wszystko wskazuje na to, że wpadliśmy na trop zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się przemytem ludzi. Ktoś ich przeprowadził przez granicę, później ktoś ich ukrył w dziupli i wyprawił w dalszą drogę. Czworo migrantów wpadło, reszta – zapewne ok. 12 osób – dotarła do ustalonej wcześniej kryjówki, gdzie czekają na przetrzut na Zachód.

Przemyt ludzi to bardzo intratny interes. Każdy z migrantów za przetrzut z Azji na Zachód płaci ok. 5-6 tys. USD. Pieniędźmi tymi dzielą się przemytnicy, kurierzy, właściciele „dziupli”. (jg)

Maleją szanse na budowę nowoczesnej przetwórnicy

Przegonili inwestora

SOKOŁY. – Nigdy się na to nie zgodzimy, niech budują gdzie indziej, nie chcemy tu trucizny – wykrzykują mieszkańcy wsi Sokoły i Kruszewa Brodowa. Protestują przeciw uruchomieniu sortowni i przetwórnicy tworzyw sztucznych. – W zakładzie pracę znaleźć mogłoby docelowo nawet 200 osób – podkreśla Józef Zajkowski, wójt gminy Sokoły.

Nowoczesny zakład przetwarzający tworzywa sztuczne pozyskiwane z odpadów komunalnych miałyby powstać na terenie zrujnowanej bazy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sokołach. Jej kupnem zainteresowana jest warszawska spółka „RV Industrialis”. W czwartek jej przedstawiciele spotkali się z mieszkańcami gminy Sokoły.

– To nowoczesna, nieszkodliwa dla środowiska technologia – przekonywał Jacek Szczygielski, prezes zarządu RV Industrialis.

Mieszkańcy ostro protestują przeciw sprzedaży bazy GS-u i budowie zakładu. Nie wierzą, że nie stwarzałyby żadnego zagrożenia. Boją się o swoje zdrowie i przyszłość dzieci.

Po burzliwych dyskusjach zebrani zdecydowanie podkreślili, że zgody na tego typu zakład po prostu nie będzie.

– Jestem rozczerwony, bo inwestycja powstanie, tylko nie u nas – przyznaje Józef Zajkowski, wójt gminy Sokoły. – Wiele wysiłku włożyliśmy w to, by przyciągnąć inwestora, ale przecież nie możemy walczyć z ludźmi. (ask)

Białostoccy kupcy przeciwko hipermarketom i operze Są spokojni, na razie

BIAŁYSTOK. Przeciwno powstaniu teatru muzycznego na pl. Inwalidów i centrum handlowego przy ul. Jurowieckiej wystąpili w czwartek białostoccy handlowcy. Ich zdaniem, jeśli radni przyjmą propozycję prezydenta, stracą swoje miejsca pracy.

Obecnie na placu Inwalidów pracuje około 500 osób.

— Prowadzimy stoiska warzywne, gastronomiczne, odzieżowe — wyliczała Maria Warwas, przewodnicząca Stowarzyszenia Kupców placu XXX-lecia. — Codziennie robi u nas zakupy nawet 10 tys. osób. Jeśli uchwała przejdzie, nie tylko my stracimy miejsca pracy, ale najubożsi białostoczanie stracą miejsce tanich zakupów.

Projekt uchwały przewiduje stworzenie planu zagospodarowania przestrzennego dla okolic ul. Jurowieckiej w Białymstoku. Ma tam powstać między innymi Opera Podlaska, Galeria Jagiellonia i centrum handlowe Focus Park.

— Nie mamy nic przeciwko Galerii Jagiellonia, ale nie możemy się zgodzić na hipermarket o powierzchni ponad 30 tys. mkw. po drugiej stronie Jurowieckiej oraz na operę — tłumaczyła Maria Warwas.

W czerwcu 2005 roku kończy się umowa dzierżawy kupcom handlującym na pl. Inwalidów.

— Wtedy prezydent będzie mógł nas stąd wyrzucić zgodnie z prawem — martwiła się Maria Warwas. — A przecież wielokrotnie proponowaliśmy miastu wybudowanie tu estetycznych sukiennic. Niestety, nie było odzewu.

Kupcy zapowiedzieli, że pojawią się na poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej.

— Na razie jesteśmy spokojni — mówili podczas piątkowej konferencji prasowej. — Ale jak zareaguje 500 osób kiedy zacznie się je wyrzucać? Ktoś pozbawiony chleba nie używa cywilizowanych metod.

(agak)

Zimno w szkołach

BIAŁYSTOK. Spółdzielnie mieszkaniowe w Białymstoku włączyły ogrzewanie. Jako pierwsza — w środę zrobiła to „Zachęta”. Od piątku nie marzną już lokatorzy mieszkający m.in. w zasobach Zarządu Mienia Komunalnego.

— To spółdzielnie mieszkaniowe same decydują, kiedy chcą włączyć ogrzewanie. Nie mamy polecenia tylko od „Wielkoblakowej” — mówi Józef

Zdunik, wiceprezes do spraw technicznych w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Białymstoku.

Na włączenie ogrzewania zdecydowała się jednak jak na razie tylko jedna szkoła w Białymstoku.

— Myślę, że w szkołach też zaczną grzać, bo to się zazwyczaj dzieje po włączeniu ogrzewania w mieszkaniach — mówi Józef Zdunik.

(ap)

Targi Kosmetyczno-Fryzjerskie

Od paznokci po włosy



BIAŁYSTOK. Pokazy makijażu, stylizacji włosów i paznokci oraz liczne promocje i konkursy z nagrodami — to tylko niektóre atrakcje, jakie będą czekały na odwiedzających Targi Kosmetyczno-Fryzjerskie, które odbędą się za tydzień w Białymstoku.

Do odwiedzenia targów zapraszani są zarówno podlascy fryzjerzy i

kosmetyczki, jak i wszyscy mieszkańcy regionu, którzy chcieliby poznać najnowsze trendy makijażu i zobaczyć, jakie fryzury są aktualnie modne.

Podczas targów można będzie obejrzeć nowoczesne metody stylizacji paznokci i trendy w kosmetyce profesjonalnej oraz zaopatrzyć się w różne kosmetyki. Targi Kosmetyczno-Fryzjerskie odbędą się w białostockim Klubie Rozrywki „Krag” za tydzień, w sobotę i niedzielę.

(dona)

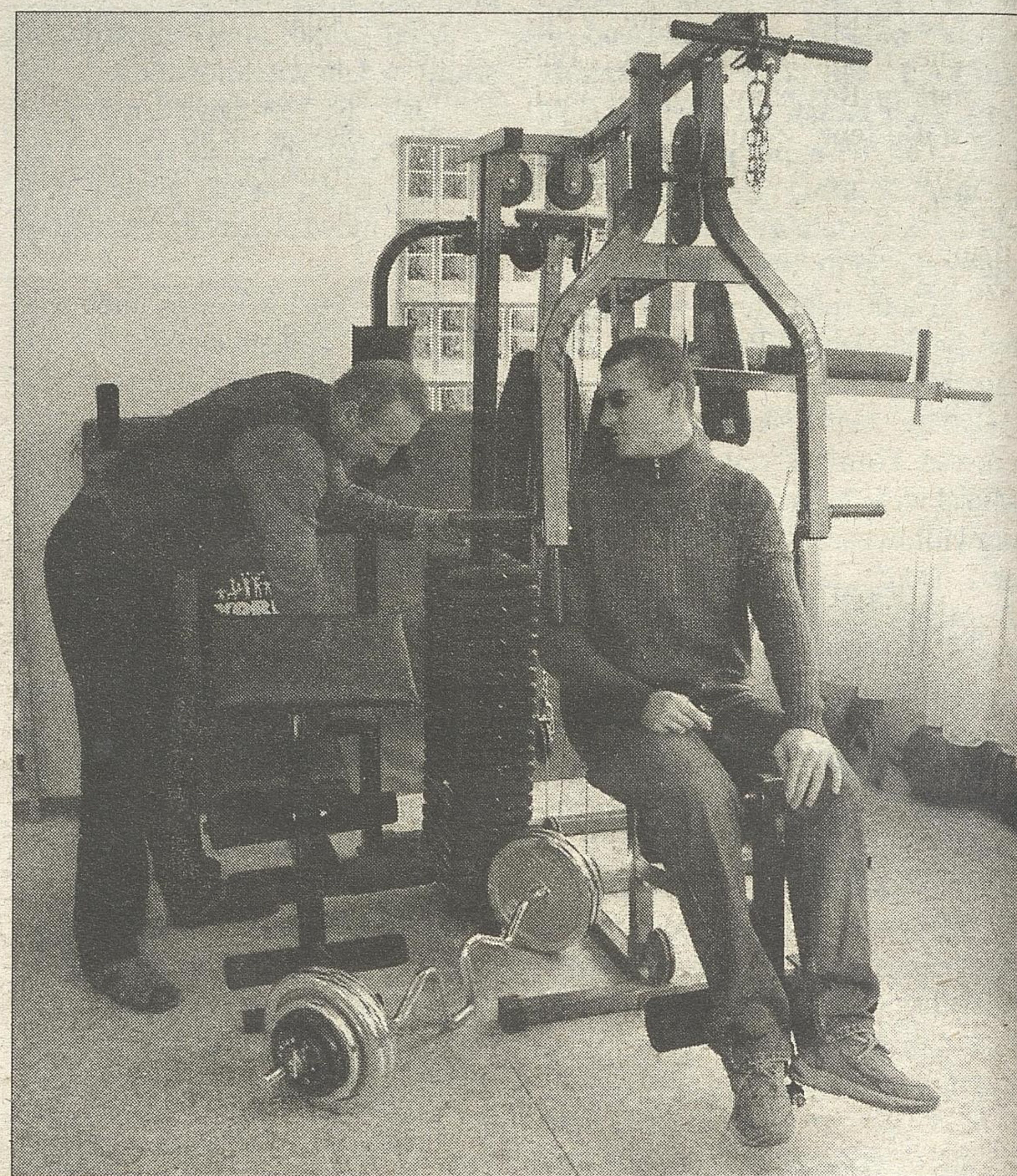
W poniedziałek ogólnopolska manifestacja organizacji pomagających niepełnosprawnym

Warsztatom grozi likwidacja

PODLASIE. Warsztatów terapii zajęciowej w całym kraju grozi likwidacja. W najbliższy poniedziałek odbędą się ogólnopolskie akcje protestacyjne wobec zmiany zasad finansowania tych placówek. Na Podlasiu przedstawiciele warsztatów będą manifestować pod Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku.

Warsztaty Terapii Zajęciowej to miejsce, gdzie osoby niepełnosprawne, głównie w znacznym stopniu, umysłowo lub fizycznie, mogą zdobywać umiejętności radzenia sobie w codziennym życiu i przystosowania do ewentualnej pracy. Rehabilitacja odbywa się w ramach zajęć warsztatowych, np. malarskich czy ogrodniczych. Podopieczni WTZ uczą się też poruszać po mieście czy robić zakupy. Koszty działania WTZ, jak dotąd, w stu procentach pokrywa PFRON. Jednak zgodnie z ustawą, która weszła w życie w tym roku, od 2005 roku finansowanie PFRON-u ma spadać co rok o 10 proc.

— Ustawodawca mówi, że różnicę w dofinansowaniu może pokrywać samorząd i inne instytucje — mówi Mirosław Rodzik, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej w Ogrodnickach k. Białegostoku. — I tu jest cały problem, bo samorządy i inne instytucje raczej nie będą miały pieniędzy na naszą działalność. To może oznaczać, że warsztaty będą musiały się zamykać. — Już w tym roku mamy nieco mniejsze pieniądze z PFRON-u — mówi Andrzej Kochański, kierownik WTZ przy ul. Kraszewskiego w Białymstoku. — Jeśli dalej będzie się nam obcinać dofinansowanie, staniemy się przechowalnią dla naszych podopiecznych, głównie osób niewidomych. Nie będzie nas stać na materiały niezbędne do rehabilitacji i inne aktywne formy zajęć.



Podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ul. Kraszewskiego, ich rodziny i opiekunowie liczą na zmianę ustawy. Inaczej będą musieli zapłacić o dalszej tak skutecznej rehabilitacji.

FOT. A. ZGIET

Przedstawiciele WTZ-ów domagają się zniesienia zapisu o ograniczeniu dofinansowania z PFRON-u albo wprowadzenia poprawki, zobowiązującej samorządy do finansowania warsztatów. Od kilku tygodni pracownicy, uczestnicy WTZ i ich rodziny zbierają podpisy pod protestem wobec nowej ustawy. W miniony poniedziałek, organizacje wspierające niepełnosprawnych z całego kraju protestowały drogą e-mailową, wysyłając do premiera, ministrów i posłów swoje żądania. W najbliż-

szym poniedziałek odbędą się manifestacje przed lokalnymi siedzibami władz i biurami poselskimi.

— My idziemy pod Urząd Wojewódzki, będziemy tam pikietować, a na ręce pana wojewody złożymy protest i podpisy zebrane przez lokalne WTZ — mówi Krystyna Pawluczek, kierownik WTZ z ul. Pogodnej w Białymstoku.

Przedstawiciele podlaskich WTZ-ów liczą na zainteresowanie sprawą także lokalnych polityków.

(luk)

Uciekł, bo był w szoku

Policjant chce uniewinnienia

BIAŁYSTOK. Policjant z Łomży, skazany na karę grzywny za to, że blisko cztery lata temu spowodował wypadek drogowy, chce uniewinnienia. W czwartek przed białostockim Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa odwoławcza w tej sprawie. Wyrok ma zostać ogłoszony w następny czwartek.

Do wypadku doszło w grudniu 2000 r. na skrzyżowaniu ul. Poleskiej z ul. Botaniczną w Białymstoku. Zdaniem oskarżenia, Piotr K. jadąc służbowym samochodem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. Wjechał z dużą prędkością na skrzyżowanie na czerw-

onym świetle. Uderzył w bok samochodu kierowanego przez białostoczkankę. Po tym zbiegł z miejsca zdarzenia. Kobieta w wyniku kolizji doznała złamania trzonu mostka.

Piotr K. później sam zgłosił się na policję i opowiedział o zdarzeniu. Badanie alkomatem wykazało, że jest trzeźwy. Piotr K. nie przyznał się do zarzutu. Wyjaśnił, iż nie wie dlaczego oddalił się z miejsca kolizji. Był w szoku. W lutym tego roku Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał go jednak na karę grzywny w wysokości 2,4 tys. zł.

(mr)

Parkujesz przy PKP — płacisz

BIAŁYSTOK. Od czwartku trzeba płacić za parkowanie na parking przy dworcu PKP. Po remoncie został on oddany w dzierżawę. Za darmo przed dworcem można zostawić pojazd jedynie na 5 minut.

Jeśli na parking kierowca zostawi swój samochód na 15 minut, musi zapłacić 50 groszy. Postój od 15 do 60 minut kosztuje 1,5 zł. Natomiast każda rozpoczęta godzina parkowania będzie kosztować 2 zł. Na przydworcowym parkingu można zostawić pojazd także na całą dobę. Wtedy trzeba zapłacić 25 zł. Abonament miesięczny wynosi tymczasem 100 zł.

Administratorem parkingu jest poznańska firma Green Parking, która przy wjeździe zainstalowała szlaban i dystrybutory wydające bilety parkingowe. Opłatę za nie kierowcy muszą uiszczać u pracownika firmy. Jeśli ktoś zgubi swój bilet parkingowy — również musi płacić: 25 zł.

(agak)

Wyslij SMS-a i wygraj! Kolorowy konkurs

Wśród Czytelników, którzy odpowiedzą prawidłowo na pytanie:

Czy body painting to technika zdobienia ciała?

TAK

NIE

wylosujemy zwycięzców następujących nagród:

• 10 bezpłatnych kart wstępu na pokazy stylizacji włosów, paznokci, makijażu i paingiu

• 5 talonów na zabiegi kosmetyczne

Nagrody ufundowała firma Prestiz z Białegostoku.

Jak zdobyć nagrodę?

Wystarczy wysłać SMS na numer 7140 o treści gw prestiz tak - jeśli uważasz, że prawidłowa jest TAK lub gw prestiz nie - jeśli uważasz, że prawidłowa jest odpowiedź NIE. Można wysłać dowolną ilość SMS-ów w terminie do 27 października br. do godz. 23.00.

Koszt 1 SMS-a to 1 zł (1,22 zł z VAT). Odpowiedzi można przysyłać też na kartach pocztowych z naklejonym kuponem (i zakreślonym kółkiem) prawidłową odpowiedzią na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Prestiz” w terminie do dnia 27 września br. (decyduje data stempla pocztowego).

II Targi Kosmetyczno-Fryzjerskie w Białymstoku 2-3 października 2004 r.

Nowy dyrektor szpitala musi załatać dziurę

Oszczędności na pacjentach

BIALYSTOK. Znaczne ograniczenie przyjęć pacjentów i szukanie dalszych oszczędności zapowiada nowy dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego w Białymstoku Bogusław Poniatowski. Dwa dni temu z funkcji tej zrezygnował Jerzy Kamiński, który nie widział możliwości dalszego zarządzania popadającym w coraz większe kłopoty finansowe szpitalem.

SPSK na koniec sierpnia przekroczył tegoroczną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia o 10,8 mln zł.

– To jedna siódma naszego rocznego budżetu – mówi dr Bogusław Poniatowski. – Musimy jak najszybciej zatkać tę dziurę, bo grozi

nam upadłość. Dlatego w sytuacjach, gdy pacjenci będą mogli poczekać na leczenie, będziemy ich odsyłać w kolejki. Nie będziemy też wykonywać zabiegów planowych. Bez problemów będą odbywać się tylko zabiegi ratujące życie i zdrowie.

Nowy dyrektor zapowiada, że będzie wymagał od kierowników poszczególnych klinik racjonalizacji wydatków.

– Chodzi o to, żeby zastanawiać się czy pacjentowi potrzebna jest cała pula badań czy nie, a także rozważać możliwość stosowania tańszej terapii – mówi Poniatowski. – Na pewno nie będziemy natomiast wprowadzać opłat za leczenie. (luk)

72-letnia kobieta doznała obrażeń na skutek wybuchu pieca

Zamknęła zawór?

BIALYSTOK. Rozległych poparzeń rąk i twarzy oraz ogólnych obrażeń ciała doznała 72-letnia mieszkanka wsi Bajki Zalesie w gm. Krypno na skutek wybuchu pieca centralnego ogrzewania. Wybuch był tak silny, że z okien domu wypadły szyby. Do wybuchu doszło w czwartek o godz. 13. Gospodyni poszła do piwnicy dołożyć węgla do pieca. Po chwili wybuch wstrząsnął domem. Z okien wypadły szyby. Prerażona 22-letnia wnuczka kobiety wybiegła z domu z 10-miesięczną córeczką i weszła pomoc.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że niedawno piec był przerabiany –

mówi Renata Grzybowska, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Mońkach. – Wnuczek kobiety twierdzi, że wówczas zainstalowano w piecu zawór bezpieczeństwa, który powinien być odkręcony. Kobieta, nie zdając sobie z tego sprawy, zakręciła zawór. Prawdopodobnie z tego powodu doszło do wybuchu.

Po wybuchu monieccy policjanci zabezpieczyli ślady, na podstawie których eksperci określają jego przyczynę. Ranna kobieta została przewieziona do szpitala w Białymstoku. Jej stan lekarze określają jako poważny. (jg)

Potrzeba więcej pieniędzy na przewozy regionalne

Kolejarze będą protestować

BIALYSTOK. Protest pod budynkiem Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku zapowiadają na najbliższą środę prawie wszystkie kolejarzkie związki zawodowe. Będą domagać się od marszałka stworzenia konkretnej polityki transportowej w województwie.

– Chcemy, aby pan marszałek zapewnił wystarczające środki na połączenia regionalne – mówi Jerzy Grodzki, przewodniczący kolejarzkiej „Solidarności” w Białymstoku.

Urząd Marszałkowski zadeklarował, że przekaże na przewozy regionalne niewiele ponad 11 mln zł. Podlaski Zakład Przewozów Regionalnych twierdzi natomiast, że aby utrzymać wszystkie połączenia, potrzeba przynajmniej 15 mln zł.

– Jeśli tej sumy nie będzie, będą likwidowane połączenia, a kolejarze stracą pracę – tłumaczy J. Grodzki.

Według kolejarzy, już od 1 października przestaną kursować 22 pociągi regionalne. (agak)

Poświętne z laurem

Złoty Laur Edukacji Samorządowej 2004 otrzymała gmina Poświętne z Suwalszczyzny. Tym samym została uznana za gminę, która najlepiej w Polsce dba o wykształcenie i profesjonalizm swoich kadr.

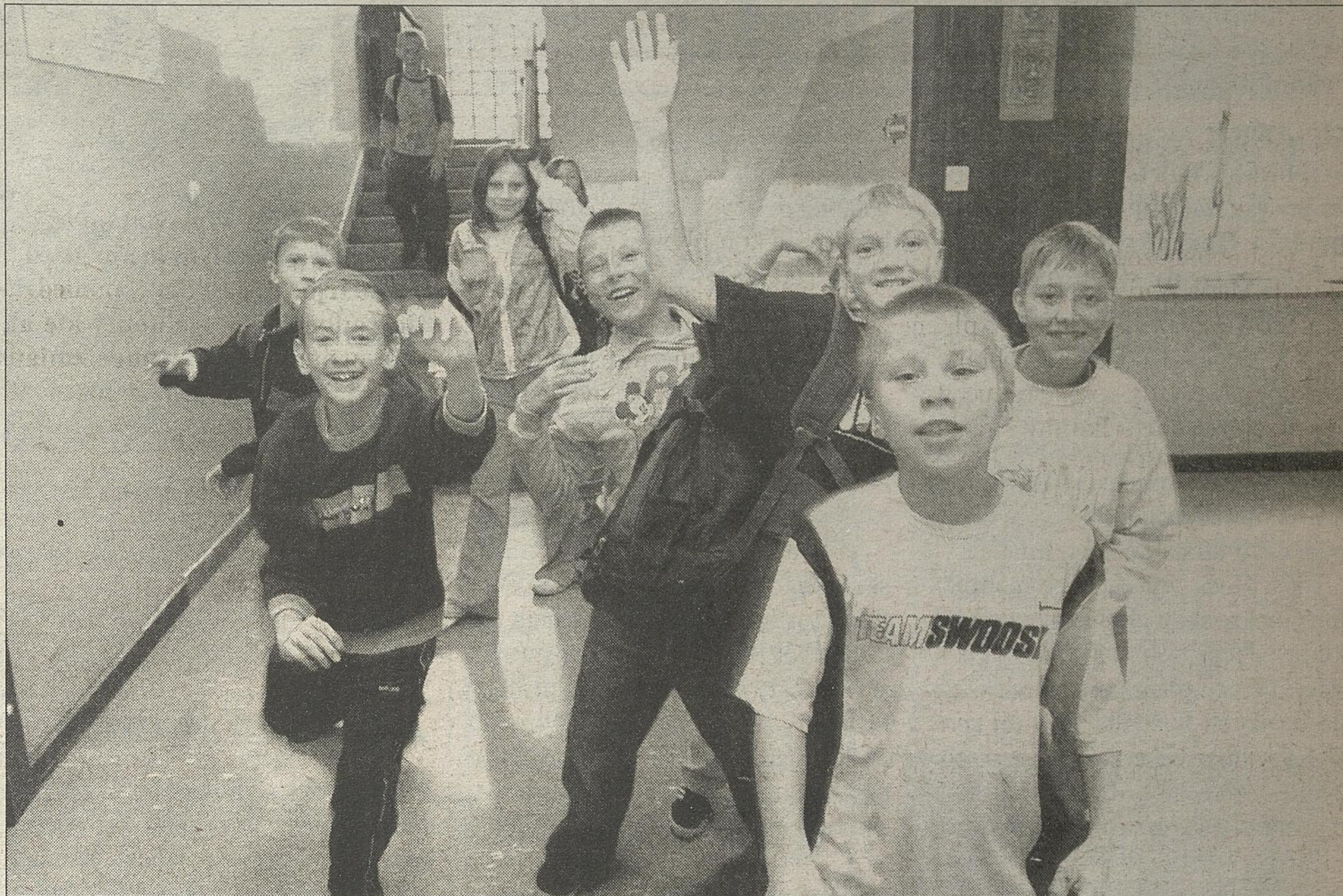
Wśród nagrodzonych znalazły się też: Społeczne Centrum Wspierania Inicjatyw w Małym Płocku oraz Towarzystwo Przyjaciół Supraśla. Natomiast Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego zajął drugie

miejsce, za Urzędem Małopolskim. Na 25 laureatów z całej Polski aż czterech to instytucje z Podlasia.

Konkurs, który rozstrzygnięto w czwartek w Warszawie, zorganizowała Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Jego celem było promowanie profesjonalizmu w działalności samorządów terytorialnych. Oceniano głównie te działania, które pozwoliły na lepsze wyszkolenie urzędników. (ka)

Sanepid sprawdził plany lekcji w podlaskich podstawówkach i gimnazjach

Za krótkie przerwy



Dzieci muszą mieć 20-minutową przerwę, aby nie tylko zjeść posiłek, ale również odpocząć

FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

PODLASIE. Brak dłuższej, 20-minutowej przerwy między lekcjami, za dużo przerw 5-minutowych oraz tworzenie „bloków” przedmiotów ścisłych – to główne zarzuty, jakie pracownicy sanepidu postawili podlaskim podstawówkom i gimnazjom. Co druga skontrolowana szkoła miała źle ułożony plan lekcji...

– Sprawdziliśmy plany lekcji w 278 podlaskich podstawówkach i gimnazjach i okazało się, że aż 129. miało źle skonstruowane plany lekcji – mówi Joanna Kryńska z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Źle, czyli z krzywdą dla higieny pracy umysłowej ucznia!

Najczęstszym uchybieniem stwierdzanym przez pracowników sanepidu były zbyt krótkie, 5-minutowe przerwy oraz brak dłuższej przerwy, 20-minutowej, podczas której uczniowie mogliby zjeść posiłek.

– Sanepid wytknął nam brak takiej dłuższej przerwy, więc od razu

po kontroli ją wprowadziliśmy – mówi Jerzy Szydłowski, dyrektor SP nr 37 w Białymstoku. – Jednak i tak nie wszyscy uczniowie jedzą na tej dłuższej przerwie, niektórzy chodzą do szkolnej stołówki na obiad podczas 10-minutowej przerwy.

Do częstych błędów w szkolnych planach zajęć należały też różne pory rozpoczynania lekcji. Niedopuszczalne jest, aby jednego dnia dziecko szło do szkoły na godz. 8, a następnego dnia na godz. 12.

– Następnego dnia uczeń może rozpoczynać lekcje tylko dwie godziny później lub wcześniej niż poprzedniego – wyjaśnia Kryńska. – Zupełnie niedopuszczalne jest zaś rozpoczynanie lekcji przed godz. 8, a takie przypadki stwierdzaliśmy, i to w szkołach, do których dzieciaki muszą po kilka kilometrów dojeżdżać!

Sanepid zwracał też uwagę na przekraczanie tzw. limitów lekcji. Uczniowie IV i V klas podstawówek nie mogą bowiem mieć więcej niż 6

lekcji dziennie, a uczniowie VI klas podstawówek i gimnazjaliści mogą mieć jednego dnia maksymalnie 7 lekcji.

– Nie wolno też łączyć tzw. ciężkich przedmiotów w bloki doprowadzając do sytuacji, że jednego dnia następuje po sobie matematyka, fizyka i chemia. Przedmioty te muszą być rozdzielane lżejszymi np. plastyką, techniką czy też WF-em – zastrzega Kryńska. – Przedmioty trudne nie mogą być na pierwszej lekcji, a w piątek powinny być tylko najlżejsze zajęcia.

Dyrektorzy szkół twierdzą, że ułożenie planu lekcji – zgodnego z tymi zaleceniami – jest bardzo trudne.

– Kiedy w programie klas VI jest 5 godzin tygodniowo matematyki i tyle samo polskiego, to trzeba wybrać: albo te przedmioty będą jednego dnia w bloku albo też uczniowie będą musieli je mieć w piątek – wyjaśnia Grażyna Sawicka, wicedyrektor SP nr 14 w Białymstoku. (dona)

R E K L A M A

EKSPRESEM

■ W czwartek około godz. 11.30, w Dąbrowie Białostockiej, na ulicy Wesołej kierowca fiata wymusił pierwszeństwo. Doszło do zderzenia z audi. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Uszkodzona została karoseria fiata i przód audi.

■ W czwartek po opadach deszczu między godziną 13.30 a 14.50 białostocki policjanci dostali aż dziesięć zgłoszeń o kolizjach, do których doszło na terenie Białegostoku. M.in. przy ulicy Hetmańskiej, na placu manewrowym, nissan zderzył się z lublinem, na skrzyżowaniu ulicy Złotej z Sienkiewicza tir zahaczył o sygnalizację świetlną, w wyniku czego została ona uszkodzona. Inne stłuczki miały miejsce między innymi na ulicach: Sienkiewicza, 11 Listopada, św. Rocha, Zwierzynieckiej, Piastowskiej, Pałacowej.

(mr)

DZIEŃ OTWARTY W AVONIE !!!

Firma Avon Cosmetics Polska serdecznie zaprasza dnia 25 września do Centrum Obsługi Konsultantek

w Białymstoku przy ul. Św. Rocha 8

Ten dzień jest dniem wyjątkowym!

KAŻDEMU dajemy możliwość zrobienia zakupów w Centrum Obsługi Konsultantek. Do skorzystania z tej wyjątkowej okazji zapraszamy wszystkich - również CIEBIE.

AVON

the company for women

Zapewniamy wspaniałą atmosferę i obiecujemy wiele atrakcji:

- ✓ prezentacje super nowości z naszej oferty
 - ✓ bezpłatne makijaże i porady kosmetyczne
 - ✓ promocja nowych programów
- Wielkiej Kampanii Życia - Avon Kontra Rak Piersi
- ✓ ciekawe konkursy i nagrody do wygrania

KUPON

Przy zakupie WODY PERFUMOWANEJ TODAY otrzymasz w prezencie ELEGANCKĄ SATYNOWĄ TOREBKĘ WIECZOROWĄ o wartości 99,90zł!!!



PRZYJDŹ ZOBACZ POZNAJ NAS

ND664704wbb

Czy ks. Jankowski ustąpi z funkcji proboszcza
dobrowolnie

Ksiądz infamista

GDAŃSK. W najbliższym czasie arcybiskup Tadeusz Gocłowski może podjąć decyzję o odsunięciu ks. prałata Henryka Jankowskiego z funkcji proboszcza parafii św. Brygidy – poinformował sekretarz prasowy metropolity ks. Witold Bock.

Według czwartkowej „Gazety Wyborczej”, przyczyną takiej decyzji metropolity wobec prałata Jankowskiego jest demoralizacja młodzieży i infamia, czyli utrata dobrego imienia.

Ks. Bock wyjaśnił, że metropolita Gocłowski wyłonił na razie z kilkudziesięcioosobowej rady kapłańskiej Diecezji gdańskiej czterech księży do dalszych konsultacji w tej sprawie. Ostatecznie, radą będzie mu służyć dwóch z nich. To oni mają rozmawiać z ks. Jankowskim o rezygnacji.

– Można przewidywać, że jeśli sam (ks. Jankowski – przyp. red.) nie ustąpi, to wówczas abp Gocłowski będzie się konsultował z kapłanami i może zdecydować o odwołaniu go z funkcji proboszcza – powiedział ks. Bock.

Ksiądz Henryk Jankowski zaprzeczył, by metropolita Gocłowski kontaktował się z nim w tej sprawie. Nie odpowiedział też na pytanie, czy ustąpi z funkcji proboszcza.

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku pod koniec lipca wszczęła dochodzenie w sprawie molestowania seksualnego nieletniego. O domniemanym wykorzystywaniu byłego ministranta Bazyliki św. Brygidy, obecnie 16-letniego Sławomira R. z Gdańska, powiadomił prokuraturę miejscowy sąd rodzinny. (PAP)

Podejrzana o zabicie i zbezczeszczenie zwłok
swego dziecka

O, Matko!

MIELEC. Zarzut zabicia nowo narodzonego synka pod wpływem silnego przeżycia związanego z przebiegiem porodu oraz zbezczeszczenie zwłok postawiła w czwartek Prokuratura Rejonowa w Mielcu (woj. podkarpackie) mieszkanka podmiejskiej wsi.

31-letnia niezamężna kobieta w ubiegłym tygodniu urodziła w domu dziecko. Następnego dnia spaliła je w ognisku na podwórku. W miniony piątek sama zgłosiła się do prokuratury. – Podejrzana nie przyznaje się do pierwszego zarzutu, do-

tyczącego zabicia dziecka. Według niej chłopczyk był już martwy. Przyznała się natomiast do spalenia go w ognisku – powiedział zastępca prokuratora rejonowego w Mielcu.

Po porodzie kobieta z powikłaniami poporodowymi trafiła do szpitala, gdzie została skierowana m.in. pod opiekę psychiatry i psychologa. Podejrzana opuściła już szpital. Zastosowano wobec niej zakaz opuszczania kraju i dozór policji. Grozi jej kara od 3 miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. (PAP)

Mniejszości w języku

KRAJ. Możliwość używania języka mniejszości w sprawach o charakterze urzędowym wzbudziła największą kontrowersję podczas czwartkowej debaty w Sejmie nad projektem ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce.

Według projektu autorstwa sejmowych komisji, język mniejszości może być używany w urzędach gminy jako tzw. język pomocniczy, jeśli w danej gminie co najmniej 8 proc. mieszkańców stanowią osoby należą-

ce do mniejszości narodowej. Poprawkę, by próg ten podnieść do 50 proc., zgłosiła Platforma Obywatelska.

Uzasadnienia dla możliwości używania w urzędach języka innego niż polski nie widzi klub PSL, który zapowiedział, że będzie głosował za odrzuceniem projektu.

Opozycji nie podobał się także zapis pozwalający na nazywanie ulic, urzędów w języku mniejszości.

O odrzuceniu projektu wniosł klub LPR, koła ROP i RKN. (PAP)



BIALORUŚ. Żołnierze Białoruskich Wojsk Wewnętrznych jedzą pieczone ziemniaki podczas przerwy w wykopkach na farmie Graniczy, jakieś 80 km na zachód od Mińska. Żołnierze pełnią funkcję pracowników najemnych, nieodzownych w białoruskim rolnictwie, które jest bardzo biedne i nie przetrwałoby bez takiej pomocy wojska i państwa.

FOT. FOTORZEPA/AFR PHOTO/VIKTOR DRACHEV

Zabójcza Jeanne

HAITI. Co najmniej 1013 osób poniosło śmierć w wyniku tropikalnej burzy Jeanne oraz powodzi, jaka nastąpiła po jej przejściu przez Haiti.

Liczba ofiar może przekroczyć 2000, bowiem po przejściu burzy o 1200 osobach słychać zaginał. Ponad 900 osób zostało rannych.

Czerwony Krzyż alarmuje, że rośnie obawa, iż bilans ofiar będzie jeszcze gorszy w wyniku epidemii, która grozi Haiti. By temu zapobiec, władze nakazały grzebanie zwłok we wspólnych grobach i niezwłocznie z pochówkiem. Zagrożeniem jest też wielka liczba padłych zwierząt, rozkładających się w upale. Zakażone są źródła wody pitnej.

Szacuje się, że dach nad głową straciło ponad ćwierć miliona ludzi (na 7,5 mln mieszkańców). Dziesiątki tysięcy są pozbawione elektryczności i pożywienia. Z pomocą Haiti pospieszili już m.in.: Kanada, Hiszpania, Francja, Brazylia i Wenezuela. (PAP)

Nie ścinajcie

WIELKA BRYTANIA. Żona porwanego w Iraku Brytyjczyka Kena Bigleya skierowała w czwartek błagany apel do jego porywaczy.

– Błagam was o miłosierdzie i zwolnienie Kena, aby mógł znów być ze mną i swoją rodziną – napisała pani Sombat Bigley w oświadczeniu rozesłanym przez brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Jej mąż został uprowadzony tydzień temu w Bagdadzie wraz z dwoma Amerykanami, którzy zostali zamordowani przez porywaczy. Grożą oni, że Brytyjczyka spotka ten sam los, jeśli z irackich więzień nie zostaną uwolnione przebywające tam kobiety. (PAP)

Kryzys pakistańsko-izraelski pogłębia się

Rakiety przeciwko samobójcom

IZRAEL/PALESTYNA. W nocy ze środy na czwartek i w czwartek nad ranem izraelskie śmigłowce bojowe dwukrotnie ostrzelały rakietami cele w obozie uchodźców palestyńskich Khan Junis w południowej części Strefy Gazy.

Do obozu wjechała kolumna czołgów, pojazdów opancerzonych i buldożerów izraelskich. Zrównały one z ziemią trzy palestyńskie budynki mieszkalne położone naprzeciwko

Operacja w Khan Junis nastąpiła w kilka godzin po samobójczym zamachu bombowym w Jerozolimie, przeprowadzonym przez młodą Palestynkę, która zdetonowała ładunek wybuchowy zabijając siebie oraz dwóch izraelskich funkcjonariuszy straży granicznej i raniąc kilkanaście osób.

niedalekiego osiedla kolonistów izraelskich. Doszło do wymiany ognia między Palestyńczykami a wojskiem izraelskim.

W wyniku dwóch ostrzałów rakietowych co najmniej 14 Palestyńczyków zostało rannych.

Izraelskie źródła wojskowe informują, że celem operacji wojskowej było wykrucie i zniszczenie naziemnych stanowisk używanych przez bojowników palestyńskich do odpalania pocisków rakietowych i moździerzy w kierunku osiedli izraelskich. (PAP)

Wyrzucony za nepotyzm

GRECJA/POLSKA. Minister rolnictwa Grecji Sawwas Cituridis był zmuszony podać się do dymisji, gdyż jego syn, powołując się na stanowisko ojca, umożliwił sobie przeniesienie na lepszy uniwersytet – poinformowały agencje.

Kilka miesięcy wcześniej syn ministra, Kiriakos, przeniósł się z uniwersytetu na Krecie na uchodzący za lepszy uniwersytet w Atenach. Kiriakos twierdził, że musi zostać prze-

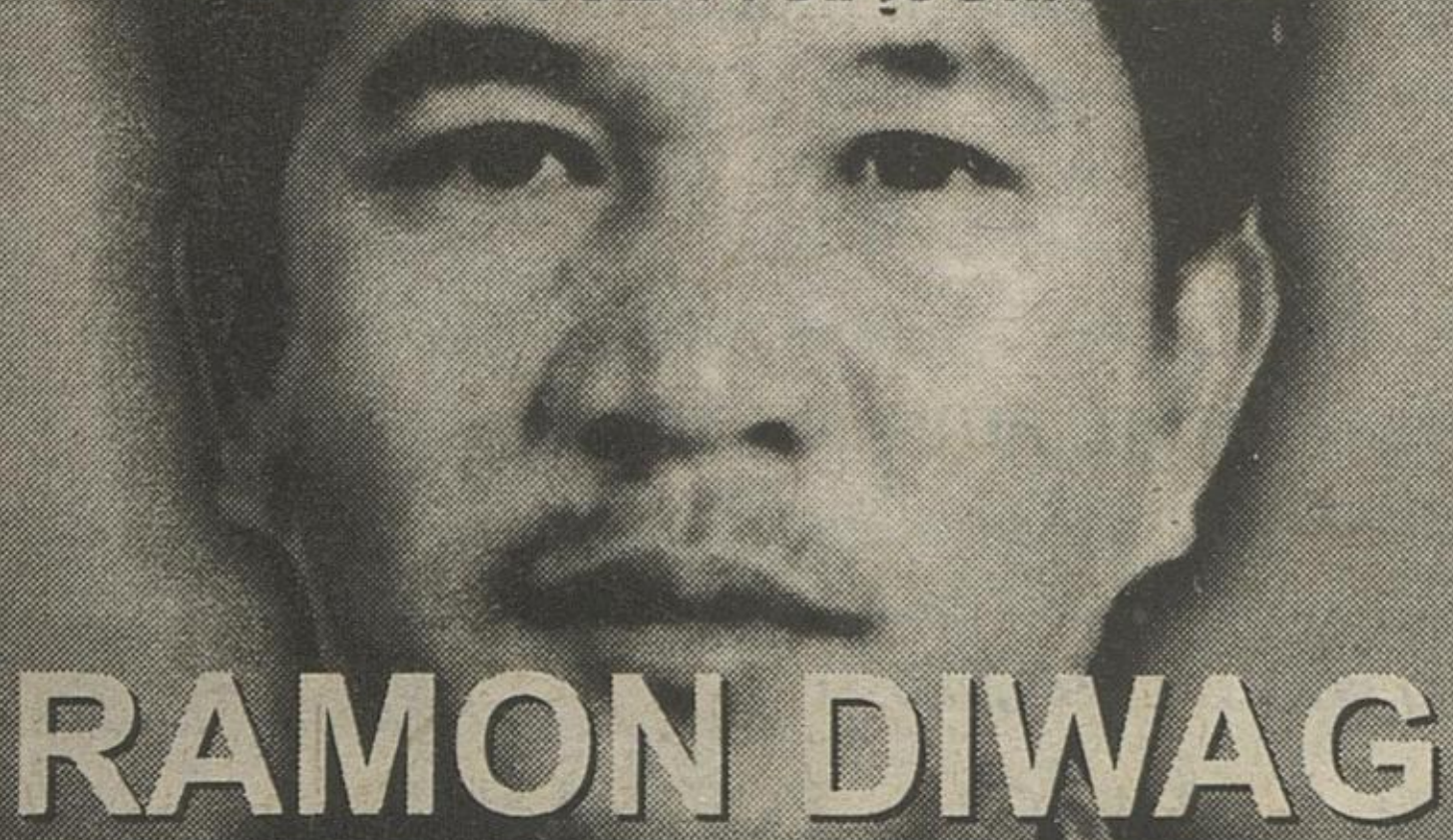
niesiony, ponieważ jest synem ministra. Sprawę syna ministra poruszył w środę w parlamencie jeden z deputowanych. Premierowi Grecji Kostasowi Karamanlisowi nie pozostawało nic innego jak zażądać od swego podwładnego podania się do dymisji.

Premier Karamanlis zapowiadał przed wyborami, że w swoim rządzie nie będzie tolerował przejawów nepotyzmu i prywaty. (PAP)

KOMENTARZ

Grecki premier Karamanlis dotrzymał słowa. Wywalił swego ministra na zbity pysk z rządu nie dlatego, że jego wina była bezsporna, ale dlatego, że obiecał społeczeństwu wypłenić robactwo nepotyzmu i prywaty z publicznych struktur. Swego czasu podobną obietnicę złożył Leszek Miller. Przebąkiwał o tym premier Belka, twierdząc w jednej z wypowiedzi, że nepotyzm polityków jest czymś obrzydliwym. Szlachetne intencje obu panów premierów nie przełożyły się niestety na czyny. By uniknąć uogólnień, wystarczy zajrzeć na własne (czyt. podlaskie) podwórko. Wicemarszałek Krzysztof Tołwiński zatrudnił na dyrektorkę podległego mu departamentu kobietę, z którą razem mieszka. Inny przykład. Starosta wysokomazowiecki Jacek Bogucki jest przełożonym swojej żony, dyrektorki miejscowego zespołu szkół. „Współczesna” pisała o tym wielokrotnie. A powiada się, że prasa stanowi czwartą władzę. Guzik prawda! Nepoci są wszędzie. (geko)

CUDOTWÓRCA Z FILIPIN
POMÓGŁ JUŻ TYSIĄCOM LUDZI



RAMON DIWAG

Białystok

przyjęcia uzdrowiciela: 4 i 5 października
Hotel Awa Park
ul. 27 lipca 24/1
tel. (085) 675 05 86, 0601 567 181

Elk

przyjęcia uzdrowiciela: 6 października
Spółdzielczy Dom Kultury "Okraglak"
ul. Grodzieńska 10
tel. (087) 621 67 99, 0601 567 181

R E K L A M A

FIAT uno fire 1.0 I-właściciel, 11.000 zł. ☎0503-610-036.

FORD focus 1.6i+ gaz (1999), ABS, alufelgi, salon, I właściciel, bezwypadkowy, 30.800 zł. ☎(0-85)715-53-27, ☎0-604-997-453.

FORD sierra 1,6 G (1992) 7.500 zł. ☎0606-399-152.

FORD transit 2.5D (1996), 22.000 zł. ☎(0-86)278-43-28.

FORD transit 2.5TDI (1996), 24.000 zł. ☎0-501-821-937.

GOLF I (skł.1992) 1.5D, cena do uzgodnienia. ☎(085)675-16-25.

GOLF II 1.6D. ☎0600-22-19-22.

KAMAZ 5511 wywrotka. Suwałki, ☎0601-38-28-73.

KAMAZ w całości lub na części +przyczepa 10-tonowa wywrot na boki. ☎0602-778-757.

KAMAZ wywrotka. ☎0602-697-021.

KIA shuma 1,5 (1998), 16.800 zł. ☎0507-843-598.

LANOS 1.5 16V (1999), 59.000 km, +gaz, 17.200. ☎(086)4731-034.

MATIZ life (2000), 34.000 km. ☎(0-85)868-19-08, Białystok.



VW BORA - 49.990 zł
VW PASSAT VARIANT - 63.990 zł

Sieńko i Syn

ul. Wysockiego 65, 15-168 Białystok
tel. 085/66-44-127, 66-44-114

MERCEDES 124 2.5D (1986), c.zamek, ABS, wspomaganie, 15.000 zł. ☎0-693-719-020.

MERCEDES 190D (1991), 5-biegowy, idealny, sprzedawca starszy pan, 22.000 zł. ☎0504-530-910.

MERCEDES C250TD kombi (1998). ☎0-502-055-138.

MERCEDES E220 CDI (8.2001), granat metalik, 89.000 km, pełne wyposażenie, uszkodzony lewy błotnik i lampa, do sprowadzenia, 16.450euro. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

MERCEDES okularnik 300TD (1998). ☎0-606-637-807.

MERCEDES sprinter 212TD (11.1996), serwisowany, 33.000 zł. ☎0-504-182-295.

NEXIA (1996) sedan, I-właściciel. ☎(085)661-93-44.

NISSAN altima 2.4 (1993), 14.500 zł. ☎(0-85)652-58-51.

NISSAN primera (1993). ☎0-606-637-807.

NISSAN orimera 2.2DCi diesel (12.2002), najnowszy model, maksymalne wyposażenie, lekko uszkodzony, 8 850euro. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

OPEL astra II 1,6 (1998), 28.500 zł. ☎(087)566-48-28.

OPEL astra kombi 1.6i (1996), zielony metalik, ABS, 2xpp, szyberdach, halogeny, relingi, 13.900 zł. ☎(0-85)715-53-27, ☎0-604-997-453.

OPEL tигра 1,6 (1996), 20.000 zł. ☎0602-300-366.

OPEL vectra 1.8 16V (1996), czerwony, bogate wyposażenie, 27.000 zł. ☎(086)272-77-73.

OPEL vectra 2.0i (1994), srebrny metalik, ABS, alufelgi, 2xpp, wspomaganie, c.zamek, 15.400 zł. ☎(0-85)715-53-27, ☎0-604-997-453.

PEUGEOT 206 SW kombi 2.0HDI (12.2003), 11.000 km, złoty metalik, alufelgi, ABS, 6xairbag, CD, komputer, 38.200 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

PEUGEOT 307 1.4HDI (2003), 5d, 25.000 km, granat metalik, 6xairbag, ABS, CD, pełna elektryka, 44.200 zł. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

PEUGEOT 307 2.0HDI (12.2002), 5d, 52.000 km, srebrny metalik, klima, ABS, 6xairbag, CD, pełna elektryka, 44.600 zł. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

POLONEZ (2001) +gaz, 12.500 zł. ☎0604-651-727.

POLONEZ atu (1997), 6.500 zł. ☎(087)566-48-28.

POLONEZ Caro (1994) lub zamiennie na Stara. ☎(086)476-88-61.

POLONEZ caro plus (1997), 8.000 zł. ☎(0-86)272-37-42.

POLONEZ caro z gazem (1998), grafit metalik. ☎0692-428-515.

POLONEZ truck (1995) gaz. ☎0504-121-858, ☎0502-433-523.

POLONEZA CARO 1,9 GL, rok produkcji 1995. ☎0509-490-105.

POSIADAM firmę auto-handel w Niemczech. Sprzedawca aut używanych - Olszewski. ☎0049/160-572-74-60.

RENAULT 19 (1990). ☎0-604-78-22-75.

RENAULT 19 1.9TD (1993), stan dobry, cena 13.000; ☎0503-078-643.

RENAULT clio 1.2 16V (12.2003), 5d, 15.000 km, jasnozielony metalik, klima, ABS, 2xairbag, pełna elektryka, 29.700 zł. ☎0-602-557-199, ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-591-457.

RENAULT clio 3d (2002) 14.000 km, na gwarancji, I-właściciel. ☎0602-104-482 faktura.

SEICENTO (2000) zadbane. ☎(085)661-81-25.

SKODA FAVORIT (1991) HAK, GAZ, RADIO OD-TWARZACZ SONY. ☎(086)218-84-66. ☎693-831-236.

SKODA felicia (2000). ☎(085)663-58-32.

STAR 200 (1988), stan bdb, 11.500 zł. ☎0604-651-727.

STAR 200 z silnikiem Leylanda. ☎0604-464-391.

STAR do żywcza (1991). ☎0-502-055-138.

TICO (1998), pierwszy właściciel, czerwony metalik, immobilizer, 8.600 zł. Suwałki, ☎0600-620-147.

TOYOTA corolla 1.4 WTi (X 2001) 3-drzwiowa, srebrny metalik, 3.950E. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457, ☎(085)650-21-99.

TOYOTA yaris 1.5 D4D (XII.2003), 5-drzwi, 15.000km, 44.600 zł. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457, ☎(085)650-21-99.

VECTRA 1.6 (1991), wspomaganie, centralny, szyberdach; I właściciel -8.200 zł. ☎0508-343-294.

VOLSWAGEN bora 1,6 16V (XII 2002). ☎0509-524-690.

VOLVO 340D 1.6 (1986), 1.200 zł. ☎(0-86)272-54-94.

VOLVO 740 GL (1989), granatowy, 180.000 km - stan idealny. ☎0506-041-490.

VOLVO S-60 2,4-D5 (XII.2001), 98.000km, pełne wyposażenie. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

VW golf 1,6 (2000) zielony metalik, pełne wyposażenie, 36.200 zł. ☎0502-132-863.

VW LT-28 (1998), bezwypadkowy, Max, kupiony w kraju. ☎0604-464-391.

VW LT-28 2.3 benzyna+ gaz (2001), el.szyby, wsporn, 2xpp, ABS, c.zamek. ☎(0-85)737-12-58.

VW transporter T-4 2.5 TDI (XII.2001) 6-osobowy +900kg, 55.000 zł + VAT. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457, ☎(085)650-21-99.

WÓZEK widłowy Bulgar. ☎0604-464-391.

WYJAZDY po samochodach do Belgii, Francji (1991-2004) wszystkie marki. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

XSARA 1,4 (1999) 52tys., 25.000 zł. ☎(085)814-14-44.

ZAMIEŃIE na mniejszy mitsubishi space wagon (1993) 2.0B, 7-osobowy, bogate wyposażenie, 16.500 zł. ☎0-607-372-253 po 17.00.

ZIEMNIANKI Irga, plug 4-skbowy i 2-skbowy. ☎(0-85)650-12-48.

ŻUK A07 blaszak, gaz (1993), 2.800 zł. ☎(085)652-58-51.

CZĘŚCI

TLUMIKI, tanio. ☎(0-85)743-76-52.

AUTOALARMY

„ALAR“ - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎(085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN“, kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

WYPOŻYCZALNIA samochodów osobowych, samochody podstawiamy niezależnie od miejsca zamieszkania ☎(086)215-35-32.

INNE

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych, raty! ☎(085)65-470-65 www.takada.pl

ZAKUPY

HURTOWNIE

CZYŚCIWO bawełniane. Najtaniej! ☎0600-403-866.

MARS Hurtownia odzieży używanej i czystości bawełnianej. Białystok, Kleeberga 22. ☎(085)664-72-11.

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, Handlowa 7, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

TEXPOL odzież używana z Luxemburga - ceny najniższe w regionie. ☎(085)651-42-91 po 17.00, 0600-403-866 Białystok, Ciołkowskiego 167.

U nas nie kupujesz w ciemno Nowo otwarta Hurtownia Odzieży Używanej poleca odzież - wysokiej jakości, -od 5 zł/kilogram, -rabaty przy większych zakupach. Łomża, Nowogrodzka 8 (vis a vis parku). ☎0502-376-678.

SKLEPY

PLYTA konstrukcyjna OSB budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno pałać! Wszechstronność zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), ☎(0-85)743-41-60.



Termitech
CENTRALNE
OGRZEWANIE
montaż gratis
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
TEL./FAX 662-37-50

PRODUCENCI

PARKIET, schody, boazeria, podłogówka, szalówka. ☎(085)683-42-00.

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38 www.andrewex.net.pl

SPRZEDAŻ siatki ogrodzeniowej, słupków, bram. ☎(087)421-83-97, ☎0608-409-794.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

SIEDLISKO, Mazury lub Suwałki z dostępem do jeziora lub stawu. ☎(085)710-42-13.

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH
KOMPUTERY

ul. Ryska 1 market komputerowy (obok czołgu na Sienkiewicza)
ul. Wyszyńskiego 2/1 lok. 104
ul. Św. Rocha 10 lok. 12
ul. Legionowa 9/1 lok. 148

zestawy kina domowego od 539 zł
odtwarzacze DVD od 249 zł

raty 1%
dotyczy zestawów komputerowych
KUPON RABATOWY 5%

www.skleppc.pl
www.simmtech.pl

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 37,8 mkw. Iv.p. Białystok, Al. Jana II 79. ☎(0-85)651-08-78 Fadom Sp. z o.o.

3-POKOJOWE, lp. 47 mkw. ☎(085)652-62-73, ☎0889-266-613.

40 mkw. wysoki parter, cegła, Wasilków. ☎(085)710-40-59.

BIAŁYSTOK 67 mkw. 3-pokojowe, Iv.p. ☎0504-141-118.

BIAŁYSTOK, mieszkanie 3 mkw., centrum, lub wynajmę. ☎(087)621-49-32.

BUDYNEK centrum Zambrowa. ☎(086)216-27-51 od 10 do 12, (086)219-82-64 od 20.

DZIAŁKA 1000 mkw. Hryniewiczze. ☎0-698-678-910.

DZIAŁKI letniskowo-budowlane nad jeziorem Ku-kowino k. Olecka. ☎0693-847-094, ☎0609-720-929.

DZIAŁKI rolne geodezyjnie wytyczone nad jez. Rajgrodzkie. ☎(0-85)732-55-82.

DZIAŁKI, prawo zabudowy. ☎0504-17-14-19.

ELK, dom wolnostojący, jednorodzinny z zagospodarowaną działką 1400 mkw. ☎(087)621-45-96.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

GARAŻE- blaszane, jesienna promocja! Transport, montaż gratis! ☎(087)620-00-65, ☎(089)741-38-75, ☎0505-036-609.

GRAJEWO, Kolejowa 4, działki budowlane graniczące 635 mkw, 560 mkw. ☎(0-86)272-78-19.

KAWALERKA 24 mkw. Pułaskiego. ☎0-604-917-705.

KAWALERKĘ 29 mkw. Ilp. Nowe Miasto. ☎0-601-39-43-57.

ŁADNE, monoprzestrzenne na poddaszu -Wiejska przy Politechnice. ☎(085)745-45-79, 0501-60-79-68.

M-2, III piętro: Łomża. ☎(086)473-06-86, 0605-663-975.

MIESZKANIE 47 mkw.: Łomża. ☎(086)216-50-10, 216-55-32.

MIESZKANIE własnościowe M-5, 75 mkw, lp, komfortowe wykończenie, Ciechanowiec. Pilnie! ☎0604-234-393.

PILNIE sprzedam M-4: Łomża. ☎473-23-37.

WARSZTAT samochodów ciężarowych, nowy dom przy trasie międzynarodowej k.Suwałk. ☎(087)567-69-81.

WYNAJMĘ

AUGUSTÓW, centrum, lokal 50 mkw. ☎0-606-916-279.

DOM piętrowy+ budynek gospodarczy w Zambrowie. ☎0-602-744-977, ☎(0-86)271-19-52, po 18.00.

MAGAZYN, ok. 170 mkw. Elewatorska 29. ☎(085)662-78-78, ☎0502-243-398.

MIESZKANIE 39 mkw, Białystok, Piłsudskiego. ☎(025)632-23-55.

MIESZKANIE w centrum. ☎(085)742-27-46 (25, 26 września).

MIESZKANIE w zamian za opiekę nad osobą starszą. ☎(085)662-46-77.

PLAC ogrodzony, ok. 1.000 mkw. Elewatorska 29. ☎(085)662-78-78, ☎0502-243-398.

PRZYJME 2 studentki. Promocja. ☎(085)654-20-82.

STANCJE

2 studentkom. ☎(0-85)654-18-15.

UBEZPIECZENIA

NAJTAŃSZE ubezpieczenia komunikacyjne, majątkowe, IKE. ☎0501-853-146, (0-85)662-87-06.

ZWIERZĘTA

BERNARDYNY: ☎(086)215-75-13.

JAMNICZKI. ☎(085)653-57-07.

KLACZ czteroletnią zrebną z papierami. ☎(085)737-10-30 wieczorem.

ŁOSZKI hodowlane pbz, wbp, F1. Knury krzyżówkowe ras mięsnych (sprzedają). ☎(087)644-63-26.

MAŁE kotki oddam. ☎(0-85)651-71-40.

SPRZEDAM yorki rodowodowe. ☎(087)565-19-17.

STARE knury, lochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

SZKOLENIE psów, sprzedaż owczarki niemieckiej, czarne teriery rosyjskie. ☎0-501-492-844.

SZNAUCERKI miniaturki. ☎(029)760-21-26, 0889-138-035.

WARCHLAKI P I C, wysoki status zdrowotny, duże ilości, 10 zł za kg. ☎0505-123-346.

NAUKA

www.profesja.edu.pl

PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR
2 LETNIE I ROCZNE
POLICEALNE STUDIUM

NAJLEPSZA OFERTA

POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
MIĘDZYNARODOWE CERTYFIKATY ZAWODOWE CITY&GUILDS

STYPENDIA NAUKOWE, POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS, KINO, TEATR ZNIŻKI
ZASW. ZUS, WKU, OPIEKA MEDYCZNA

ADMINISTRACJA, AGROTURYSTYKA,
ARCHITEKTURA, ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU
ARTETERAPIA, BANKOWOŚĆ, BHP, BUDOWNICTWO
DIETETYKA, DZIENNIKARSTWO, EKONOMIA
FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSY I RACHUNKOWOŚĆ
FIJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FOTOGRAFIA REKLAMOWA
FRYZJERSTWO, GASTRONOMIA I DIETETYKA, HANDEL
ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMACJA NAUKOWA
INFORMATYKA, INFORMATYKA I TELEKOMUNIKACJA
INSTRUKTOR REKREACJI RUCHOWEJ
INTEGRACJA EUROPEJSKA, KELNER, BARMAN
KOSMETYKA, LOGISTYKA, OCHRONA OSÓB I MIENIA
OCHRONA ŚRODOWISKA, OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA
OPTYK, PLASTYKA
PRACOWNIK SOCJALNY, PROJEKTOWANIE MODY
PSYCHOLOGIA I SOCIOLOGIA, REKLAMA I MULTIMEDIA
SEKRETARKA - ASYSTENTKA, TECHNIK PRAC BIUROWYCH
SPEDYTOR, TURYSTYKA, URZĄDZENIA AUDIOWIZUALNE
US

USA, loteria, doradztwo wizowo-emigracyjne
☎(085)741-70-74; www.usainfo.pl
USA. ☎0-603-400-277.

MATRYMONIALNE

BIURO - skończ z samotnością. ☎(087)567-55-06.
BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIZNES

FINANSE Service -bezzaliczkowa windykacja długów, wywiad gospodarczy.
☎(029)764-63-82, ☎0504-257-386,
www.windykacja.ostroleka.net

FUNDUSZE Strukturalne, Phare, biznesplany,
☎(085)741-70-74; www.mtz.pl

KREDYT do 10.000 zł bez poręczycieli, także rolnikom, atrakcyjne oprocentowanie ☎(085) 742-94-80, 742-94-81

KREDYTY, pożyczki, leasing. Waszyngtona 29/4.
☎(085)742-40-32.

kredyt gotówkowy

- do 9000 zł bez poręczycieli
- kredyty bankowe bez opłat

Augustów Brzostowski 10a lok 6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Elk ul. Wojska Polskiego 69 l.p. ☎610-91-09
Elk ul. Słowackiego 15 D ☎621-69-05
Grajewo ul. Wojska Polskiego 26 ☎273-87-70
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokołka ul. Grodzka 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrow al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

POŻYCZKI. (zastaw), samochody - nieruchomości.
☎0-606-176-088.

WINDYKACJA. ☎0501-080-622.

WWW.PATTSON.PL

ROLNICTWO

KUPIĘ

KUPIĘ zboże. ☎0606-266-568.

KUPIĘ ŻYTO. ☎0603-979-333.

SPRZEDAM

15 jałowic HF z dostawą -wycielenia od października. „AGRISERWIS”, tel. (052)321-61-55, 0606-330-324.

150 ton owsa; Cyklop. ☎(087)423-43-67.

1-RZĘDOWĄ sieczkarnię do kukurydzy Mengele.
☎(086)275-62-36, ☎0-604-796-946.

AGROTECHNIKA prasy, przyczepy, noże do sianokoszonek, sieczkarnie, zbiorniki do mleka. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA schładzalniki 100, 1200, 1500, 2000 do jarek przewodowe. ☎0604-270-922.

BECKOWOZY 6.000l, sieczkarnie jednorzędowe, siewniki zbożowe, plugi. ☎(086)272-41-65, ☎(086)272-24-54.

BECKOWOZY, paszowozy, przyczepy samobieżne, ciągniki, zbiorniki do mleka. ☎0501-408-363.

BRONA aktywna 3-metry, ☎0604-16-99-38.

C-360 (1987) lub zamienię na C-330. ☎(086)476-88-61.

CIĄGNIK C-330 (1976); 9.000.-. ☎0660-213-906.

CIĄGNIK C-360, mieszanka zbożowa 10 t. ☎(086)4720-262.

CIĄGNIK C-360. ☎(0-86)272-03-28, Downary 43.

CIĄGNIK osiemdziesiątka, rębak. ☎0501-831-654.

CIĄGNIKI importowane: zetory, ursusy, MTZ-ty. Ładowacze czołowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

CIĄGNIKI, prasy, beczkowozy, sieczkarnie, części. Duży wybór! Tafiły, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

DOJARKI. Hale udojowe. Zbiorniki. ☎(085)745-30-46.

DOJARNIE rurociągowo, schładzalniki mleka - montaż, gwarancja, raty, zamiana. ☎(087)423-48-77, ☎(087)423-07-54, ☎0603-860-885.

DZIAŁKA budowlana 1700 mkw, dostęp do jeziora Mierucie, k.Grajewa. ☎(086)273-81-16 wieczorem.

FELGI, opony tylne do 360. ☎(087)644-58-80.

FOLIE kiszczonkarskie, zakiszczacze do kukurydzy TANI. ☎0505-372-614.

JALOWICE cielne hodowlane oraz plugi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekutu oferuje Przedsiębiorstwo „BIS” Poznań.
☎(065)572-73-36, fax: (065)573-86-31,
0602-666-198, (086)476-16-91.

JALÓWKA wysoko cielna, 2-osioły rozstrząsacz obornika (zestawy do kukurydzy). ☎(0-86)273-39-69, ☎0-605-997-791.

JALÓWKI hodowlane wysoko cielne 75% HF. ☎(085)716-80-44 po 20.00.

JĘCZMIEN. ☎0601-583-188.

KLEJ do styropianu - tanio, ☎(085)868-18-14.

KOMBAJN buraczany Posejdon. ☎0-505-941-071.

KOMBAJN Claas 3,9 metra- tania! ☎0506-813-806.

KOMBAJN ziemniaczany „Anna” (rok prod. 1992), stan dobry, cena do uzgodnienia. ☎(029)644-62-57, po 20.00.

KOMBAJN ziemniaczany „Bolko” (1995) 8.500 zł. ☎(086)277-40-86 po 20.

KOMBAJN ziemniaczany Anna, 13.000 zł k.Grajewa. ☎(0-86)273-15-21.

KOMBAJN ziemniaczany Anna, 13.000 zł. ☎(086)273-68-19 wieczorem.

KWOTY mleczne. ☎0606-809-002.

MASZYNY rolnicze, beczkowozy, przyczepy, rozrzućniki, siewniki, kombajny. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

MATY dla bydła, tel.604-16-99-38.

NOWE maty pod bydło. ☎(086)477-10-27.

OPONY używane rolnicze z importu, Ciechanów. ☎(0-23)672-96-09, ☎0-601-512-777.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF, dowóz zwierząt do odbiorcy. Ubezpieczenie.
☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PLUG obrotowy 3-skibowy, ☎0604-16-99-38.

PLUG trzyskibowy -900 zł, siewnik Poznaniak -2.200 zł, dojarka przewodowa -9.000 zł. ☎(086)273-68-19 po 21.00.

PLUGI Kverneland 3,4,5-skibowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

POLSKI cyklop. ☎(0-86)277-69-83.

PRASĘ niemiecką, 3.000 zł. ☎(0-85)710-90-24.

PRASY belujące, sieczkarnie jednorzędowe, 4.000-17.000 zł. ☎(0-85)650-19-14.

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRZYZCZEPY wywrotki 4 t, 4,5 t. ☎0-691-305-735.

ROLNICZE maszyny z zachodu: beczkowozy, prasy oraz wszelki sprzęt rolniczy.
☎(086)219-29-63, ☎0603-695-234.

SADZONKI porzeczki czarnej. ☎(0-86)476-48-23, ☎476-47-75.

SADZONKI truskawek 6 odmian, doradztwo. ☎(0-85)721-94-18, ☎0-604-115-788.

SADZONKI truskawek deserowe, wczesne i późne. ☎(0-85)717-72-77 po 20.

SADZONKI truskawek Senga Sengana, cena zależy od ilości. ☎(087)569-31-53, ☎0606-641-084.

SCHŁADZALNIKI do mleka 600,800, 1600 l. Grajewo. ☎(0-86)272-67-97, ☎0-502-534-434.

SCHŁADZALNIKI, do jarek, montaż. Serwis. Faktura. ☎(086)275-36-66, ☎0502-633-639.

SIANO belowane 50 sztuk, k.Grajewa. ☎(086)273-68-24.

SIANO. ☎0605-171-286.

SIANOKISZONKA belowana. ☎(0-86)272-41-15.

SIANOKISZONKE- tania! ☎0506-813-806.

SIECZKARNIA kukurydzy 1-rzędowa Mengele. ☎(0-85)715-38-98 wieczorem, ☎0-504-721-480.

SIECZKARNIA kukurydzy Claas Jaguar 4-rzędowa, z gniotownikiem. ☎(086)277-67-28.

SIECZKARNIA kukurydzy, prasa belująca. ☎(0-85)650-16-85.

SIECZKARNIA polska 1-rzędowa (kukurydza). ☎(0-86)273-67-83.

SIECZKARNIE 1-rzędowe. ☎(085)650-19-13.

SIECZKARNIE do kukurydzy 1-rzędowe: Pottinger, Mengele, Claas, Fahr. ☎(087)516-36-58.

SIECZKARNIE jednorzędowa, trzyrzędowa (kukurydza). ☎0502-371-327.

SIECZKARNIE jednorzędowe do kukurydzy. ☎0-698-388-093.

SIEWNIK zbożowy (zachodni) 3-metrowy, ☎0604-16-99-38.

SPRZEDAŻ jałówek cielnych 100% HF, importowanych z Niemiec oraz jałówek mięsnych, rasy Limouse 100%.
☎0601-896-972.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

TURA do C-360. ☎(086)274-33-20.

URSUS C-330M (1989). Fortschritt ZT-323A. Sieczkarnia 1-rzędowa. ☎0603-910-807.

WALY zawieszane i hydrauliczne. ☎(086)476-12-35, ☎0604-524-269.

WYORYWACZ do buraków 2-rzędowy, wywrot. ☎(086)2756-225 wieczorem.

ZBIORNIK na mleko Alfa Laval 800 l (1995) 5.000 zł. ☎(086)261-95-84 lub 0604-614-034 wieczorem.

ZETOR, MTZ, C385- części najtaniej, (085)662-77-57.

RÓŻNE

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD +części. (086)219-20-30, 0504-660-616.

DAB. ☎0606-399-349.

DEBOWA fryżę parkietową. ☎(085)683-46-38.

DŁUŻYCE iglasta, brzoze i olszyny. ☎(087)567-24-31, ☎0604-224-918.

DREWNO opałowe. ☎0604-504-495.

DUŻE ilości drzewa olchowego, dębowego, świerkowego w dłużycy, gotówka. ☎(0-85)718-61-54 18.00-20.00.

LAS do wyrebu. ☎0-607-832-874.

LAS. ☎0502-368-651.

OLCHA, brzoza, osika. ☎0502-368-651.

SKUP drewna. ☎0504-249-519.

SOSNA, brzoza, olcha, osika. ☎0504-277-793.

SOSNA, świerk, osika dl. 1,20 lub 250. ☎0-602-260-998.

SOSNE, olszyny, brzoze. ☎(086)2172-213.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

ŚWIERK, sosnę, olchę lub las. ☎(087)565-01-77, ☎0502-064-908.

TARTAK w Kolnie kupi sosnę tartaczną. ☎(086)278-46-20, 0692-428-515.

TOPOLE, osikę. ☎0-692-763-419.

DOM POGRZEBOWY
E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprowadzanie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax **743-46-11, 0603 381-134**
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo

SPRZEDAM

BLACHA dachówkowa, dachówka - tanio,
☎(085)868-18-14.

DĄB okleinowy. ☎0606-463-544.

DESKI różne suche, ☎0602-344-428.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

DREWNO opałowe. Suwałki, ☎(087)563-91-36.

GARAŻE - 10% TANIEJ. ☎(052)348-71-48, ☎0608-414-949, ☎(086)271-69-22, ☎(041)263-27-42.

GARAŻE - blaszaki do końca września taniej! ☎0505-126-033.

IGLAKI - żywopłotowe i inne, 5 zł. ☎0608-642-724.

KONSTRUKCJE stalową (wiatra) 16,70x25x5m.
☎0606-937-986.

KROKIEWE, łaty, deski. ☎0607-049-499.

MOTORÓWKI. ☎0506-813-806.

OKNA dachowe, PCV - tanio,
☎(085)868-18-14.

PIANINA Legnice. ☎(086)275-25-24.

PIEC olejowy Optima 21 kW. ☎(0-86)272-31-73.

PRZESŁA ogrodzeniowe 200 x 150. ☎0608-582-813.

PRZYZCZEPY i domki kampingowe. ☎(085)743-49-94, Wiewiórcza 66.

ROŚLINY do biologicznych oczyszczalni - producent. ☎(0-85)663-51-87, ☎661-48-51, ☎0-606-917-973.

SIATKA ogrodzeniowa. ☎(085)868-37-47.

SPRZEDAM wyposażenie sklepu spożywczego: lada chłodnicza, szafa chłodnicza, krajalnica, metkownica, dwie wagi. ☎(086)217-56-59, ☎0506-041-490.

UŻYWANY piec c.o. oraz dmuchawę do siana. ☎(0-85)719-41-53, 0-605-366-584.

WRÓŻKA ELLENI- tarot, zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

WYPRZEDAŻ DRZWI i okien drewnianych firmy STOLBUD „Włoszczowa” - niskie ceny. Elmes Białystok, Nowowarszawska 59,
☎(085)743-25-23.

ZBIORNIK na szambo 60.000 litrów. ☎(087)566-78-97.

INNE

WRÓŻKA Cecylia. ☎0505-623-052.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GINEKOLOG, specjalista. ☎0504-627-763.

GINEKOLOG. ☎0605-595-072.

USG - PEŁEN ZAKRES BADAŃ - 3D,4D (aparat najnowszej generacji). Poliklinika Ginekologiczno-Położnicza, Białystok, ul. Zamenhofa 19, tel.(085)732-32-02.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kuracje, nerwice, depresje. Specjaliści psychiatry, psycholog, terapeuta, internista. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo.
☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu pacjenta. ☎0-694-657-868.

ODTRUCIA alkoholowe. Gabinet Ogólnolekarski dr Ireneusz Pawłowski. Esperal - chirurg. Białystok, Św. Rocha 3, lok. 2/5 (9.00-18.00). ☎0694-657-868.

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM DR CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA PSYCHICZNE, SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (BADANIA KRWI, CUKRU, EKG, ZASTRZYKI - CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG). PSYCHOLOG. INTERNISTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2,
☎(085)732-77-35, 0502-44-55-55 (DYSKRECJA).

SPECJALISTA PSYCHIATRA W. Jankowska, poniedziałek, czwartek 16.00-18.00, sobota 10.00-12.00, ☎603-260-334.

DERMATOLOG

BIELACTWO, łuszczycyca ☎(0601)21-43-88.

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerwicy, prostaty, hemoroidów. ☎(0601)21-43-88.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płynny pielęgnacyjny. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urzędzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

NEUROLOG

NEUROLOG specjalista neurologii dziecięcej dr n. med Marzanna Wołk. ☎(0-85)732-75-15.

PSYCHOLOG

DEPRESJE, stres, nerwice, nałogi

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)741-27-32, 0501-284-985.

POSADZKI agregatem.
☎(0-85)676-04-38, 0507-489-436.PROJEKTOWANIE budynków. ☎(0-86)272-38-23.
REMONTOWO-budowlane. ☎0600-485-510.

REMONTY, hydraulika, centralne ogrzewanie, cyklinowanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

SIDING, profesjonalne. ☎(0-85)651-03-53, 0603-704-661.

SPRZEDAŻ żwiru, kruszywa, transport, wykopy, stawy. Grajewo. ☎0604-963-556, ☎(086)272-67-25.

STANY surowe, rozbiórki, sprzątanie terenu. ☎(0-85)710-35-15.

STOLARKA budowlana 7%. ☎0602-668-220.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

STUDNIE. ☎(085)661-74-56, 0608-836-140.

SUCHE tynki, sufity podwieszane, poddasza. ☎0692-173-366, (0-85)716-35-20.

TOCZENIE w drewnie, przywóz, odbiór, tanio.
☎0606-412-395.

TYNKI gipsowe w technologii mokrej - maszynowo. ☎0608-474-270.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, ogrodzenia z kamienia, klinkier. ☎0692-824-561.

USŁUGI remontowe, montaż okien, docieplenia. ☎0880-560-510.

WANNY, brodziki, renowacje, naprawy.
☎0692-125-915.

WYKONAM budowę budynków inwentarskich z wykończeniem i oddaniem do użytku; ogrodzenia. ☎0606-607-167.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE.
DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA.
DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM.
ZALUS. (085)664-91-90.
UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

INSTALACJE elektryczne. ☎0502-159-525.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod.-kan. centralnego ogrzewania instalacje na-
w. 334, 0600-875-879.

HYDRAULIK, przełącza wodno-kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00, 0501-924-501.

HYDRAULIK. ☎(0-85)663-43-08, 0604-815-377.

INSTALACJE wodno-kanalizacyjne. ☎(085)653-70-97, ☎0604-447-332.

GAZOWE

KUCHNIE. ☎(0-85)747-43-56, ☎0-609-079-455.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitalny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

SZAFY, meble na wymiar, solidnie. ☎(0-85)744-45-65, 0506-238-911.

SZAFY, wnęki, przedpokoje, inne. Fachowo, tanio. ☎0888-032-805.

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmazuk.

PRALKI, lodówka-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

TELEWIZORY. Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

REMONTY

CYKLINOWANIE. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

GAZETA WSPÓŁCZESNA • Nr 188 (15603)

OCZYSZCZANIE kabin prysznicowych z kamienia, wymiana silikonów.
☎0692-125-915.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - ATRAKCYJNE CENY, ☎(085)652-58-56.

DACHY

DACHY- krycie wiórem! Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

MALOWANIE dachów. ☎(086)271-71-54, ☎0600-536-488.

WIEŻBY dachowe z pokryciem, domki letniskowe, obory. ☎0606-390-706.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia. ☎(0-85)741-96-56.

OGRODZENIA, bramy, schody, kowalstwo, stal nierdzewna. ☎(0-85)663-28-89.

KLIMATYZACJA

KLIMATYZACJA, wentylacja.
www.klimart.com.pl. ☎(0-85)743-74-65.

TRANSPORT

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne, tanio. ☎0693-319-157.

OKĘCIE, inne. ☎0501-703-269.

OKĘCIE. ☎0609-608-136, (0-85)727-00-38.

PRZEWOZY busem osób, rzeczy, kraj, zagranicą. ☎0602-423-529.

WYJAZDY po samochody do Holandii. ☎0509-255-159, +31-638-064-036.

ZŁOM wywioz, faktura, gotówka, własny transport. (0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ZŁOM wywioz. ☎0880-626-522.

ZŁOM wywioz. ☎0888-967-865.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

NAGROBKI. Szukajtyś Robert. Motule Stare 27 k. Filipowa. Wykonanie schodów, parapetów z kamienia. ☎(0-87)569-64-99, 0506-269-696.

PIECZĄTKI, wizytówki, grawernton, puchary, Miekiewicz 44a, ☎(085)732-33-06.

SZAMBO - wywóz nieczystości,
☎(085)651-59-30 (całodobowo),
0603-073-237.

TARCIE drewna trakiem przewodnym. ☎(0-86)218-98-59, 0504-101-766.

UMOCNIENIE stawów i rowów wykonam. Sprzedam faszynę i paliki. ☎0600-326-282.

USŁUGI KOMINIARSKIE
Suwałki, Wigierska 34.
☎(0-87)565-07-55, 0607-093-445.

USŁUGI tartaczne u klienta. ☎(086)215-75-75, kom. 0501-262-401.

WYKOPIĘ stawy. ☎0506-181-863.

WYPOŻYCZAM zastawę stołową i patelnię elektryczną gastronomiczną. ☎(0-86)271-25-36.

ROLNICTWO

BIEŁE obory, chlewnie. ☎0602-783-424.

KOREKCJA racic u bydła. ☎0600-433-901.

ZAPISY na dostawy wyśrodek melasowanych granulowanych. ☎(0-86)275-59-20.

ZAPISY na dostawy wyśrodek melasowanych granulowanych. ☎(0-86)275-91-40.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny, również koncerty. ☎(0-87) 523-91-57.

LIMUZyna. ☎508-076-763.

NOWA KLIMATYZOWANA SALA
BANKIETOWA ORGANIZUJE WESELA,
BANKIETY, WSZELKIE IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE.
CENY PROMOCYJNE.
☎(0-85)651-32-89. 0602-335-702.

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.

ZESPÓŁ Amore. ☎(085)661-71-27, ☎0694-700-435, ☎0695-593-732.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0692-379-366.

OGŁOSZENIA
Z OSTATNIEJ
CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

„ETAR”, Suwałki - zatrudni mężczyznę na stanowisku kierownika warsztatu samochodowego (sprawy pracownicze, obsługa komputera). ☎(087)566-28-91, ☎0507-783-784.

FIRMA budowlana Budbaum Sp. z o.o. zatrudni kierowników budów. Oferty prosimy składać na adres: Białystok ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 9b, ☎(085)7442-800.

FIRMA Budowlana BUDBAUM Sp. z o.o. zatrudni wykwalifikowanych pracowników budowlanych w zawodach: murarz, zbrojarz, cieśla, malarz. Oferty prosimy składać na adres: Białystok, ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 9B, ☎(085)744-28-00.

MECHANIKA, blacharza z umiejętnością spawania. ☎(085)740-20-27.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym. ☎(086)476-18-03, ☎0604-211-735.

POTRZEBUJĘ gospodynię domową, z zamieszkaniem, na stałe. ☎(086)218-45-20 po godz. 16.00.

PRACA w gospodarstwie rolnym - na stałe. ☎(086)270-02-18, wieczorem.

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych. ☎0509-338-074.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

CITROEN berlingo 1.9D (2001), zielony metalik, faktura VAT. ☎(087)567-81-54, ☎0600-372-990.

OPEL CORSA G 1.2 (2001) Comfort, salon, homologacja, czerwony, idealny, 32.000 km, 2 x pp, wsp. cz., 28.800 zł. ☎0608-058-273.

PEUGOT 206 1.9D (1998/1999) niebieski metalik, elektryczne szyby, wspomaganie kierownicy, cena 18.200 zł. ☎0888-963-818.

POLONEZA (1990). ☎(0-85)716-42-46.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

DOM 160 mkw. działka 2500 mkw. Wysokie Mazowieckie. ☎(0-86)275-36-46.

DOM murowany z płacem, ponad 1000 mkw. Wasilków. ☎0-504-181-510.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE umeblowane, Warszawa. ☎0-507-948-019.

WYNAJMĘ mieszkanie, kawalerkę do 40 mkw. Tel. 0608-527-868.

WYNAJMĘ mieszkanie. ☎(085)718-34-48.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

BECZKI na szamba lub beczkowozy. ☎(0-87)423-71-28.

CIĄGNIK Jongir 1030 z turem, pług 4-skbowy na zabezpieczeniach 18 cali, agregat uprawowy 4,60 szerokości, beczkowóz ocynkowany 4000 l. ☎(0-87)629-87-38, ☎0-504-227-070.

JĘCZMIEN paszowy. ☎(087)619-31-82.

JOHN Deere 4 x 4 6-rzędowy + bezzrędowy. ☎(0-87)562-42-13.

PIŁNIE! Cyklop ciągnikowy. ☎(087)563-61-56.

SIECZKARNIA samojedna do kukurydzy 3-rzędowa: siewnik do kukurydzy; ciągnik C-360; ☎0697-754-420.

RÓŻNE

SPRZEDAM

PŁYTY drogowe. ☎(0-87)423-71-28.

TELEFON NOKIA 7250i, NOWY NIEUŻYWANY, 12 MIESIĘCY GWARANCJI, 1.190 zł DO UZGODNIENIA. ☎0606-303-266.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

REMONTY pomp cyrkulacyjnych. ☎0604-264-688.

REMONTY tanio i solidnie. ☎(087)619-66-33.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE obrobienie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(085)732-60-62, ☎0607-149-302.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

ZESPÓŁ - niedrogo. ☎(085)661-57-05.

W związku z błędem, który pojawił się w ogłoszeniu o przetargu nieograniczonym oznaczonym symbolem TI/65/2004 opublikowanym dn.23.09.2004, Zakład Energetyczny Białystok S.A. z siedzibą w Białymstoku przy ul. Elektrycznej 13 pragnie sprostować błędną treść ogłoszenia

Treść błędna opublikowana dn.23.09.2004:

"Numer postępowania TI/ 65 /2004 na dostawę:

Wykonanie robót budowlanych pomieszczeń ZEB S.A. przy ul. Elektrycznej 13 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną pod potrzeby systemów rozliczeń energii"

Treść prawidłowa:

"Numer postępowania TI/ 65 /2004 na:

Wykonanie robót budowlanych pomieszczeń ZEB S.A. przy ul. Elektrycznej 13 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną pod potrzeby systemów rozliczeń energii"

M2647404gwbo

ZŁEĆ OGŁOSZENIE DROBNE
do Gazety Współczesnej

SMS-em

Z KAŻDEGO MIEJSCA • W KAŻDEJ CHWILI

MAKSIMUM
WYGODY!

Jak zlecić ogłoszenie?

Trzeba wpisać w treści SMS-a:
gw kod rubryki treść ogłoszenia
i wysłać na numer 7940

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrotnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia

W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.

Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia

Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków, Cena SMS: 9 zł netto = 10,98 zł (z VAT-em).

Wykaz rubryk
- ogłoszeń SMS

01 Automoto/kupię	10 Praca/zatrudnię	20 Weterynaria
02 Automoto/sprzedam	11 Praca/szukam pracy	21 Zwierzęta
03 Automoto/naprawy	12 Usługi/budowa, remont	22 Różne/kupię
04 Automoto/autosalony	13 Usługi/transport	23 Różne/sprzedam
05 Automoto/inne	14 Usługi/inne	24 Różne/inne
06 Nieruchomości/kupię	15 Turystyka	25 Komputery/kupię
07 Nieruchomości/sprzedam	16 Rolnictwo/kupię	26 Komputery/sprzedam
08 Nieruchomości/wynajmę	17 Rolnictwo/sprzedam	28 Maszyny/urządzenia
09 Nieruchomości/poszukuję	18 Zdrowie	29 Biznes
	19 Nauka	

INFORMACJA O OCHRONIE
DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zleceń publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych,

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

Ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

adres, kod pocztowy:

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupon przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 77188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, str. 193, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.

2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.

3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.

4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).

5. W cenę zostali wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę	PRACA	AUTO MOTO	ZAKUPY
☐ UBEZPIECZENIA	☐ zatrudnię	☐ kupię	☐ hurtownie
☐ NAUKA	☐ szukam pracy	☐ sprzedam	☐ sklepy
☐ TURYSTYKA	☐ NIERUCHOMOŚCI	☐ naprawy	☐ producenci
☐ WETERYNARIA	☐ agencje	☐ autosalony	☐ antykwariaty
☐ USŁUGI	☐ kupię	☐ inne	☐ ROLNICTWO
☐ budowa, remont	☐ sprzedam	☐ MATRYMONIALNE	☐ kupię
☐ AGD, RTV	☐ poszukuję	☐ ZDROWIE	☐ sprzedam
☐ transport	☐ zamienię	☐ ZWIERZĘTA	☐ RÓŻNE
☐ inne	☐ wynajmę	☐ BIZNES	☐ kupię
☐ MEBLE	☐ starczę		☐ sprzedam
			☐ inne
			☐ KOOPERACJA
			☐ HYDRAULIKA

"Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą"

Rodzinie, Przyjaciółom, Znajomym, Sąsiadom oraz Dyrekcji i Współpracownikom z Nadleśnictwa w Czarnej Białostockiej za okazaną pomoc, wyrazy współczucia i udział w uroczystościach pogrzebowych

ś.p.

ZDZIŚŁAWA WYSOCKIEGO

serdeczne podziękowania składają

Jubileuszowy koncert w Filharmonii Białostockiej

Pod batutą kolekcjonera

BIAŁYSTOK. VIII Symfonię G-dur Antonina Dworzaka, ojca narodowej muzyki czeskiej, usłyszą melomani podczas piątkowego wieczoru w Filharmonii Białostockiej 24 bm. o godz. 19. W ten sposób uczczona zostanie 100. rocznica śmierci kompozytora, który dla muzyki czeskiej jest tym, czym dla norweskiej Grieg, rosyjskiej – „Wielka Piątka” (Bałakiriew, Borodin, Cui, Musorgski, Rimski-Korsakow), a polskiej – Moniuszko.

Głównym walorem VIII Symfonii G-dur, jednego z dziewięciu tego typu dzieł Dworzaka, jest jej nadzwyczajne bogactwo melodyczne. Naprawdę więc warto jej posłuchać. Ponadto w programie znajduje się Aria z III Suity orkiestrowej D-dur BWV 1086 Jana Sebastiana Bacha (w opracowaniu Grzegorza Fitelberga) i Serenada C-dur op. 48 na orkiestrę smyczkową Piotra Czajkowskiego. Grać będzie Orkiestra Symfoniczna FB, pod batutą Tadeusza Strugały – wybitnego polskiego dyrygenta, ob-

chodzącego w tym roku jubileusz 50-lecia pracy artystycznej.

Jubilat pracę zawodową rozpoczął jako oboista we Wrocławskiej Orkiestrze Symfonicznej oraz pianista-akompaniator w Wyższej Szkole Muzycznej. W ciągu 50-lecia kierował wieloma placówkami muzycznymi w kraju, począwszy od wrocławskiej filharmonii, zakładał orkiestry i festiwale. Jego międzynarodowa kariera to dyrygowanie ponad 120 najslawniejszymi orkiestrami świata, funkcje dyrektora Prezydenckiej Orkiestry Symfonicznej w Ankarze, dyrygenta-rezydenta Festiwalu Chopinowskiego w Austrii.

W życiu prywatnym Strugała jest miłośnikiem pięknych przedmiotów. Posiada rzadką kolekcję batut dyrygenckich, m.in. batutę sygnowaną przez Arturo Toscaniniego. Jedną z batut tego zbioru „grała” w końcowym epizodzie filmu Romana Polańskiego „Pianista”, w którym Tadeusz Strugała wystąpił wraz z Orkiestrą Filharmonii Narodowej.

(a)

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. „Do Ojczyzny naszej ciszy” – to tytuł wystawy fotograficznej Czesława Zdanowicza, jaka zostanie otwarta w poniedziałek w Klubie „Kalina” SM „Rodzina Kolejowa” (ul. Kalinowa 9). Wystawa będzie czynna do 12 października. Można ją oglądać codziennie, w godz. 14.00-20.00.

(ada)

BIAŁYSTOK. Kabaret Pietro Mozi, czyli Piotr Mozart Mocarski w piątek w Pubie Fabryka w Białymstoku wystąpi ze swoim najnowszym, a na dodatek jubileuszowym programem: „Doniczka, akwariem i coś do jedzenia”. Białostoczanie mogą go pamiętać z występów chociażby z kabaretem PEPE. Tym razem wystąpi solo, choć z towarzyszeniem. Gośćmi wieczoru będą: Zbigniew Porzyński i Kabaret Na Bis. Konferansjerką zajmie się Krzysztof Szubza, również słynny kabareciarz, a ostatnio także autor książeczki „Legendy białostockie”. Początek imprezy o godz. 19.00. Bilety można kupić w Pubie Fabryka oraz w Pubie Gryf w Białymstoku. Dla naszych

Czytelników mamy trzy pojedyncze zaproszenia na kabaretowy wieczór w Fabryce. Otrzymają je osoby, które zadzwonią do naszej redakcji w piątek o godz. 12.00, tel. 748-74-65.

(ada)

BIAŁYSTOK. Jeśli tylko dopisze pogoda w piątek wieczorem, 17 września, plac przed Teatrem Dramatycznym zamieni się w Nocne Kino Ekologiczne. Impreza, organizowana z okazji Europejskiego Dnia bez Samochodu, zakończy najbliższą Rowerową Masę Krytyczną. Będzie można obejrzeć filmy o tematyce transportowej, rowerowej i ekologicznej, przygotowane przez Pracownię na rzecz Wszystkich Istot. Początek o godz. 20.30.

(ada)

PENTOWO. Henryka i Bogdan Toczyłowski oraz Marek b. Chodaczynski – prezes Unii Teatr Niemożliwy, zapraszają na ostatni w tym roku Koncert na Sangórze, który odbędzie się w sobotę, 25 września o godz. 16.30, w dworku Pentowo koło Tykocina. Wystąpi kwartet „Nokturn”.

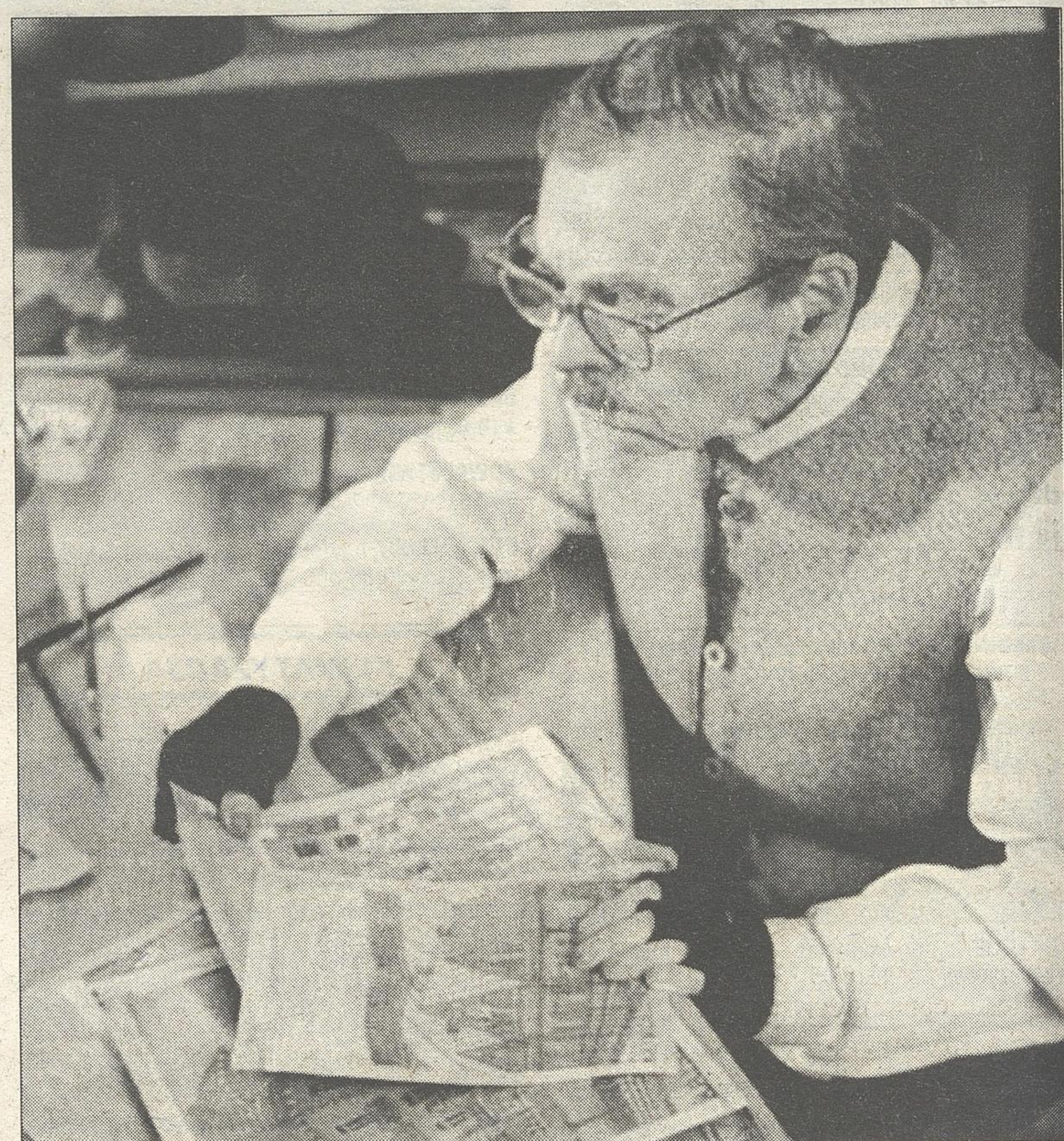
(a)

Prawdziwa gratka dla kinomanów!

Mój Nikifor

BIAŁYSTOK. Jeszcze dwanaście filmów będziemy mogli obejrzeć podczas 2. Forum Kina Europejskiego, które potrwa w białostockim kinie „Syrena” do czwartku. Hitem z pewnością okazały się sobotnie pokazy: „Mojego Nikifora” Krzysztofa Krauze i „Katatonii” z udziałem reżysera Jacka Nagłowskiego.

2. Forum Kina Europejskiego rozpoczęło się w białostockiej „Syrenie” tydzień temu i potrwa jeszcze siedem dni. W piątek będziemy mogli obejrzeć film Daniela Fejermanna „Moja matka woli kobiety” – opowieść o trzech siostrach, które przybywają do domu swojej matki na jej urodziny i dowiadują się, że rodzicielka jest zakochana w... dużo młodszej od siebie kobiecie. W sobotę zaś w „Syrenie” zostanie wyświetlona słynna długometrażowa animacja „Trio z Belleville” oraz film „Katatonii” – obraz o absolwentach i studentach nakręcony przez młodych ludzi. Opowiada on o ich życiu, o poszukiwaniu pracy, strachu przed bezrobociem i wczesnym macierzyństwie oraz pierwszych spełniających się marzeniach. Po seansie zaplanowano spotkanie z reżyserem Jackiem Nagłowskim. Tego dnia w „Syrenie” odbędzie się też pokaz filmu „Mój Nikifor”, który zostanie poprzedzony wykładem Alicji Kisielewskiej o kinie Krzysztofa Krauze. Natomiast na sali kameralnej kina „Pokój” w sobotę można będzie – w ramach 2. Forum Kina Europejskiego – obejrzeć najnowszy film Lecha



Kilka dni temu Krystyna Feldman za rolę Nikifora dostała nagrodę dla najlepszej aktorki na festiwalu filmowym w Gdyni

Majewskiego „Ogród rozkoszy ziemskich”, który jest adaptacją jego powieści „Metafizyka” oraz film Fernando Trueby „Dziewczyna marzeń”.

W niedzielę zaś kino „Syrena” zaprosi na film Pedro Almodovara „Porozmawiaj z nią” i na kolejny obraz

Lecha Majewskiego „Angelus”, zaś na kameralnej sali w „Pokoju” można będzie zobaczyć filmy: „Moja matka woli kobiety” i „Goya”. Ten ostatni to niezwykle opowieść o ostatnich latach życia wielkiego malarza Francisco de Goya.

(dona)

Trzeba się pośpieszyć, bo zabraknie biletów!

Pretensje damsko-męskie

BIAŁYSTOK. Żadna kobieta nie jest w stanie sobie wyobrazić, ile ród męski może mieć pretensji, zastrzeżeń i uprzedzeń względem płci pięknej. W spektaklu „Testosteron”, który w poniedziałek będzie można zobaczyć w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku, pokazane są one w postaci przeżabawnego, tryskającego humorem widowiska.

Kiedy wybranka serca, zamiast powiedzieć przed ołtarzem sakramentalne „tak”, pada w objęcia kochankowi, to nawet najtwardszemu face-

towi mogą puścić nerwy. I puszcza ją. Przyjęcie weselne zamienia się w istną stypę, na której zamiast grona biesiadników, toasty wznosi siedmiu gniewnych panów. Mimo to od samego początku aż po ostatnie minuty ponaddwugodzinnego spektaklu śmiech na widowni nie ustaje. Z każdą chwilą, z każdym wypijaniem przez bohaterów kieliszkiem, spektakl nabiera coraz szybszego tempa. Panowie prześcigają się w opowieściach na temat niegodziwości kobiet. Każdy prawdziwy facet doskonale zrozu-

mie te wynurzenia, każda kobieta z zainteresowaniem ich wysłucha. Wszyscy zaś wyjdą z teatru z bólem brzucha (od długotrwałego śmiechu).

Spektakl warszawskiego Teatru „Montownia”, wyreżyserowany przez jedną w tym gronie panią – znakomitą Agnieszkę Gliną – będzie można obejrzeć w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku w najbliższy poniedziałek, 27 września, o godz. 19.00. Bilety już się kończą, więc warto pośpieszyć się z ich kupnem.

(ada)

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 24 września 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 16.10, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30, 12.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Marcin Kozłowski; 5.35 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień jak żaden inny, prow. W. Szymański; 9.30 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 9.40 Julita i huśtawki – Hanna Kowalewska, odc. 15; 11.15 Reportaż – On pobawić się tu chodził, rep. Anny Bogdanowicz; 11.55 Europa od środka; 13.10 Masz prawo, prowadzi D. Niebrzydowska; 14.15 Poradnik językowy – Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 15.45 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 16.00 Fakty i Muzyka – wydanie popołudniowe, prow.

Lech Pilarski; 17.05 Zestaw głośno mówiący, prow. Olga Gordiejew i Adam Jakuc; 18.25 Język angielski BBC; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokółowska; 19.15 Julita i huśtawki – Hanna Kowalewska, odc. 15; 19.30 Reportaż – On pobawić się tu chodził, rep. Anny Bogdanowicz; 20.15 Kram z książkami, aud. Doroty Sokółowskiej; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny relaks; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.55 Europa od środka.

Sobota, 25 września 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne 10.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wojciech Kujalowiec; 5.35 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 9.10 Tramp – magazyn ekologiczny, prowadzi Aneta Ga-

laburda; 9.30 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 10.05 Instytut Badania Rzeczywistości; 10.30 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 14.30 KIWI; 15.10 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujalowiec; 15.45 Dlaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 16.55 Język angielski BBC; 17.05 Pożądalna pieśń, opr. Jerzego Leszczyńskiego; 17.30 Pod znakiem Pagoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 17.45 Duchowe spćkania, opr. ks. Włodzimierza Iwaniuka; 18.00 Transmisja meczu KSZO Ostrowiec – Jagiellonia Białystok; 20.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK, prow. Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 26 września 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; 5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beresewicza; 6.05 A to ciekawe, aud. Janusza Papaja; 6.30 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haładyja; 7.00

DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Ruty Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Włodzimierza Misiejuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakam Pagoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 9.15 MUZA, prow. Dorota Sokółowska; 11.05 KIWI magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reporterem – Dziękuję postoję – czyli historia pewnej znajomości, rep. Anny Bogdanowicz; 12.05 NA MLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 503; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiski – fel. Jana Leonczuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielną lekkość bytu, prow. Wojciech Kujalowiec; 18.35 NA MLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 503 /powt/; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kulakowski; 20.05 Wszystkie strony świata /powt/; 21.05 Bach & Roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokółowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Polubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień” – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujalowiec; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnal Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 „Popołudnie i wieczór z Akadere” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drązek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05 Power Play; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odłot – muzyka non stop

„Brzdące” to spektakl o najmłodszych, ale nie tylko dla najmłodszych

Złośliwce w śpioszkach

BIAŁYSTOK. W niedzielny wieczór w Białostockim Teatrze Lalek przeniesiemy się w świat pieluch, kolorowych kombinizoników i śpioszków. W świat Anioła Stróża, który nad tym dziecięcym chaosem sprawuje pieczę.

„Brzdące, czyli Teatrzyk Anioła Stróża” – tak brzmi tytuł najnowszej sztuki Wojciecha Szlachowskiego. Komu jednak się wydaje, że jest on adresowany tylko do dzieci, grubo się myli. Sam autor przyznaje, że choć głównym adresatem sztuki są przedszkolaki, to i dorośli znajdą coś dla siebie.

Na scenie rzeczywiście zobaczymy brzdące – osiem „maluchów” w kolorowych kombinizonach. Dzieciaki co prawda jeszcze raczkują, ale już potrafią mówić i chętnie poznają świat. I jak to brzdące, bywają... złośliwe, wredne, a nawet sadystyczne. To samochodzik rozwalą, to misia potną nożyczkami. Kłóć się o zwykły kubełek, a chociaż potem jest im żal, to jednak awantura jest nieunikniona.

Proszę jednak nie myśleć, że nowy spektakl to „sztuczka” pouczająca dzieci, że nie powinny niszczyć samochodziku. Reżyser chce raczej zwrócić uwagę na fakt, iż od małego niszczyciela do wielkiego destruktor świata jest bardzo krótka droga: „Takich brzdaków są tysiące/ I miliardy na tym świecie/ Prawie wszystkie są krzyczące” – mówi teatralny Anioł.



„Brzdącem” jest bowiem każdy z nas, nie tylko małe dziecko. A zło, które w tym dziecięcym świecie wygląda tak niewinnie, jest tym samym złem, z którym na co dzień mierzą się dorośli.

Nad dziecięcym światem pieczę sprawuje Anioł Stróż – też trochę nietypowy. Na przykład nałogowo pali papierosy. Nie jest doskonały, ale przez to łatwiej rozumie nasze wady. Mimo to poucza, moralizuje...

– To nawet nie jest moralizowanie, to jest supermoralizowanie! – dodaje W. Szlachowski.

Cała ta mądra nauka płynie w rytmie bluesa, wariuje w skocznej cza-czy czy rock'n'rollu. Spektakl składa się bowiem z dziesięciu piosenek, napisanych oczywiście przez Szlachowskiego, z muzyką Krzysztofa Dziemy.

Premiera odbędzie się w niedzielę o godz. 17.00. Przed nią czeka nas sporo atrakcji: wystawa aniołów Kamili Makarewicz i promocja książki „Bractwo srebrnej łyżeczki” Liliany Bardijewskiej, ozdobionej rysunkami znakomitego Edwarda Lutczyka (to on stworzył scenografię do „Brzdaków”). Sam Lutczyk będzie zresztą rozdawał autografy!

Anna Danilewicz
a.danilewicz@wspolczesna.pl

FOT. A. ZGIET

W nowym spektaklu Wojciecha Szlachowskiego (na zdjęciu) tradycyjnie obok aktorów pojawiają się lalki. Ta na zdjęciu to szary, smutny, demoniczny Dorosły, którego dziecko czasem się boi. – W przypadku sztuki dla dzieci, trzeba sobie odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy i o jakich problemach można otwarcie mówić z dziećmi. Ja zawsze staram się dzieci traktować partnersko – mówi W. Szlachowski, autor i reżyser „Brzdaków”.

Robert Panek na wystawie

Wiersze z liści

BIAŁYSTOK. Będąc z wizytą w Książnicy Podlaskiej warto na chwilę zatrzymać się na I piętrze i obejrzeć wystawę „Robert Panek i jego pasje”. Autobiograficzny collage w ciekawy sposób przybliża bogate życie i twórczość znanego białostockiego kompozytora.

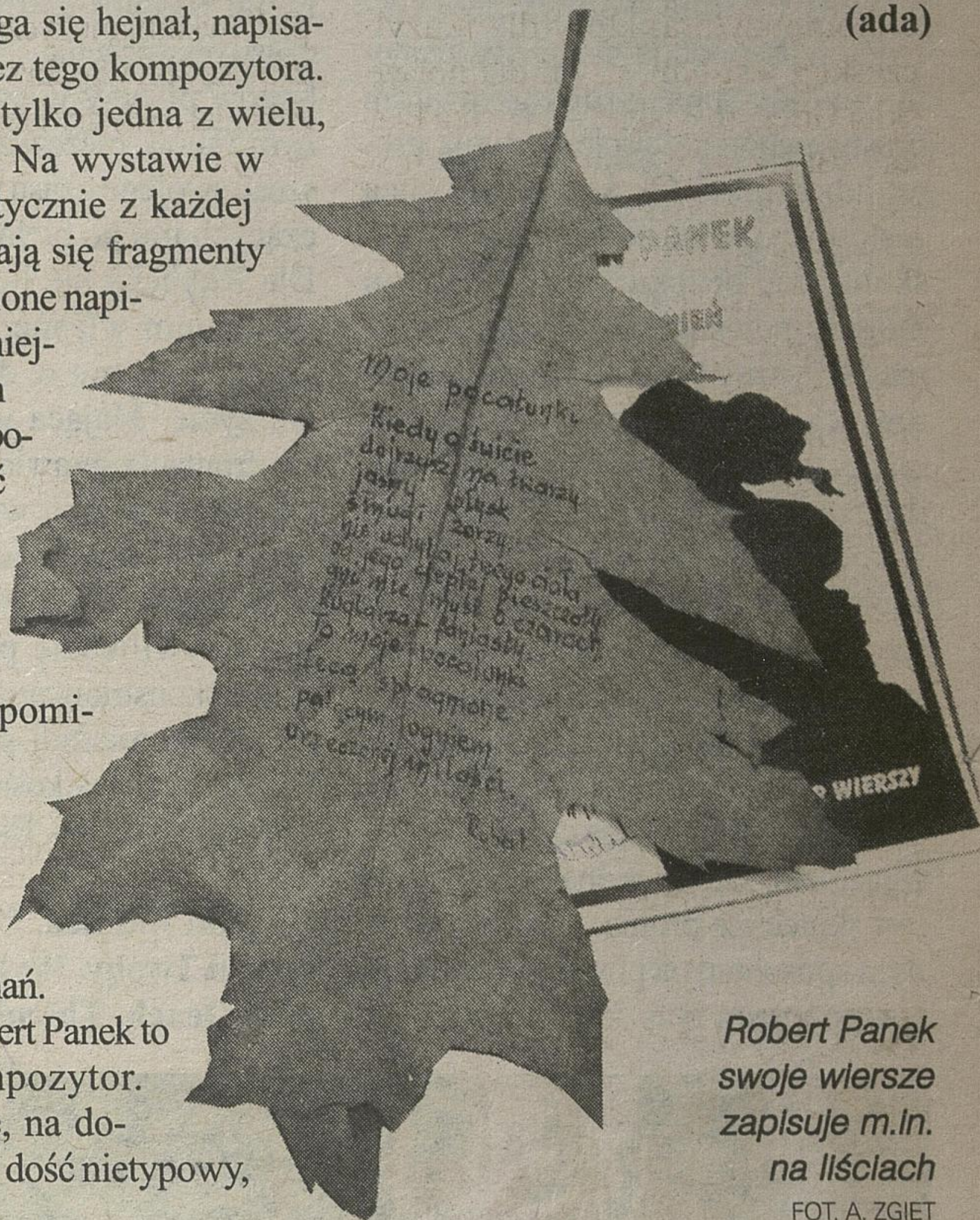
Z Robertem Pankiem spotkał się praktycznie każdy białostoczanin, choć nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. Codziennie w południe w Białymstoku rozlega się hejnał, napisany właśnie przez tego kompozytora. Ta melodia to tylko jedna z wielu, jakie stworzył. Na wystawie w Książnicy praktycznie z każdej gabloty wylaniają się fragmenty partytur, ozdobione napisami w najróżniejszych językach świata. Łatwiej bowiem wyliczyć miejsca, w których Panka nie było, niż te, w których koncertował. Przypominają o tym także dziesiątki artykułów, składających się na osobliwą kronikę jego dokonań.

Jednak Robert Panek to nie tylko kompozytor. Tworzy poezję, na dodatek w sposób dość nietypowy,

bo na zasuszonych liściach. Takie jesienno-poetyckie bukiety także można obejrzeć w Książnicy. Kompozytor uwielbia dalekie wojaże i fotografowanie, dlatego na wystawie nie brakuje zdjęć, tworzących album z wielkiej życiowej podróży.

Te wszystkie biograficzne fragmenty tworzą barwny i nieco chaotyczny collage, który najlepiej chyba oddaje charakter bohatera tej wystawy.

(ada)



Robert Panek
swoje wiersze
zapisuje m.in.
na liściach

FOT. A. ZGIET

TEATRY I FILHARMONIA

Białostocki Teatr Lalek. Niedziela, 26 września: Brzdące, czyli teatr anioła stróża – premiera, godz. 17.00.

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku. Piątek, 24 września: „Kordian”, godz. 10.00, scena mała; „Sztuka”, godz. 19.00, scena mała; sobota, 25 września: „Sztuka”, godz. 19.00, scena mała; niedziela, 26 września: „Sztuka”, godz. 18.00.

Filharmonia Białostocka Sobota: koncert Orkiestry Filharmonii Białostockiej, Tadeusz

Strugała – dyrygent (Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej). W programie: J. S. Bach – Aria z III Suty orkiestrowej D-dur BWV 1068, w opr. G. Fitelberga; P. Czajkowski – Serenada C-dur op. 48 na orkiestrę smyczkową, A. Dworak – VIII Symfonia G-dur op. 88 (w 100-lecie śmierci kompozytora). Niedziela: koncert w sanktuarium p.w. Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, ul. Radzyńska 1 – Mistrzowskie Recitale Organowe, Julian Gembalski, Magdalena Czajka, Józef Kotowicz.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „www.kalucki.free.art.pl” – prezentacja pracowni malarstwa ASP w Poznaniu.

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: „Od krakowskiej młodej Polski do warszawskiego „Rytu” – z dzieł grafiki polskiej 1900-1939; „Fetysznietetyz” – lalki i maski Afryki.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: „Domy dla dusz zbłąkanych” – instalacja Reginy van Dijk-Le Moigne.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycje stałe: Białystok – makieta barokowego miasta, „Grób księżniczki” – archeologiczna. Wystawy czasowe: „Krasnoludki są na świecie”, „Nie od razu zamek w Pułtu-

sku zbudowano” – archeologiczna z Muzeum Regionalnego w Pułtusku.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawy czasowe: „Chwała Olimpijczykom” – polscy medaliści olimpijscy polegali w czasie II wojny światowej, „14 Dywizjon Artylerii Konnej”.

Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sienkiewiczów. Wystawa czasowa: „Letnia Lekcja Malarstwa Polskiego przełomu XIX-XX wieku w obrazach z kolekcji Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku”.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo Albina Waczińskiego.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marzand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62. Wystawa czasowa – malarstwo Jerzego Lengiewicza.

Galeria Autorska „Feniks”, ul. św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17. Wystawa czasowa – Rzeźby i rysunki Mariusza Kulpy.

Galeria Autorska „Obuch”, ul. Stoleczna 4/2, tel. 746-01-88, Wystawa czasowa – „Natura, kultura, sztuka i my” (malarstwo, batik, linoryt).

GALERIA POD ARKADAMI, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15, wystawa malarstwa Joanny Galeckiej pt. „Alicja w ogrodzie róż”.

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY „SPODKI”, ul. Św. Rocha 14 – „Krajobraz Polski” – pokonkursowa (otwarcie 25 bm. godz. 14.30), dni powszednie godz. 19-17. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8, Budownictwo drewniane – grafiki Władysława Pietruka.

BIAŁOSTOCZEK k.KURIAN

Muzeum Regionalne, niedziele godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradedków pełen pamiątek”, „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej”, „Salonik muzyczny”, „Pokój babuni”. Wystawa czasowa: „Kresowe dewocjonalia rodzinne”, „W stronę secesji”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Powrót imperatora”, malarstwo Joanny Kiernowskiej.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Kobiety świata” – fotografie Mikołaja Nesterowicza.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – poniedziałek-piątek godz. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe – Poplenerowa „Puszcza Białowieńska – geniusz przyrody, talent człowieka na styku kultur”, Sztuka ludowa dekoracyjno-użytkowa – prace studentów Uniwersytetu Kultury w Mińsku, „Świat sztuki

dziecka” – prace dzieci koła plastycznego „Deformacja” i tkackiego „Gobelin” z HDK, Doroczny przegląd prac hajnowskich fotografików.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: „Motywy pszczelarskie w polskiej tkaninie dwuosnowowej”.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glozowski, Wśród pamiątek po prowilorach aptecznych. Wystawa czasowa: „Unia już tu była” – Tomasz Wiśniewskiego i Jana Oniszczyka.

(a)

„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO” sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193. **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 781880009000000101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoni” w Białymstoku. **ZARZĄD „KRESY BO”:** Prezes Joanna Pilcicka, Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny Konrad Kruszyński – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA:** Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **Kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Golebiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Zmijko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81 – **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Magdalena Brozio, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Przemysław Golański, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierny, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Pocobut, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyska, Grażyna Mikaszewicz, Tadeusz Miodun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazarek, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romaniczuk, Małgorzata Romaniska, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastjanowicz, Krzysztof Sokółski, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Aleksandra Szykaczewska, Anna Wołosz, Andrzej Zgiel, **ODDZIAŁY:** **Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Elk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirszt; **Gajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Kozia** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – **kierownik** Ewa Szejder; **Moriki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 62; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43 **Biuro Promocji** tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia** na telefon tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43 **Prenumeratę** przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN 0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący:
Jarosław
Jabłoński

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Kroniki Riddicka”, „Mój Nikifor”, „Old Boy”, „Ong-Bak” i „W 80 dni dookoła świata” oraz filmowe konkursy. Aby otrzymać jedną z wejściówek lub nagród, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”.

Kroniki Riddicka

BIAŁYSTOK „Forum”. We wszechświecie rozpoczęły się mroczne czasy. Armia wojowników Necromonger podbija planetę za planetą oferując spustoszoną światom prosty wybór: przejście na swoją stronę lub śmierć. Ci, którzy nie chcą zastosować się do nowych zasad, bezskutecznie oczekują na kogoś, kto mógłby powstrzymać rozprzestrzenianie się rasy Necromongerów. Buntownicy jednak przeważnie nie żyją długo, a wybaczy wydają się być bardzo rzadkim gatunkiem... Kiedy sprawy zaczynają przybierać coraz poważniejszy obrót, ci, którzy przeżyli schodzą do podziemia. Tworzą własne mity, aby zyskać choć trochę spokoju. Ich codziennym życiem stają się prorocтва, płonne nadzieje oraz legendy przedstawiające dobro zwyciężające zło. Dobro jednak nie zawsze jest skuteczną bronią. Czasami jedynym sposobem na powstrzymanie zła jest po prostu inny jego rodzaj...

Do walki ma teraz dołączyć ktoś, kto od lat prowadził życie uciekiniera: Riddick (VIN DIESEL). Od czasu opuszczenia zapomnianej przez bogów planety w systemie słonecznym Taurus, mężczyzna spędzał większość swojego czasu na unikaniu depczących mu po piętach najemników. Dla Riddicka nie liczy się nic poza ocaleniem własnej skóry. Każdy, kto wejdzie mu w drogę może stracić życie. Mająca wkrótce nadejść konfrontacja sprawia, że Riddick bierze udział w serii wydarzeń rozgrywających się w takich miejscach jak to zamieszkiwane przez wielokulturową cywilizację podziemne więzienie skonstruowane pod powierzchnią wulkanicznej planety, a także barokowy statek kosmiczny i centrum czarnych mocy – Basilica.

Kroniki Riddicka. USA, 2004. Reż. David Twohy. Wyk. Van Diesel, Judi Dench, Thandie Newton.



REPERTUAR KIN

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – „Ong Bak” piątek, godz. 10.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.15, 20.30, 22.15, sobota, godz. 10.00, 12.30, 14.00, 16.00, 18.30, 20.15, niedziela, godz. 10.00, 12.30, 14.00, 16.15, 20.30 (cena biletów: 14 i 16 zł); „Ja robot” piątek, godz. 12.00, 14.30, 16.00, 18.30, 20.15; sobota, godz. 12.00, 14.30, 16.00, 20.30, niedziela, godz. 12.00, 16.00, 18.30, 20.15 (cena biletów: 14 i 16 zł); 2. Forum Kina Europejskiego: „Ogród rozkoszy ziemskich” sobota, godz. 16.30 (cena biletu: 10 zł); 2. Forum Kina Europejskiego: „Moja matka woli kobiety” niedziela, godz. 14.30 (cena biletu: 10 zł); 2. Forum Kina Europejskiego: „Goya” niedziela, godz. 16.30 (cena biletu: 10 zł). (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON” (tel. 743-53-82) – „Vinci” (Polska, l. 15) piątek, sobota, godz. 13.30, 15.45, 18.00, 20.15, niedziela, godz. 15.45, 18.00, 20.15 (ceny biletów: 14, 16 zł); Pokazy przedpremierowe: „W 80 dni dookoła świata” (USA, b.o., dubbing), godz. 11.00, 13.30. (www.ton.com.pl).

„FORUM” (tel. 742-23-70) – „Kroniki Riddicka” (USA) piątek, sobota, niedziela, godz. 13.30, 15.45, 20.30 (cena biletów: 12 i 14 zł); „Terminal” (USA) piątek, sobota, niedziela, godz. 18.00 (cena biletów: 12 i 14 zł).

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – „Garfield” piątek, godz. 15.30, sobota, godz. 13.45, niedziela, godz. 13.30 (cena biletu 10 zł); „Moja matka woli kobiety” piątek, godz. 17.00 (cena biletu:

11 zł); „Mój Nikifor” piątek, godz. 18.45, 20.30, sobota, godz. 17.00 i 18.30 (przed filmem wykład p. Alicji Kisielskiej o twórczości K. Krauze), niedziela, godz. 18.45, 20.30 (cena biletu: 12 zł); „Trio z Belleville” sobota, godz. 15.15 (cena biletu: 10 zł); Pokaz specjalny: „Katonina” (spotkanie z reżyserem) sobota, godz. 20.30 (cena biletu: 8 zł); „Porozmawiaj z nią” niedziela, godz. 15.00 (cena biletu: 10 zł); „Angelus” niedziela, godz. 17.00 (cena biletu: 10 zł).

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – „Efekt motyla” (USA, l. 15) sobota, niedziela; „Rogate ranczo” (USA, b.o.) sobota, niedziela.

Bielsk Podlaski „Znicz” – „Śmiertelna gorączka” (USA, l. 15) piątek, sobota, niedziela.

Czeremcha „TOR” – kino nieczynne.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – „Dziewczyna z perłą” (WB/Lux, l. 15) niedziela.

Drohiczyń „Daniel” – „Dirty dancing 2” (USA, l. 15) sobota, niedziela.

Hajnówka – „Jak ugryźć 10 milionów 2” (USA, l. 15) piątek, sobota, niedziela.

Łapy – Dom Kultury – „RRRRrrrr!” (Francja, l. 15) piątek, sobota, niedziela; „Osada” (USA, l. 15) piątek, sobota, niedziela.

Łosice Dom Kultury – „Pojutrze” (USA, l. 12) piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława” – „Jak ugryźć 10 milionów 2” (USA, l. 15) piątek, sobota, niedziela; „Amnezja” (USA, l. 15) piątek, sobota, niedziela.

Sokółka „Sokół” – brak seansów.

Mój Nikifor



BIAŁYSTOK „Syrena”. Film opowiada opartą na autentycznych wydarzeniach historię ośmiu ostatnich lat z życia Nikifora zaliczane go do piątki najwybitniejszych prymitywistów świata. Nikifor przez większość życia był pogardzany, nierozumiany i wyśmiewany. W Krynicy uchodził za pomyłonego, budził strach albo śmiech. W 1960 roku jego losy krzyżują się z Marianem Włosieńskim, młodym malarzem. W tym momencie spokojne, uregulowane, zaplanowane do ostatniego szczegółu życie Włosieńskiego ulega poważnemu zakłóceniu. Próbuje on pozbyć się natrętnego gościa. Postanawia odnaleźć rodzinę Nikifora. Okazuje się, że Nikifor żyje całkowicie samotnie. Mieszka kątem, nie ma nawet metryki. Z punktu widzenia prawa...

nie istnieje. Włosieńskiemu udaje się tylko ustalić, że pochodzi z matki niemowcy i nieznanego ojca (krynicka plotka głosi, że był nim Gieryski). Włosieński nie należy do entuzjastów malarstwa ludowego, jednak w miarę jak poznaje Nikifora, zaczyna doceniać jego dzieło. Widzi żarliwą wiarę Nikifora, a jednocześnie duchową wolność. Odkrywa, że malarstwo oznacza ona niezależność od opinii, w życiu – brak przywiązania do doczesności i głęboką pokorę. Widzi, jak sam jest głęboko zniewolony przez malarskie wykształcenie – uzależniony od malarskiej tradycji, od ocen i sądów, od marzeń o sukcesie, o materialnej stabilizacji...

Mój Nikifor. Polska, 2004. Reż. Krzysztof Krauze.

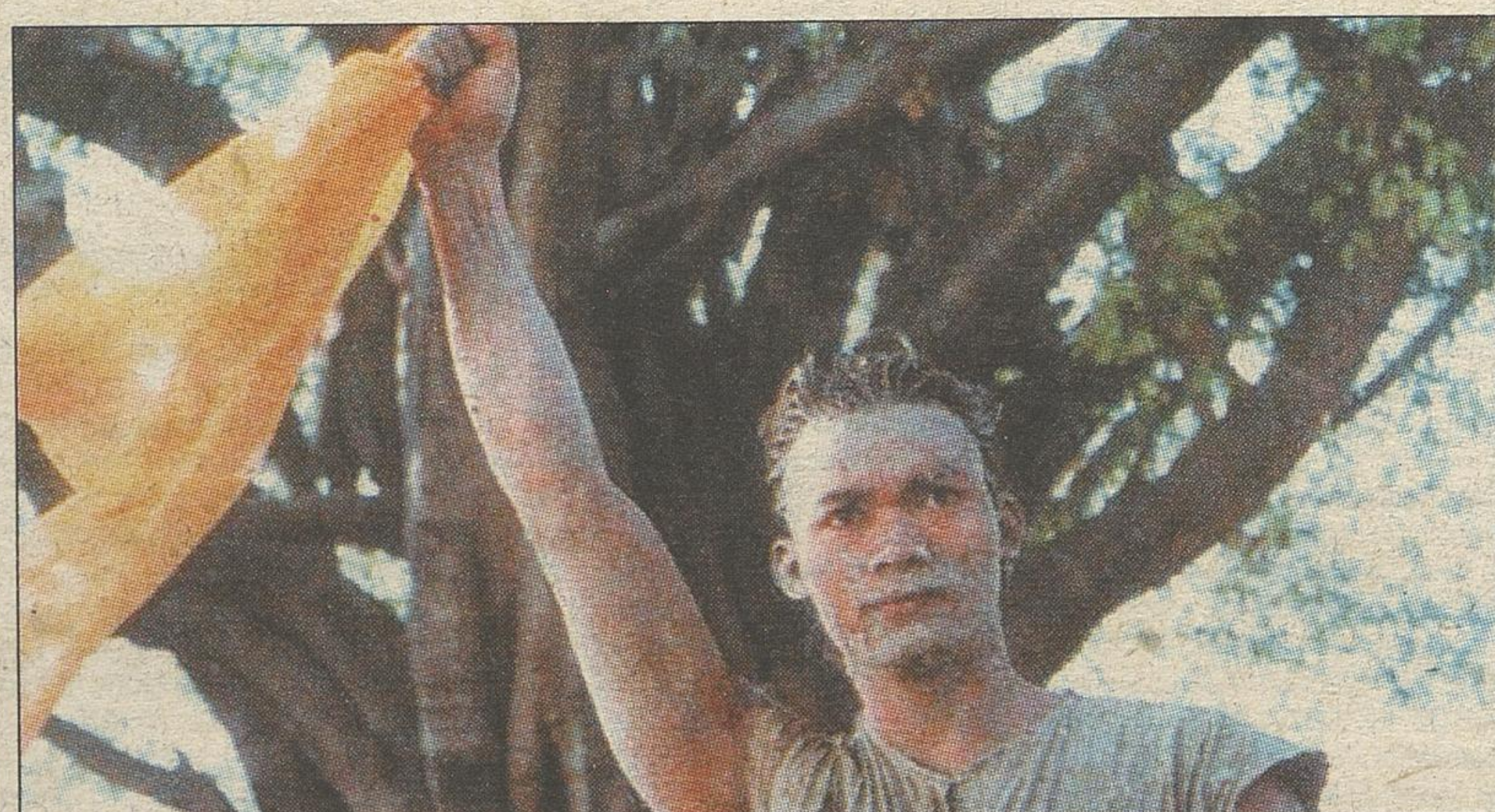
Ong Bak

BIAŁYSTOK „Pokój”. Ong Bak to nazwa 200-letniego posagu Buddy w świątyni Nong Pra-du. Okoliczni mieszkańcy wierzyli, że Ong Bak jest przepełniony magiczną mocą, która chroni ich przed nieszczęściem. Pewnej nocy Don (Wannakit Siriput) i jego ludzie ucinają głowę posagu, aby wkrącić się w łaski bezwzględne gangstera Khoma Tuana. Zrozpaczeni wieśniacy szukają bohatera, który odzyska ich skarb. Wybrańcem staje się Ting (Tony Jaa), wychowanek mnicha Pra Kru, który wyszkolił go w prastarej sztuce walki Muay Thai.

Ting wyjeżdża do Bangkoku, gdzie spotyka oszusta Georga i bezdomną Muay Lek, których wciąga do pomocy w poszukiwaniach głowy Buddy. Droga do odzyskania skarbu Nong Pra-du nie jest łatwa. Bohaterowie zo-

staną wpłątani w bójkę uliczne, starcia z lokalnymi gangami i pościgi z udziałem „tuk-tuków”, słynnych tajskich trójkołowych taksówek. Aby odzyskać głowę Buddy, Ting zmuszony jest przez Khoma Tuana do udziału w nielegalnych walkach, w których musi stawiać czoło lokalnym i zagranicznym przeciwnikom. Obdarzony nadzwyczajnym talentem, z łatwością pokonuje dotychczasowych czempionów. Kiedy jednak Khom Tuan zdradza Tinga i nie zamierza dotrzymać obietnicy, chłopak będzie musiał użyć całej swej odwagi i determinacji, by zwyciężyć ostatecznym starciu, wymagającym absolutnego mistrzostwa w sztukach walki.

Ong Bak. Tajlandia, 2003. Reż. Prachya Pinkaew.



KINO KONESERA

Old Boy

BIAŁYSTOK „Syrena”. Adaptacja kultowego japońskiego komiksu. Bohaterem jest mężczyzna, który zostaje uprowadzony przez nieznaną sprawcę i uwięziony na 15 lat w zamkniętym pokoju. Nie wie, dlaczego został porwany. W piętnastą rocznicę uprowadzenia budzi się na wolności w środku miasta...

Old Boy. Korea Południa, 2003. Reż. Park Chan-Wook.

ZA TYDZIEŃ

W 80 dni dookoła świata



BIAŁYSTOK „Pokój”, „TON”. Ekscentryczny londyński wynalazca, Fileas Fogg (Steve Coogan) przyjeżdża od Lorda Kelvina, przewodniczącego Królewskiej Akademii Nauk, niecodzienny zakład, że zdola w 80 dni objechać kulę ziemską. Wraz z dwójką towarzyszy podróżuje: Paspartout, lokajem biegłym we wschodnich sztukach walki (Jackie Chan) i piękną femme fatale Monique (Cécile de France) – Fogg rozpoczyna brawurowy wyścig z czasem. Przemierzając lądy, oceany i przestworza dotrą do najegzotyczniejszych zakątków Ziemi...

W 80 dni dookoła świata. USA, 2004. Reż. Frank Coraci. Wyk. Jackie Chan, Kathy Bates.



TYDZIEŃ
magazyn**Podlasie,
palce lizać!**

Mamy się czym pochwalić i to nie tylko przed Europą, ale i przed naszymi rodakami. Nie wszyscy bowiem wiedzą, co to jest jadalny komin, pierkakaczewnik, zucielki, kaszanka z juszka, cebulniaczki. A właśnie takich i wielu innych potraw można było spróbować w ostatnią niedzielę w Białostockim Muzeum Wsi podczas regionalnego finału konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo”. Gospodynie (byli i gospodarze, choć nieliczni) z północno-wschodniej Polski przywiozły ze sobą najlepsze potrawy – takie, które uwielbia cała rodzina. Wrażenia smakowe niezapomniane!

– str. X-XI

**Ksiądz nie chce go
ochrzcić**

Powszechnie się uważa, że dziecko nie jest niczemu winne. Ale z drugiej strony może odpowiadać za grzechy rodziców, nawet do trzeciego pokolenia. Czy taka sytuacja staje się udziałem półrocznego Norberta? Uśmiechnięty niemowlak nawet nie jest świadom, ile zamieszania dzieje się wokół jego małej osoby. Rodzice chcą go ochrzcić, jeżdżą od parafii do parafii, a księża się przed tym bronią. Potrzebne im jest zaświadczenie z parafii, gdzie mieszkają. Tymczasem tamtejszy proboszcz uważa, że najpierw powinni wziąć ślub kościelny, a potem chrzcić.

– str. VI

**Chcę wiedzieć,
kim jestem**

Jak to jest, gdy przeszłość nieznana i tajemnicza nie daje spokoju. Domaga się poznania i uświadomienia. Jak to jest, gdy człowiek nie wie, czy ta kobieta, która go wychowała, była jego rodzicielką. Czy tylko zgodziła się czyjeś żydowskie dziecko uratować i wychować. Wie o tym Krzysztof. Przeszłość nie daje mu spokoju. Miał roczek, kiedy został wyniesiony z getta. Cała przeszłość, związana z jego bliskimi, z rodziną, pozostała za murem. A ci, co mogliby ją odsłonić, nie żyją.

– str. IV

**Jeszcze wstrząśnie
i się uspokoi**

– Na przestrzeni historii pisanej nic takiego nie wystąpiło. Większe zjawiska sejsmiczne na terenie Polski, owszem, były w minionych wiekach. Ale było ich kilka i wszystkie wystąpiły na południu Polski w Karpatach. Mogą jeszcze wystąpić pochodne wstrząsy. Ale w skali miesięcy czy lat powinny słabnąć. To mogą być wstrząsy wtórne, które występują po trzęsieniu ziemi. Ale są one słabsze, odczuwalne jako lekkie drżenie. Katastrofy bać się nie musimy. Jedyne co powinniśmy robić, to zwracać uwagę na luźno zamocowane przedmioty, które wskutek takiego trzęsienia mogą się obsunąć czy spaść.

– Rozmowa z dr. Pawłem Wiejaczem z Zakładu Sejsmologii Instytutu Geofizyki PAN

– str. VIII

**ZA MĄŻ
ZA OCEAN**

Białostockie biura matrymonialne chwalą się, że dysponują licznymi propozycjami z zagranicy. Oto obywatele innych państw, których rodzice czy dziadkowie pochodzili z naszych stron, tu szukają kandydatki na żonę. W cenie są łagodne blondynki, zwłaszcza Podlasianki. Postanowiliśmy to sprawdzić. I wysłaliśmy naszą dziennikarkę, by poszukała bogatego męża made in USA. Z jednym się spotkała, bo akurat przyjechał wypocząć. Czy naprawdę nasze dziewczyny mają szansę bogato wyjść za mąż i wyjechać za ocean?

– str. VII





TRZĘSIENIE ZIEMI

Ziemia się trzęsie na Podlasiu. Co to oznacza? To zależy, czy ziemia zatrzęsa się z zimna, ze śmiechu czy ze strachu. Jeżeli z zimna to się nie dziwię. Po takim lecie na samą myśl o nadchodzącej zimie można dostać gęsiej skórki. Chyba, że zima też zlekceważy swoje obowiązki. Jeżeli ze śmiechu, to powód też by się znalazł. Na przykład nasza podlaska niefrasobliwość. Nie zainwestowaliśmy w porę w fachimowców od prawa Unijnego i teraz, kiedy na przykład całe Podkarpacie jest jednym wielkim placem budowy finansowanym przez Unię Europejską, Podlasie jest daleko w tyle pod względem wykorzystania potencjału finansowego Unii. Brakuje nam pomysłów, odwagi albo mądrze i prawidłowo napisanych

wniosek. Po prostu jest za spokojnie i przydałoby się takie małe, albo nawet spore trzęsienie ziemi i w tej dziedzinie. Jeżeli ziemia zatrzęsa się ze strachu, to czeka nas horror, a jak mawiał Alfred Hitchcock, aby horror był dobry, po trzęsieniu ziemi napięcie musi wzrosnąć. U nas było odwrotnie – wraz z wejściem Polski do Unii napięcie wzrosło z 220 do 230 V a dopiero potem mieliśmy trzęsienie ziemi. A zatem horroru nie będzie. Skoro tak, przyczyn musimy szukać gdzie indziej. Podobno prawdziwym powodem jest podnoszenie się Skandynawii. Szkoda, bo dopiero co zaczęliśmy jeździć po Europie bez paszportu i zaczęliśmy się czuć na równi z innymi Europejczykami a zanoszą się na to, że znów do Szwecji będziemy mieć pod górę. Za to z powrotem możemy sobie wrócić na nartach. Wodnych.

Jacek Janowicz



Cerkiew pod wezwaniem Świętego Mikołaja w Białymstoku. Obchody XII rocznicy sprowadzenia do Polski relikwii św. Gabriela, patrona dzieci i młodzieży.

MOIM ZDANIEM

Oddelegowany oskarżony

Policjanci związkowcy zwrócili się do mł. insp. Adama Mularza, komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku, o oddelegowanie do pracy związkowej naczelnika wydziału zaopatrzenia tejże komendy i jednocześnie zastępcy przewodniczącego komisji terenowej NSZZ Policjantów w Białymstoku. Komendant zgodził się na wniosek związkowców. Dodać tu trzeba, że z powodu obowiązujących przepisów w zasadzie wyboru nie miał. Od kilku dni więc naczelnik nie musi wykonywać obowiązków naczelnika, ale pensję naczelnikowską pobiera dalej.

W całej sprawie nie byłoby może nic ciekawego, gdyby nie to, że olsztyńska prokuratura postawiła temuż naczelnikowi zarzut niedopełnienia obowiązków służbowych i poświadczenia nieprawdy w czasie, gdy był naczelnikiem wydziału od spraw przestępczości gospodarczej a Prokuratura Rejonowa w Łomży oskarżyła go o posługiwanie się sfałszowanym dokumentem podczas... działalności związkowej. Zresztą o to samo prokuratura oskarżyła przewodniczącego policyjnych związkowców z Podlasia. A ich kolegę – związkowca z Lublina – o sfałszowanie dokumentu, którym się posłużyli. Ciekawe, jak wspomniany naczelnik będzie bronił się przed zarzutami. Powie, że nie zorientował się, że dokument został sfałszowany? To wstyd dla osoby, która przez szereg lat ścigała przestępców, analizowała fałszywe dokumenty. Zwłaszcza, że na podrobionej opinii widniał podpis nieistniejącej osoby – pisane na wspak nazwisko lubelskiego związkowca...

Teraz wspomniany naczelnik – oddelegowany do działalności związkowej – będzie miał znacznie więcej czasu. Obawiam się jednak – wraz z wieloma zwykłymi policjantami, członkami związku – że tego czasu nie przeznaczy na zajmowanie się ich sprawami. Przesłuchania w olsztyńskiej prokuraturze, wizyty w białostockim sądzie, gdzie trafił akt oskarżenia przeciwko niemu – to zajęcia czasochłonne. No, ale cóż – nikt go w końcu z tego czasu nie będzie rozliczał. Komendanci nie wtrącają się do działalności związkowej, a przewodniczący będzie wszak chodził do sądu razem z nim. I nawet w przerwach podczas rozpraw będą mogli uzgadniać stanowisko związkowe w różnych kwestiach – np. na temat pomocy finansowej dla policjantów, którzy są podejrzani o popełnienie przestępstw, a czują się niewinni i potrzebują środków na adwokata. Na przerwach, bo znając białostockich sędziów nie będą tego mogli robić w trakcie rozprawy, chociaż będą siedzieć obok siebie na ławie oskarżonych.

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD REGIONALNY

ŁOMŻA

Władze miejskie planowały rozpoczęcie modernizacji ratusza od sierpnia. Nie rozpoczną jednak nawet w tym roku. Wszystkiemu winna jest firma przygotowująca dokumentację. Teraz za każdy dzień spóźnienia z dostarczeniem projektu firma ma zapłacić odsetki karne (155 zł), a już spóźnia się trzy miesiące. Miasto może odzyskać w ten sposób 30 proc. kosztów. Projekt miał kosztować 36 tys. zł, a cały remont ok. 1 mln zł. Byle tylko można go było chociaż rozpocząć.

PATOKI

Listonosz, 51-letni mieszkaniec tej miejscowości, zabił siekierą 40-letnią konkubinę i poważnie zranił znajomego, bo przyłapał ich na zdradzie. Został ich w ogrodzie w niedwuznacznej sytuacji i bez zastanowienia złapał siekierę i uderzył nią kobietę w głowę. Zabił na miejscu. Potem uderzył w głowę mężczyznę. Nie zabił za pierwszym razem, a gdy się zamachnął drugi raz, wrócił ze sklepu brat kobiety i powstrzymał zabójcę. Tego dnia kobieta obchodziła urodziny. Listonosz wrócił z pracy. Był pod wpływem alkoholu.

AUGUSTÓW

Szpitalowi grozi zapas, lekarstw czy innych środków wystarczy tylko na kilka dni. Augustowski starosta Franciszek Wiśniewski szacuje, że szpital-zamknięty tegoroczną działalność z ogromną trzymilionową stratą. Ma żal, że załoga nie przyjęła warunków poprzedniego dyrektora, który proponował dobrowolną rezygnację z urzędowych podwyżek, a tak pracownicy czekają na działania komornika. Mirosław Kruszewski,

radny i jednocześnie lekarz zatrudniony w szpitalu twierdzi, że bardziej niemoralne jest niepłacenie za pracę niż pobieranie pieniędzy przez komornika. I ma rację.

BIAŁYSTOK

Tydzień temu ochroniarz firmy „Delta” pobity przez białostockiego boksera zawiadomił policję o owym zdarzeniu. Gdy jednak pięcioletni go przeprosił, wycofał je. Ale prokuratura doszła do wniosku, że w zdarzeniu wzięło udział więcej osób, a pobicie ścigane jest z urzędu, więc rezygnacja poszkodowanego nie kończy sprawy. I wszczęła postępowanie w sprawie pobicia ochroniarza firmy „Delta” czy on tego chce, czy nie. A przeprosiny pięcioletni nie wystarczą, by uniknąć kary.

ZABŁUDÓW

Burmistrz Mieczysław Ładny umorzył w ubiegłym roku 184 tys. zł podatku. Nie wszyscy mieszkańcy podzielają jego opinię, że należało tak zrobić. Burmistrz tłumaczy, że umorzył podatek syndykowi Zakładów Mleczarskich, bo zakład był w stanie upadłości, a tak rolnicy mogli go przejąć bez długów. W tym roku anulował podatek na sumę ponad 60 tys. zł, m.in. firmie „Jachia”, bo owa firma jest w nie najlepszej sytuacji finansowej. Wypada się cieszyć, że budżet jest w dobrej sytuacji i nie potrzebuje wpływów, które być może i tak ciężko byłoby ściągnąć.

RYN

45-letni Stanisław N. z miejscowości k. Rynu usiłował zabić w sobotę mieszkańca Warszawy. Jakiś czas temu Stanisław N. stracił ziemię, którą odebrał mu i sprzedał komornik.

W sobotę właśnie na owej ziemi zauważył nowego właściciela. Najpierw usiłował go spalić – wrzucił do samochodu butelkę z płonącej benzyną. A gdy kierowca wydosłtał się z płonącego auta chciał go ugodzić ostro zakończonym prętem. Warszawiakowi udało się uciec i powiadomić policję. Mieszkaniec podryńskiej wsi odpowie za usiłowanie zabójstwa, ale jemu ta ziemia od innych droższa.

SUWAŁKI

Suwałski sąd nie chce rozpatrywać sprawy komornika Tomasza Z. podejrzanego o fałszowanie dokumentów. Według prokuratury, komornik nakłaniał do wykonywania zajęć pracownika swojej kancelarii, a następnie sam podpisywał protokoły. Prokuratura oskarża go też o niedopełnienie obowiązków – przetrzymywanie na koncie 9 tys. zł zamiast oddać je wierzycielom. Suwałski sąd poprosił o wyłączenie go ze sprawy, bo zna komornika, a prezes Sądu Rejonowego jest jego zwierzchnikiem. Sprawa trafiła do Elku. Ale Elk też nie będzie jej rozpatrywał. Może oelek sąd zechce...

ŁAPY

Dwóch 15-latków pobiło młodszą o dwa lata dziewczynę, bo widziała jak palili papierosy. Dziewczyna jest w szoku. Szła do szkoły, gdy przy garażach spotkała grupę dziewczyn i chłopców. Palili papierosy. Sądziła, że ich wyda, więc chcieli ją nastraszyć, ale pobili i skopali. Na lekcję doszła zapłakana, ale w trakcie zaczęła słabnąć. Wezwano pogotowie. Lekarze nie wykluczają, że może mieć uszkodzony kręgosłup. Dziewczyna jest przestraszona i w szoku. Skarży się na brak czucia w rękach i nogach.

Policjanci zatrzymali dwóch 15-latków, ale grupa była liczniejsza. I były tam koleżanki podjudzające do pobicia.

KOLNO

Wójt Henryk Duda ma problem z powołaniem dyrektora szkoły w Zabieliu. Poprzedni dyrektor zrezygnował ze stanowiska. Szukano zastępcy, ale nikt się nie chciał zgodzić. Dyrektor proponował własną żonę, ale na to nie chciał się zgodzić wójt. Ogłoszono konkurs, ale dwaj kandydaci, jacy się zgłosili, nie mogli zostać wybrani, bo popełnili błędy formalne w zgłoszeniach. Już ogłoszono drugi konkurs, przybyli ci sami kandydaci, ale okazało się, że konkurs jest nielegalny. Kuratorium zaalarmowało wójta, że po pierwszym konkursie, gdy nie udało się wyłonić dyrektora, wójt powinien go powołać sam. Aż głowa boli od tych przeciwności losu.

MONKI

Nowożeńcy wolą amerykańskie zwyczaje od lokalnej tradycji. Dlatego też do dobrego stylu należy pojawienie się młodej pary pod kościołem w linkolinie, limuzynie retro lub w innym efektownym orszaku złożonego z pięciu par družbów. Starszy bierze ze sobą karton wódki, bo na młodą parę czeka w drodze do kościoła kilka „bram”. Przed nimi dzieci czekają na słodycze, a starsi na alkohol. Wielu mieszkańców Moniek widziało śluby w Chicago i przenieśli te zwyczaje w rodzinne strony. Siemiatycze pewnie powinny zenić się po belgijsku.

(aż)

REGIONAŁKI

– Janusz Recko (były dyrektor MOSiR w Białymstoku – przyp. red.) zmienił dokument w ten sposób, aby szef hotelu nie był bezpośrednio mu podległy. W ten sposób kierownikami placówek mogła nadal pozostawać jego żona – Elżbieta Recko. (...) – Janusz Recko zatrudnił w MOSiR połowę swojej rodziny – powiedział nam jeden z pracowników Urzędu Miejskiego. Kierownikiem basenu MOSiR przy ul. Wókienniczej w Białymstoku jest obecnie Krystyna Kapanejko, prawdopodobnie kuzynka Janusza Recki. Jej mąż – Bogdan Kapanejko pełni od 1999 roku funkcję kierownika stadionu lekkoatletycznego na Zwierzynicy, a syn państwa Recków był ratownikiem na basenie MOSiR – „Gazeta Współczesna”.

I to jest dopiero polityka pro-rodzinną!!!

– Kiedyś jak jedno ciasto się skończyło, to mama od razu ciasteczka piekła albo inne ciasto. A teraz to nawet czasami mamy ziemniaki w proszku – 10-letnia Ada, córka Beaty Antypuk, białostockiej radnej LPR, znanej z doprowadzenia do zamknięcia wystawy w białostockim Arsenale.

Nie narzekaj dziewczynko. Artysty z twoją mamusią mają gorzej!

– Jesienią ubiegłego roku złodziej ukradł z gabinetu dyrektora MOK-u portfel i telefon komórkowy. Dariusz Gwiazda gonił wtedy złodzieja po ulicach Moniek. Dopadł go i odebrał

skradzione rzeczy. W ostatnią niedzielę Gwiazda znów złapał złodzieja w MOK-u. Poszukiwany przez policję, ujęty na gorącym uczynku amator cudzej własności trafił do aresztu. Dariusz Gwiazda (dyrektor MOK-u – przyp. red.) ma szczęście do złodziei – „Gazeta Współczesna”.

Za to złodzieje do dyrektora szczęścia nie mają.

– Stylowe breloki z własną podobizną wręczał lokalnym VIP-om na pożegnanie insp. Andrzej Zareba, komendant miejski policji w Łomży – „Gazeta Wyborcza Białystok”.

Narcyzy?

– Legendę mojej wsi opowiedział mi

mój dziadek, Franciszek Koc (...). Wieś Koce Schaby powstała prawdopodobnie na początku XVII wieku i jest najstarszą wsią wśród wszystkich Koców. (...) Pewien szlachcic o nazwisku Koc miał córki, którym przekazał ogromne majątki ziemskie na tych terenach. Tu, gdzie znajduje się nasza wieś, pobił dwór córka szlachcica nosząca imię Sabina. Na jej cześć miejscowość nazwano Koce Sabiny. Później nazwa pod wpływem błędnych zapisów (...) została zniekształcona na Schaby – Agata Koc, mieszkanka wsi Koce Schaby pod Brańskiem.

Ten kto dokonał zniekształcenia nazwy musiał być chyba rzeźnikiem – żeby z Sabiny zrobić schaby...

Wojewoda w hołdzie bolszewikom

Oj działo się ostatnio w lokalnej polityce!!! Poseł LPR mazał na wystawie, wicemarszałek województwa podlaskiego... jakby tu powiedzieć... troszczył się o związki niezbyt formalne z koleżanką Dondziło, a wojewoda podlaski, coż – wojewoda chciał zrobić to, czego uczyli go przez całe życie: oddać hołd władzy radzieckiej!

Tyle tego, że aż trudno opisać. Zaczniemy od tego, co było najmniej istotne, ale w lokalnej prasie zajęło najwięcej miejsca. U białostockiego posła Andrzeja Fedorowicza wystąpił talent. Był to talent malarski.

Lepiej taki niż żaden. Jak się nie ma talentów politycznych, oratorskich czy przywódczych, to taki mały talentik plastyczny musi wystarczyć. Gorzej gdyby było odwrotnie. Już jeden obywatel, działo się to w Austrii, z braku talentów plastycznych zajął się polityką. Nie przyjeźli go na Akademię Sztuk Pięknych w Wiedniu, to za jakiś czas cała Europa stanęła w ogniu.

Odwrotna sytuacja nie jest groźna. Tym bardziej, że poseł Fedorowicz uprawia malarstwo abstrakcyjne. Maże długopisem po innych

pierwotny zupełnie sposób wypowiedzi.

Tego rodzaju sztuka ma to do siebie, że jest mało zrozumiała. Tak samo jak poseł Fedorowicz. Tak bełkocze o tej swojej sztuce, że trudno cokolwiek sensownego z tego wywnioskować. Sztuka powinna być polska, powiada, i jednocześnie prawdziwa. Jak taka nie będzie, to j., wyrzuci z białostockiej galerii Arsenał razem z tej galerii szefową.

Piramidalna bzdura, bo akurat sztuka, żeby być zrozumiała, powinna być ponadnarodowa. Wielkość Chopina polega na tym, że dla Francuzów jest on tak samo francuski, jak dla Polaków polski.

Zaś co do prawdziwości sztuki, to tego rodzaju kryterium mogło się wylęgnać tylko w poselskiej, niezbyt pojemnej główce. Istotą sztuki jest bowiem ułudą, wyobrażenie, czyli fałsz. Sztuka nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością, bo gdyby miała, byłaby dokumentem.

obrazach wiszących w galerii. Dzieciuszki też tak mają. Z tym, że one mażą po ścianach. Jeszcze mówić nie potrafią, a już gryzmolą. Taki

da, wyobrażenie, czyli fałsz. Sztuka nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością, bo gdyby miała, byłaby dokumentem.

Posł Fedorowicz nie jest jednak teoretykiem sztuki, tylko artystą, samodzielnym talentem, zatem oczywiście nie musi wiedzieć o czym mówi. Nikifor malował, a nie wiedział dlaczego. Fedorowicz to taki białostocki Nikifor. Gryzmoli? Niech gryzmoli! Póki co na obrazach innych, ale może kiedyś wyjdzie mu jakiś kształt na miarę „Czarnego kwadratu” Malewicza.

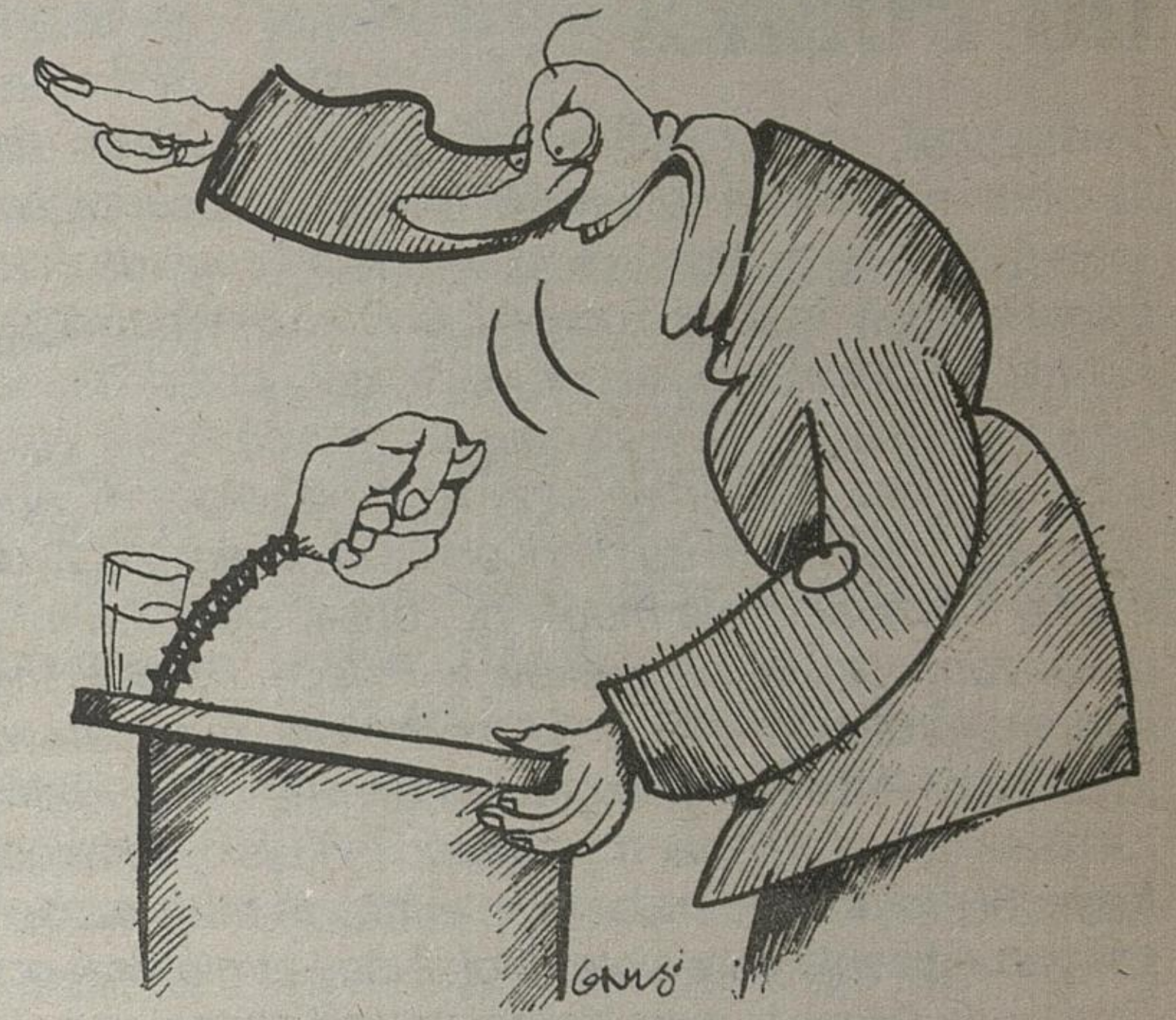
Przejdźmy teraz do wicemarszałka Tołwińskiego. PSL ma z nim problem. – Ten człowiek nas kompromituje – przeczytałem w „Porannym” zwierzenia działacza (jak napisała gazeta) średniego szczebla. – Strach teraz przyznawać się do PSL, powiada dalej ten działacz – bo Tołwiński nie dość, że żyje z dwiema kobietami, to jeszcze przechwala się tym w gazetach (...) Jeśli nic nie zrobimy, to proboszczowie rozjadą nas przy najbliższych wyborach.

Jak nic, trzeba będzie dać na mszę albo nawet iść z pielgrzymką do Krynki.

Ja, w przeciwieństwie do działaczy średniego szczebla PSL, nie wiem z iloma kobietami żyje Tołwiński. Ale w PSL wiedzą. Mało tego, wiedzieli o tym wszyscy koalicjanci tworzący w województwie koalicję rządzącą, a także opozycja. I co? Nic! Dopiero jak gazety zaczęły o tym pisać, lokalni politycy zatrzęśli się z oburzenia. Minął szmat czasu od kiedy Zapolska (panie Fedorowicz, czy to artystka polska, czy już nie?) pisała swoją sztukę, a moralność pani Dulskiej panuje wszechwładnie. Brudny trzeba chować po kątach. Jak nikt nie wie, to hulaj dusza – piekła nie ma! A jak się społeczeństwo dowie, to trzęsie się z oburzenia, aż nam sztuczne szczęki na ziemię wypadają.

Ja bym wołał, żeby nasze polityczne „elity” (celowo piszę „elity”, bo przecież nie są to elity) trzęsły się z oburzenia, gdy ktoś wykorzystuje stanowisko dla własnych korzyści, dla robienia dobrze sobie, rodzinie, bądź znajomym, co w przypadku pana Tołwińskiego i pani Dondziło może być prawdopodobne, niż dostawał udawanej trzęsączki na wiadomość, kto z kim żyje. Tym bardziej, że o tym od dawna wiedział.

Na zakończenie dzisiejszego felietonu mam kuriozum – smaczek z najwyższej półki. Wojewoda podlaski Marek Strzaliński zamarzył sobie, że uda się do Grodna, aby tam uczcić zajęcie tego miasta przez bolsze-



wików i utrwalenie w nim zbrodniczej władzy komunistycznej.

Chęć oddania hołdu Sowietaom (co z tego, że po naszych publikacjach wojewoda się opamiętał i zrezygnował z wyjazdu) znamionuje dużą klasę i solidną kindersztubę nabytą (bo przecież nie będę na tyle cyniczny, żeby przypuszczać, że pan Strzaliński wyniósł ją z domu) w komitetach PZPR. Skoro przez większą część kariery politycznej kłaniało się władzy radzieckiej „czapką do ziemi”, to rzeczywiście trudno się z tego otrząsnąć. Zostaje to w człowieku, jak druga natura. I zawsze kiedyś wylezie.

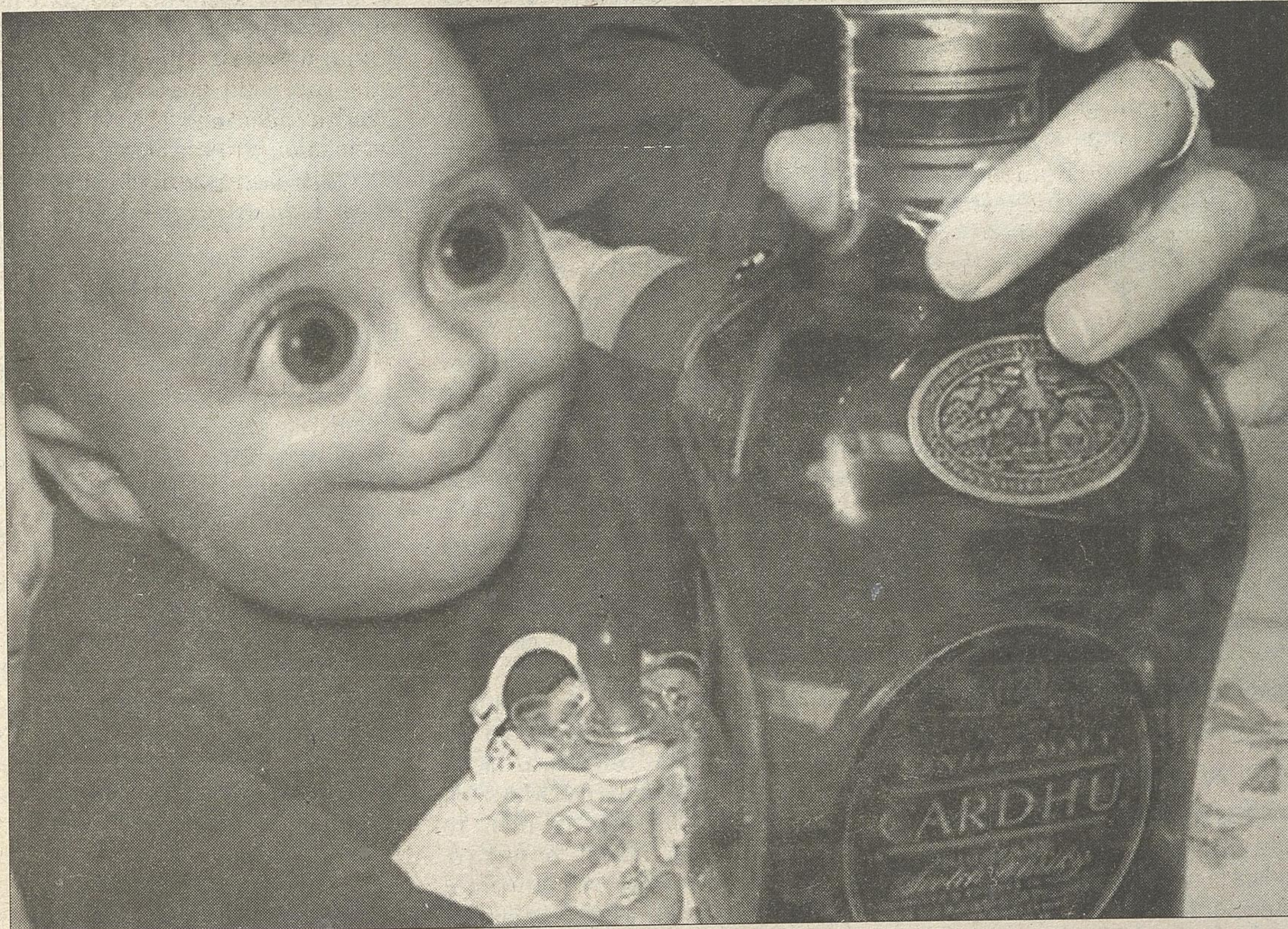
Tak jak w przypadku Barbary Cirkuk, podlaskiej posłanki, która postanowiła wojewodę wziąć w obronę. Uważa ona, że Strzaliński powinien jechać do Grodna bo, cytując: „Nie powinniśmy na siłę budzić demonów przeszłości”.

Ja rozumiem, że te demony przeszłości, to na przykład żołnierze AK ze wschodnich terenów Polski, z Suwalszczyzny, Wileńszczyzny, których zamordowano albo zapewniono wypoczynek w gustownych tutejszych więzieniach dzięki tej władzy (nie białoruskiej, tylko bolszewickiej!), której utrwalenie wojewoda podlaski chciał uczcić. Te demony jeszcze ze szczętem nie pomarły i rzeczywiście mogłyby się pobudzić. I zamiast wdzięczności za „urozmaicenie” życiorysów zgłaszać jakieś protesty, burzące błogi spokój tej lewicy (posłanka Cirkuk i wojewoda się z niej wywodzą), która chciałaby o tym jak najszybciej zapomnieć. Zupełnie tak, jak mieszkańcy Jedwabnego chcieliby zapomnieć o tym, co wydarzyło się u nich kilkadziesiąt lat temu.

Ja jednak te – jak nazywa pani Cirkuk – demony przeszłości, będę budził z nadzieją, że wystraszą one panią posłankę przynajmniej na tyle, żeby nie wygadywała głupstw. Pani posłanka Cirkuk jest bowiem miłą kobietą, tylko czasami byłoby lepiej, żeby się nie odzywała.

Konrad Kruszwski

FOTKI



Bez komentarza!!!

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Cytat tygodnia

– Jako kobieta szczyrych po kieszeniach nie noszę, tylko szminkę. Ale się burzę – powiedziała Aldona Kamela-Sowińska, była minister skarbu.

Uwaga, bo jak się wzburzy, może tą szminką zadzgać!

Zawinili platformersi

Dopiero po tygodniu wyszło na jaw, dlaczego nasi piłkarze przegrali z Anglią. Otóż w hotelu Aria w Sosnowcu, gdzie kwatrowali przed meczem, mieszkali również parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej. I mimo że marszałek Tusk zarządził wśród swoich ludzi ciszę absolutną, piłkarze musieli się wynieść i poszukać sobie innego hotelu.

W tej sytuacji wcale nie dziwi, że notowania PO po tym meczu spadły aż o siedem punktów.

Od Gorbaczowa do papieża

Co dziś porabia były chwalca Michaiła Gorbaczowa i chłopców-radarowców Andrzej Ro-

siewicz. Zdecydowanie zmienił obiekt swego uwielbienia. Z anonsu w radykalnie prawicowej „Naszej Polsce” dowiadujemy się, że w redakcji można nabyć „utwory dedykowane Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w wykonaniu A. Rosiewicza, Grupy Bene i Tercetu Egzotyycznego”. Można je nabyć obok utworów poświęconych wojnie w Iraku.

Żeby maszy nie wiedziały

Specjalne wyrazy uznania otrzymuje od „Zawirowań” Stanisław Domaszewicz, radny z Zielonej Góry, za trafną diagnozę mechanizmów rządzących tworzeniem uchwał budżetowych. – Po to są działy i rozdziały – zrymował radny – żeby maszy nie wiedziały, gdzie się pieniądze podziały.

Notowania tygodnia

7 – to liczba mieszkań, jakie posiada przewodniczący LPR Jan Maria Jackowski w Warszawie.

W tym jedno z atelier, z przydziału dla artystów, bo okazało się, że Maria jest artystką – robi zdjęcia.

W tym również jedno komunalne, przyznawane dla najbiedniejszych rodzin nie mających gdzie mieszkać.

0 – to suma pieniędzy, jaką uzyskuje Maria z wynajmowania większości z tych mieszkań. Jezus Maria!!!

Nowe sposoby zastosowania krowy

Uwaga rolnicy! W Unii Europejskiej odkryto nowe sposoby zastosowania krowy. Wyszło na jaw, że nie tylko nadaje się ona do dojzenia i na wołowinę, ale także jako straszak na gejów.

Władze holenderskiego Haarlemmerliede zatrudniły mułki, aby wypasły się na podmiejskich łąkach i odstraszały gejów od kopulowania w tych miejscach. Jak zatem widać przesładowania homoseksualistów nie są tylko naszą specjalnością, ale dotknięta jest nimi nawet liberalna Holandia.

Nasi rolnicy mogą zatem liczyć się ze wzrostem cen wołowiny, kiedy zwyczaj straszenia gejów krowami przyjmie się w całej Europie.

Bardzo czarny humor

Szczytem finezji popisała się emerytka z Dąbrowy. Wkurzona tym, że młody człowiek nie chciał ustąpić jej miejsca w autobusie, podrzuciła mu niepostrzeżenie do kieszeni bluzę swoją sztuczną szczękę.

– Gdy znajdzie niespodziankę, to może nauczyć się szanować starszych – wyseplenila ubawiona „Expressowi Ilustrowanemu”.

Radość z czarnego dowcipu jest zrozumiała. Ciekawe jednak, kto będzie się śmiał ostatni, kiedy emerytka zgłodnieje i zechce coś „wziąć na ząb”.

Ależ to było weselisko

W okolicach Chelma zatrzymano usiłującego poruszać się pieszo kompletnie pijanego Ukraińca. Zznał, że wraca z trzydziennego wesela na Ukrainie i bezskutecznie usiłuje trafić do swojej wioski.

Kiedy ukraiński obywatel wytrzeźwiał, zaraz zaczął wyrzywać się na poprawiny.

(kk)

POCZTÓWKI ZNAD KRAWĘDZI

Suatutanda, czyli co ma piernik do Polaka



Niezlomne przekonania wywiedzione z poczucia własnego autorytetu mają wielką siłę oddziaływania. W swoich poglądach niezlomny jest profesor Bolesław Tejkowski, założyciel Polskiej Wspólnoty Narodowej – Polskiego Stronnictwa Narodowego, który przed kilku laty ogłosił, że kto nie jest Polakiem, powinien opuścić granice Polski. Niedwuznacznie zasugerował nawet, kto musi uczynić to niezwłocznie. Autorytatywnie stwierdził bowiem, że co drugi polski obywatel jest Żydem.

Z taką insynuacją nie mogły pogodzić się tzw. mniejszości narodowe zamieszkałe od wieków w Polsce. Postawione przez chytrą retorykę profesora przed wyborem, czy zadeklarować się jako Żydzi, czy Polacy, wybrały alternatywną opcję. Tak więc Białorusini zamieszkali na terenach wschodniej Polski, Ukraińcy, Romowie, Kaszubi, Tatarzy, Niemcy i wiele innych mniejszościowych nacji, o których istnieniu przeciętny Polak nawet nie wie, ogłosili się jako osobne kulturowo, choć zatopione od stuleci w polskości grupy narodowościowe. Ich liczba sięgnęła poziomu wielu milionów.

Wybuchł wielki skandal. Nawet po pobieżnym zsumowaniu danych ilościowych, wliczając w to szacunki Tejkowskiego, że co drugi Polak jest Żydem, okazało się, że liczba prawdziwych Polaków jest katastroficznie mała. Można by nawet postawić tezę, że gatunek tzw. prawdziwego Polaka jest na wymarciu. Pojawili się nawet głosy, żeby wypędzić z białostockiego rezerwatu żubrów te nadmiernie mnożące się zwierzęta i w ich miejsce zaprowadzić mocno przetrzebioną populację prawdziwych Polaków. Rzecz jasna dla ich gatunkowej ochrony. Wizja zamieszkania w głuchej puszczy musiała wystraszyć profesora, bo natychmiast zwerifikował swój nazbyt radykalny szacunek Żydów w stosunku do Polaków. Co dziesiąty Polak – stwierdził (i tu uwaga!) m o ż e być Żydem. Może, to znaczy niekoniecznie musi. A jeśli tak jest, to wszystko jest możliwe, nawet to, że każdy, kto czuje się Polakiem, nie musi rozważać czy jest Polakiem prawdziwym, czy fałszywym, bo wystarczy, że nim jest w całej rozciągłości swoich obywatelskich praw i powinności oraz sumienia.

Człowiekiem niezlomnym w swoich przekonaniach jest również poseł LPR Andrzej Fedorowicz. Dał tego dowód, gdy popaść długopisem artystyczną instalację młodego poznańskiego artysty, eksponowaną w białostockim BWA. Instalacja miała urazić jego uczucia patriotyczne i religijne. Wyjaśniając źródła swego heroicznego czynu, podniósł znaczące argumenty: Polska powinna być polska, a wartości chrześcijańskie niezbywalną etykietą sumienia każdego prawdziwego Polaka. Takiej etykiety nie miała feralna instalacja. Co ma piernik do Polaka, to powszechnie wiadomo. Wiadomo też, jak się ma sztuka do wszelkich etykiet – staje się kiczem. Ale nie w tym rzecz. Kicz jest politycznie bezpieczny, tak jak bezpieczne są wiekopomne dzieła socrealizmu zamknięte dzisiaj w kazamatkach muzealnych piwnic.

Pomysł na tanią, aczkolwiek skuteczną przed nieodległymi wyborami popularność, pan poseł zerznął od swojej partyjnej koleżanki, radnej Antypiuk. Pokazała ona, że na sztuce można zbić niezły polityczny kapitał. Zbija go też Andrzej Fedorowicz.

Niestety, w swoim wystąpieniu pan poseł nie zdefiniował pojęcia „prawdziwego Polaka”, w związku z czym, podejrzenie, że może być takim każdy, kto nie czuje się Polakiem fałszywym, jest w całej rozciągłości uczciwe.

Słowo „poczucie” jest tutaj kluczowe, bowiem kto przyzna się do tego, że poczuwa się do fałszu?

Do fałszu na pewno nie poczuwa się ani radna z ramienia LPR Antypiuk, ani tym bardziej jej partyjny kolega Andrzej Fedorowicz, być może dlatego, że od dawna stali się obywatelami Krainy Wielkiej Ignorancji.

Czy istnieje takowa kraina? Owszem, powołał ją przed wiekami jakiś niedouczony, chociaż gorliwy kopista, gdy przepisując słowa Tacyta, iż pewne barbarzyńskie plemiona powróciły ad sua tutanda – do swoich włości, pominął między wyrazami odstępy. Ni stąd, ni zowąd na mapie starożytnego świata pojawiła się nowa prowincja – Suatutanda, zresztą nie bez aktywnego udziału kilku szacownych geografów, którzy zawierzyli autorytetowi pism Tacyta. Zakreśliłi nawet granice owej krainy i, bez wątplenia objęli nimi obszar obecnej Polski. Nie zdziwiłbym się też, gdyby jej stolicę ulokowali w miejscu, które dzisiaj nazywa się... Białystok.

Bez wątplenia Andrzej Fedorowicz nie kłamie, gdy głosi, że Polska powinna być polska. I dobrze! Żal tylko, że nie informuje, co to znaczy. Bo czy Polska, historycznie rzecz ujmując, będąca wielonarodowościowym i religijnym państwem, jest mniej polska dlatego, że polski Tatar jest równie polski jak polski Białorusin, Żyd, czy wreszcie polski Polak? A co to znaczy polski Polak? I co uprawnia pana posła do imputowania komukolwiek wzorów polskiej polskości? I to jeszcze chrześcijańskiej polskości! Być może równolegle funkcjonuje w chrześcijańskim świecie chrześcijańska włoskość, niemieckość lub francuskość, ale, jeśli musiałbym wybierać, wolałbym oprzeć się o... chrześcijaństwo wywiedzione wprost z nauk Pisma Świętego.

Pismo nie kłamie, chociaż znam ludzi, którzy łąą w żywe oczy, podpierając się autorytetem jej zapisu. Mimo to, nie chcąc być oskarżonym przez sympatyków LPR-u o niechęć do niego, proponuję panu posłowi, by wzorem wynawców Kalwina przekształcił wszystkie kawiarnie, puby – te miejsca poróbstwa i rozpusty – w czytelnie Biblii. Nie zaszkodzi też uczynić tak z wszelkiego typu galeriami wystawienniczymi.

Genewskie abbayes, oberże zamienione w kontemplacyjne przybytki, w których serwowano dla strudzonych gości, zamiast szklanki piwa czy udka kurczęcia jedynie Pismo Święte, cieszyły się wielkim wzięciem. Goście chwalili nie jakoś potraw i szacownych trunków, lecz Pana. Co prawda mieli dusze ściśnięte twardymi okładkami Starego i Nowego Testamentu, ale... chwalili Pana. A my chwalmy działaczy białostockiego LPR-u. Oni na pewno wiedzą, co jest dla nas dobre, a co złe. Niech zaakceptowane przez nich dzieła sztuki przedstawiają radną Antypiuk klęczącą przed Radiem Maryja, a posła Fedorowicza biczującego się przed gmachem Sejmu. Zapewniam, że dostarczą nam one wielu estetycznych wzruszeń.

Miroslaw Gryka

Szukanie własnej tożsamości bywa bolesne, a przeszłość im bardziej tajemnicza, tym bardziej domaga się nazwania

Chcę wiedzieć, kim jestem

Miał roczek, kiedy został wyniesiony z getta. Cała przeszłość, związana z jego bliskimi, z rodziną, pozostała za murem. Do dziś tajemnicza, do dziś niewyjaśniona.

ANNA DANILEWICZ

Przed wojną w Białymstoku żyła kobieta imieniem Maria. W połowie lat 30. wyszła za mąż. Jednak mąż szybko od niej odszedł, prawdopodobnie dlatego, że nie mogła mieć dzieci. Później Maria poznała Władka, szewca z Wygody, nazwiskiem Walesiuk lub Walesik. Żyli razem do końca wojny. Początkowo mieszkali na ul. Kaniowskiej, dziś ul. I Armii Wojska Polskiego. Właśnie do tego domku w 1941 roku przynieśli dziecko – żydowskiego chłopca, mającego niespełna roczek.



Była noc...

Dziś tamten chłopiec chylił posiwiałą głowę, zastanawiając się, jak wyglądała ta noc, kiedy matka oddała go kobiecie, która miała mu być matką przez całe życie. Bo tylko to jest pewne – że była noc.

Są dwie wersje. Obie zgadzają się co do tego, że mnie przynieśli w nocy – mówi pan Krzysztof.

Jedni mówili, że został podany z domu, który stał gdzieś w pobliżu ul. Wasilkowskiej, pod koniec Sienkiewicza. Tego domu już nie ma, a ludzie którzy w nim mieszkali, nie żyją.

Zgodnie z drugą wersją, dziecko zostało zabrane już z transportu. Ale w jaki sposób? Kto podał? Do dziś te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Wiem tylko tyle, że mama i Włodek wzięli mnie celowo, to było zaplanowane – opowiada pan Krzysztof.

Prawdopodobnie matka pana Krzysztofa zachowała jego papiery. Trzymała je w czarnym portfelu, razem ze zdjęciami. Sąsiadka opowiadała mu, że kilka razy powtarzała: „To jeszcze dla mojego Krzysia się przyda.” Jednak w 1968 r. zniszczyła wszystko. Po latach okazało się, że za namową ciotki z Warszawy, Jej mąż był wysokim oficerem UB i ostrzegł, że takie papiery mogą być niebezpieczne.

Tam, gdzie stoi czołg

Maria razem z chłopcem odešla od Władka w 1944 lub 1945 r.

On trochę pił, na kobiety chodził, więc mama miała go dosyć – wyjaśnia pan Krzysztof.

Władka bardzo długo Krzysztof uważał za swojego chrzestnego. Po latach, kiedy sprawdził w kościele swoje akta, okazało się, że do chrztu trzymał go ktoś zupełnie inny – Kazimierz Majewski. Chrzestną była Stanisława Brysiewicz. Kiedy dowiedział się, że Włodek nie jest jego chrzestnym, przez jakiś czas nie chciał z nim rozmawiać. Kiedy w końcu zdecydował się go zapytać o przeszłość, okazało się, że szewc z Wygody nie żyje. Zmarł również Majewski. Stanisławy Brysiewicz nie odnalazł.

Siostra Władka po latach opowiedziała panu Krzysztofowi, że dziecko zostało podane z domu na ul. Sienkiewicza, spod numeru 118, w miejscu, gdzie dziś stoi czołg. I że w akcji brała udział pani Karpińska i pani Kalarek.

Z tą panią Kalarek spotkałem się, ale nie mogłem się z nią dogadać, bo ona przeszła Kazachstan i nie bardzo kontaktowała. Myliła fakty, trudno z nią było rozmawiać. Nie wiem, czy jeszcze żyje.

Zachodził też do domu na ul. Sienkiewicza pod numerem 112. Pytał, czy ktoś coś wie. Jakiś starszy pan odpowiedział mu: „Co ty szukasz – spadku, majątku? Ty nic nie znajdujesz. Ty nic nie szukaj.”

Tak wszystkie ślady się urwały. Listy z tą historią wysyłane do Izraela, Ameryki, Australii, pozostały bez odpowiedzi.

Bocian przyniósł

Ja chyba cały czas podświadomie wiedziałem, że jestem Żydem. Ale szukać, drążyć zacząłem dopiero w latach 90. Bardzo późno, ale już mi to nie dawało spokoju. I tak

coraz bardziej, coraz bardziej, aż zacząłem szukać. – wspomina pan Krzysztof.

Jednak, jeszcze jak był mały, to wszyscy dookoła mówili, że to Żyd. I dwie dziewczynki na podwórku, z którymi się bawił, a które śmiały się z niego. I kulawy krawiec, który miał drewnianą nogę.

Pewne sprawy go jednak od początku zastanawiały. Na przykład, dlaczego tak późno go ochrzczono. Urodził się w październiku 1940 r., a chrzest był dopiero rok później.

A wiesz, była wojna, Sowiety, nie było jak, nie było nas stać – odpowiadała matka.

Potem mały Krzyszy pytał: mama jest, a gdzie ojciec? – Niemcy zabrali – mówiła matka. – A to była taka kobieta, że ona tylko prawdę mówiła. „Niemcy zabrali” – to przecież prawda! A ja już nie dociekałem dalej: zabrali, to zabrali.

Innym razem znowu Krzyszy usłyszał rozmowę, w której padły słowa o tym, że jego matka nie miała i nie może mieć dzieci.

A ja myślę: no jak to nie miała? A ja skąd się wzięłem? Bocian przyniósł? – śmieje się pan Krzysztof. – Jak byłem mały to byłem taki czarny, włosy miałem czarne i oczy. „Bo bocian ciebie przez komin wrzucił” – mówiła matka.

Czy żałuję?

Matka wiedziała wszystko, ale jej nigdy nie zapytał o swoją przeszłość.

Cały czas liczyłem na to, że ona sama mi powie. Nie chciałem jej ro-

bić przykrości, więc nie pytałem, bo była bardzo dobra. Nawet nie wiem, czy rodzona matka taka by była.

Pod koniec życia – a matka zmarła mając 88 lat – była już bardzo schorowana. Trzeba było do niej krzyczeć, żeby poszła do łazienki, czy do kuchni coś zjeść.

I właśnie jak ja krzyknąłem, to ona wtedy powiedziała do mnie w ten sposób: „Co ty mnie tak wrzeszczysz? Co ty mnie tak nienawidzisz? Żeby nie ja, to by ciebie Niemiec dawno zadusił”. Ja wtedy nie dopytywałem się, a jak uspokoiła się to spytałem, co to znaczy. „A ja wiem? Ja stara, durna, ja nie wiem, co ja mówię.” Tak już miała zakodowane, żeby o tym nie mówić. A ja nie miałem odwagi spytać wprost. Liczyłem na to, że sama kiedyś mi powie. Ale tak nie wyszło. Czy żałuję, że nie spytałem? Żałuję.

Matka pana Krzysztofa знаła dobrze jidisz, niezłe hebrajski. Chciała go tego nauczyć. Mówiła: – Ucz się, kiedyś tobie się to przyda.

Gdyby powiedziała po co, dlaczego, to jestem przekonany, że bym się uczył. A to tylko tyle mówiła, że mi kiedyś w życiu przyda się. I trochę uczyłem się, ale przestałem. Tak to wyszło.

A ona sama nauczyła się tego języka od koleżanek.

Może moja biologiczna matka była jej koleżanką, stąd się znały? – snuje domysły pan Krzysztof.

Sen i jawa

A jaka była ta prawdziwa matka?

Nigdy nie myślałem o tym, ale kiedyś chyba ją widziałem – mówi.

Siedział przy stole wieczorem i czytał. W pewnym momencie podniósł głowę i zobaczył w oknie kobietę. Była młoda, miała może 30 lat. Ładna, miała czarne włosy, czarne oczy, semickie rysy. To było trzecie piętro, więc skąd się wzięła za oknem?

Nie umiem tego wytłumaczyć... To było tak jakby na pograniczu snu i jawy. Jak ją zobaczyłem, to od razu przez głowę przemknęło mi: matka. Spojrzałem znowu – jest... Po chwili kolejny raz, zniknęła... Myślę, że to była ona.

Pustka boli

Nie jest pewien, czy chciałby pamiętać coś z wojny, to, co się stało z jego rodziną. Ale zależy mu na tym, żeby wiedzieć cokolwiek o swojej przeszłości.

Taka pustka jest niedobra, boli, ciąży. Na pewno chciałbym coś wiedzieć – mówi i po chwili zastanowienia wspomina Juliana, który podobnie jak on sam, jest członkiem stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”. Udało mu się odnaleźć rodzinę, mieszkającą obecnie w Ameryce Południowej. Jednak rodzina poprzestała tylko na zapoznaniu się z nim, potem kontakt się urwał. Teraz on na nich psioczy, narzeka. Mówi, że dla pana Krzysztofa, i wielu innych, którzy tak jak on nie znają swoich rodzin, jest lepiej.

Więc ja mu mówię: Julian, jak dla nas jest lepiej? Ty wiesz, że masz rodzinę, wiesz, że masz akurat taką i możesz na nich poposioczyć. A my nawet tego nie mamy! Nie tylko ja, ilu nas przecież jest, że nie wiemy nic, że nie możemy powiedzieć, czy nasza rodzina była biedna, czy bogata, dobra, czy zła, czy byli religijni, czy komuniści. Ja chcę wiedzieć kim jestem. Znać korzenie, znać przeszłość – dodaje pan Krzysztof.

Imię głównego bohatera zostało zmienione.

Obrady ostatniego sejmiku Rzeczypospolitej Obojga Narodów odbywały się na Nowym Zamku w Grodnie (po lewej rysunek Napoleona Ordy z lat 70-tych XIX wieku). Dalsze dzieje niektórych bohaterów dramatu z 1793 roku przebiegały tragicznie.



Stanisław August Poniatowski – nie odegrał większej roli podczas powstania kościuszkowskiego, 25 listopada 1795 roku na Nowym Zamku w Grodnie podpisał abdykację, choć zabrano mu tego prawo, zmarł w Petersburgu 12 lutego 1798 roku, pochowany w rodzinnym Wólczynie, obecnie jego prochy spoczywają w katedrze św. Jana w Warszawie.

Katarzyna II – dokonała trzeciego rozbioru Polski w 1795 roku, zmarła nagle w 1796 roku.

Fryderyk Wilhelm II – tak bardzo pragnął nabytków terytorialnych w Polsce, że zgodził się na zawarcie traktatu pokojowego z Francją w 1795 roku, zmarł w 1797 roku w Poczdamie, pozostawiając wielkie długi w państwowej kasie.

Johann Jakob Sievers – po zdaniu relacji z przebiegu sejmiku grodzieńskiego, wrócił do rodzinnego Bauenhoff, w 1795 roku otrzymał nadanie ziem w guberni mińskiej i 4 tysiące rubli rocznie, od 1797 roku nadzorował drogi wodne Rosji, 18 mar-

ca 1800 roku zwolniony ze służby, zmarł w Bauenhoff 22 lipca 1808 roku.

Ludwig Heinrich Bucholtz – poseł pruski w Rzeczypospolitej do czerwca 1794 roku, zmarł w 1811 roku.

Johann Georg Berens von Rautenfeld – zmarł w 1805 roku.

Józef Kazimierz Kossakowski – powieszony podczas powstania w Warszawie, 9 maja 1794 roku, na szubienicy na Krakowskim Przedmieściu.

Szymon Maria Kossakowski – po sejmie grodzieńskim opracował plan redukcji wojsk litewskich, powieszony podczas insurekcji w Wilnie, 25 kwietnia 1794 roku.

Józef Ankiewicz – marszałek Rady Nieustającej, powieszony w Warszawie, podczas insurekcji 9 maja 1794 roku.

Stanisław Bieliński – związał się koligacjami z arystokracją rosyjską, zmarł w Witebsku w 1812 roku, podobno na rozstrój nerwowy.

Żaden naród nie oddał swoich ziem i ludzi z taką wesołością jak Polacy

Nie odmówili Katarzynie

Minęła 3 w nocy. W sali obrad Nowego Zamku w Grodnie otoczonej przez rosyjskich grenadierów postawie w milczeniu oczekiwali, aż pozwoli im się odejść na spoczynek. W pewnej chwili kasztelan sądecki Józef Ankiewicz krzyknął: „Kto milczy, ten się zgadza”. Tym sposobem 23 września roku 1793 wybrano delegację, która miała zatwierdzić zajęcie Wielkopolski przez Prusy. Tak oto dokonał się najdramatyczniejszy moment ostatniego sejmiku Pierwszej Rzeczypospolitej.

PIOTR BIZIUK

Sytuacja Polski w 1793 roku była opłakana. Po przegranej rok wcześniej wojnie z Rosją w kraju wciąż stacjonowały carskie wojska, a panoszyli się targowiczanie. Roilo się od donuczeń, donosicieli i zwykłych szumowin, które chciały wzbogacić się jak najszybciej przy nowej władzy. Król Stanisław August Poniatowski miał niewiele do powiedzenia. Były stolnik litewski ludził się jeszcze być może, że jego była kochanka carcy Rosji nie da upaść Polsce. Katarzyna II podjęła już jednak decyzję.

„Oto jesteśmy bliskimi urzeczywistnienia najwspanialszej aneksji, jakiej imperium rosyjskie mogło kiedykolwiek dokonać” – pisał Arkadij Morkow, członek rosyjskiego Kolegium Spraw Zagranicznych do ambasadora carcy w Londynie. 23 stycznia 1793 roku dwory berliński i petersburski podpisały konwencję o kolejnym rozbiorze Rzeczypospolitej. Austriaków przez ich własną opieszałość nie dopuszczono do stołu. Katarzyna II chciała jeszcze, by Polacy i Litwini sami zgodzili się na okrojenie swojego państwa. W tym celu postanowiła zwołać do Grodna sejm.

Mówił mało i rzeczowo

Na architekta całego przedsięwzięcia wyznaczono Jakoba Johanna Sieversa. Ten inflancki szlachcic, którego przodkowie wywodzili się z Holsztynu idealnie nadawał się do wyznaczonej mu roli. „Z wyglądu dobroduszny, nieustannie uśmiechnięty, uprzejmy w obęściu. Mówił mało i rzeczowo. Był to człowiek, który budziłby w Polakach respekt, a zarazem sympatię. Takiego starucha wybrała Katarzyna” – pisał o Sieversie rosyjski historyk Nikołaj Kostomarov.

Inflanctyk przybył do Warszawy w lutym 1793 roku. Wpierw musiał nakłonić Stanisława Augusta do wyja-

zdu do Grodna. „Niechaj wtrąca mnie do więzienia, niechaj zesła na Sybir, lecz tego nie podpiszę nigdy” – hamletyzował król. Jednak zgodził się po otrzymaniu zaliczki 20 tysięcy złotych na koszt podróży. Jego długi przekroczyły 33 miliony złotych, a pożyczać nie było już od kogo. Kryzys gospodarczy, jaki wybuchł po przegranej wojnie pociągnął za sobą krach sześciu warszawskich domów bankowych, przyczynił się też do drastycznego zubożenia rodzin mieszczańskich. W kasie państwowej hulał wiatr.

Na miejsce zatwierdzenia rozbioru nieprzypadkowo wyznaczono Grodno. Od 1673 roku miał się tam odbywać co trzeci sejm zwyczajny Rzeczypospolitej. Miasto obrała też sobie za siedzibę Generalność konfederacji targowickiej, a mogło to dawać perspektywę do bezproblemowego pokierowania indywiduami, które wykazały się już wystarczającym serwilizmem wobec Rosji. Zresztą ludzie ci nie byli już Rosjanom do niczego potrzebni.

Huk moskiewskich armat

Zwoływanie sejmików, które zatwierdzały wybór posłów odbywało się według z góry przygotowanego planu. Patriotycznie nastawiona szlachta nie była na nie dopuszczana. Thumy gołoty sprzedawały zaś swoje głosy za kilkanaście złotych i udział w uczcie fundowanej przez Rosjan. Jedzono i pito w takt wystrzałów moskiewskich armat, wznosząc toasty za imperatorową. Nawet do dwóch trzecich wybranych posłów miało zobowiązania finansowe wobec Rosji i Prus.

Dziwaczna koalicja

Pierwsze posiedzenie sejmiku zwołano na 17 czerwca 1793 roku. Sesje odbywały się na Nowym Zamku w Grodnie, w budynku postawionym specjalnie do tego celu w 1726 roku.

Na czele Litwinów stanęli bracia Kossakowscy herbu Ślepowron – biskup inflancki Józef Kazimierz oraz hetman Szymon Maria. Nie w smak im było rozwiązywanie konfederacji targowickiej, bo w jej imieniu mogli dalej prowadzić niemal udzielne rządy w Wielkim Księstwie Litewskim. Woleli zerwać sejm niż zgodzić się na podział Rzeczypospolitej i odsunięcie od władzy. Wśród posłów znalazło się też około 25 patriotów, głównie z województw mazowieckiego i płockiego, którzy dziwnym trafem przeszli przez sito rosyjskich eliminacji. W Grodnie nazywano ich zelantami.

Już podczas pierwszej sesji doszło do zawiązania dziwacznej koalicji tar-

gowiczan, patriotów i stronników króla. Po wyborze starego Stanisława Bielińskiego na marszałka sejmiku rozgorzała taka dyskusja, że „obalono kręcielnik i krucyfiks, które tam stały i posiedzenie zerwano”. Zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym, sejm musiał ukonstytuować się w ciągu trzech dni, w przeciwnym razie obrady powinny zostać przerwane. Sievers uciekł się więc do przemocy. Aresztował pięciu posłów, „których mu wskazano jako promotorów i ludzi niebezpiecznych”. To uspokoiło nastroje.

Priorytetowym celem ambasadora było skłonienie Polaków i Litwinów do podpisania zgody na cesję terytorialną dokonaną już de facto przez Rosjan i Prusaków. Zależało mu na wyznaczeniu reprezentacji parlamentu podatnej na sugestie Rosjan i udzielenie jej plenipotencji, także do podejmowania decyzji kluczowych z punktu widzenia interesów państwa.

20 czerwca Sievers wspólnie z pruskim ambasadorem Ludwigiem Bucholtzem złożyli sejmowi noty doma-

„Niechaj wtrąca mnie do więzienia, niechaj zesła na Sybir, lecz tego nie podpiszę nigdy” – hamletyzował król. Jednak zgodził się po otrzymaniu zaliczki 20 tysięcy złotych na koszt podróży. Jego długi przekroczyły 33 miliony złotych, a pożyczać nie było już od kogo.

gające się powołania deputacji do dalszych rozmów oraz udzielenie im pełnomocnictw. „Postanowiłem pod żadnym warunkiem nie podpisywać jakiegokolwiek traktatu, którego celem byłoby pozbawienie Rzeczypospolitej choćby najdrobniejszej części jej terytorium” – mówił w swoim wystąpieniu Stanisław August Poniatowski. Jednak już 26 czerwca – 107 głosami za, przy 24 przeciwnych (na ogólną liczbę 140 posłów) – zdecydowano się wyznaczyć deputację tylko do rozmów z przedstawicielem imperatorowej.

Traktat z Rosją

Mimo wszystko cierpliwość Sieversa została wystawiona na sporą próbę. Ambasador posługiwał się więc różnymi metodami: nakazywał zatrzymywać posłów w areszcie domowym, wszedł na ekonomie królewskie, w końcu zagroził, że zajmie dobra opornych, jeżeli sejm nie wyda deputacji stosownych upoważnień. Wśród posłów podniosły się wtedy krzyki: „Niechaj nas posła na Sybir, a stępy i mrozy przypominają nam będą, żeśmy obowiązek swój spełnili”. Król nawo-

ływał jednak do opamiętania, mówił o upadku miast, nędzy chłopów, kreslił wizję głodu i pomoru, które niechybnie nastąpią, gdy odmówi się Katarzynie. Zaufany Sieversa, poseł czernihowski Ignacy Łada Łobarszewski, którego ambasador wykorzystywał do składania projektów sejmowych uchwał, zaproponował, aby zlecić deputacji podpisanie traktatu z Rosją. W pierwszej chwili obrzucono go obelgami. Ostatecznie jednak 74 posłów przeciwko 20 poparło projekt.

Grodno się bawi

Tymczasem Grodno bawiło się w najlepsze. Głównym bohaterem był rosyjski ambasador. „Wczoraj, w dzień Konstantego i Heleny dawałem wielki obiad na 60 osób. Wyniosłem z tego dobry ból głowy, i opuściłem towarzystwo po piątej” – pisał Sievers w liście do córki datowanym na 2 czerwca. „Byłem na dwóch zebraniach, gdzie dla gorąca oddychać nie było można. Zeby tam poszedł, skłoniła mnie właśnie ta pani, o której Wam pisałem, z Warszawy, że tak pięknie gra i śpiewa” – notował 18 czerwca. Miał na myśli hrabinę Mariannę Camelli, żonę szambelana Stanisława Augusta, która była królewską kochanką. Poniatowski chciał się nią podzielić z Sieverssem. Czy ten skorzystał z oferty? – tego nie wiadomo.

Na jednym z przyjęć wywieszono transparent „Vivat Jakób Sievers, co przyniósł spokojność i rząd, a wolność narodowi polskiemu”. „Żaden naród nie oddał swoich ziem i ludzi z taką wesołością jak Polacy” – notował jeden ze świadków wydarzeń.

Polska z pruską nogą na karku

Traktat rozbiorowy z Rosją został zatwierdzony 11 lipca, teraz włożył się rokowania z Bucholtzem. Pruski ambasador był w o tyle kiepskiej sytuacji, że znajdował się w Grodnie sam, nie był w stanie uciekać się do argumentów siłowych i mógł liczyć tylko na pomoc swego rosyjskiego kolegi.

Sejm protestował „wobec Niemców, jako tych, którzy po wielowiekowych walkach, Polsce nogę na karku postawili i zmuszają do poddania”. Przepychanki trwały ponad miesiąc. Gdy pochodzący z Wołynia Adam Podhorski nawoływał do podpisania porozumień z Prusakami, zagrożono mu śmiercią i wyciągano z sali obrad, kiedykolwiek się w niej pojawił. W takiej atmosferze, 2 września Sievers otoczył grodzieński zamek dwoma batalionami grenadierów i wycelował w budynek armaty. Posłowie dostali

zakaz ruszania się z miejsca, dopóki nie spełnią żądań ambasadorów i nie wydadzą odpowiednich plenipotencji do podpisania układu rozbiorowego z Prusami. Rosyjski generał Rautenfeld zasiadł obok króla, a to ze względu na rzekomo planowane zamach na życie monarchy. Posiedzenie pod bagnietami trwało do 4 nad ranem. Ostatecznie zgodzono się na żądania Bucholtza, choć obwarowano je zawarciem traktatu handlowego oraz koniecznością zwrotu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i skarbu jasnogórskiego. Od marca 1793 roku wojska Fryderyka Wilhelma okupowały bowiem Częstochowę. Pruski poseł nie zgodził się na te żądania, tak więc sprawa po raz kolejny stanęła w miejscu.

Bulion dla króla

W obliczu kolejnego impasu rosyjski ambasador raz jeszcze musiał uciec się do przemocy. W nocy z 22 na 23 września aresztowano czterech posłów, „mniemanych zelantów”, i wydano ich z Grodna. Następnego dnia do rosyjskiego ambasadora kilkakrotnie udawały się delegacje poselskie, nie godząc się na takie warunki traktowania. Sievers pozostał jednak nieugięty. Sejm, który zebrał się po południu nie podjął żadnych działań. Nie pomogły ani bagnety, ani armaty, ani nalegania Rautenfelda. Generał oświadczył wieczorem, że posłowie mają pozostać w izbie, król nie może zejść z tronu, a senatorowie będą mogli spać na słomie. Monarcha słabł i trzeba było przynieść mu bulionu, a później wina. O trzeciej nad ranem Józef Ankiewicz, kasztelan sądecki i poseł krakowski powiedział, że milczenie oznacza przyzwolenie. Gdy to usłyszał marszałek sejmowy Bieliński, trzykrotnie zapytał izbę, czy daje delegacji plenipotencję do podpisania traktatu z Prusami. Nikt mu nie odpowiedział. To wystarczało, by w protokołach znalazł się odpowiedni zapis. Rautenfeld wcisnął Stanisławowi Augustowi olówek do ręki, a król bezwiednie podpisał dokumenta podsunięte mu pod nos.

25 września deputacja zatwierdziła zajęcie przez Prusaków Wielkopolski, Torunia i Gdańsk. Tym samym kłamka zapadła, Polacy i Litwini przyklepalii drugi rozbiór. Król pruski okazał rosyjskiemu ambasadorowi wdzięczność osobiście skreślonym listem i orderem czarnego orła.

„Mam wielki żal do Polaków. Lekomyślni, nierozumni, samolubni, często źli, byłoby chwałą na przekór im szczęście ich utrwalić i tego się nie odrzekam” – pisał Sievers do starszej córki.

Sejm grodzieński rozwiązał się 24 listopada 1793 roku.

Dziecko będzie czekać

Biskup łomżyński Stanisław Stefanek: – Trzeba bardzo indywidualnie rozpatrzyć każdy przypadek. Możliwość chrztu zależy od możliwości rozwoju, czyli wychowania chrześcijańskiego dziecka. Ślub jest usługą bez jakichkolwiek kosztów. Jeżeli ktoś rezygnuje z życia chrześcijańskiego z tego tytułu, że nie może przyjęcia weselnego odpowiedniego zrobić, to pracę z nim trzeba zacząć od zera. W tym przypadku z rodzicami. Jeżeli abecadło katolicyzmu poznają, mogą wtedy prosić o chrzest ich dziecka. A tak to dziecko będzie czekać aż do pełnoletności, aż samo się zdecyduje czy być, czy nie być chrześcijaninem.

A nam się udało

Maria z Łomży, matka i babcia: – Wychowałam się w rodzinie niewierzącej. Tak się złożyło, że rodzice męża byli praktykującymi katolikami, a on sam nie. Z trójki moich dzieci tylko najstarsza córka, być może pod wpływem dziadków, zapaliła chęcią do życia chrześcijańskiego. Nie utrudniały jej przyjmowania kolejnych sakramentów. Syn nie poczuł takiej woli do dzisiaj, chociaż ma już 26 lat. Na początku lat 90. postanowiliśmy ochrzcić najmłodszą córkę, wówczas pięcioletnią. Trochę zdziwiło to naszego proboszcza ks. Ferdynanda Gryszkę. Nie mógł pojąć, że niewierzący rodzice chcą ochrzcić swoje dziecko. Naszą intencją było umożliwienie córce pełnego wyboru w sprawach wyznaniowych. Gwarantem chrześcijańskiego wychowania stała się dla niej starsza siostra, która była już po komunii i bierzmowaniu. Ks. Ferdynand podzielił nasz punkt widzenia i nie robił żadnych problemów. Powiedział wówczas, że każdy człowiek powinien mieć prawo do takiego wyboru, a obowiązkiem Kościoła i rodziny jest ułatwienie mu dokonania właściwego. Pamiętam, że razem z naszą córką do chrztu przystępował 9-letni chłopiec. Dzisiaj starsza córka ma już dwoje dzieci i wychowuje je zgodnie ze swoim przekonaniem. Młodsza, też pełnoletnia, nie odeszła do Kościoła.



Magda i Artur pragną chrztu syna, Norbert rośnie nie wiedząc co się wokół niego dzieje, a ksiądz Heliodor ma swoje racje

Sześciomiesięczny Norbert cierpi za grzech rodziców. Nie mają ślubu, więc...

Ksiądz nie chce go ochrzcić

Mały Norbert od pół roku czeka na chrzest w zambrowskiej parafii. Miejscowy proboszcz odmawia udzielenia mu tego sakramentu, bo rodzice nie zawarli ślubu przed ołtarzem. Rodzice bardzo chcą ochrzcić dziecko, a z zawarciem małżeństwa wolą poczekać. Wobec tego proboszcz też poczeka, aż się rodzice zdecydują albo dziecko dorośnie i samo poprosi o chrzest.

SŁAWOMIR L. KACZYŃSKI

Nie trzeba być „najstarszym górale”, by pamiętać takie czasy, kiedy ślub kościelny lub chrzest dziecka odbywał się w wielkiej tajemnicy. Często poza miejscem zamieszkania, w małych wiejskich parafiach, do takich sakramentów przystępowali wojskowi, milicjanci lub nawet członkowie aparatu partyjnego „jedynie słusznej siły”.

Kiedyś było łatwiej

Oficjalne uczestnictwo w uroczystościach kościelnych mogło zwichnąć nawet najbardziej wspaniałą karierę dyrektorską, zwłaszcza w strategicznych resortach lub sztabach firmach Polski Ludowej. Takie czasy zapisały się dobrze w pamięci ks.

Heliodora Sawickiego, proboszcza parafii pw. Świętego Ducha w Zambrowie.

– Kościół starał się pomóc we wszystkich takich skomplikowanych przypadkach – stwierdza ks. Heliodor. – Często zdarzały się sytuacje, że dziecko chrzczone było z inicjatywy dziadków albo jakiejś ciotki czy wujka. To oni stawali się gwarantami wychowania chrześcijańskiego maleństwa. Teraz na szczęście nie ma takich kłopotów i dostępu do sakramentu nie ograniczają żadne zewnętrzne uwarunkowania.

W pamięci księdza zapisało się kilka przypadków, gdy całkiem dorośli mieszkańcy Zambrowa zwracali się do niego z prośbą o chrzest dla siebie lub o udzielenie ślubu przed ołtarzem nawet po kilkudziesięciu latach wspólnego życia w związku niesakramentalnym. Zawsze starał się pomóc.

– Myślę, że było dość czasu, by odrobić wszystkie te zaległości z minionego okresu – dodaje ks. Heliodor. – Teraz odbywa się to w sposób naturalny, bez tajemnic i opóźnień.

Zdaniem księdza, idealnym momentem na chrzest dziecka jest pierwszy miesiąc jego życia. Ważniejsze jednak jest to, by rodzice dawali gwarancję dobrego, chrześcijańskiego wychowania swego potomka. Niekiedy jakieś sytuacje rodzinne powodują, że chrzest jest odkładany nawet o kilka miesięcy. Ktoś czeka na przyjazd ojca czy dziadków zza oceanu, ktoś inny pragnie, by brat czy siostra, mieszkający za granicą, trzymali dziecko do chrztu. To w zasadzie jedyne

dziś przyczyny późniejszego udzielenia tego sakramentu. Nie należy jednak czekać do takiego momentu, aż dziecko przyjdzie na własny chrzest na własnych nogach.

Marzenia i rzeczywistość

Magda i Artur zamieszkali na terenie parafii ks. Heliodora. Mają tylko ślub cywilny. Z tym ważniejszym dla nich – kościelnym – chcą jeszcze poczekać. Magda, jak każda panna młoda, chce pójść przed ołtarz we wspaniałej sukni, otoczona bliższą i dalszą rodziną, w asyście większej grupki bliskich przyjaciół. Oboje pragną, by ta ważna chwila w ich życiu miała wspaniałą oprawę. Kościół powinien być odpowiednio udekorowany i prócz organów przydałaby się dodatkowa oprawa muzyczna. Nie chcą pożegnać swych gości przed kościołem. Chcą zaprosić ich do wspólnej zabawy do białego rana. To wszystko kosztuje, a oni nie mają stałych dochodów. Rodziców obojga też nie stać na urządzenie przyjęcia, o jakim marzyli dla swoich dzieci.

Ponad 6 miesięcy temu na świat przyszedł syn Magdy i Artura Gumkowskich – Norbert. Ks. Heliodor Sawicki uważa, że powinna w tej rodzinie zostać zachowana kolejność udzielania sakramentów. Najpierw ślub, potem chrzest! Gdzieś zniknęła dawna życzliwość i wyrozumiałość. Proboszcz jest nieubłagany.

– Mam wrażenie, że Gumkowsy nie są pewni swego związku, ani tego

co w nim ważne – dodaje proboszcz. – Oni przywiązują większą wagę do wesela, niż do życia chrześcijańskiego.

W żadnej innej parafii

Magda i Artur uważają, że mają prawo do własnych decyzji. Nie chcą, by ich syn rósł bez chrztu. Uważają się za katolików i nie chcą odkładać dłużej ważnego dla dziecka momentu. Próbowali ochrzcić dziecko poza własną parafią.

– Generalnie chrztu się nie odmawia – twierdzi ks. Sawicki. – Ze względów prawnych powinien on się odbyć w parafii, w której mieszkają rodzice. Jeżeli ma mieć miejsce w innej parafii, to nie ma przeszkód, tylko potrzebna jest taka formalność, jak zgoda proboszcza. Nie robię z tym problemów.

Gumkowsy twierdzą, że mimo deklaracji proboszcza, takiej zgody nie mogą uzyskać. Żaden z okolicznych proboszczów nie chce bez tej „formalności” udzielić maleństwu sakramentu. Artur jest oburzony i zmęczony całą sytuacją. Zaczyna podejrzewać, że prawdziwe przyczyny spotykającej ich odmowy są inne, niż głośno się o tym mówi.

– Znam kilka przypadków, kiedy ludzie w podobnych sytuacjach chrzcili dzieci bez takich kłopotów – mówi Artur Gumkowski. – Kiedy nie wiadomo o co chodzi, zwykle chodzi o pieniądze, a my ich nie mamy.

Oboje twierdzą, że ilekroć wymieniali imię proboszcza lub mówi-

li z jakiej są parafii, nawet najbardziej życzliwy ton rozmowy z innymi proboszczami zmieniał się natychmiast. Jeden z nich miał wręcz powiedzieć „nie będę kładł zdrowej głowy w chore łóżko”. Magda jest zrozpaczona.

– Najbardziej boli mnie to, że jeśli nawet ksiądz uważa, że grzeszymy, to nie Norbert jest temu winien – wyznaje Magda. – Syn ponosi konsekwencje naszych decyzji, chociaż jeszcze niczego nie rozumie, ani nie ma na nic wpływu. To niesprawiedliwe! Nikt nie ma prawa karać dziecka za grzechy rodziców.

Gumkowsy twierdzą, że od swojego proboszcza usłyszeli, że wesele nie jest najważniejsze. Poza tym są ubrani zbyt dobrze, jak na bezrobotnych, a oprócz tego mają rodziców, którzy mogą pomóc. W związku z tym, zdaniem ks. Heliodora, ich decyzja o odkładaniu ślubu nie ma uzasadnienia.

– Nie posiadamy stałych dochodów, więc nie możemy pomóc córce i jej dziecku – twierdzi mama Magdy. – Boli mnie, że wnuk wciąż nie jest ochrzczony. Może jego rodzice błędą, ale on na to nie zasłużył, żeby odmawiać mu chrztu!

Oboje strony mają swoje racje, potrafią je uzasadnić i nie zamierzają zmieniać postanowień. Między nimi jest małe dziecko, które rośnie, nie mogąc doczekać się pierwszego w swym życiu sakramentu.

s.kaczynski@wspolczesna.pl
- fot. S.L. Kaczyński

Mam wspaniałą pracę! Wystali mnie służbowo szukać męża! Miał być bogaty i z zagranicy. Nie był.

Za męża, za ocean

Jestem wykształcona, inteligentna, ładna, zgrabna i powabna. Jedyna rzecz, na którą mam prawo narzekać, to permanentny brak gotówki. Gospodarność nie jest moją mocną stroną. Na podnoszenie kwalifikacji i karierę w zagranicznej firmie nie mam już chyba szans. Pracodawcy przyszli mi jednak z pomocą. Mam znaleźć bogatego męża za granicą.

Jako że nie stać mnie na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą po Stanach Zjednoczonych, postanowiłam znaleźć męża „made in USA” w inny sposób. Pierwszą myślą, jaka wpadła mi do głowy, było odwiedzenie biura matrymonialnego. Tam z pewnością znajdę obrzydliwie bogatego jegomościa polskiego pochodzenia, który rozwiódł się z żoną heterą i na Podlasiu poszukuje spokojnej i tolerancyjnej narzeczonej. Słyszałam również, że nasze biura matrymonialne aż pękają od propozycji panów z zagranicy.

„Reperatoria samotnych serc”

Znalezienie biura matrymonialnego to bułka z masłem. Wystarczy otworzyć gazetę. W każdej można znaleźć kilka numerów telefonów do tego typu firm, zajmujących się łączeniem samotnych serc. Jeden telefon, umawiam się na konkretną godzinę – nie mogę nikogo spotkać, ponieważ dyskrekcja to podstawa funkcjonowania tego typu instytucji. Wchodzę. Na drzwiach biura nie ma żadnej tabliczki. Ot, wydawać się może, że to zwyczajne mieszkanie. A przecież za tymi drzwiami wiele osób może znaleźć sens życia, miłość, dzieci, rodzinę.

– Powiem szczerze – zaczynam. – W życiu mi się nie ułożyło. Chcę znaleźć męża za granicą i wyjechać z Polski.

– Czy ma pani jakieś konkretne wymagania co do wieku, wzrostu, wagi, zainteresowań – pyta właściciel biura matrymonialnego.

– Nie jestem wybredna. Każdy dobrze sytuowany kandydat z pewnością mi się spodoba.

W setkach ofert udaje się znaleźć coś dla mnie. Mam trzech panów polskiego pochodzenia, dwóch ze Stanów Zjednoczonych, jednego z Kanady. Przeglądam ich notatki. Każdy ma pracę za granicą, mieszkania, domy, samochody. To mi odpowiada.

Oczekiwania względem partnerki spełniam w stu procentach – młoda, atrakcyjna, do-

matorka, tolerancyjna, lubiąca przyrodę, bez nałogów. Wypisz, wymaluj JA. Zdjęcia panów nie są zbyt zachęcające, ale jak napisali, że są przystojni, to pewnie jakiś kiepski fotograf robił im zdjęcia.

Niestety, tylko jeden z moich kandydatów przebywa obecnie w Polsce. Jednak co za zbieg okoliczności – jest właśnie na urlopie w małej miejscowości, tuż koło Białegostoku. Pewnie na naszej ziemi wydaje swoje grube miliony zarobione za oceanem. Muszę się z nim koniecznie spotkać. Kontakt z pozostałymi kandydatami nie wchodzi w grę. Nie będę przecież wydawać fortuny na romantyczne rozmowy z nieznanym w USA.

Amerykanin, ale bez akcentu

Plan jest prosty. Spotykam się z tym bogatym mężczyzną, który spędza wakacje w kraju. Oczarowuję go swoją urodą, wdziękiem i inteligencją. Po jednym spotkaniu facet zdaje sobie sprawę, że nie może bez mnie żyć. Oświadczają się i błaga, bym zgodziła się wyjechać z nim do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamieszkamy w jego rezydencji. Ja przez chwilę będę się wahać, ale jednak uczucie będzie silniejsze i dam się ponieść SERCU za morze. Retę, moje problemy finansowe w końcu się skończą. Koleżanki pękają z zazdrości, gdy prześlą im zdjęcia z wycieczki na Hawaje czy Kubę.

Dzwonię. Telefon odbiera mężczyzna z naszym swojskim akcentem. Proszę więc o przekazanie słuchawki wybrankowi mego serca, który z pewnością ma już amerykański akcent. No cóż, zawiadłam się. To właśnie mój przyszły mąż jest przy telefonie. Najmiej jak mogę zapraszam go na randkę. Ustalam dzień, godzinę i miejsce spotkania. Mój rozmówca na wszystko się godzi. Czuję, że od początku je mi z ręki. Witaj, Ameryko!

W dzień naszego spotkania od rana robię bałagan w szafie. Nie mogę ubrać się zbyt ekstrawagancko, bo może jest tradycjonalistą. Poza tym zazna- czył, że kobieta ma być domatorką, lubiącą przyrodę. Szpilki i czerwona sukienka odpadają. Decyduję się na spódnie i bluzkę z niewielkim dekoltem.

Ups, pomyłka

Umówiłam się o godz. 12 w jednym z najdroższych białostockich lokali. Niech mój wybranek wie, że mam wysokie aspiracje. Przychodzę 10 minut po czasie, bo nie wypada się przecież spieszyć na randkę. Przy stole siedzi przystojny, czterdziestoparoletni mężczyzna w okularach, dobrze ubrany, dystyngowany, widać, że bogaty. Pije kawę i przegląda prasę. Zbliżyłam się do stolika. To z pewnością on – wiedziałam, że zdjęcia mogą pogarszać rzeczywistość, ale nie aż tak. No cóż, miła niespodzianka.

Tymczasem niespodzianka to mnie dopiero czeka. Próbuję przysiąść się, a tu widzę na sobie zdziwione spojrzenie. Pytam, dla pewności:

– Czy pan na kogoś czeka?

– Nie, proszę pani.

Ale wpadka. Trudno, pewnie Amerykanin jest gdzieś w środku. Obcho- dzę cały lokal, a mojego przyszłego męża, ani widu, ani słychu. Pięknie. Siadam sama. Za sekundę podchodzi pani z kartą, za dwie sekundy czeka na zamówienie. Przecież nie będę wydawać 10 zł na szklankę wody mineralnej. Mówię, że chcę się zastanowić. Niech w końcu przychodzi ten facet, to wybiorę z karty jakiś obiad. Rzadko mam okazję skosztować wykwintnego dania, za cenę którego można skromnie przeżyć cały tydzień. Przyjdzie Amerykanin, to zapłaci.

Po półgodzinie wbiega do restauracji. Jednak zdjęcie nie kłamało... Trudno, trzeba się pogodzić z fanaberiami bogaczy, którym nie zależy na wyglądzie. Facet siada koło mnie.

Niestety, nie interesuje go menu. Nie ma obiadu, drinka, nawet wody mineralnej. Tracę za to kilka papierosów.

Uciekać z tego lasu

Do USA jeździ raz na jakiś czas. Ten dom i mieszkanie w kwestionariuszu, który czytałam w biurze matrymonialnym, to ściema. Facet miał mieszkanie, tylko że nie swoje. Najzwyczajniej w świecie je wynajmował. Prywatna firma, owszem, pracował dla różnych ludzi i w wielu fabrykach. Walory zewnętrzne, inteligencja, wykształcenie – to przecież takie względne, każda kobieta podchodzi do tego inaczej.

– Powiedz mi, jeżeli zdecydowałeś się iść do biura matrymonialnego, to pewnie myślałeś, jaką kobietę chcesz tam spotkać? – pytam.

Pięć minut ciszy. Przestraszone spojrzenia zza okularów, tłumione uśmiechy...

– No nie wiem – zbiera się w końcu na odwagę mój rozmówca. – Moja kobieta powinna akceptować moje zakręcenie. – Uwielbiam biegać ze strzelbą po lesie! W ogóle mam świra na punkcie broni. Mam ją w Polsce i w Stanach – śmieje się ten dziwny człowiek.

No to wystarczy tych szczegółów... Żegnajcie słoneczne plaże Kalifornii. Trzeba iść do pracy.

Katarzyna Michałowska
kasia@wspolczesna.pl

Białostockie biura matrymonialne nie narzekają na brak propozycji z zagranicy. Przede wszystkim żony na Podlasiu poszukują obywateli innych państw, których rodzice czy dziadkowie pochodzili z tych stron. Oczekiwania względem przyszłych żon mają bardzo różnicowane. Zdarza się jednak, że oczekują młodej i ładnej blondynki. Chociaż czasem nie uroda decyduje, a chodzą raczej o sentymentalny stosunek do kobiet z tej części Polski.

Panowie szukają młodej, ładnej i ukladnej żony, niezbyt wykształconej i nie afiszującej się swoją wiedzą. Ważne, żeby atrakcyjnie wyglądała i była domatorką, dbającą o dom i ewentualne potomstwo.

Wśród Amerykanek, Francuzek czy Niemek mężczyźni z polskim rodowodem nie cieszą się podobno wielkim powodzeniem, pomimo zasobności portfela. Poza tym ten portfel, wyglądający grubo w Polsce, za granicą jest bardzo przeciętny. Często także dużą barierą jest słaba znajomość języków. Z braku poważnych propozycji w danym kraju, mężczyźni zaczynają szukać żony w Polsce. Jeżeli ktoś pracuje w Niemczech i nie szuka żony w Szczecinie czy Wrocławiu, tylko na Podlasiu, to znaczy, że stąd pochodzi i oczekuje od kobiety określonej mentalności.

REKLAMA

Wtorek 23:45
w klubie przy Rodeo Drive

Poniedziałek 18:15
wrestle w hotelu

środa 11:12
na plaży w Malibu

sobota 16:30
Universal Studios od środy

czwartek 10:15
Aleja Sławy Czeka

piątek 9:50
w drodze do Disneylandu

niedziela 20:38
jedeniny na Sunset Blvd.

WYGRAJ WYCIEZKĘ DO HOLLYWOOD!

Przyjdź do Telepunktu, kup telefon nokia z abonamentem i wygraj jedną z 15 dwuosobowych wycieczek plus 1000\$ kieszonkowego! Do wygrania również zrurow portfel nokia.

Szczegóły promocji oraz regulamin w telepunktach i na stronie: www.nokia.com.pl www.telepunkt.pl

Promocja trwa od 6 września do 10 października 2004 r.

Podróż za jeden telefon



NOKIA
CONNECTING PEOPLE



Jeszcze wstrząśnię i się uspokoi

Z dr. Pawłem Wiejaczem z Zakładu Seismologii Instytutu Geofizyki PAN rozmawia Marta Romańczuk

– Trzęsienie ziemi to niespotykane zjawisko w Polsce.

– Tak. Na przestrzeni historii pisanej nic takiego nie wystąpiło. Większe zjawiska seismiczne na terenie Polski, owszem, były w minionych wiekach. Ale było ich kilka i wszystkie wystąpiły na południu Polski w Karpatach, jedno było we Wrocławiu. Zdarzają się również mniejsze wstrząsy seismiczne, ale też na południu Polski – w Karpatach, a także związane z działalnością ludzką na Śląsku.

– A czy na Podlasiu występują zjawiska seismiczne?

– Są sygnały seismiczne, z czego należy wnioskować, że są i ruchy seismiczne. Ale są one tak słabe, że niewyczuwalne.

– Co więc było przyczyną wtorkowego trzęsienia? Czy było to trzęsienie naturalne, czy może wywołane sztucznie?

– Nie jest jeszcze znana przyczyna tego trzęsienia. Ale wszystko wskazuje na to, że była ona naturalna. Wystąpiły w sumie dwa wstrząsy i to dosyć duże. Gdyby miały zostać spowodowane sztucznie, to by trzeba było odpalić około 10 ton materiału wybuchowego lub małą bombę jądrową. Przy czym odpalenie 10 ton bynajmniej nie jest proste. Najprawdopodobniej więc było to trzęsienie naturalne.

– Pojawiły się sygnały, że wtorkowe trzęsienie ziemi związane było z wypiętrzaniem Skandynawii?

– Jest to jedna z teorii, która jest podnoszona. Ale jedna rzecz mi w niej nie pasuje. Bo o wiele silniej niż rejon południowej podnosi się północna część Skandynawii, północna Szwecja i Finlandia. Tam jest dużo zjawisk seismicznych, ale tak wielkie zjawiska tam nie występują.

– Skoro więc trzęsienie ziemi pojawiło się najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych, czy może to oznaczać początek wstrząsów na naszym terenie?

– Mogą wystąpić pochodne wstrząsy. Ale w skali miesięcy czy lat powinny słabnąć. To mogą być wstrząsy wtórne, które występują po trzęsieniu ziemi. Ale są one słabsze, odczuwalne jako lekkie drżenia.

Może być taka sytuacja, że wystąpi kilka wstrząsów następujących po wtorkowym trzęsieniu. Później będzie kilka tygodni czy miesięcy spokoju i znowu nastąpi podobna seria wstrząsów. Po jakimś czasie sytuacja się powtórzy. I po kilku takich seriach w końcu wszystko się uspokoi.

– Ale czy w takim razie mogą nastąpić silniejsze wstrząsy niż te, które były we wtorek? Czy grozi nam kataklizm?

– Oczekuje się, że wstrząsy powinny być słabsze. Może się oczywiście trafić wstrząs silniejszy, ale nieznacznie. Katastrofy bać się nie musimy. Jedyne co powinniśmy robić, to zwracać uwagę na luźno zamocowane przedmioty, które wskutek takiego trzęsienia mogą się obsunąć czy spaść.

– Co robią seismolodzy w Polsce, gdzie trzęsienia ziemi są tak rzadkim zjawiskiem?

– Nasza praca polega na obserwacji wszystkich wstrząsów, które występują w Polsce. Także na obserwowaniu wstrząsów odległych. To daje nam informację o strukturze naszej ziemi. Poza tym jest prowadzony tzw. monitoring seismiczny, na wypadek gdyby się zdarzyło, że zdetonowano materiał wybuchowy. I na koniec są takie przypadki, jak te dwa ostatnie wstrząsy. Gdyby nas nie było, najbliższe tego zjawiska byłyby stacje za granicą, np. w Niemczech. A z takich odległych stacji niewiele można wywnioskować. W odniesieniu do wtorkowych trzęsień najważniejsze są analizy naszych stacji oraz jednej stacji w Estonii, może coś się uda zdobyć także z lokalnej sieci seismicznej elektrowni na Litwie.

– Czy skutki wtorkowego trzęsienia ziemi mogą objawiać się dopiero po pewnym czasie?

– Teoretycznie po jakimś czasie – w szczególnych warunkach – mogą objawić się skutki tego trzęsienia. Można sobie wyobrazić, że np. jakiś budynek wybudowany na usypisku sztucznym bądź polodowcowym. Na skutek tego wstrząsu doszło do uklepania tego usypiska i będzie się ono rozjeżdżać. Albo tylko trochę się rozjedzie i to wystarczy, by pojawiły się jakieś pęknięcia na budynku. Takie przypadki są możliwe, ale są one na tyle szczególne, na tyle specyficzne, że powinno to być raczej wyjątkiem niż regułą.

– Czy to trzęsienie ziemi może wpłynąć na środowisko naturalne, np. na stosunki wodne na terenie Podlasia?

– Nie sądzę. Takie trzęsienia ziemi wpływają co prawda na stosunki wodne, jednak ma to miejsce w rejonie epicentrum trzęsienia. Skoro było ono w Obwodzie Kaliningradzkim na Półwyspie Sambryjskim, to w tamtym rejonie mogą wystąpić takie efekty. Ale nie powinny się rozprzestrzenić na północno-wschodniej Polsce.

– Dla nas wtorkowe trzęsienie ziemi było wielkim zaskoczeniem i wielkim przeżyciem. Ale czy takie same wstrząsy odczuli by np. Japończycy, dla których zjawisko trzęsienia ziemi nie jest czymś obcym?

– Odczuli by, czemu nie. Byłyby jakieś zdjęcia machających się półek sklepowych. Jednak nikomu nic by się nie stało. Być może kursujące tam super-szybkie ekspresy dostałyby czerwone światło i zahamowałyby. Nikt by nie wiedział dlaczego. Po trzech minutach ekspresy dostałyby zielone światło i pojechałyby dalej z 3-minutowym opóźnieniem. Dopiero na stacji ludzie by się dowiedzieli, co się stało.

– Zatem tam ludzie przyzwyczaili się do wstrząsów. Ale czy są sposoby by przewidzieć, że będzie trzęsienie ziemi? Pojawiały się teorie, że zwierzęta wyczuwają zbliżające się wstrząsy i na podstawie ich obserwacji można przeczuwać, że nastąpi to zjawisko.

– Zdania na ten temat są podzielone. Szczere mówiąc, ja sam nie mam zdania w tej kwestii. Wiem, że na przykład w czasach komunistycznych Chin do kopalni znoszono kanarki. Ptaki te przed trzęsieniem ziemi zaczynały przesiadać. Ale to raczej wiąże się nie z tym, iż wyczuwały one jakieś napięcie. Po prostu kopalnie są specyficznym środowiskiem. Są tu wyziewy gazów, a przed wstrząsem seismicznym większe. I kanarki te były zapewne podduszone wyziewami gazów. W naszych kopalniach są wskaźniki gazów i na ich podstawie można odczytać, kiedy nastąpi wstrząs.

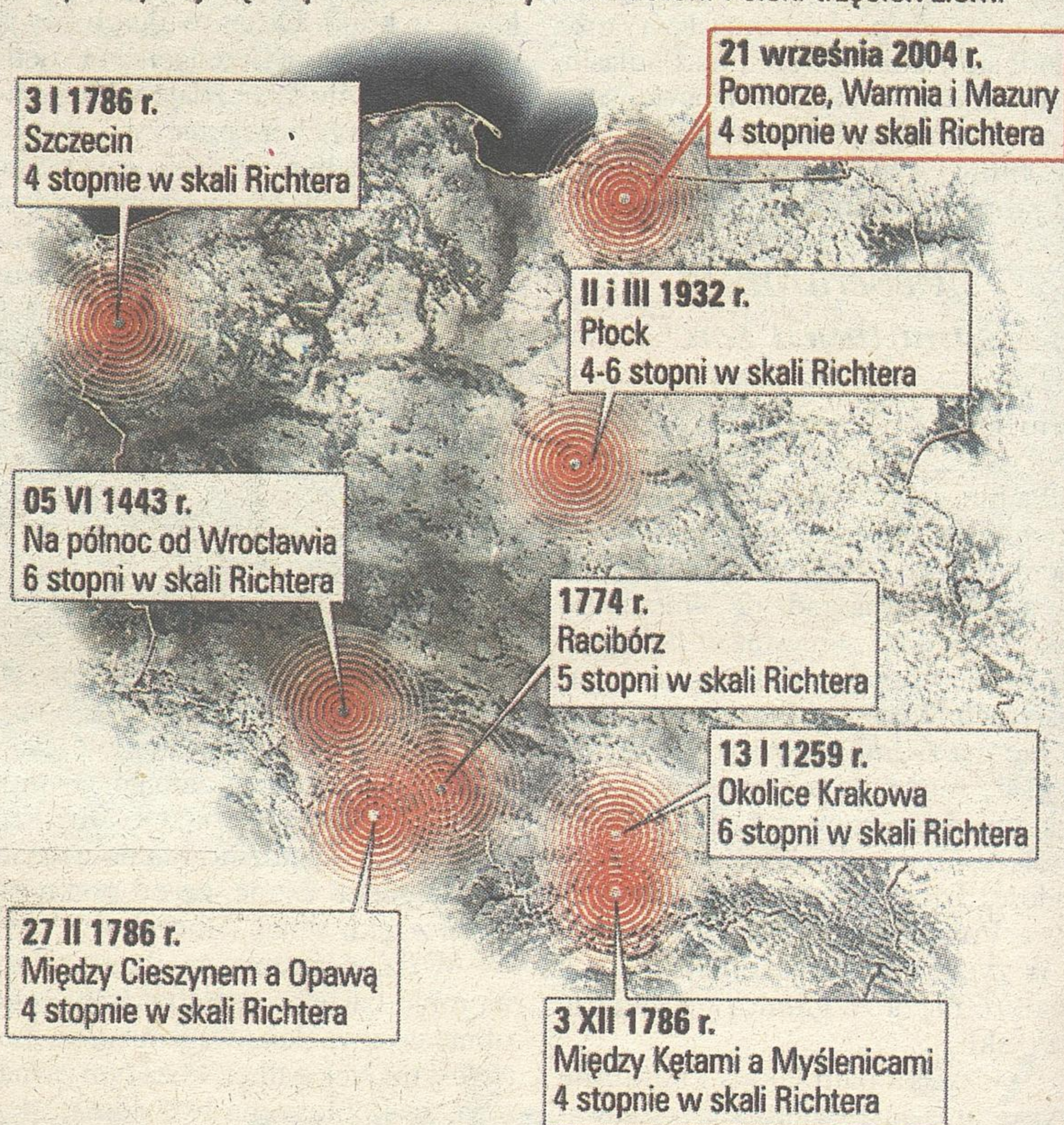
Jednak w przypadku naturalnych trzęsień ziemi zdania o obserwacji zwierząt są bardzo mocno podzielone. W Polsce jest jeden specjalista-amator, mieszka gdzieś na



Miejscowość 35 kilometrów od Kaliningradu. Fragment torów kolejowych zniszczonych podczas wtorkowego trzęsienia ziemi o sile 4-5 stopni w skali Richtera.

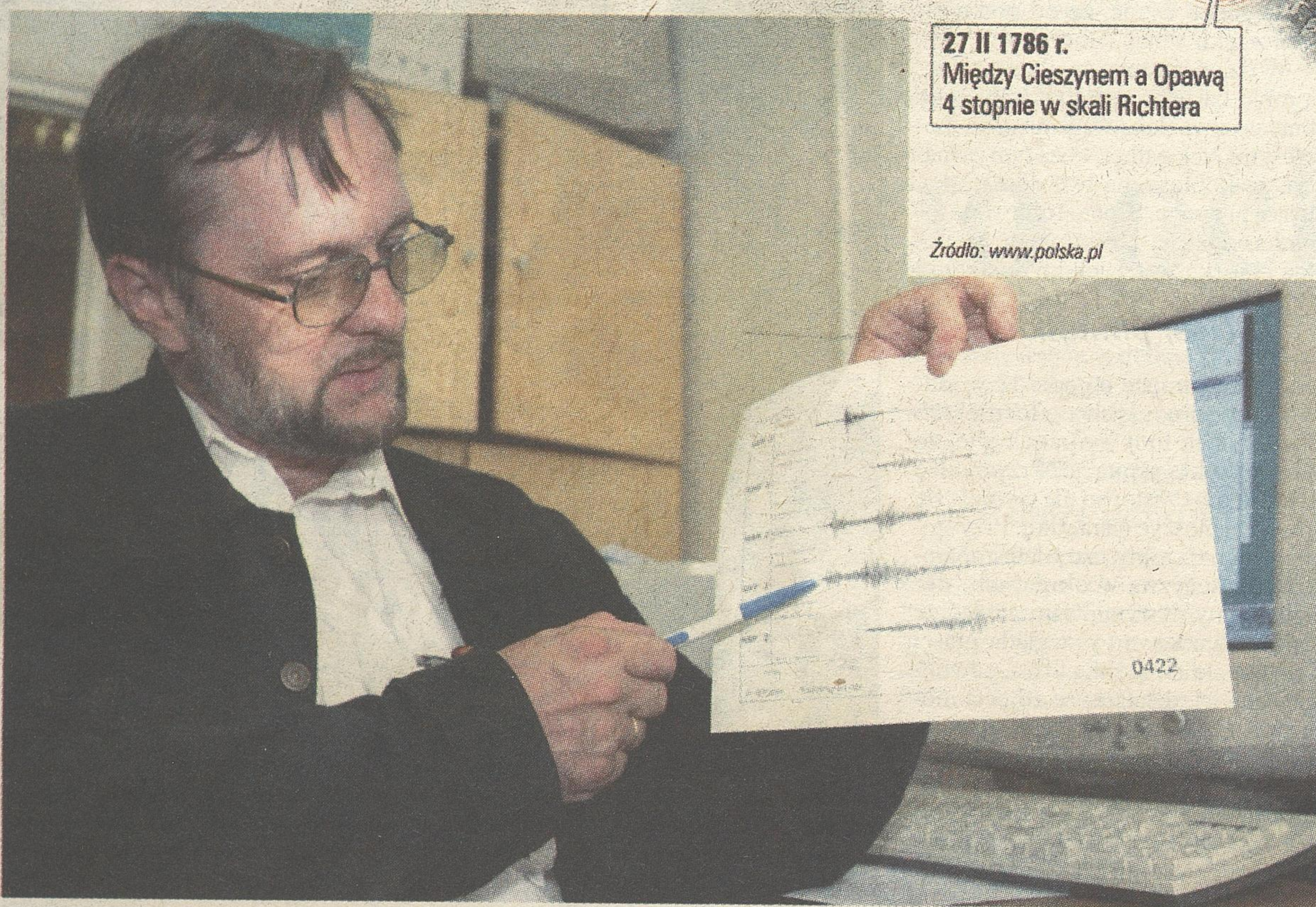
TRZĘSIENIA ZIEMI W POLSCE

Przykłady największych odnotowanych w historii Polski trzęsień ziemi

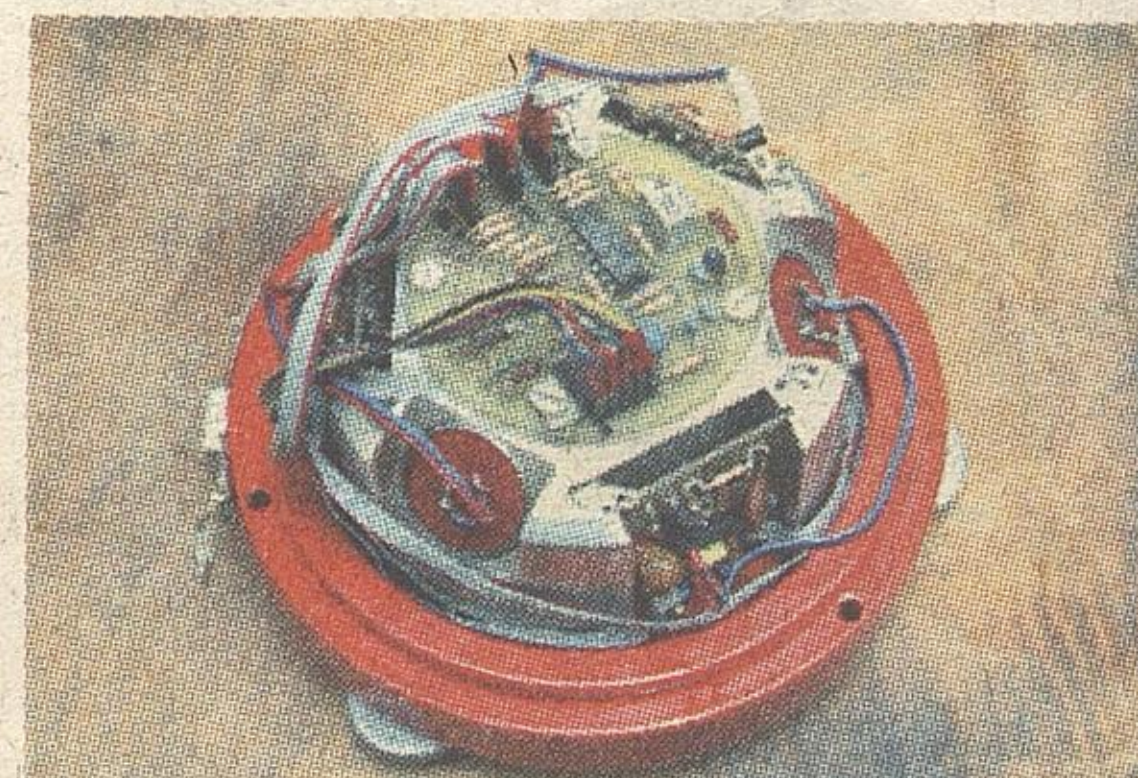
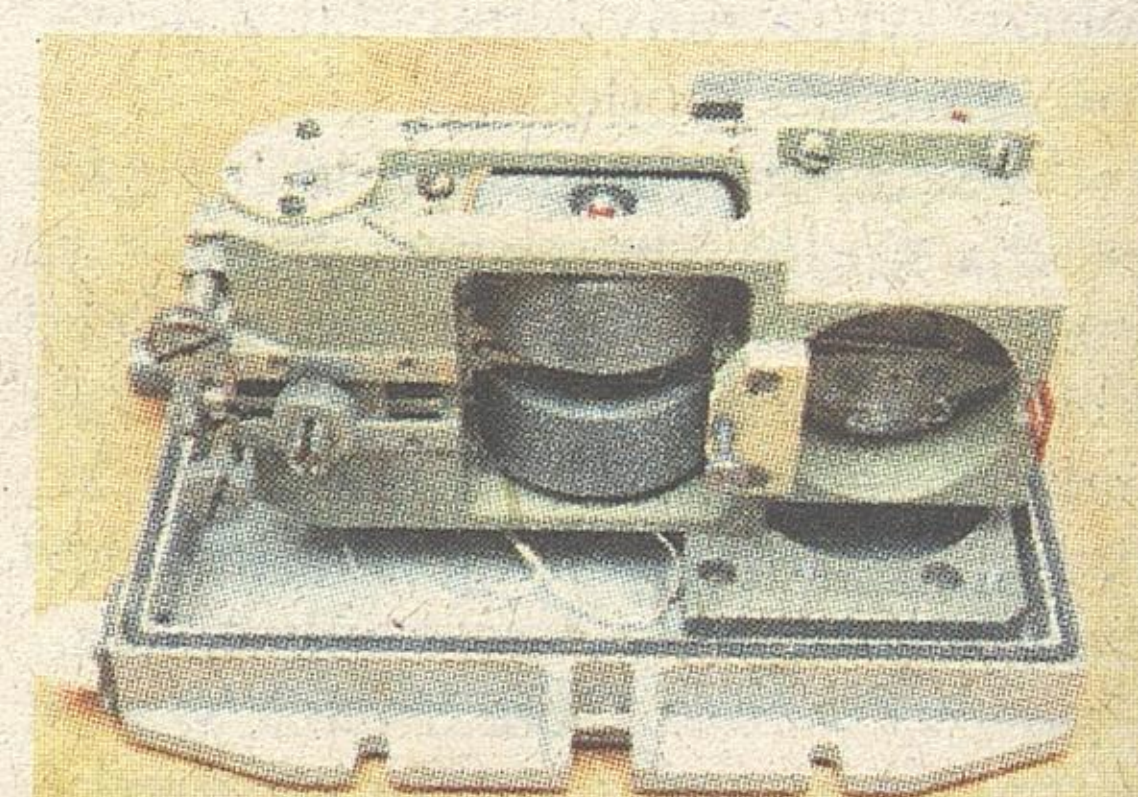


Źródło: www.polska.pl

Infografika PAP



Dr Paweł Wiejacz demonstruje wykres wstrząsów seismicznych, jakie miały miejsce w Polsce



Seismograf

ne, np. na stosunki wodne na terenie Podlasia?

– Nie sądzę. Takie trzęsienia ziemi wpływają co prawda na stosunki wodne, jednak ma to miejsce w rejonie epicentrum trzęsienia. Skoro było ono w Obwodzie Kaliningradzkim na Półwyspie Sambryjskim, to w tamtym rejonie mogą wystąpić takie efekty. Ale nie powinny się rozprzestrzenić na północno-wschodniej Polsce.

– Dla nas wtorkowe trzęsienie ziemi było wielkim zaskoczeniem i wielkim przeżyciem. Ale czy takie same wstrząsy odczuli by np. Japończycy, dla których zjawisko trzęsienia ziemi nie jest czymś obcym?

Pomorz, który prowadzi obserwacje pajaków. Przesłał nam swoje dane o tej obserwacji. Zająłem się tym, ale nie doszedłem do żadnych wniosków.

– Ktoś mi powiedział, że jeżeli wynajdę metodę pozwalającą przewidzieć trzęsienie ziemi, to dostanę Nagrodę Nobla. Czy to prawda?

– To dobre pytanie. Zależy na czym ten sposób będzie polegał. W tej chwili, na przykład, w rejonach gdzie jest aktywność seismiczna, prowadzi się bardzo szczegółowe monitorowanie za pomocą GPS bądź czujników laserowych. Wyda-

je się, że jest to bardzo dobra metoda przewidywania wstrząsów. Ale jest ona zabójczo droga. Stosują ją w jednym miejscu Amerykanie i w drugim Japończycy. Nikogo więcej na to nie stać. Jak na razie jest to jednak sztuka dla sztuki, po prostu nauka. Być może to się rozwinie. Jak do tej pory, wyniki też nie wskazują na to, by ta metoda pozwalała 100-procentowo przewidywać wstrząsy. Poza tym te systemy za krótko chodzą, by powiedzieć czy są niezawodne.

– Trzęsienie ziemi to jednak ciekawe zjawisko. Czy rodzina i znajomi wypytują Pana o nie?

– Czasami tak. Zwłaszcza jeżeli coś się dzieje, ale nie w Polsce. Z wyjątkiem 2002 r. kiedy w lutym był wielki wstrząs w Polkowicach. Wtedy to było zainteresowanie...

– A czy po wtorkowym trzęsieniu ziemi wzrosło zainteresowanie tym zjawiskiem? Rodzina i znajomi męczą Pana pytaniami?

– Niektórzy tak. Ale najbardziej rodzina mojej żony. Pochodzą z rejonów Grudziądza, a tam trzęsienie było wyczuwalne. Wiem, że mój szwagier ratował szafę, bo chciała się przewrócić.

– Dziękuję za rozmowę.

Polskie partie próbują już teraz wygrać zbliżające się wybory do parlamentu

A nuż ktoś się nabierze

Tegoroczna jesień będzie wyjątkowa, choć może nie pod względem pogody, którą trudno przewidzieć. Możliwy do przewidzenia jest natomiast wzrost aktywności polskich polityków. Lepiej już teraz przygotować się na to, że na ulicach co chwile ktoś będzie nas prosił o złożenie podpisu. Będziemy też mogli wziąć udział w pikietach i zaprezentować – chociażby przeciwko udziałowi polskich żołnierzy w wojnie w Iraku.

ANNA MIERZYŃSKA

Każda partia, która chce się liczyć w zbliżających się wyborach parlamentarnych, musi już dziś zdobyć jak największe poparcie. Mimo że wciąż nie znamy dokładnej daty wyborów, politycy stawiają na maj lub czerwiec 2005 roku. A to znaczy, że partiom zostało niewiele ponad pół roku na przekonanie wyborców do siebie. Tymczasem wyniki sondaży nie nastrajają optymistycznie. Nawet prowadząca w nich Platforma Obywatelska nie może spocząć na laurach – tym bardziej, że zamierza w przyszłej kadencji rządzić samodzielnie.

Platforma, by zaistnieć dla jak największej liczby Polaków, wymyśliła referendum konstytucyjne – i pod tym pomysłem od 12 września zbiera podpisy. Mamy zgodzić się na zmniejszenie składu Sejmu o połowę, likwidację Senatu, zwiększenie uprawnień prezydenckich, wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych oraz zniesienie immunitetu. Przynajmniej ostatnie z tych haseł to zwyczajny populizm, który ma zwrócić uwagę niezdecydowanych wyborców prawicowych właśnie na PO. Całkowite zniesienie immunitetu może bowiem przynieść więcej szkody niż pożytku. Mimo że dziś to myśl mało popularna, immunitet jest potrzebny parlamentarzystom – chociażby w tym celu, by chronić ich przed skutkami normalnej działalności politycznej. Przepisy dotyczące immunitetu należałoby zweryfikować, ale żeby je całkowicie znieść?

PiS za karą śmierci

Bardziej radykalni wyborcy podpisują się raczej pod hasłem PiS-u, który kilka miesięcy temu, korzystając z fali bulwersujących przestępstw, zaczął namawiać do przywrócenia kary śmierci. Każdy, kto choć trochę orientuje się w prawie międzynarodowym, wie, że realizacja tego postulatu jest mało prawdopodobna. Polska podpisała bowiem konwencje międzynarodowe, w których zobowiązała się do zniesienia kary śmierci. By ją teraz przywrócić, nie wystarczy zwykłe podniesienie rąk przez polskich parlamentarzystów. Taka decyzja niosłaby za sobą negatywne konsekwencje dla polskiej polityki zagranicznej. Liderzy PiS-u doskonale o tym wiedzą, ale ponieważ hasło wprowadzenia kary śmierci brzmi atrakcyjnie, głoszą je bezustannie. Zawsze znajdzie się kilkuset rodaków, którzy się pod nim podpiszą.

To nie jedyny pomysł PiS-u na nadchodzące miesiące. Kolejnym jest przygotowywany program gospodarczy. Już wiadomo, że znajdują się w nim takie kwestie jak: powrót do finansowania służby zdrowia z budżetu czy rozwój taniego budownictwa mieszkaniowego. Nie pierwsza to i nie ostatnia partia, która marzy o zdobyciu władzy za pośrednictwem tanich mieszkań. Czy tym razem się uda?

Amerykański kompleks?

Populizm to termin, którym ostatnio coraz częściej określa się działania polskich polityków. Najczęściej polega on na głoszeniu haseł, które w rzeczywistości nie są możliwe do

realizacji, ale dobrze brzmią i zapewniają poparcie mas. Tej definicji w pełni odpowiada najnowszy pomysł Polskiego Stronnictwa Ludowego, które domaga się jak najszybszego wyprowadzenia wojsk polskich z Iraku. PSL zaplanował nawet zebranie miliona podpisów pod swoim wnioskiem!

Nawet jeśli apel PSL trafi do premiera czy prezydenta, niewiele zmieni. Prezydent, nie czekając na pomysł PSL-u, już kilka tygodni temu zapowiedział zmniejszenie polskiego kontyngentu w Iraku.

Spółród partii lewicowych tylko SdPi ma pomysł na jesienną akcję. Program „Czysta kartoteka” ma pokazać, że partia Marka Borowskiego walczy o uczciwe i przejrzyste państwo, a więc nie ma nic wspólnego z aferami, które

zdziśiatkowały zwolenników SLD. Podpisy poparcia można już, oczywiście, składać. Czy to pomoże marginalnej dziś SdPi, nie wiadomo.

Natomiast SLD wciąż nie potrafi otrząsnąć się z szoku po utracie władzy i na razie myśli raczej o swoich wewnętrznych sprawach, niż o tworzeniu nowego zaplecza społecznego. Być może SLD doskonale wie (choć publicznie nie chce się do tego przyznać), że w wyborach 2005 r. nie ma co liczyć na dobry wynik. Po co więc wymyślać nierealne programy? Ci z działaczy lewicy, którzy wciąż wierzą w siłę swojej partii, proponują skoncentrowanie się na sprawdzonych pomysłach: złagodzeniu ustawy aborcyjnej, dopłatach do środków antykoncepcyjnych, ustawie o związkach part-

nerskich czy zmniejszeniu wpływów Kościoła. Te hasła powtarzają się jednak w programach SLD od lat. Na pytanie, czy jest sens je jeszcze głosić, odpowiedzą niedługo wyborcy.

Akcja w Arsenale

O żadnych dużych akcjach społecznych nie słychać natomiast ze strony Ligi Polskich Rodzin. Co prawda jej lider Roman Giertych za wszelką cenę stara się zabłysnąć w komisji śledczej w sprawie Orłenu, ale jej posiedzenia stają się coraz mniej interesujące dla zwykłych obywateli. Białostocki LPR wymyślił więc własną akcję. Od kilku tygodni o pośle Andrzeju Fedorowiczu mówi nie tylko Podlasie, ale cała Polska. A wszyst-

ko za sprawą niewielkiej instalacji ponańskiego studenta ASP, prezentowanej w białostockiej Galerii Arsenau. Praca Radosława Szlagi stała się polemiką artysty z poprzednią akcją Ligi, która oprotowała ekspozycję „Pies w sztuce polskiej”. Artysta za prezentował pustą psią budę i umieścił na niej napisy: cenzor, wszechpolus, bestia, gryzie.

Ta wystawa ubliża idei wszechpolskości i budzi odrę – stwierdził poseł Fedorowicz i w ramach obrony wyższych wartości (jakich, nie wiadomo) zareagował. Zaprosił do galerii telewizję i przed kamerami przekreślił długopisem „ubliżające” napisy. Dziś twierdzi, że wyraził ten sposób swoją dezaprobatę i na pewno nie zniszczył dzieła sztuki. Inne zdania są sami artyści, a nawet koledzy z sejmowej ławy posła Fedorowicza. Zygmunt Ciesielski, prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury w Białymstoku, porównał działalność posła Fedorowicza do utrącania genitaliów klasycznym rzeźbom przez „pruderyjne dewotki”.

Panie Pośle Fedorowicz! Wstydzę się, że reprezentuje pan Podlasie w Sejmie RP – grzmiała natomiast w Sejmie Barbara Círus, posłanka SdPi.

Samoobrona w terenie

Tym sposobem o LPR znów jest głośno, a podobno wystarczy, aby o kimś mówiono (nieważne – dobrze czy źle), by zyskał on popularność. Niewiele słychać natomiast o Samoobronie, ale to raczej cisza przed burzą. Partia ta już od wielu miesięcy systematycznie przygotowuje sobie zaplecze w terenie, co może przynieść zaskakujący skutek. Mało kto wie, że w Samoobronie działa sekcja kupców i sekcja niepełnosprawnych. Ostatnio Andrzej Lepper otrzymał nawet oficjalne podziękowania od polskich paraolimpijczyków za „wspieranie i nagłaśnianie problemów społeczności niepełnosprawnych w Polsce”. Samoobrona kupiła też sprzęt rehabilitacyjny dla szkoły specjalnej w Warszawie ze środków zebranych podczas lutego balu na rzecz osób niepełnosprawnych, czyli za 9300 zł.

To jeden z nielicznych przypadków, kiedy partia ta zapłaciła za jakąś akcję z własnych pieniędzy. Bo np. za kolonie dla dzieci, organizowane – jak ogłosili członkowie partii – przez Samoobronę zapłacił KRUS.

KRUS je współfinansował, a nie opłacał – poprawia mnie posłanka Genowefa Wiśniowska, przewodnicząca podlaskiej Samoobronny. – Samoobrona też ponosiła koszty organizacji, i jakieś inne drobne wydatki.

KRUS z rolniczych składek zapłacił również za badania mammograficzne, które podczas wakacji odbywały się na Podlasiu. Reklamowano je jako bezpłatne, a do mammobusu zapraszała sama posłanka Genowefa Wiśniowska – tak przynajmniej wynikało z napisów umieszczonych na samochodzie.

Nie promowaliśmy w ten sposób Samoobronny, bo badania organizowała nie partia, tylko Związek Zawodowy Rolników „Samoobrona” – tłumaczy Genowefa Wiśniowska. – Jestem jego sekretarzem generalnym.

Większość Polaków nie odróżnia jednak związku zawodowego od partii, a posłanka Wiśniowska jednoznacznie kojarzy się z Andrzejem Lepperem. Co by więc pani poseł nie mówiła, reklamę dla swojej partii (i dla siebie) udało się jej zrobić doskonale.

Nadchodzące miesiące staną się sezonem politycznych obietnic. Ponieważ obecny Sejm niewiele już zdąży uchwalić, obiecać można wszystko, nie obawiając się większych konsekwencji. Ciekawe, czy któreś z ugrupowań proponuje np. zmianę klimatu w naszym kraju? Wszak przydałoby się dłuższe lato i krótsza zima. Rolnicy mieliby lepsze plony... A nuż ktoś się nabierze?



DESIGN DOTARŁ DO ŚRODKA PEUGEOT 206 W LIMITOWANEJ, NOWEJ SERII X-DESIGN

www.peugeot.pl



PEUGEOT
KREDYT

Zobacz nową, starannie zaprojektowaną tapicerkę siedzeń i naciesz oczy niebanalną kolorystyką wnętrza. W środku liczy się również to, czego nie widać – ABS w standardzie każdej z trzech wersji silnikowych. A z zewnątrz? Awangardowy, dynamiczny, przyciągający spojrzenia wygląd. Taki jest Peugeot 206 w limitowanej, nowej serii X-Design. Przekonaj się, że cena jest równie urzekająca jak wzornictwo. Teraz także w kredycie 50/50. Zapraszamy!

PEUGEOT REKOMENDUJE TOTAL

PEUGEOT. ZAPROJEKTOWANY, BY CIESZYĆ.



Liczba samochodów ograniczona. Szczegóły w salonach Peugeot.

Białystok

POZNAŃSKI AUTO
ul. 27 Lipca 1/1
tel. 0-85/675-57-21

Ełk

AUTO SERWIS
ul. Suwalska 88
tel. 0-87/621-59-71

Suwałki

AUTO SERWIS
ul. Sejneńska 24
tel. 0-87/566-08-37

Naszymi tradycjami, choćby kulinarnymi, możemy pochwalić się przed całą Europą. Wiedzą już o tym mieszkańcy wsi

Podlasie, palce liz

Komin ma prawie metr wysokości. Jest okrągły i... przepyszny! Bo w odróżnieniu od murowanego komina można go zjeść. Małutkie kulki z faworkowego ciasta oblane są gęstym, miodowym syropem. Do tego orzechy ziemne. Pycha!

ANNA MIERZYŃSKA

– Nie wiemy tylko, jak go nazwać – biedziły się w ostatnią niedzielę gospodynie z miejscowości Buraki w gminie Puńsk, które przyjechały do Białegostoku na konkurs „Nasze kulinarne dziedzictwo”.

To zawsze był komin

– Ja wymyśliłam nazwę „wieżowiec”, bo to nowocześnie, ale czy ja wiem? – zastanawiała się Biruta Zimnicka.

– A jak wasze babcie to ciasto nazywały? – Helena Marcinkiewicz z Urzędu Marszałkowskiego doskonale wie, że najważniejsze jest zachowanie tradycyjnej nazwy.

– To zawsze był komin.
– Więc tak musi zostać! – decyduje Helena Marcinkiewicz. Gospodynie pozbywają się wątpliwości. Przecież to konkurs na tradycyjne dania, a komin jest w ich litewskiej kulturze od pokoleń.

Komin, pierzekaczewnik, zucieli, kaszanka z juszka, cebulniaczki – tych i wielu innych potraw można było spróbować w ostatnią niedzielę w Białostockim Muzeum Wsi podczas regionalnego finału konkursu

Władysław Gryka (z prawej) baraninę robioną według tradycyjnych receptur kusi turystów, którzy chętnie przyjeżdżają do jego agroturystycznego gospodarstwa

„Nasze kulinarne dziedzictwo”. Gospodynie (byli i gospodarze, choć nie liczni) z północno-wschodniej Polski przywieźli ze sobą najlepsze potrawy – takie, które uwielbia cała rodzina. I choć często wymagają wielu godzin pracy, warto je przygotowywać, bo wrażenia smakowe w czasie jedzenia są niezapomniane!

Na konkursie można było spróbować ponad 80 dań. W wielkim namiocie zgromadzili się mieszkańcy Suwalszczyzny i Podlasia, przedstawiciele mniejszości białoruskiej, tatarskiej, litewskiej – wszyscy z najlepszym jedzeniem. Jaki to był zapach...

Muzułmańskie też dobre!

Eugenia Radkiewicz z Bohonik przywieźła na konkurs kołduny po muzulmańsku w rosale. W tradycyjnym, tatarskim stroju, podgrzewała zamrożone wcześniej mięsne pierogi.

– Czy dobre? Zaraz spróbujecie, niech się tylko podgrzeją – uspokajała gości. – Zrobiłam je z wołowiny, bo baraninę teraz trudno dostać, ale i tak dobrze smakują. Takie same kołduny robiła moja mama i babcia, bo to dawniejszy przepis, typowo muzulmański.

Pani Eugenia kołduny poleca głównie zapracowanym paniom domu, bo to przecież zupa i drugie danie w jednym.

– Tylko że robić kołduny trzeba w jakiś wolny dzień, wieczorkiem choćby. Ugotować, zamrozić i kiedy trzeba, korzystać. Ja to jednorazowo około stu sztuk lepię. Na kilka obiadów wystarczy.

Z zapasami baraniny nie ma kłopotów Władysław Gryka z miejscowości Suszczy Borek w gminie Narewka. Hoduje owce, nie więc dziwnego, że na konkurs przywiózł baranią kaszankę z juszka.

– Znakomita – zachwycali się goście.

– Przepis jest od moich babciów, bo tradycją u nich była baranina na

jesień. W zasadzie od czerwca do listopada moi dziadkowie bazowali na baraninie – opowiadał Władysław Gryka. Trochę trwało, zanim udało mu się ustalić dokładną recepturę. Pan Władysław długo wypyttywał o to najstarszych ludzi we wsi. Teraz baranią kaszanką kusi turystów wypoczywają-

Barania kaszanka z juską

Przepis Władysława Gryki z miejscowości Suszczy Borek, gmina Narewka
Kaszę jęczmienną, gryczaną i ryż lekko zaparzyć, by zostały twarde. Mięso baranie pokroić, połączyć z kaszą i ryżem, dodać drobno pokrojoną słoninę, podsmażoną cebulkę i nieco krwi, by całość nabrała jednolitej konsystencji. Proportcje między kaszą a mięsem nie są określone. Dodajemy sól, pieprz, je je do własnego gustu. Dodajemy sól, pieprz, posiekany czosnek i kolendrę. Tą mieszanką napychamy wieprzową kiszkę i pieczemy – najlepiej w piecu węglowym, ale można też w piekarniku. Kiedy skórka się pięknie zezłoci, kaszanka jest gotowa.
Warto od razu zrobić większą porcję, pan Władysław przygotowuje 15 kg. Surową kaszankę można zamrażać w zamrażalniku. Uwaga! Nie wolno mrozić kaszanki upieczonej, bo się rozpadnie.

ych w jego agroturystycznym gospodarstwie.

– Kaszę gryczaną, jęczmienną i ryż lekko zaparzę, dodaję do nich siekane kawałki mięsa i słoninę – zdradza przepis pan Władysław. – No i oczywiście przyprawy: kolendrę, smażoną cebulkę, czosnek, gorczycę, pieprz i sól.

Ponieważ robienie kaszanki trwa kilka godzin, pan Władysław od razu szykuje cały kociołek ulubionej potrawy, czyli ok. 15 kilogramów. Właśnie taką porcję przywiózł do Białegostoku.

– Robiliśmy to dwa dni – przyznaje.

Przebojowo, jak francuscy rolnicy

Sery podpuszczkowe nie wymagają aż tyle pracy. Tajemnica ich smaku leży w przyprawach i doskonałym suwalskim mleku. Gospodynie z Wiżajn i Rutki-Tartak dodają do nich hodowane w ogródkach zioła: macierzankę, majeranek, mięte, rozmaryn, lubczyk, kminek, tymianek. Konkursowe stoisko wyglądało jakby je przeniesiono z Francji. Różnorodne sery ozdobiło świeżymi ziołami, a kilka gomółek ułożono w starym, drewnianym naczyniu, pamiętającym czasy, kiedy sery wyrabiali babki dzisiejszych gospodyń.

– Dopiero niedawno mogliśmy ujawnić się i pokazać nasze wyroby. Doganiamy Francuzów! – cieszy się Maria Firszt z Wiżajn. – Zostało nam tylko wywalczenie prawa do legalnej sprzedaży serów. Zrobimy to tak jak francuscy rolnicy – przebojem!

Nie wszyscy uczestnicy konkursu marzą jednak o sprzedaży swoich produktów. Wielu korzysta z tradycyjnych przepisów po to, by uatrakcyjnić ofertę swoich agroturystycznych gospodarstw. Dania Janiny Tołwińskiej z Kolonii Siekluki (gmina Boćki) słynne są w całej gminie. Nie ma osoby, która oparłaby się makowcowi Babci Ksawery. Gruba porcja maku na kruchym cieście, przykryta kremem orzechowym i polewą czekoladową. Smakuje i Polakom z innych części kraju, i cudzoziemcom. Takie ciasto robiła już babcia pani Janiny. Umarła w 1975 roku, mając 106 lat.

– I ja to ciasto po niej piekę – opowiada gospodyni. – Jeździłam z nim nawet na promowanie polskiej Wigilii w Warszawie w Pałacu Kultury. Przepisów nadawałam wtedy mnóstwo, ale czy kto zrobił?

Do makowca doskonale pasuje specjalność Dziadka Grzegorza, czyli nalewka na miodzie.

– Miód, woda, cukier, spirytus i przyprawy – wylicza składniki gęstej,

złocistej nalewki Janina Tołwińska. – Im dłużej stoi, tym lepsza. Nawet dwa lata może postać w kredensie.

Tradycja kulinarna przekracza nawet granice kontynentów. Dzieci Janiny Tołwińskiej są w Stanach Zjednoczonych i choć nie mają z czego zrobić babcinego makowca, przepis znają na pamięć.

Przepisy po babci

Zucieli w wsi Zucielec robi Halina Pezowicz, prawdziwa kulinarna mistrzyni w przygotowywaniu tradycyjnych potraw. To niewielkie drożdżowe paszteciki, smażone w głębokim tłuszczu, znakomite do barszczu, bigosu i... piwa. W środku pikantne nadzienie – z prawdziwkami albo z kapustą.

– Pamiętam jeszcze, jak moja babcia je robiła – wspomina Halina Pezowicz. Po babci został też przepis na mazurek moczony – z drożdżowego ciasta na kwaśnej śmietanie. Ciasto trzeba przed upieczeniem moczyć przez osiem godzin w wodzie. – Dzięki tej kąpieli mazurek jest świeży nawet przez tydzień – zapewnia pani Halina.

Doskonałą przekąską do piwa są również cebulniaczki Ireny Fiedziukiewicz z Gródka. Małutkie drożdżowe bułeczki nadziewane smażoną cebulką pani Irena podaje najczęściej z barszczem czerwonym, a na święta do farszu dodaje grzyby. Jej sąsiadka, Raisa Trochimeczuk, wymyśliła natomiast oryginalne gołąbki. Liście kapusty faszeruje nie mielonym mięsem z ryżem, tylko... ziemniakami.

Wegetarianizm z kresów

– Tarkuję je, podsmażam delikatnie na oleju, dodaję włoszczyznę: cebulę, marchewkę, seler, por, pietru-

Komin czy wieżowiec? – zastanawiała się mieszkanka wsi Buraki z gminy Puńsk. Nietypowe ciasto lepi się z drobnych kulek oblanym miodowym syropem.



Ponocno-wschodniej Polski.

Zać!

Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, jeden z jurorów regionalnej edycji konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo”:

– Po raz pierwszy jadłem w niedzielę pierożki – tatarską specjalność, przywiezioną na konkurs przez Dżannetę Bogdanowicz z Sokółki. To rozwałkowane ciasto, podobne do makaronowego, przekładane siekanym mięsem i pieczone. Druga wersja, z serem, robiona jest na słodko. To naprawdę fantastyczna potrawa!

Jestem przekonany, że nasza kuchnia może być pomysłem na podbicie serc Europejczyków – pod warunkiem, że regionalne potrawy nie zostaną uprzemysłowione, że nie będzie ich można kupić np. w hipermarkiecie. Te potrawy muszą się łączyć z tradycją zabudową, obyczajami – wtedy staną się prawdziwą szansą dla regionu. A więc np. ktoś przyjeżdża na szlak tatarski i dostaje tam potrawy tatarskie, albo przyjeżdża nad jez. Wigry na Suwalszczyznę i je tam sielawę wędzoną po wigiersku.



Nalewka Dziadka Grzegorza, przygotowana przez Janinę Tołwińską z Kolonii Siedluki, uderza do głowy, ale jest przepyszna. Trzy kieliszki i nie dasz rady wstać – uprzedzali członkowie zespołu „Kleociaki”.

Kołduny po muzumańsku w rosole to zupa i drugie danie w jednym. Idealna potrawa dla zapracowanych par domów – zapewniła Eugenia Radkiewicz z Sokółki.



REKLAMA

nie korzystać, skoro sami uprawiamy warzywa i owoce?

Pierogi z marchewką to zresztą wcale nie wytwór mody na wegetarianizm. Takie same pierożki gotowały mama i babcia pani Iwony.

– Często pomagałam im je lepić – wspomina. – Teraz mi pomaga syn. Bo roboty jest sporo – jednorazowo robię ok. 80 pierogów, z 1 kilograma maki i 2 kg marchwi. Krystyna Dworakowska z gminy Sokoły lubi mięso i wcale się tego nie wstydzi. Jej salcesony, szynki i karkówki znane są w całej wsi.

– Ale najlepsza jest kielbasa – zapewnia sąsiadka.

Doganiamy Europę!

Kielbasa wisi przez pięć dni na olchowym kiju nad węglową kuchnią. Pani Krystyna codziennie ją obraca i sprawdza, czy nadaje się do jedzenia.

– Na piąty dzień, taka ciepłutka, jest najlepsza – rozmarza się gospodyni. – Żeby zrobić dobrą wędlinę, trzeba kochać ją jeść.

Może więc sekret naszej regionalnej kuchni tkwi w tym, że kochamy jeść? Do tej pory w Unii Europejskiej z miłości do jedzenia słynęli Francuzi. Teraz my możemy dołączyć do elitarnego grona smakoszy.

– Doganiamy Francję – cieszą się gospodynie z Wiżajn. – Doganiamy Europę!

Fot. A. Zgiet

Gospodynie z Wiżajn i Rutki-Tartraku nie mają wątpliwości, że ich sery są równie dobre jak francuskie, znane na całym świecie. Zrobią wszystko, by móc je legalnie sprzedawać.



INFORMACJE DLA FIRM

Stawiamy na Ideę dla Firm



Mariusz Manaches, sekretarz Dworku nad Łąkami w Kiermusach

– Dzięki Idei dla Firm koszty zredukowaliśmy prawie o połowę – mówi Mariusz Manaches, sekretarz Dworku nad Łąkami w Kiermusach.

Dworek nad Łąkami istnieje 5 lat. Został odbudowany na ruinach dworu sprzed 400 lat. Dworek to ostatnia ostoja szlacheckiej tradycji na Podlasiu. Dobudowaliśmy karczmę, dworskie czworaki i zamek otoczony fosą.

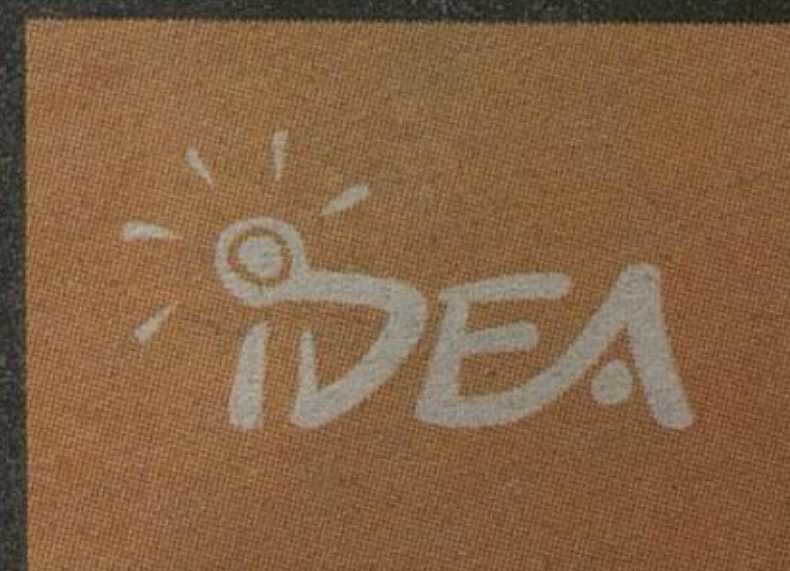
Wybraliśmy Ideę dla Firm, ponieważ dostaliśmy dużo więcej darmowych minut w ramach abonamentu. Dzięki temu zredukowaliśmy koszty prawie o połowę. Dostaliśmy też lepsze telefony, które pozwalają na sprawne komunikowanie się w każdej sytuacji. Nasz kompleks jest położony na uboczu głównych szlaków, dlatego ważny był także najlepszy zasięg, a ten w Idei dla Firm jest niezawodny.

Możemy też liczyć na konsultanta Idei dla Firm, który informuje nas o nowych promocjach i usługach. Z jego pomocą możemy wybrać najkorzystniejszą ofertę dopasowaną do potrzeb naszej firmy.

Najlepsza Idea dla Firm

Umów się na spotkanie z Twoim Konsultantem Klientów Biznesowych.
Zadzwoń: Wojciech Sadowski 0 501 200 931

Informacja Handlowa dla Firm: 0 801 100 501. Koszt połączenia: 1 jednostka taryfikacyjna wg cennika TP SA; www.idea.pl



Łączy Cię z ludźmi

LUBIMY

SERIALE

co słyszeć u gwiazd?

Waldek Złotopolski w „Camera Cafe”

Chłopiec na posyłki

Andrzej Nejman zastąpi na planie serialu Jurka Bogajewicza „Camera Cafe” Marcina Dorocińskiego. Ten ostatni zrezygnował z pracy nad drugą serią odcinków, gdyż kolidowała ona z jego innymi planami zawodowymi.

Andrzej Nejman szerszej publiczności jest znany przede wszystkim z roli Waldka Złotopolskiego. W postać pechowego kawalera wciela się już od kilku lat. Teraz w serialu Bogajewicza zagra chłopca na posyłki. Serial komediowy „Camera Cafe” przedstawia życie biurowe pracowników pewnej firmy widziane z perspektywy automatu do kawy. To wokół niego skupia się życie towarzyskie, tu ludzie wymieniają się plotkami. Rola Nejmana nie jest zbyt ambitna i jest jedną z pomniejszych. Mimo to aktor przyjął ją bez wahania. Zrobił to, gdyż chciał pracować z Bogajewiczem. Poza tym ma bardzo kosztowne hobby – wy-



cigi samochodowe i motocyklowe, jazda konna. Nie mógł sobie pozwolić na to, żeby taka okazja przeszła mu koło nosa.

(kul)

Paweł Burczyk wystąpi w „Plebani”

Romuś zostanie

Postać Romusia nie zniknie z serialu „Plebani”. Pawła Gędlka, który zmarł kilka dni temu, zastąpi Paweł Burczyk. Jego zadaniem będzie naśladowanie sposobu gry zmarłego aktora.

Paweł Gędlak przez cztery lata wcielał się w postać sympatycznego wiejskiego głupka. Zyskał olbrzymią sympatię widzów. Twórcy serialu mieli nadzieję, że 35-letni aktor pokona chorobę. Paweł Gędlak od lat ciężko chorował na serce. Jego jedyną nadzieją był przeszczep serca, operacja niestety zakończyła się niepowodzeniem. Producenci uznali jednak, że nie zrezygnują z postaci Romusia, bez której serial straciłby swój kolor i postanowili na miejsce zmar-

go aktora zatrudnić Pawła Burczyka. Romuś ma pozostać taki sam – naiwny, dobry, ufnny.

Paweł Burczyk ma 35 lat. Pochodzi z aktorskiej rodziny, ma na swoim koncie szereg ról komediowych, warto wspomnieć choćby o takich filmach, jak: „Zróbmy sobie wnuka”, „Złoto dezertów”, „Pułkownik Kwiatkowski”. Nieobca jest też mu praca na planie serialu. Grał w „13 posterunku”, występuje też w serialu „Na dobre i na złe”, gdzie wciela się w postać Kazimierza Bąka. Niedawno ponownie się ożenił po rozwodzie z pierwszą żoną, znaną aktorką Anną Samuś.

(kul)

Trwa wojna na seriale. Każda z telewizyjnych stacji mocno reklamuje produkowane przez siebie seriale. „Polsat” zachęca do oglądania „Nowych lat miodowych”, „Daleko od noszy” i serialu „Samo życie”. Tajną bronią TVN okazał się nowy serial „Camera Cafe” skierowany do tych samych odbiorców co „Kasia i Tomek”. TVN zapowiada także kontynuację serialu „Na Wspólnej”. Telewizja Polska nie zostaje w tyle i jesienią wprowadza nowe seriale „Stacyjka”, „Bulionerzy” nie rezygnując z tych emitowanych wcześniej: „M jak miłość”, „Plebani”, „Na dobre i na złe” czy „Złotopolscy”. Wojna o serialowego widza przejawia się także w serialach sensacyjnych – tej jesieni każda ze stacji rozpoczęła emisję nowego „tasiemca” kryminalnego: TVP – „Gliny”, TVN – „Kryminalni”, Polsat – „Fala zbrodni”... Nic, tylko biec do sklepu po popcorn... (kul)

Człowiek z żelaza został gliną

Wyobraża sobie i gra

Jerzy Radziwiłowicz, aktor znany przede wszystkim z ról w filmach Andrzeja Wajdy oraz dramatycznych teatralnych ról, wcielił się w postać policjanta w najnowszym serialu Pasikowskiego „Gliny”. Aktor przyznaje, że praca na planie serialu to dla niego zupełna nowość.

Radziwiłowicz ma 54 lata. Jego najbardziej znana rola, z którą często jest utożsamiany, to postać Maćka Tomczyka w filmie „Człowiek z żelaza”. Jego dorobku filmowego i teatralnego nie sposób wyliczyć. Występował nie tylko w teatrach i filmach polskich, znany jest także w Europie, głównie we Francji. Często porównywany jest z Andrzejem Sewerynem, innym znakomitą polskim aktorem.

Mimo to od lat niewiele mówi i pisze się o Radziwiłowiczu. Może dlatego, że swoim życiem i zachowaniem nie dostarcza pożywki kolorowej prasie. Od 30 lat ma tę samą żonę Ewę, z którą jest szczęśliwy. Przez 26 lat mie-

szkał w Krakowie, gdzie wreszcie udało mu się kupić niewielki domek. W końcu przeniósł się z Krakowa do Warszawy i pobudował dom swoich marzeń. Jest to dom drewniany zbudowany w systemie kanadyjskim. Aktor bez żenady przyznaje, że jego ulubionym zajęciem jest... sadzenie i uprawa roślin ogrodowych. Początkowo robił to od przypadku do przypadku, bez planu. Potem jednak zainteresował się ogrodnictwem, zgromadził sporą biblioteczkę na ten temat. Teraz w jego ogrodzie można znaleźć szereg rzadkich i trudnych w uprawie roślin.

Obsadzenie Radziwiłowicza w roli zgorzkniałego, doświadczonego policjanta, zdaniem krytyków filmowych, było jednym z lepszych posunięć Pasikowskiego. Aktor świetnie radzi sobie z rolą gliniarza, który – choć nieco ironiczny i cyniczny – za wszelką cenę dąży do wykrycia przestępstw. Nie waha się przy tym nawet odstąpić od regulaminu służbowego lub zastoso-



wać nowatorskie metody pracy. Telewizja Polska wyemitowała dopiero dwa odcinki nowego serialu, a już zyskał on sobie bardzo dobre opinie. Nie wyklucza się nawet wyprodukowania drugiej serii. Sam aktor twierdzi, że z chęcią będzie dalej grał rolę policjanta. I dodaje, że nie chodził po komisariatach i nie obserwował pracy prawdziwych funkcjonariuszy, lecz opierał się głównie na swoich wyobrażeniach o pracy służb mundurowych. (kul)

Gwiazda serialu „Na Wspólnej” pokazała publicznie synka

Renata i niewidome dzieci

Renata Dancewicz z synem Jerzym pojawiła się w podwarszawskich Laskach na pikniku charytatywnym na rzecz Zakładu dla Niewidomych. Towarzyszyła jej koleżanka z planu serialu „Na Wspólnej” Anna Korcz z córkami.

Aktorki cały dzień bawiły się z niewidomymi dziećmi. Dancewicz, która w serialu gra twardą Weronikę Wilk, przez kilkadziesiąt minut czytała książkę dzieciom zgromadzonym

na boisku. Fotoreporterzy nie przepuścili okazji i tłoczyli się wokół aktorki oraz jej synka. Do tej pory bowiem nie mieli okazji do fotografowania Jerzyka – Dancewicz nie wystawiała go na publiczny widok. Zgodziła się jedynie na sesję zdjęciową do jednej z kolorowych gazet. Jerzyk urodził się 10 września ubiegłego roku. Aktorka wychowuje Jerzyka wraz z ojcem dziecka, 35-letnim Tomaszem.

Partner aktorki chętnie opiekuje się Jerzym, gdy ona przebywa na planie serialu lub startuje w turniejach brydżowych. Dziennikarze dopytywali Dancewicz, czy nie planuje drugiego dziecka. Ta stanowczo zaprzęczała. Twierdzi, że nie przyzwyczaiła się jeszcze do tego, że jest matką.

Piknik w Laskach zakończył się dużym sukcesem: organizatorom udało się zebrać aż 140 tys. zł. (kul)

REKLAMA

Książka Telefoniczna TP

ponad 9 mln użytkowników*

Zamów reklamę: **0 801 30 80 25**
Koszt połączenia jak za rozmowę lokalną

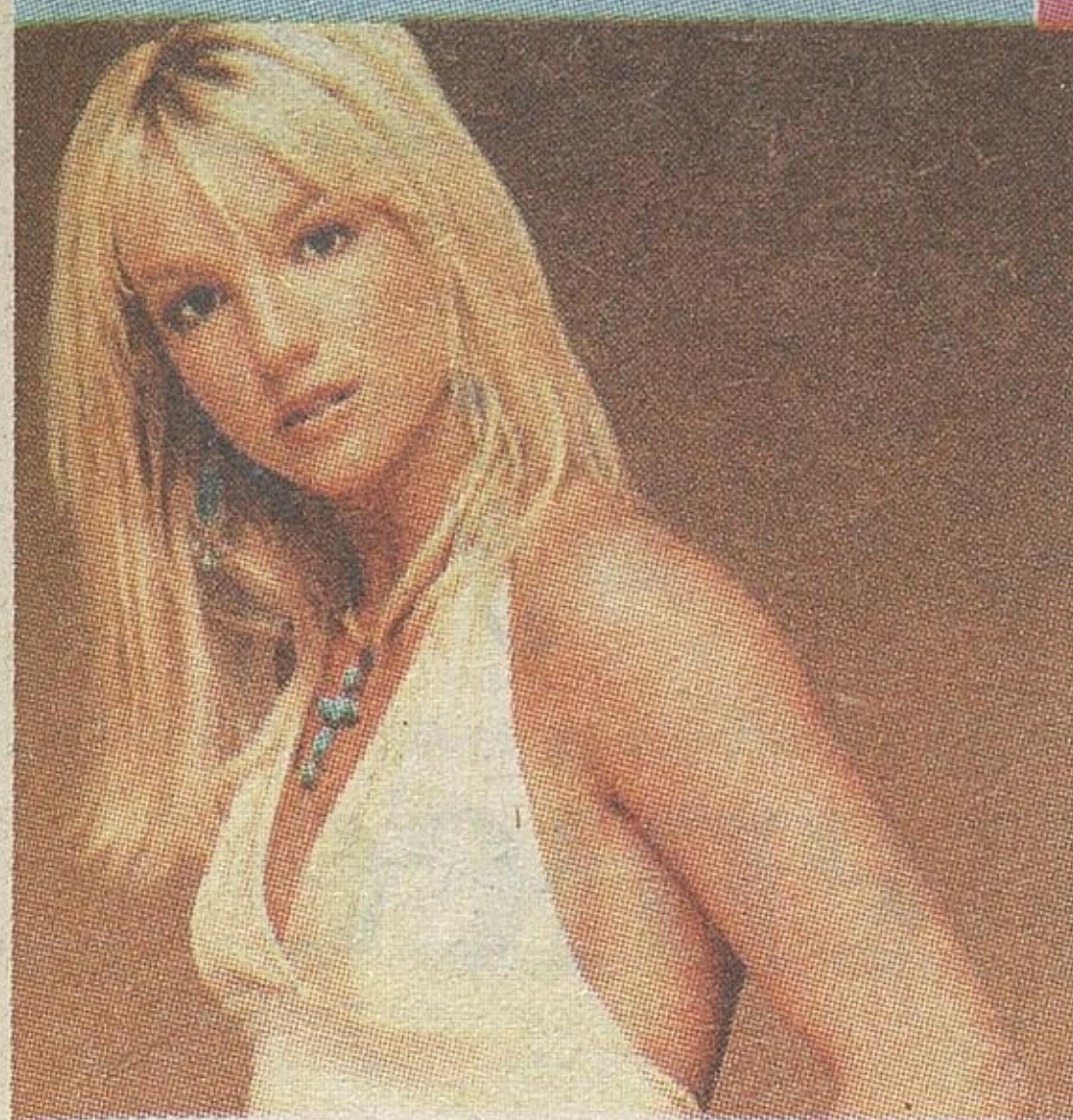
www.ditel.pl

*źródło: SMGI/KRC, badanie TGI

tel.

TP TELEKOMUNIKACJA POLSKA

JAK NIESIE PŁOTKA



Britney Spears wyszła za mąż

Britney Spears po raz drugi w tym roku wyszła za mąż. Mężem 22-letniej gwiazdy muzyki pop został 26-letni tancerz Kevin Federline. Ceremonia ślubna bez pompy i rozgłosu odbyła się w prywatnej rezydencji w Studio City w Kalifornii. Rodzice młodożeńców zaskoczeni byli skromną oprawą uroczystości.

Przypomnijmy, że pierwszym mężem piosenkarki był kolega ze szkoły – Jason Alexander. Britney była jego żoną... trzy dni, po czym małżeństwo anulowano. Nowy małżonek gwiazdy ma dwójkę dzieci z Shar Jackson.

Timberlake wybiera samotność



Justin Timberlake i Cameron Diaz postanowili się na jakiś czas rozstać. Niedawno w prasie pojawiły się doniesienia, iż para planuje pobrać się na Gwiazdkę tego roku. Jednak ich małżeńskie plany na razie zostały wstrzymane, ponieważ para się... rozpadła. Jak podaje gazeta „The Mirror”, obydwie po prostu się zgodziły, iż potrzebują kilku miesięcy odpoczynku od siebie. „To wielkie gwiazdy i czasem presja bycia ciągle pod obserwacją mediów jest nie do zniesienia” – wyjaśnia ich znajomy. – Nie obojętne się oczywiście bez łez, ale to tylko tymczasowe zerwanie. Później zadecydują, czy chcą dać sobie drugą szansę.

Victoria rezygnuje z kariery

Ciężarna żona Davida Beckhama zrezygnowała z wydania materiału nagranych z raperem Damonem Dashem, kiedy menadżer Simon Fuller przyznał publicznie, że śpiewanie nie jest jej najmocniejszą stroną i powinna raczej zająć się projektowaniem mody. „Fuller doradził Victorii, aby zrezygnowała ze śpiewania. Ten człowiek jest twórcą sukcesu Spice Girls, więc Victoria bardzo mu ufa i liczy się z jego zdaniem. Zgodnie z jego radą, postanowiła rozpocząć w Hiszpanii pracę prezenterki telewizyjnej i być może również zajmie się projektowaniem własnej kolekcji” – cytuje za współpracownikiem byłej śpietki brytyjska gazeta „Daily Sport”.



Cruise próbuje z Kidman

Tom Cruise i Nicole Kidman zdecydowali się na „próbne małżeństwo”. Słynna hollywoodzka para, która rozwiodła się w sierpniu 2001 roku po 10 latach przykładowego małżeństwa, znowu jest razem. Według brytyjskiej gazety „The People”, Tom i Nicole zbliżyli się do siebie podczas tygodniowego urlopu na chorwackiej wyspie Mljet. Cruise zrobił sobie przerwę w trasie promującej jego najnowszy film „Zakładnik”, aby spędzić z byłą żoną kilka dni, które zamieniły się w coś więcej...

Ślub syna Sophii Loren

Carlo Ponti junior – syn słynnej włoskiej aktorki Sophii Loren i producenta filmowego Carlo Pontiego – zawarł związek małżeński z węgierską skrzypaczką. Ślub odbył się z wielką pompą w katedrze św. Stefana w Budapeszcie. Małżonka Pontiego juniora to 36-letnia Andrea Meszaros. W ceremonii ślubnej uczestniczyło ponad 200 zaproszonych gości, przybyłych ze wszystkich stron świata. Wśród nich znany projektant Giorgio Armani, w kreacji którego wystąpiła oblubienica. Matka pana młodego, Sophia Loren, w poniedziałek skończyła 70 lat.

Angelina aktorom mówi „nie”

Angelina Jolie obiecała sobie, że już nigdy nie umówi się z aktorem, ponieważ marzy o związku z mężczyzną, który będzie potrafił ją czegoś nauczyć. Gwiazda ma za sobą dwa nieudane małżeństwa z aktorami Jonnym Lee Millerem i Billym Bobem Thorntonem, a całkiem niedawno jej nazwisko łączono z Valem Kilmerem, jednak następnym razem śliczna Angelina chciałaby związać się z człowiekiem, który będzie ją inspirował.



Travolta pisze autobiografię

Autobiografia „John Travolta” ukaże się nakładem wydawnictwa Hyperion w 2006 r. W książce aktor ma zamiar podzielić się opowieściami o swojej karierze i życiu osobistym. „Ten rok to dla mnie kamień milowy, przekroczyłem 50-tkę. Nie zamierzam już czekać ani chwili i napiszę dwie książki” – stwierdza aktor. – Miałem takie bogate życie, że naprawdę chcę o nim opowiedzieć.” Aktor zamierza opowiedzieć w nich o sobie, swojej karierze, a także przyjaźniach m.in. z Marlonem Brando i księżną Dianą.

(opr. DN na podst. Internetu)



REKLAMA

BGŻ S.A.

kredyt mieszkaniowy BGŻ S.A.

nawet do 30

lat kredytowania

nawet do 100%

wartości inwestycji

Z naszym kredytem w pełni zrealizujesz swoje plany mieszkaniowe. Oferujemy nawet do 100% wartości inwestycji. Na spłacenie kredytu możesz mieć aż 30 lat. Ponadto prowizja już od 0.5%! Tak atrakcyjne warunki tylko w BGŻ S.A. Sprawdź szczegóły.

Infolinia 0 801 123 456
Opłata za połączenie: 1 jednostka taryfikacyjna TP S.A.

www.bgz.pl

HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX

Niełatwa decyzja związana z koniecznością zmiany starych przyzwyczajeń. Weźmiesz się do działania planowo i systematycznie. Przemilczysz nieporozumienia z Byklem. Szansa na doprowadzenie skomplikowanych uczuć do harmonii i równowagi.



WAGA 24 IX – 23 X

Sytuacja finansowa co prawda daleka jest od doskonałości, ale wyskrobesz trochę grosza także na swoje potrzeby. Koniec działania w pojedynkę. Z radością scedujesz na czyjeś barki część codziennych spraw. Nad nieśnaskami przejdziesz do porządku dziennego.



SKORPION 24 X – 22 XI

Jakieś układy nie są dla Ciebie specjalnie korzystne. Czwartek może być dniem o szczególnym znaczeniu. Czy ktoś bliski przyjedzie z daleka? Będziesz pełen energii i z werwą załatwisz swoje sprawy. Zawodowym obowiązkom poświęcisz dokładnie tyle czasu ile trzeba.



STRZELEC 23 XI – 22 XII

Twoim sprzymierzeńcem będzie teraz nadzieja na zmiany. Ważne rzeczy w jakimś momencie same się wyklarują. Zdrowiem teraz się nie przejmuj. W trakcie urlopu w wystarczającym stopniu zregenerowałeś siły. Tak szczerze nie opowiadał o swoich zamiarach!



KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Chłodnym okiem popatrzyś na swoje plany. Nowości zawodowe staną się coraz bardziej realne. Twoja aktywność wobec pewnego Lwa jest w pełni uzasadniona. Nastrój korzystnie wpłynie na pracę. Sporo miłych spotkań towarzyskich. Nie popełnisz błędów.



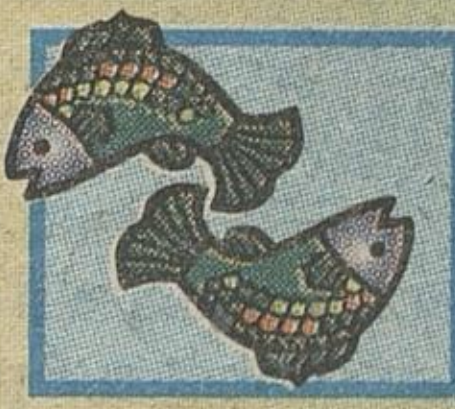
WODNIK 21 I – 19 II

Jeżeli spotkasz zdecydowany upór, nic nie rób na siłę. W końcu masz kilka dróg i poradzisz sobie. Zachowasz umiar w ocenie pewnych osób. Nikt nie jest doskonały. Jednak nie pozwolisz, by ktoś wszedł Ci na głowę. Pod koniec tygodnia prawdziwy odpoczynek.



RYBY 20 II – 20 III

Ożywione kontakty przyniosą kilka dobrych pomysłów. Prawdopodobnie będziesz pracować więcej niż zwykle. Spokojnie poczekaś na dobrą wiadomość od kogoś spod znaku Bliźniąt. Zadanie towarzyskie. Zmobilizujesz siły i weźmiesz się do działania.



BARAN 21 III – 20 IV

Swoim zwyczajem nie dasz za wygraną. Udowodnisz sobie na jak wiele Cię stać. Dużo myślisz i działania skierujesz ku bliskiej osobie. Z dłuższym wyjazdem warto poczekać, aby nie popełnić błędów. Opieraj się na konkretach. I pamiętaj, bądź ostrożny.



BYK 21 IV – 21 V

Dobrze zrozumiesz motywy działania Wodnika i z przyjemnością się do niego przyłączysz. Dni sprzyjające wygranej. Ale czy Ty grasz? Przypadkowe i bardzo miłe spotkanie z dawno nie widzianym przyjacielem. Odważne rozmowy nie tylko w kręgu interesów.



BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Odwiedziny w gronie znajomych i przyjaciół będą nie tylko przyjemne, ale i pożyteczne. Ze sporym uporem podejdziesz do realizacji wymarzonego celu. Spokój ducha to jest to, czego Ci teraz potrzeba. Niczego nie odkłóysz na później. I dobrze na tym wyjdiesz.



RAK 23 VI – 22 VII

Może pojawić się okazja, niekoniecznie specjalnie odkrywca, ale dająca wiele szans. Unikniesz podszeptów zazdrosnych osób. Postaraj się opamiętać zaborczość. To nie przyniesie nic dobrego. Masz trochę wolnego? Postaraj się oderwać od codzienności.

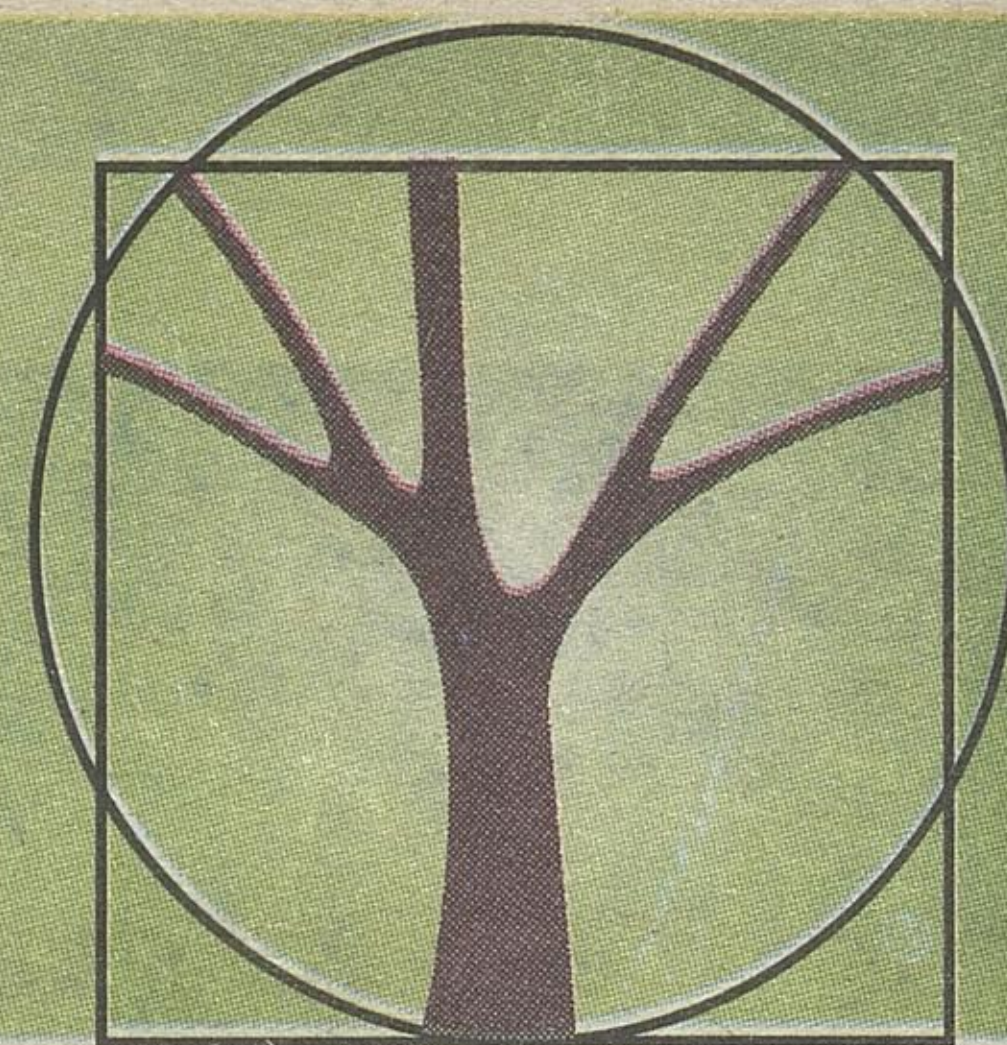


LEW 23 VII – 23 VIII

Prawdopodobnie zmienisz ustalony rytm zarówno dnia, jak i tygodnia. Nie oznacza to, że będzie gorzej. Po prostu inaczej. Jakaś sprawa urzędowa, chyba prostsza niż się z pozoru wydaje. Możesz się ścierać z bliską osobą. Kompromis chyba będzie konieczny.



II Podlaski Festiwal Nauki i Sztuki



W ubiegłym roku podlascy uczniowie najchętniej odwiedzali laboratoria chemiczne

W ramach II Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki odbędzie się ponad 170 imprez

Jak urodzić geniusza?

Czy warto kochać swoich rodziców, jakie tajemnice kryje Pałac Branickich i czy można zaplanować urodzenie dziecka o wybitnych zdolnościach muzycznych lub politycznych można będzie dowiedzieć się podczas II Festiwalu Nauki i Sztuki, który przez weekend będzie odbywał się w sześciu miastach województwa podlaskiego i w Elku.

W ramach II Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki odbędzie się ponad 170 imprez. Najwięcej z nich



Na I Festiwalu Nauki i Sztuki największe wrażenie na widzach robiły doświadczenia fizyczne

zaplanowano w Białymstoku, jednak atrakcje czekają też na mieszkańców Białowieży, Elku, Hajnówki, Suwałk, Kolna i Dąbrowy Białostockiej.

Piątek

Oficjalna inauguracja festiwalu odbędzie się w piątek w Akademii Muzycznej w Białymstoku. O godz. 16 rozpocznie się tam wykład pt. „Muzyka oraz taniec epoki renesansu i baroku” połączony z pokazami tańców z tych epok. Tego dnia w Muzeum Przyrodniczo-Leśnym w Białowieży – od godz. 10 – można będzie zwiedzać wystawę, która pozwoli na zapoznanie się z unikatową w skali świata przyrodą Białowieskiego Parku Narodowego i Puszczy Białowieskiej.

Również od godz. 10, tyle że na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Białymstoku, będą odbywały się liczne warsztaty i spotkania, podczas których można będzie dowiedzieć się m.in.: jak przebiega poród, jak udzielać pierwszej pomocy, jak powstaje analiza krwi oddanej przez pacjenta do badania i jak powstają nowe leki. Tego dnia na Politechnice Białostockiej odbędą się m.in. pokazy doświadczeń z ciekłym azotem ilustrujące właściwości różnych substancji w temperaturze 77 K i pokazy... chaosu. O godz. 10 w Radiu Akadera zaplanowano prezentację pt. „Podróż z dźwiękiem”, podczas której można będzie poznać drogę, jaką pokonuje dźwięk od momentu artykulacji i zarejestrowania do momentu usłyszenia w odbiorniku radiowym. W Instytucie Biologii UwB można zaś będzie o godz. 9 obejrzeć prezentację porostów, a o godz. 10 wziąć udział w warsztatach „Najszybciej rosnąca komórka roślinna – czym jest i do czego służy?”, podczas których uczestnicy będą samodzielnie zakładać hodowle łagiewek pyłkowych. Instytut Chemii zaprosi zaś o godz. 10 na wystawę „W krainie zapachów”, podczas której zostanie

przedstawiona struktura chemiczna naturalnych olejków eterycznych i aromatów spożywczych. O godz. 13 zaś rozpocznie się wykład „Czy zdrowa żywność jest naprawdę zdrowa?”. Tego dnia w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Białymstoku będą odbywały się warsztaty teatralne, dziennikarskie oraz liderów społecznych i politycznych, a w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Białymstoku wykłady poświęcone m.in. zawodom przyszłości.

Sobota i niedziela

Czy warto kochać swoich rodziców oraz czy uczucia są przejawem zdrowia czy też choroby można będzie dowiedzieć się podczas wykładów na Akademii Medycznej w Białymstoku zaplanowanych na sobotę. Tego dnia na Politechnice Białostockiej będą odbywały się liczne „fizyczne” konkursy, w Instytucie Biologii UwB można będzie dowiedzieć się, czy da się zaplanować urodzenie dziecka-geniusza oraz jak hodować zwierzęta egzotyczne, a w Instytucie Fizyki – czy planetoidy mogą zagrozić Ziemi? Natomiast mieszkańcy Kolna i Dąbrowy Białostockiej dowiedzą się, dlaczego rozwój sztucznej inteligencji jest zagrożeniem dla człowieka, a mieszkańcy Hajnówki będą obserwować... bakterie. Zakończenie festiwalu zaplanowano na godz. 18 w niedzielę, w Filharmonii Białostockiej.

Udział we wszystkich imprezach jest bezpłatny. Szczegółowy program festiwalu można znaleźć w Internecie: www.festiwal.biaman.pl (dona)

Patronat medialny na imprezę objęła „Gazeta Współczesna”, Radio Białystok, Radio Akadera, TVP 3 i „Kurier Poranny”

Naukowcy jak gąsienice

z prof. Markiem Gębczyńskim, rektorem Uniwersytetu w Białymstoku oraz prof. Tadeuszem Krogulcem, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego II Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, rozmawia Dorota Naumczyk

Dziesięć podlaskich szkół wyższych skrzyknęło się, by zorganizować II Podlaski Festiwal Nauki i Sztuki. Podczas tego weekendu odbędzie się ponad 170 imprez, co będzie kosztować co najmniej 50 tys. zł i mnóstwo pracy.... Po co organizujecie taki festiwal?

Prof. Gębczyński: – Aktywność badawcza naukowca sprowadza się nie tylko do samych badań, ale i do popularyzowania nauki... Nie tylko więc z dnia na dzień przesuwamy granicę, że sami wiemy coraz więcej, ale i że coraz szersze grono informujemy o efektach naszych badań, o osiągnięciach nauki. Z naukowcem jest trochę tak, jak z gąsienicą, która non stop przedzie swoją nić... Tak samo nauczyciel nie może nie nauczać. To nasz obowiązek.

Prof. Krogulec: – O tym, że takie imprezy mają sens jesteśmy przekonani i żadnej Ameryki tu nie odkrywamy. Na co dzień nauka jest bardzo hermetyczna i „zamknięta” w laboratoriach i salach wykładowych, do których wchodzi wąskie grono społeczeństwa: naukowcy i studenci. Teraz otwieramy na oścież drzwi uczelni i zapraszamy wszystkich: rodziny, dziadków z wnukami, mamy z przedszkolakami i oczywiście uczniów wszystkich szkół.

Które z ponad 170 przygotowanych imprez szczególnie panowie polecają?

Prof. Gębczyński: – Szalenie ciekawe tematy zaproponowała Akademia Medyczna w Białymstoku. Myślę, że wiele osób odwiedzi w weekend te uczelnie, by zobaczyć np. jak się projektuje nowe leki. Uczniów z pewnością zainteresuje wykład w białostockiej Wyższej Szkole Ekonomicznej poświęcony omówieniu tzw. zawodów przyszłości, bo niedługo oni sami będą wchodzić na rynek pracy. Właściwie dla

każdego poleciłbym coś innego, więc powiem po prostu: szukaj bracie tego, co cię interesuje.

Prof. Krogulec: – Ja zaś humanistów zaprosiłbym na Wydział Matematyki, a „umysły ściśle” na Wydział Pedagogiki. Warto bowiem w ten weekend poznać inne spojrzenie na świat... Myślę, że wiele osób będzie chciało pooglądać sobie gwiazdy przez lunetę, a inni z kolei odwiedzą „krainę zapachów” w Instytucie Chemii. Natomiast ci, którzy lubią wycieczki, powinni wybrać się na cykl imprez organizowanych w Białowieży. Z interesującymi propozycjami wystąpi też Akademia Teatralna, a jak wiadomo, aktorzy nawet z krzesła potrafia wyczarować co tylko zechcą... Ja w każdym bądź razie – mimo że jestem zapalonym grzybiarzem – w ten weekend daruję sobie grzybobranie. I mam nadzieję, że mieszkańcy Podlasia również wybiorą festiwalowe imprezy.

Czy ten liczący blisko 180 imprez festiwal dotknie wszystkich dziedzin nauki czy może czegoś w nim brakuje?

Prof. Krogulec: – Z przykrością muszę stwierdzić, że za mało jest imprez z dziedziny socjologii, gdyż uniwersytecki Instytut Socjologii niestety nie włączył się do organizacji festiwalu. Natomiast tak naprawdę będzie mi brakować hucznego rozpoczęcia tej imprezy. Marzyło mi się, żeby przedstawiciele wszystkich uczelni i mieszkańcy regionu spotkali się na inauguracji festiwalu w jednym miejscu i wspólnie rozpoczęli tę imprezę. Myśleliśmy o placu przed Pałacem Branickich, ale tam niestety właśnie rozpoczął się remont. Może za rok uda nam się zrobić wspólną inaugurację, np. taką jak w Lublinie, gdzie wszyscy przyszli na plac uniwersytecki, każdy dostał papierową torbę, musiał ją nadmuchać i z niej... strzelić, tak, żeby pękła. Potem zaś fizyk wygłosił 5-minutowy wykład, w którym wytłumaczył, skąd wziął się huk. Małpować nie będziemy, ale sądzę, że za rok rozpoczniemy festiwal w równie „wystrzałowy” sposób.

Dziękuję za rozmowę.



Prof. Tadeusz Krogulec i prof. Marek Gębczyński mają nadzieję, że każdy z mieszkańców Podlasia znajdzie coś dla siebie wśród licznych imprez Festiwalu Nauki i Sztuki.

ORGANIZATORZY II PODLASKIEGO FESTIWALU NAUKI I SZTUKI



INSTYTUCJE WSPÓLFINANSUJĄCE



PATRONI MEDIALNI



PRACA

ZATRUDNIĘ

A.H.U. poszukuje asystentów (ew. handlowca): 1.350 zł. Do 30 lat. ☎(085)868-49-11, ☎(085)868-49-12.

AGENTÓW ubezpieczeniowych. Profesjonalne szkolenie, atrakcyjne wynagrodzenie. ☎(087)567-60-67, ☎0503-045-509.

ANGLIA - budowa, szklarnia. ☎0692-987-986.

BLACHARZA- lakiernika. ☎(085)664-44-82.

BLACHARZA samochodowego z doświadczeniem. Białystok, Saturna 69.

CHAŁUPNICTWO zlecimy. Koperta, znaczek. Victoria-GA, Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skiermiewice.

DOMOWA 1500, umowa. ☎0600-993-910, (7,63 zł/min.)

GRECJA - oliwki. ☎(085)664-08-94.

HANDLOWCA, pracownika składu budowlanego z płytą warstwową: Świdry-Dobryce gm. Grabowo. CV e-mail: RMROWINSKI@wp.pl, tel. 0608-503-603.

KELNERKĘ w Zajeździe ZAGŁOBA. ☎(0-85)731-71-13.

KIEROWCĘ. ☎0691-191-373.

KIEROWCÓW do jazdy tirem z naczą na trasach Polska, Belgia, Rosja na stałe. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

MĘŻCZYZNA - praca na gospodarstwie. ☎(087)716-29-25.

MĘŻCZYZNE w gospodarstwie rolnym, k.Grajewa. ☎(086)273-80-13.

MĘŻCZYZNE w gospodarstwie rolnym, przy bydło. ☎(0-85)716-22-19.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, wyżywienie, zakwaterowanie. ☎(0-86)476-83-13, 0880-694-945.

ODBIERZ podatek niemiecki i holenderski. ☎0801-634-395, cena połączenia lokalnego.

PRODUCENT pilnie zleci poważną pracę chałupniczą, 3000 brutto. ☎0606-103-772 (7,63 zł/min.).

SKŁADANIE długopisów 80 zł/ 500 sztuk. ☎0606-957-928 7,64 zł/min.

STOLARZY. Wysokie zarobki! ☎0501-138-890.

TYNKARZY gipsowych. ☎(0-89)718-82-16, po 14.00.

WŁOCHY, Grecja - opieka, szklarnia. ☎0608-891-070.

WYPEŁNIANIE ankiet 25 zł/10 szt. ☎0609-139-641 (7,63 zł/min)

ZAGRAMICA: platformy wiertnicze. ☎(075)643-11-78, 0602-618-747.

ZATRUDNIĘ ekspedientki do 35 roku życia. Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

ZATRUDNIĘ młodych i operatywnych. ☎(086)216-44-18.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym na stałe: ☎0502-712-884, (086)217-63-25.

ZATRUDNIMY pracownika biurowego w Suwałkach. ☎(042)682-69-03 (04).

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję. ☎(085)716-48-16.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobryniów Duży, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

ALFA romeo 145, 1.4 16v (1998) salonowa. ☎(087)516-32-28.

ALFA romeo 146 (2000), 24.000 zł. Białystok, Saturna 69.

AUDI 1.8 model 88; wspomaganie, centralny, elektryczne szyby, szyberdach, alufelgi - 8.200 zł. ☎0508-343-294.

AUDI 100 1.8 benzyna (1988), 9.500 zł. ☎(087)425-15-97, 0505-118-014.

AUTA na zamówienie z Belgii, Francji, wszystkie marki. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

AUTORYZOWANY Dealer Peugeot sprzeda: 306 XSi 2.0 1995 r. przebieg 126.000 km, 206 SW X-line 1.1 2004 r. przebieg 3.900 km; 307 SW 2.0HDi 110 KM 2004 r., przebieg 4.900 km; Ford Mondeo 2.0 1998 r., 188.600 km. Tel. (085)675-57-21.

BMW 530 diesel (2004), 21.000 km, 32.500€. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

CC 900, gaz (1997). ☎0506-046-662.

CIĄGNIK siodłowy Scania 124 (1997), 790.000 km, bezwypadkowy, 17.900euro. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

CITROEN SAXO 5-cio drzwiowy (2000) 1.1 benzyna +gaz, el. szyby, hak, air bag, alarm, opony zimowe, z salonu, serwisowany, l-właściciel. ☎(087)641-88-01.

CORSA 1.7DTi (2002), 29.100 zł. ☎0-608-013-790.

CZEŚCI do samochodów zachodnich, Od 10 zł. ☎0692-118-493.

DAEWOO tico (1999), 8.600 zł. ☎(087)566-48-28.

FIAT CC-700 gaz (1994), 6.900 zł. ☎0608-013-790.

FIAT palio (2000), powypadkowy. ☎(0-86)272-82-21.

FIAT siena 1.4 (1997), 12.500 zł. ☎(087)566-48-28.

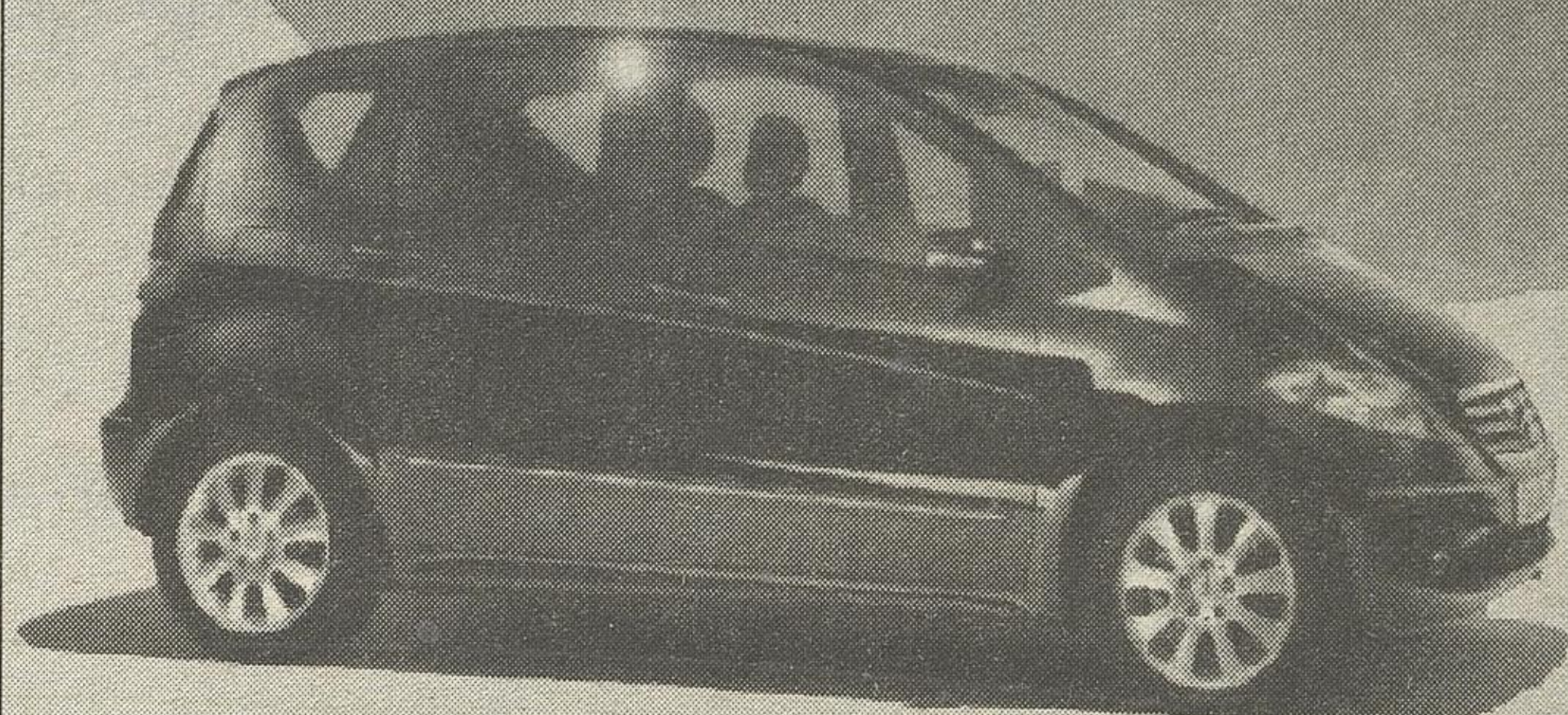
FIAT tipo 1.4 (1994) z Konrystu. 7.500 zł. ☎0600-403-866, ☎(085)651-42-91.

Ogłoszenia drobne także na str. 7-9.

Mercedes-Benz - marka DaimlerChrysler

Follow your own star.

PODAŻAJ ZA
SWOJĄ GWIAZDĄ.



Odkryj nową Klasę A. 25 i 26 września Dni Otwarte w salonach Mercedes-Benz. Zapraszamy w godzinach: 9.00-17.00.

► Możesz iść za innymi albo wyznaczać swoją własną drogę. Dołącz do nas i weź udział w premierze nowej Klasy A - samochodu, który wykracza poza wszystkie dotychczasowe standardy.

Właśnie dlatego, że sam wyznacza reguły gry. pomyśl o tym. I pamiętaj: czekamy na Ciebie w najbliższym salonie Mercedes-Benz.

infolinia: 0 801 17 77 77, www.mercedes-benz.pl



Auto Podlasie

ul. Narodowych Sił Zbrojnych 9, Białystok, tel. 085 662 31 41

MEDYCZNA BIAŁA NIEDZIELA!

Sprawdź stan swojego zdrowia! ZAPRASZAMY
3 października 2004 w godz. 9.00 - 13.00

- Bezpłatne badania cholesterolu, glukozy, pomiar ciśnienia
- Bezpłatne porady specjalistów dla osób ubezpieczonych (niezbędny nr PESEL) i legitymacja ubezpieczeniowa
- alergolog (skierowanie od lekarza rodzinnego)
- neurolog (skierowanie od lekarza rodzinnego)
- laryngolog (skierowanie od lekarza rodzinnego)
- dermatolog, ginekolog, okulista, internista
- Promocyjne ceny USG, stomatologii, ortopedii, badanie zagrożeń osteoporozy
- Promocyjne ceny szczepień przeciwko grypie i przeciwko żółtaczce
- Promocyjne ceny badań laboratoryjnych
- Promocyjne ceny na dania dietetyczne oraz propozycje różnych diet

NA MIEJSCU
APTEKA

PODLASKIE CENTRUM MEDYCZNE
Białystok, ul. Transportowa 4 (przedłużenie Pogodnej), tel. 742 28 08

SPECJALNA OFERTA

reklamy z

GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

w

10 MIASTACH W POLSCE

KATOWICE KRAKÓW
LUBLIN WROCŁAW
POZNAŃ SZCZECIN
GDAŃSK ŁÓDŹ
KIELCE WARSZAWA

94-77



Informacja Gospodarcza

www.tai.pl

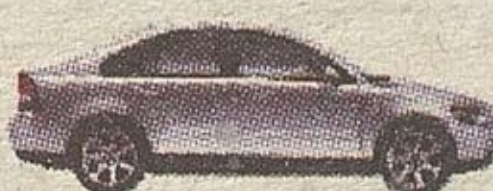
www.9477.pl

Telefoniczna Agencja Informacyjna



Czynsz miesięczny
Volvo S40 1.8; 99 900 PLN brutto
wpłata 29 970 PLN; okres leasingu 2 lata

999 PLN



VOLVO
for life

SMAK LEASINGU NIE MUSI BYĆ GORZKI
MAMY NAJLEPSZĄ OFERTĘ LEASINGU NA RYNKU

Autoryzowany Dealer Volvo
Nord Auto Białystok, ul. Jana Pawła II 89, tel./fax: +48 85 65 144 36
www.nordauto.volvo.pl

BIZUTERIA

UWAGA

Zakłady Jubilerskie BIAMET sp. zo.o.
Zapraszają na zakupy do swoich sklepów
- ul. Suraska 6
- ul. Gajowa 68 lok.5
w Białymstoku
oraz sklep „SEKRET” w Augustowie
ul. Rynek Zygmunta Augusta

Do całej gamy dotychczas dostępnych wyrobów proponujemy biżuterię letnią
- kolczyki do pępka
- kolczyki do nosa
- bransoletki na nogę

Gwarantujemy niskie ceny
oraz miłą i fachową obsługę

NEXMAR

- RYNNY MARLEY
- AKCESORIA DACHOWE
- ODWODNIENIE LINIOWE

Białystok, ul. Ryska 1, tel. 741 22 32



NAJWYŻSZA JAKOŚĆ POTWIERDZONA CERTYFIKATEM
CZ ITB-98/01

OKNA

o podwyższonej sztywności
drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
rolety, parapety

Producent z 12-letnią tradycją.
SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0%

Zapraszamy do zakupów!

Raty

0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!

www.deltaokna.pl

Biura Handlowe

Augustów, ul. Słowackiego 58, 643 14 42
Białystok, ul. Raginisa 19, 675 29 52
ul. Legionowa 9/1, lok. 103 744 13 77
ul. Antoniuk Fabryczny 18, 654 11 83
ul. Wojska Polskiego 10a, 610 00 17
Grajewo, ul. Wojska Polskiego 41, 273 89 35
Łomża, Al. Legionów 52, 219 95 55
Mragowo, ul. Moniuszki 6b, 741 16 56

Ostrołęka, ul. Piłsudskiego 34, 760 45 95
Ostrów Maz., ul. Plk. K. Piłata 19, 746 86 80
Siemiatycze, ul. Krótka 7, 656 04 15
Sejny, ul. Strażacka 35, 516 23 84
Sokółka, ul. Białostocka 14, 711 95 86
Suchowola, ul. Nowozielona 25, 712 40 48
Suwałki, ul. Bakalarzewska 21, 566 64 19
ul. Pułaskiego 32c, 567 75 17
Zambrów, Al. Wojska Polskiego 7, 276 10 05



SKŁADNICA
MASZYN
ROLNICZYCH

CH-U "DOJLIDY" S.P.

W BIAŁYMSTOKU

UL. NOWOWARSZAWSKA 128

CIĄGNIK „URSUS” - 45-14

„Agro - BIS”

OD RĘKI !!!

TEL. (085) 74-07-714

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZĄSCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

dni otwarte
24-26 września

Skorzystaj
z promocji

60/40

lub

Ubezpieczenie
gratis



Autosalon EuCar
16-400 Suwałki
ul. Pułaskiego 71
tel. (87) 5656 130
faks (87) 5656 140
eucar@hyundai.pl

HYUNDAI
MATRIX



HYUNDAI
Zawsze tam, gdzie Ty.

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej” – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałabyś (chciałbyś) poznać. Podaj swój adres i list wyslij do redakcji. **Pamiętaj, aby nakleić znaczek o wartości 1,25 zł, inaczej list nie trafi do redakcji!** Nie zapomnij podać swego adresu zwrotnego (do wiadomości redakcji), to jeden z warunków zamieszczenia anonsu. Anonsów bez adresu nadawcy nie zamieszczamy. Nie zapomnij także do listu dołączyć znaczka pocztowego, najlepiej 2 lub 3 (niezbędnego do wysłania Ci korespondencji). Możesz też przesłać anons pocztą emailową. Oto adres: wspolczesna@buziaczek.pl. Oprócz anonsu nie zapomnij w korespondencji internetowej podać swego adresu, na który będziemy mogli przysłać Ci listy.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc”, napisz krótki list. Podaj tam swój adres albo telefon. Dołącz znaczek pocztowy. Na kopercie, oprócz adresu redakcji, podaj imię adresata i kod (znajduje się pod każdym anonsem) – np. Lucyna lat 23 – 7588.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc”. Można też wrzucić list do żółtej skrzynki „GW” przy ul. Suraskiej 1. Korespondencję wysyłać będziemy pocztą. Pozostali, którzy zaznaczyli w liście „odbiór własny”, po odbiorze listów mogą zgłaszać się codziennie w godz. 12.00-16.00 do Biura Ogłoszeń „GW” przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

(sed)

Tadeusz, lat 47: Jestem odpowiedzialnym i kulturalnym mężczyzną, wrażliwym i delikatnym, uczciwym i honorowym. Mam stałą pracę. Pragnę poznać panią, której dokucza samotność, która pragnie miłości, czeka na przyjaciela na dobre i na złe. Proszę o listy od pań z Suwałk lub Elku, zdecydowanych na trwały związek. Jeśli uważasz, że miłość jest piękna i potrzebna każdemu, a mężczyzna po rozwodzie może być wartościowym człowiekiem – napisz. (8701)

Janusz, lat 50: Mieszkam w niewielkim miasteczku w pobliżu Białegostoku. Od 9 lat jestem w separacji z żoną, każde z nas żyje własnym życiem. Nie mam żadnych zobowiązań, dzieci są dorosłe. Nie mam nalogów, jestem wesoły i podobno przystojny. Trudno mi pisać o sobie, ale chętnie opowiem, jeśli uznasz, że chcesz się ze mną spotkać. (8702)

Rak, lat 52: Jestem wdowcem, mieszkam i pracuję na wsi. Jestem zaradnym, spokojnym mężczyzną bez nalogów. Poznam samotną panią



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Kochani!

Dużymi krokami nadchodzi jesień, a wraz z nią tęsknota za kimś bliskim, z kim można będzie spędzić długie jesienne wieczory. W naszym „Kąciku” jest zawsze miejsce dla Ciebie, dla Niej czy dla Niego, dla wszystkich, którzy cierpią z powodu samotności i bynajmniej nie poddają się zgubnym nastrojom niemocy. Oczywiście, że nie musisz być zawsze sami, wręcz nie powinniście się na to godzić. Ale jak sprawić, aby Wasze listy trafiły pod właściwy adres? To proste, trzeba je najpierw napisać i przysłać do naszej redakcji. Nie obiecuję, że od razu wszystko pójdzie jak po przysłowiowym maśle i że już następnego dnia zasypią Was dziesiątki listów i interesujących propozycji. Zwykle odpowiedź na anons jest decyzją przemyślaną, wymagającą odwagi, ale i czasu, zatem musicie próbować i uzbroić się w cierpliwość. Nie obiecuję także, że cierpliwość zawsze jest właściwie wynagradzana. Statystyki mówią, że sukces osiąga tylko pewien procent zainteresowanych, ale czy w tej wybranej grupie nie możesz znaleźć się właśnie Ty? Dowiesz się, gdy to sprawdzisz. Czekam na Wasze listy. Jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Zdarza się, że pisząc list do konkretnego adresata, nie dopisujecie na kopercie jego kodu, zawsze podawanego przeze mnie tuż po anonsie. Czuję wielkie zakopotanie, kiedy otwieram kopertę zaadresowaną do redakcji, a już wstęp listu sugeruje, że jest to odpowiedź na anons. Trudno mi niekiedy sprawnie odnaleźć właściwego adresata, takie zaniedbanie opóźnia także dostarczenie listu właściwej osobie. Bardzo proszę, pamiętajcie, że kod stanowi informację pod jaki adres powinien trafić Wasz list. Jak zapewne wiecie, nasza redakcja zmieniała siedzibę. Piszając do nas swoje listy, przysyłajcie je na adres: Gazeta Współczesna, ul. Św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok. Nie zapominajcie o dopisku „Kącik Samotnych Serc”. Serdecznie pozdrawiam

mieszkającą na wsi. Jeśli zainteresuje Cię moja oferta, napisz. (8703)

Samotna, lat 62: Po nieudanym małżeństwie żyję samotnie. Obecnie czekam na rozwód. Mam dość odwagi, aby stworzyć nowy, stabilny związek oparty na obustronnym poczuciu bezpieczeństwa i wzajemnym szacunku. Jestem osobą serdeczną i wrażliwą na ludzką krzywdę. Pragnę poznać pana, który przy mnie nie pod swój dach i zechce przeżyć ze mną resztę życia. Mam za sobą spore życiowe doświadczenie, więc charakter mężczyzny z którym zechcę się związać, jest bardzo ważny. Powinien być spokojny i bez nalogów. Jestem niezależna finansowo, mam emeryturę i dość siły, aby zmierzyć się z losem jeszcze raz. (8704)

Agata z Mazur: Skończyłam 60 lat i nadal jestem atrakcyjną kobietą o średnim wzroście i średniej wadze. Jestem katoliczką, bez nalogów. To, co lubię to: taniec, muzyka i spacerować we dwoje, a także porządek. Jestem osobą gospodarną i zaradną. Mam mieszkanie. Poznam pana o podobnych cechach charakteru, który dąży do stabilnego związku na dobre i na złe. Napisz – czekam. (8705)

Wdowa po 50-tce: Mieszkam samotnie w M-4. Jestem kobietą atrakcyjną, niezależną finansowo. Klasyczna zodiakalna Ryba, szczera, uczciwa i energiczna. Poznam pana wyznania prawosławnego z okolic Hajnówki. Czekam na oferty od panów kulturalnych, opiekuńczych, bez nalogów, z uporządkowanym życiem, w wieku 48-55 lat. (8706)

Samotna Szatynka: Jestem osobą po 30-tce, poważnie myślącą o życiu. Mieszkam w Suwałkach. Czekam na ofertę od samotnego pana bez zobowiązań w wieku do 55 lat. Nie szu-

kam przygód, ale prawdziwej miłości. Chętnie odpowiem na poważne listy. (8707)

Darek, lat 32: Mam 175 cm wzrostu, średnią budowę ciała, czynnie uprawiam sport, który leży w centrum moich dotychczasowych zainteresowań. Lubię muzykę. Jestem nieśmiały Bykiem. Interesuje mnie wyłącznie stały związek z kobietą do lat 40, która ma cele, ale i poczucie humoru. Nie mam własnego mieszkania. (8708)

Marcin, lat 24: Mam 180 cm wzrostu, niebieskie oczy. Jestem bardzo wesołym chłopakiem z dużym poczuciem humoru. Jestem niezależny finansowo, mam własne mieszkanie, w którym słucham dobrej muzyki. Poznam dziewczynę w wieku 18-23 lat, która tak jak ja lubi dyskoteki i dobrą zabawę. Napisz do mnie, przecież nic nie tracisz, a możesz jedynie zyskać nową przyjaźń. Chętnie zobaczę Twoją fotografię, a numer telefonu przyspieszy kontakt. (8709)

Samotny, lat 67: Jestem wdowcem na emeryturze. Mam 175 cm wzrostu. Nie mam nalogów i zobowiązań. Mieszkam samotnie na wsi. Czekam na listy od pań z Elku lub okolic. Proszę o poważne oferty. (8710)

Halina, 65 lat: Jestem katoliczką. Kocham ludzi, zwierzęta i kwiaty. W tym pięknym świecie czuję się bardzo samotna. Czekam na list od pana, któremu równie mocno dokucza samotność. (8711)

Kasia, lat 29: Mam 170 cm wzrostu, niebieskie oczy i kasztanowe włosy. Nie palę. Jestem niezależna finansowo. Jestem po rozwodzie, sama wychowuję dwóch synów. Mam romantyczną duszę, nie znoszę fałszu i obłudy. Wolny czas chętnie spędzam w domu.

Chcę poznać milego i kulturalnego pana w wieku 30-35 lat, wysokiego, bez nalogów. Czekam na listy od panów, którzy podobnie jak ja potrzebują ciepła i wsparcia drugiej osoby. Proszę także o telefon kontaktowy i zdjęcie. (8712)

Romantyczka, lat 29: Jestem szczupłą panną. Nie mam żadnych nalogów ani zobowiązań. Mam średnie wykształcenie i mieszkanie w Suwałkach. Lubię spacerować w świetle księżyca i podróżować. Cenię szczerość i wyrozumiałość, nie znoszę zakłamania. Jeśli jesteś kulturalnym, opiekuńczym, przystojnym, ale samotnym mężczyzną w wieku 26-30 lat, napisz już dzisiaj. Czekam na listy z Suwałk i okolic. Mile widziane zdjęcie. (8713)

Mirek, lat 34: Jestem niebieskookim kawalerem bez nalogów. Jeśli lubisz spacerować w księżycowe wieczory, napisz proszę. Czekam na kobietę, z którą będę mógł spacerować przez całe dalsze życie. (8714)

Wdowa, 59 lat: Jestem szczupłą, energiczną kobietą, niezależną finansowo. Mieszkam na wsi, gdzie wychowuję wspaniałą córkę. Jestem osobą prawą, nie toleruję kłamstwa i nalogów. Poznam pana skromnego, zadbanego, niezależnego finansowo, o dobrym sercu, który nie szuka chwilowej rozrywki, myśli poważnie o życiu. Nie toleruję listów od mężczyzn związanych z inną kobietą. Jeśli zajdzie taka potrzeba, jestem w stanie zmienić miejsce zamieszkania. Mężczyzna, którego chcę poznać, nie musi być urodziwy i bogaty, cenię inne życiowe wartości. (8715)

Nieśmiały Kawaler, lat 32: Jestem uczciwym mężczyzną o milej aparycji. Mieszkam na wsi. Nie mam nalogów. Poznam kobietę stałą w uczuciach, dla której „gruby portfel” mężczyzny nie

jest najważniejszą życiową wartością. U kobiety cenię pogodę ducha, zaradność i prawdomówność. Nie szukam chwilowej rozrywki, pragnę stworzyć związek na całe życie. Czekam na listy. Mile widziane zdjęcie. (8716)

Ryba, lat 29: Mam 167 cm wzrostu, niebieskie oczy i ciemnoblonde włosy. Jestem osobą pogodną. Lubię długie spacerować, rowerowe wycieczki za miasto i spotkania z przyjaciółmi. Uwielbiam podróże, tak te bliskie, jak i bardzo dalekie. Moją pasją jest taniec, lubię też dobrą muzykę i film. Pragnę poznać pana w wieku 30-32 lat, bez nalogów, szczerego, wyrozumiałego, któremu nie będzie przeszkadzała moja 3-letnia córeczka. (8717)

Wojtek, lat 30: Jestem kawalerem, szczupłym, wysokim ciemnym blondynem. W wolnych od pracy chwilach słucham muzyki, gram na keyboardzie, czytam książki, a także oglądam interesujące filmy. Lubię przyrodę. Moim dodatkowym źródłem utrzymania jest renta. Szukam odpowiedniej samotnej kobiety, najchętniej także rencistki w celu matrymonialnym. (8718)

Sara

Blizniak, lat 44: Jestem samotną kobietą średniego wzrostu, katoliczką. Uwielbiam wyjazdy za miasto, przyrodę i zwierzęta. Chętnie pływam. Mam troje dorosłych dzieci w wieku: 18, 20 i 23 lat. Czuję się samotna. Mówią o mnie, że jestem zakompleksiona, ale może to minie, gdy Cię poznam. Jeśli nie nadużywasz alkoholu, jesteś zaradnym, niezależnym, wysokim brunetem – napisz. (8719)

Kawaler, lat 40: Staram się być uczciwym i odpowiedzialnym katolikiem. Jestem mężczyzną łagodnym, bez nalogów. Mam 175 cm wzrostu i ciemne włosy. Moje hobby to muzyka. Najwyższą życiową wartością jest rodzina. Czuję się bardzo samotny, ale wierzę, że napisze do mnie pani, najchętniej panna, która odmieni moje smutne dni. Marzę o tym, aby była to kobieta miła i spokojna, która polubi życie na wsi. (8720)

Samotny, lat 47: Mam 175 cm wzrostu. Jestem katolikiem. Pragnę poznać miłą, uczciwą i odpowiedzialną kobietę, która przyjmie i odwzajemni moje szczere uczucie, która podobnie jak ja nade wszystko ceni miłość, przyjaźń i uczciwość. Czekam na oferty od pań w stosownym wieku. Chętnie zobaczę fotografie. (8721)

Wiesiek, lat 33: Mieszkam w uroczym miasteczku na Podlasiu. Jestem kawalerem, katolikiem bez nalogów. Mam 181 cm wzrostu. Mam wykształcenie zawodowe. Szukam przyjaciółki, kobiety na dobre i na złe. (8722)

Darek, lat 27: Jestem kawalerem, katolikiem, nie mam żadnych nalogów i zobowiązań. Mam wykształcenie średnie, techniczne. Moje hobby to motoryzacja. U drugiej osoby cenię szczerość i wyrozumiałość. Uważam, że każdego z nas powinna cechować kultura osobista. Życie traktuję bardzo poważnie, nie szukam przygód. Pragnę poznać dziewczynę w wieku 20-27 lat, która poważnie myśli o życiu we dwoje. Dziecko nie stanowi przeszkody. Interesuje mnie wyłącznie stały związek. Napisz proszę. Zdjęcie mile widziane. (8723)

SEKRETNE ŁOWISKA(1)

„Wczoraj jest to dzień w którym ryby żerowały, dlatego na wędkowanie wybieraj się o dzień wcześniej”

Grądy i biele

Wędkarstwo, jak większość ludzkich namiętności, doskonale czuje się w kapitalizmie. Fakt, że za łowienie trzeba płacić, bynajmniej nie zniechęca ludzi do uprawiania tej pasji. Płaci się za towar i usługi. Towarem dla wędkarza są ryby, zaś usługami na przykład możliwość wędkowania na obszarze Narwiańskiego Parku Narodowego.

Narwiański Park Narodowy jest otwarty dla wędkarzy pragnących uprawiać swoje zamiłowanie bez specjalnych ograniczeń – wyjaśnia Bogusław Deptuła, dyrektor Narwiańskiego Parku Narodowego. Długość linii brzegowej głównego koryta Narwi, w linii prostej, wynosi ok. 45 km. Gdy jednak doliczymy do tego niezliczoną ilość zakrętów, którymi rzeka meandruje, odcinek ten wzrośnie może nawet do ok. 60 km. Spędzenie nocy na stanie polując na suma, a następnie śniadanie na świeżym po-

wietrze, może być nie lada atrakcją dla wielu wędkarzy nawet wówczas, gdy ryba akurat miała strajk głodowy – kontynuuje dyrektor.

Narew to rzeka nizinna, ale rzeka niezwykle. Na próżno szukać jej odpowiednika nawet w Europie. Swoją niepowtarzalność zawdzięcza mnogości odnóg, które oddzielają się od niej na przestrzeni wielu kilometrów. Niekiedy trudno jest stwierdzić, którądy biegnie główne koryto rzeki. W innych miejscach odnogi łączą swój bieg tworząc główny nurt. Jedynie wędkarze na pychówkach i znający rzekę oraz miejscowi, penetrujący często jej meandry, na swych łódkach mogą bezpiecznie pływać po wodach Narwi bez obawy, że zgubią się w labiryntach odnóg. Występują tu też liczne „grądy”, czyli wysepki pomiędzy odnogami, „biele” porośnięte drzewami i inną roślinnością. Na terenie NPN rzekę zasila kilka dopływów: Turośnianka,

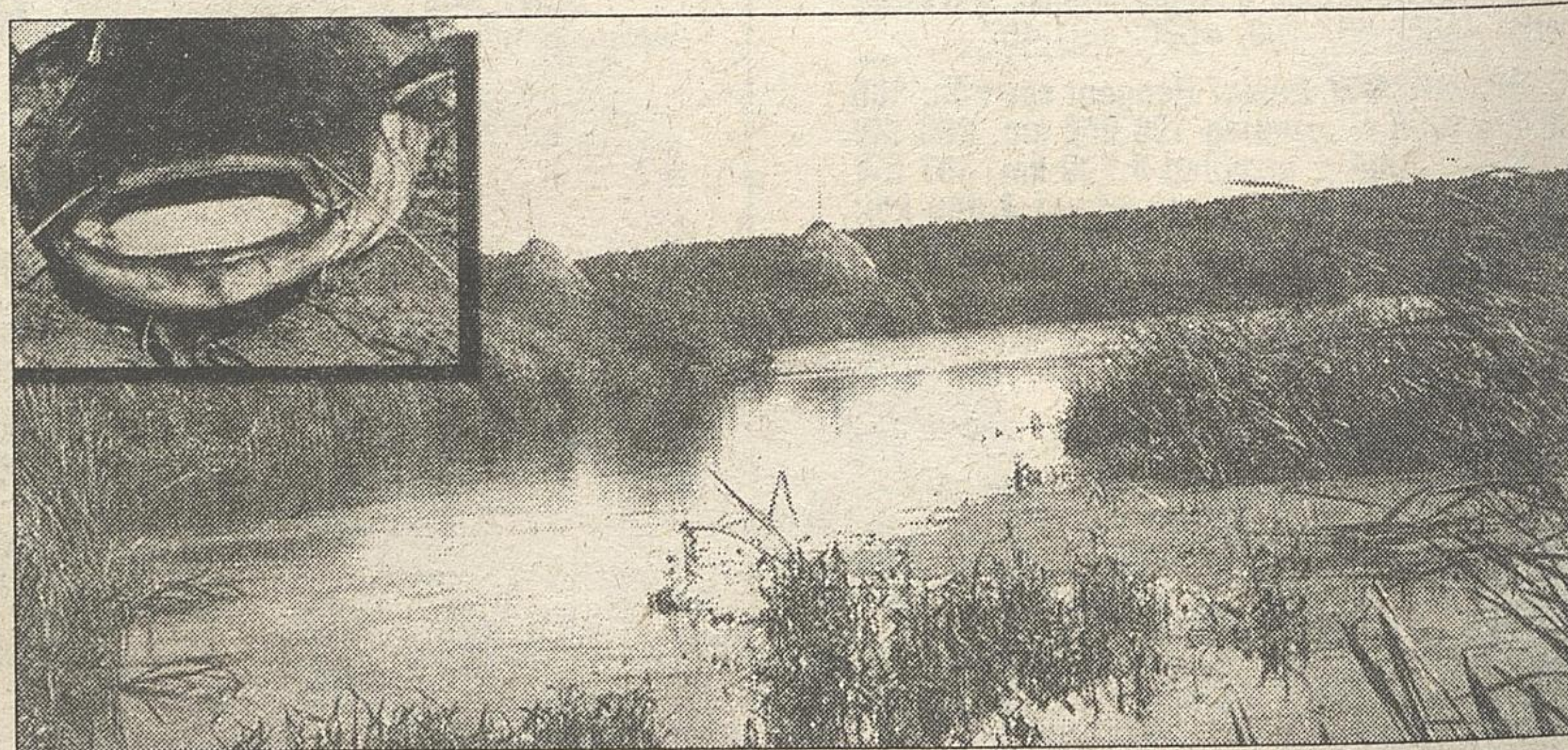
Czaplinianka, Liza, Szeroka Struga, Awissa, Kurówka.

W tej płataninie odnóg i dopływów mają kryjówki różne gatunki ryb.

Analogicznie jak ryby, tak i miejscowi wędkarze mają swoje „sekretne miejscówki” – informuje Andrzej Mojsa, starszy strażnik Narwiańskiego Parku Narodowego. Znaleźcie ich wymaga umiejętności posługiwania się pychówką.

Posiłkując się danymi Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Żabieńcu, można stwierdzić, że odłowy wędkarskie na przestrzeni od 8.02.2001 roku do 10.01.2002 roku pozwoliły na ustalenie występowania 23 gatunków ryb. Ilości wagowo nie były, gdyż być nie mogły, oszałamiające. Badaniu poddano zaledwie 599 wędkujących głównie z brzegu. Nie zebrano danych od wędkarzy poruszających się labiryntami na łodziach, głównie pychówkach. Może, miejmy nadzie-

wedkarstwo
najzdrowszy z nalogów



je, wyniki rejestru PZW za bieżący rok pozwolą na uzyskanie dokładniejszych danych.

W kolejności występowania pogłowia stwierdzono: płoć, okoń, leszcz, krap, szczupak, karaś, lin, jaź, miętus, ukleja. Występuje w stanie szczerokowym populacja suma giganta, trafia się również sandacz. Szczupak w granicach krajowych rekordów jest ewenementem.

Pragnę, za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”, skierować następujące słowa: Poruszając się łodziami

czy pontonami z wędkami po malowniczych meandrach w poszukiwaniu przygody z rybą – oznajmia Bogusław Deptuła – nie zapominajcie Szanowni Wędkarze o tle, tle, w którym egzystujecie. Udostępniamy, bez wydzielenia enklaw, cały odcinek rzeki. I to wędkarze mogą mieć znaczący wpływ na wprowadzenie ograniczeń. Wszak nie tylko ryby są waszym celem, ale i pozostawienie pokoleniom dzikości Podlaskiej Amazonki.

Cd. nastąpi
remiesz@wspolczesna.pl

OD DESKI DO DESKI

Podróż
przez archipelag odzyskany

Opolski poeta Tomasz Różycy, znany dotychczas z m.in. takich tomików wierszy jak „Chata umaita” oraz „Świat i antyświat” pokusił się o poemat epicki, wręcz dolnośląską epopeję historyczną, bowiem w różnych czasach jest kreślona i odzyskiwana przez Wnuka. Stanowić może „Pana Tadeusza” Opolszczyzny ostatnich kilkudziesięciu lat, poemat nostalgiczny i ironiczny zarazem, pisany przez autora, który dalej porusza się po opolskim bruku.

Rzecz zaczyna się, a także, inwokacją do Opola, po niemiecku Oppeln. Posłuchajmy fragmentów: „Ach, miasto – to miasto, / wszelkich mych uniesień świadek i mych zgryzot! / Miasto-Bohater, odznaczone po trzykroć Śląskim Orderem Błysłotliwości i dwakroć Medalem Miasta Stu Banków i Jednej Księgarni! / Miasto o Wapiennym Licu, położone w Kotlinie Siedmiu Cementowni, gdzieś na granicy pomiędzy Durnym / oraz Polnym Śląskiem, na Śląsku zwanym czasami

Podolskim, / z uwagi na dużą liczbę expatriantów, nad zaczarowaną, / gęstą rzeką o barwie sinobrunatnej, z pięknym rłęciowym poblaskiem / w te dni pogodne, nad spienioną rzeką, po której pływały / fantastyczne mazutowe figury, a detergentowe piany / opatały przęsła mostów i oblepiały idących górą na spacer przechodniów; / nad niezgłębioną rzeką, zamieszkaną przez rzeczne potwory, / wodniki, rybole i zmutowane karpie.”

Tyle z inwokacji, ale cały poemat – wszak niemożliwy do cytowania – to pełna humoru i językowych fajerwerków podróż w przeszłość; odrobinę przesmiewcza afirmacja tygla kultur, w którym kultura miejscowa miesza się z niemiecką i kresową.

Bohater w wyniku przyjęcia misji musi odwiedzić członków rodziny i wyrusza w podróż poprzez przestrzeń i czas, odkrywa na nowo miejsca, przedmioty, smaki wczesnej młodości. I ta odkrywana rzeczywistość przeobraża się w mit. Pekaesy z czasów Gomułki i Gierka, bimber, „miejsca przy płocie zarośnięte pokrzywą do pasa” układają się w rzeczywistość, choć często minioną, bardziej jednak prawdziwą od schematycznych „dzieł” preporowanych przez wyznawców

Tomasz Różycy, „Dwanaście stacji”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 140.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Marek Skwarnicki, „Mój Miłosz”, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2004, s. 192.

Marek Skwarnicki urodził się w 1930 r. w Grodnie, dzieciństwo spędził w okupowanej Warszawie, a w okresie stalinowskiego terroru studiował polonistykę na UW i pracował w Bibliotece Narodowej. Dłaczego – mimo że mieliśmy pisać o książce Skwarnickiego poświęconej Miłoszowi – piszemy o jej autorze? On sam bowiem wiele miejsca w swojej książce poświęca własnej osobie. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że staje się jej bohaterem – równorzędnym z Czesławem Miłoszem.

Skwarnicki w latach 1958-1994 regularnie pisywał do „Tygodnika Powszechnego”. Jednym z autorów tego pisma, tyle że jeszcze przed Skwarnickim, bo do czasu podjęcia decyzji o emigracji politycznej w 1951 r., był też Czesław Miłosz. Poeci jednak znali się, korespondowali ze sobą, wiedli spory literackie i polityczne, a nawet kilkakrotnie się spotkali (m.in. na początku lat 70-tych, kiedy to Skwarnicki – podczas swojej podróży po USA – odwiedził Miłosza w Berkeley). Z ich listów i licznych rozmów powstała właśnie ta książka – wspomnienie Skwarnickiego o Miłoszu. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że skoro taki był zamysł autora, to za dużo w niej Skwarnickiego, a za mało Miłosza...

(dona)

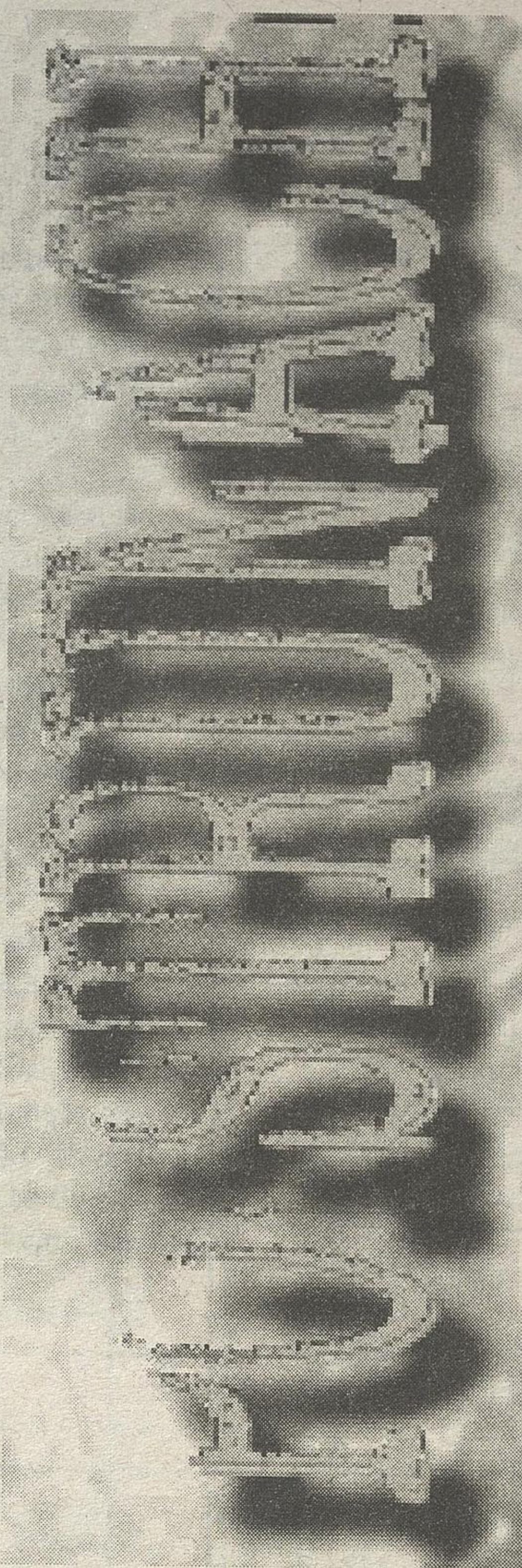


Ella i Andrzej Banach, „Historia o Nikiforze”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 245.

Nikifor Krynicki, a właściwie Epifaniusz Drowniak, niepiśmienny artysta samouk jest dziś postacią kultową. Traktował twórczość jako swoje naturalne powołanie. Usiłował uczynić z niej metafizyczną i materialną podstawę swojej egzystencji. Jak wielu artystów borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi. Nie pomagały nawet entuzjastyczne recenzje. Jednak ów polski van Gogh miał to szczęście, że za życia jeszcze doczekał się popularności i uznania dzięki pomocy E. i A. Banachów. „Historia Nikifora” ich autorstwa jest historią niezwykle determinacji, pozornej nieporad-

ności, która wciąż wywołuje uśmiech i zachwyt, ale jest to też historia niepozornego człowieka z wielkim talentem, którego postać sama stała się ikoną. Książka godna polecenia tym bardziej, że dziś, 24 września na ekrany polskich kin wchodzi film Krzysztofa Krauze o Nikiforze Krynickim pt. „Mój Nikifor”. W roli Nikifora wystąpi Krystyna Feldman.

(o)

POLECA
DJ KI-KRIZ:

Tonka to autor takich hitowych remiksów jak „Push It” SALT’N’PEPA, „Love Shack” B52’s, czy „Show Me Love” Robin S., nie wspominając o jego największym przeboju „She Knows You”. Jednak słuchając całej płyty „84”, nie znalazłem utworu, które przypominałby bywałcom klubów i dyskotek o tym niemieckim producencie. Z tym repertuarem ciężko będzie zawojować rynek, który i tak jest przepełniony różnego rodzaju dobrymi i złymi produkcjami. Jeżeli tytuł albumu miał wskazywać na rok 1984, to już chyba wszystko jasne. Całość bowiem utrzymana jest w typowym dla tamtego okresu klimacie. We wszystkich nagraniach można odczuć fascynację italo disco i 80’s house, połączone jednak z nowoczesnym brzmieniem i elementami house, electro, old school breaks czy nawet hiphopowymi. Czyżby brak pomysłów na ciekawsze i nowe przeboje? Chyba tak. Słuchając tego albumu, można chwilami powrócić myślam kilka lat wstecz, ale od takiego dj’a i producenta, jakim jest Tonka, oczekiwałem dużo, dużo więcej. Na albumie oprócz już znanych „Keep Climbing”, „Heart Jumpa” czy „Get Back”, moją uwagę zwrócił tylko tytułowy utwór „84”. Reszta po pierwszych przesłuchaniach nie robi żadnego wrażenia. Płyta nadaje się raczej do pubu-kawiarni niż na klubowe parkiety. Ale kto wie, czy nie takie było zamierzenie tej produkcji?

OBEJRZYJ DO KOŃCA

PUNISHER

Punisher jest jednym z niewielu komiksowych bohaterów Marvela, który nie posiada żadnych nadprzyrodzonych zdolności. Za to jego wytrzymałość w dążeniu do celu dorównuje cechom X-men’ów. Władający kilkoma językami, maksymalnie wyszkolony antyterrorysta, Frank Castle (Thomas Jane), z powodu sukcesów w pracy traci całą swą rodzinę. Jego celem staje się zniszczenie wszystkiego, co posiada sprawca jego nieszczęścia, magnat przestępczego świata, Howard Saint (John Travolta).



Mówiono o tym filmie, że jest „ponury i otepłający emocjonalnie”, że „Kill Bill” wygląda przy nim, jak dramat psychologiczny. Cóż, dla dzieci to on nie jest, ale żeby nazywać go „mroczną i sadystyczną opowieścią o zemście”, to moim zdaniem przesada. To po prostu sensacyjny film z prostą fabułą, dlatego sceny musiały być takie a nie inne. Pomijając zaś ich brutalność, są ciekawe, np. próba zabicia Punishera przez rosyjskiego osiłka. Oj, dostało się w tym filmie głównemu bohaterowi. A co do mroczności, to jeśli jakaś tu panuje, to jak najbardziej komiksowa. Poza tym cały film podszyty jest bardzo delikatną nutką śmiechu, co nadaje całoci smak realizmu rodem z komiksu. Oczywiście, to przeciętny obraz, ale jaki fajny.

Radek Mogilewski

Punisher, 2004, gat.: sensacyjny, USA, 124 min, reż.: Jonathan Hensleigh, wyst.: Thomas Jane, John Travolta, Rebecca Romijn-Stamos, Samantha Mathis

RECENZJA

KAT „Somewhere In Poland 2003. Live”

Mystic Prod. (3+1/2 \$truny)

KATA – legendę polskiego metalu albo się wielbi (co czyni większość fanów) albo nienawidzi. Ja na szczęście – choć debiut KATA jest jedną z najważniejszych płyt w moim życiu – do całej twórczości tego zespołu mam stosunek bardzo trzeźwy. Dla recenzującego „Somewhere In Poland 2003” jest to sytuacja luksusowa, jako że ten koncertowy album to ni mniej ni więcej tylko przekrojowe „the best” w wersji live. Zaczyna się od zbyt długiego „Intro” i chyba niezbyt trafnie wybranego na początek koncertu, bo za mało dynamicznego „Wierze”. Temperatura rośnie po odegraniu „przeboju” w postaci „Diabelskiego domu 2” i pełnego energii, szybkiego „Killer”, po czym znowu spada, kiedy w zestawie pojawiają się ballady. Co prawda KAT z nich słynie, ale nie usprawiedliwia to aż tak znaczącej ich obecności w koncertowym zestawie. Tym bardziej, że w utworze „Łza dla cieniów minionych” Roman Kostrzewski „piewa chwilami z „dramatyzmem” godnym Michała Wiśniewskiego. Wrażenie poprawia kilkudziesięcna publika, wspaniale „piewająca fragmenty tego utworu, a wcale nie... „Mazurka Dąbrowskiego”. Po co jednak Kostrzewski sprowokował ją do odśpiewania naszego hymnu – to chyba na wieki pozostanie dla mnie tajemnicą. Nie sposób jednak nie przyznać, że na „Somewhere In Poland 2003” są też momenty bardzo dobre. Z pewnościami należy do nich „Wyrocznia”, będąca przykładem thrash metalowego mistrzostwa, nieoczekiwane przejście z mającego „wielką dramaturgię” „Płaszcz skrytobójcy” do ostro i agresywnie zagranego... tematu z „Mission Impossible” czy kończący koncert kolejny „hit” – „Spisz jak kamień”. Dużym plusem albumu jest też „wielkie brzmienie” – potężne i czytelne (choć brak drugiej gitary jest czasem wyraźnie odczuwalny). Całość uzupełnia nowa studyjna wersja, mającego mocno hard rockowe korzenie, utworu „Ostatni tabor”. Tu znowu jednak są plusy i minusy. O ile sam kawałek, znany z wydanego przed wiekami winylowego singla, wypada bardzo dobrze, to już koncertowy „videoklip” do niego wywołuje zgryzanie zębów. I taki jest ten album: często zachwyca, ale niewiele rzadziej rozczarowuje. Bez wątpienia jednak fani KATA powinni się w niego zaopatrzyć, jako że „Somewhere In Poland 2003” jest ostatnią płytą nagrałą z udziałem Romana Kostrzewskiego. Czy istnienie KATA bez oryginalnego wokalisty ma sens – tego się dowiemy po wydaniu przygotowywanej już nowej płyty studyjnej. DJ Bęben



RECENZJA

OCEAN „Depresyjne piosenki o niczym”

Sony Music Polska (4 \$truny)

To już druga płyta zespołu OCEAN i jeżeli patrzeć na nią pod kątem muzycznej dojrzałości, to zostawia ona daleko w tyle swą poprzedniczkę. OCEAN z Indyjskiego, jakim był na poprzednim albumie, „rozlał się” do rozmiarów Pacyfiku. I podobnie jak wody oceanu wywierają znaczący wpływ na klimat, tak ten łódzki zespół w pewien sposób odsłania nowe „ciepki polskiego gitarowego grania. „Depresyjne piosenki o niczym” to album, który – zgodnie z pierwszym członem tytułu – zawiera przede wszystkim kompozycje o dość nostalgicznym i smutnym charakterze. W jego klimat wprowadzają już pierwsze dźwięki otwierającego płytę utworu tytułowego. Na pierwszy plan wysuwają się tu przestrzenne brzmienia gitary, rzewny „pieśń Macieja Wasio (ciekawa barwa i duża siła głosu) oraz prawdziwa ekspresja grania. W pewnym sensie, głównie przez „doluający” klimat, utwór ten przywołuje skojarzenia z twórczością ALICE IN CHAINS, co jednak nic nie umniejsza tej dostojnej i głębokiej piosence. W zasadzie o dwóch kolejnych kompozycjach na płycie mogłoby napisać podobnie. „Przedzawalowe stany” zjednoczone” to kawał ciekawej aranżacji, opartej na transowym rytmie basu, ale uwagę zwraca tu przede wszystkim „wielkie „zrobiony” melodyjny refren. Natomiast wybrany do promocji utwór „Niekumacie”, to chyba najlepszy z możliwych na płycie typów na singiel. Podobnie jak wyżej opisane, większość piosenek na płycie utrzymana jest przeważnie w wolnych i „rednych” tempach, dzięki czemu brzmi ona dość refleksyjnie i depresyjnie. Trzeba jednak pamiętać, że OCEAN to przede wszystkim kapela gitarowa i nieobca jest jej sztuka grania czadowej muzyki. Dobitnym dowodem jest ostre i ciężkie riffowanie w „Nie wierze” i „Kierownik działu życie”. Trudno też nie wspomnieć o wyróżniającej się grze sekcji i ciekawej produkcji (bogate i zróżnicowane brzmienia, zabawy nakładkami na wokale). Tak więc choć tytuł płyty niezbyt zachęca do jej posłuchania, to można ją śmiało polecić wszystkim szukającym nowej jakości na polskiej scenie rockowej.

Man

WYDARZENIE TU

BLITZKRIEG II atakuje!

Już 4 października, w ramach tournée Blitzkrieg II w białostockim klubie „Gwint” zagrają cztery doskonałe polskie zespoły metalowe. Gospodarzem trasy jest VADER, promujący swój najnowszy album „The Beast”. Przed nim wystąpią trzy zespoły. Pierwszy to wrocławski LOST SOUL, który przygotowuje się do premiery swej trzeciej, zabójczej płyty „Chaostream”. Kolejnym gościem jest heavy metalowy CETI, dowodzony przez Grzegorza Kupczyka, doskonałego frontmana znanego także z TURBO. Koncerty otwierać będzie krakowski CRONICS, który podczas swego występu zagra kilka nowych utworów z albumu „Armageddon’s Evolution”, który będzie miał swoją premierę za niespełna dwa miesiące. Bilety (w przedsprzedaży 25 zł, w dniu koncertu – 5 zł drożej) można kupić w sklepie muzycznym „Tango” oraz klubie „Gwint”.



KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

półprodukt z cukrowi szukała Kaya		pozo- stałość po czymś	ptak z klatki porcja leku		niechcia- na ciąża potocznie		koteria znieczulenie		rzut na boisku Egipcjanka ze stolicy	
	14				popłoch tłumu					
pani z 19 IV manna		18					olejek z płatków róż			
			1		główny port Australii zbrojownia					5
pospolity zając							czarny koń			
remis szachowy							łącznik graficzny			
			muza z kitarą matka R. Gandiego					gagatek, łobuziak		pasza
część sukni w okolicy talii		skucha piłkarza rodzaj noszy			16	syn Abra- hama filmowy „kibic”				7
				6	na nim kinowa projekcja					
Murzyn przy boku Stasia		deser lub zupa wosk z wełny					9	miara gruntu rama dla obrazu		
					dobro dla zła					
zdarte od krzyku waluta Iraku					szosa					2
						deseczka tynkarza miły zapach				
					weseln, grany nowo- żeńcom					
3										17
dawny obóz jeniecki		jelito, kiszka		dwukolo- wa taczka kolega Burka			4	odcinek przebytej drogi	znak firmowy	
					gatunek epiki ściągł głowy			8		
13										
słodycz na patyku pora po brzasku						12	kiep, jełop			
					amery- kańska papuga				kururu, ropucha	
miara ciężaru drogich kamieni						10	odgłos biegu, tętent			15

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą aforyzm
Józefa Ignacego Kraszewskiego: "Ludzie boją się ..."

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Relaks na weekend

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Wśród osób, które nadesłali rozwiązanie wszystkich zadań dodatkowo rozlosujemy firmowe koszulki, i kubeczki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem trzech zadań należy nakleić kupon z „3-ka” a ze wszystkimi rozwiązaniami kupon z „5-ka”.

Rozwiązania prosimy przysłać na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend”.

KUPON NR
12/3
GAZETA
współczesna

KUPON NR
12/5
GAZETA
współczesna

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych – 11/5 i 11/3.

1. Lato rodzi, nie rola.
2. Obietnica, jak marcowe słońce.
3. Obietnica to dług.
4. Śmiały los dopomaga.
5. Wielkie rzeczy pomalu rosną.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek panoramicznych nagrody otrzymują:

1. Aneta Inga Buksa – Bargłów – książka.
2. Jakub Koško – Hajnówka – książka.
3. Teresa Kropiewnicka – Mońki – książka.
4. Barbara Mierkowska – Piątnica – książka.
5. Helena Zajkowska – Wiżajny – książka.

Gratulujemy!

UWAGA!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej”, w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 (parter), tel. (085) 748 74 23, od najbliższego poniedziałku codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

(sed)



NAJTAŃSZA KOLEKCJA DZIEŁ LITERATURY

tylko
3,50 zł

CZĘŚĆ PIERWSZĄ
I DRUGĄ KUPISZ

W BIURZE OGŁOSZEŃ "GW"
W BIAŁYMSTOKU PRZY SURASKIEJ

ORAZ ODDZIAŁACH "GW"

W ELKU, SUWAŁKACH,
ŁOMŻY I GRAJEWIE

WKRÓTCE CZĘŚĆ TRZECIA

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

góralska laska		bezcenny bufon		rodzaj gry w piłkę		tytuł lekcji		spis spraw sądowych		chroniony kuzyn drozda		pula w grze		mebel z oparciem		obóz kozacki		stan czuwania		kłapa fortepianu		jubilerski kruszec		jedno z głównych miast Japonii
metal, l.at. 96		szalona uciecha			14	bkiz potocznie		zapora na rzecze						operowa solówka		"plomba" z nici								
				barmanka								pocięte okrągłaki								rzeka z powieści Czesława Miłosza				
żyje w nie- dostatku			8	oko potocznie		uchwyt przy obrabianiu		19		nestor						5		pani z 30 IX					18	ogieńnek spod podkowy
krótkie wiosło						męski but z cholewką		12				"placzące" drzewo								ciasto z bakaliami			17	
						Karin, piosen- karka bulaj						sejf potocznie						brydź dziadka		gryzoń z wiewiór- kowatych		2		
zmasowa- ny atak		skóra na torebki wbijana rozpora				nauka o rytmie			1	czerpaka			był nim Jonasz			łożo niechluj odmiana fortepianu		11		chorobli- wy lek		nerwoból w lędź- wiach		
				żałobna tkanina								strąk z jasiem		10	rewia, pokaz świetny mówca				stado psów ustępka maszyny					
				otoczka schabowego																				
delikat- ność, wycucie	nabita grosiwem			mały kuc czar, wdzięk		najwyż- szy głos męski		15	składnik pasty do zębów wyprawa						operacja bankowa gigant, olbrzym						wojskowy stopień służbowy		"eukali- tusowy" torbacz	
					stolica Kanady							bogato zdobiona tkanina		4				dyl, kłoc		wada, skaza miara cieczy		3		
16					recitalowy popis							brat Mojżesza						naczynie z tarą		9			system umownych znaków	
zespół dobrych ludzi					potomek białego i Indianki																			
inserirat		rejestr skrzyp- cowy								dawny urzędnik nadworny			7					antytryni- tariuszka						
						każdy jest nim dla swego losu		13				oprzed jedwab- nika						trzeci na tablicy Mendele- jewa			wbiecie piłki do bramki			
6																								
sąsied Syrii		wytwórnia piwa			20					stolica Senegalu				cumber- land do dżiczyny				odmiana szarady						

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

rażca przy drzwiach	6	wspina naczka wysoko-górska	ferie król futbolu	skrzywio-na mina	większy od raka	brat Lolka
					włodarz, ekonom	cyklista
			11	ostatnia faza baroku		
pokrywa wiazu pan z 17 VII					ziołowe panaceum z reklamy	7
				wola walki		
				pniak		
rodzaj lampy					deficyt	
sukienka potocznie			13		szkolny mebel	
20		paśnik dla owiec			4	kraj od Alp do Sycylii
		potężne drzewo				lita skała, fun-dament
pląs	dawny Hiszpan			wezwanie z poczty		
część okężnicy				syn Priama		9
			10	taktyczny element walki w judo		Danuta, piosen-karka
prze-słanka					rumuński łazik	23
na bu-telce, do karmienia niemowląt					harmider	12
	2	wśród arysto-kratek	darowa-nie kary skazań-cowi	nietoperz z rodziny mroczków		16
roboczy fartuch					występek	
krwew zwierzyzny	14				człowiek na tran-zystorach	
1			np. Pacyfik	21	5	oświełta cel bombar-dowania
żona lzaaka	nie liryk i nie dramato-pisarz	dryg, obrotność syn Afrodyty			5	pierwsze słowo dziecka
	19			znak, obniża dźwięk o pół tonu		odrażający zapach
						17
korsarz				załoga łodzi wioślarskiej	3	18
przybytek X muzy						
			strój żałobny		dawne określenie dżumy	
szczelna grupa społeczna	8			żargon	22	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – sentencję Ramóna Gómeza de la Serny.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 tworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KOCIE BEZROBOCIE...



Rys. M. Gnyś-Wysocka

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRAZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Wróżka Eleni, tarot, zamawianie od klątw, uroków. – A co ze skrzatami, które złośliwie sikają do mleka, łobuzy?

MÓWIĄ POLITYCY

Komisja śledcza ds. Orlenu doprowadzi do tego, że będą przesłuchiwać klienci stacji benzynowych – Jerzy Szmajdziński, minister obrony.

W GAZETACH PISZĄ

MENiS ogłosiło konkurs na alternatywny program realizacji lekcji wychowania fizycznego. Oczekiwano pomysłów na wycieczki i zawody. Odezwała się szkoła w Łapszach Niżnych, w której zajęcia odbywają się w remizie, a prowadzą je na zmianę historyk i matematyk – „Przeгляд”.

Z sondaży CBOS wynika, że najgorszej przyszłości w perspektywie roku spodziewają się wyborcy LPR i Samoobrony – partii, które w perspektywie roku szykują się, by objąć władzę. Któż lepiej niż ich wyborcy wie, czego oczekiwać. Na pogorszenie w wyniku przewidywanych przez nich wyników wyborów liczy 35 proc. zwolenników LPR, który to elektorat jest w ogóle najgorszej myśli ze wszystkich. 21 proc. wyborców Samoobrony głosi na nią przekonanie, że po spodziewanych przez nich zmianach rządu nie będzie już żadnej nadziei. Kto by pomyślał, że partie te mają tak zdumie-

wają świadomy elektorat – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

ZDANIEM BYŁYCH

Zamiast rzetelnej oceny igrzysk jest polowanie na lewicowe czarownice, a z tego wszystkiego śmieją się ci, co naprawdę w Atenach zawiedli – Krystyna Łybacka, była minister edukacji i sportu.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Coraz częściej spotykamy próby programowego niszczenia autorytetów moralnych. Próby takie podejmują środowiska, które w warunkach PRL realizowałyby się w pisaniu donosów, w działalności w ORMÓ, w kształceniu ideologów dla satelickich partii... – abp Józef Życiński.

SZKLANYM OKIEM

Jestem tylko człowiekiem, nie cyborgiem. Kiedyś mój ukochany zespół Panoramy tak właśnie mnie określił: cyborg. Powiedzieli, że człowiek nie jest w stanie tak dużo i ciężko pracować, przychodzić następnego dnia do pracy i znów się uśmiechać. To nie było ładne – Dorota Warakomska, wicedyrektor Programu 1 TVP.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Z mężczyzną, jak się chce, to w każdej chwili można mieć dramat – Stefania Grodzieńska, pisarka, satyryczka i artystka estradowa.

CHORA SPRAWA

AWANTURA

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?

– Tak powiedzieć prawdę, nu to sie ostatnio zastanawiam, czy jest zymnie dobry Polak, czy zaprzaniec jakiś, albo jeszcze gorsze lichu.

– Co się panu stało?

– Mnie to nic, ale dla naszego Sejmu coś odbiło.

– Zaraz. O co panu chodzi?

– Nu toż o te awantury, co ostatnio ten nasz Sejm jo zrobił, w sprawie z Drużej Wojny, tej światowej, zniszczeń. Słuchał ja i cały czas sie zastanawiał, czy ja aby dobrze słysze.

– Zaraz! Pan uważa, że nie trzeba reagować na roszczenia Niemców...

– Jakich Niemców, że zapytam?

Tych, co roszczo, jest nie duża garstka, nu a na dodatek prawnych durniów. Żadny sond na swiecie nie od Polski dla ich nie przysondzi. Wszyskie wiedzo, kto wywołał wojne, jak sie ona zakonczyła i tak samo jakie so postanowienia miendzynarodowe...

– A jeżeli jednak?

– Jak sie jakiś nawet durny sond by znalazł, albo przekupiony, co tu bardziej jest możliwe, nu to może on nas w dupe pocałować i to wszystko.

– No nie no...

– No tak to i tyle. Prawnie nie ma żadnych możliwości żep ktoś od nas nawet grosza mógł wyagzekwować. Chiba, że my same bendziem mówić, że co dawniej ustalone powojennie, to nie ważne. Rozumie? Bo jak skoro dla nas sie należy jeszcze coś, nu to trzeba od poczontku zaczone nowe ustalenie, a wtenczas...

– Chyba pan bez szkody wyszedł z wojny.

– Niech on nie żartuje. Ja nie tylko stracił materialnie, ale i tak samo pół rodziny. Wujka Niemcy roszcelali, ciotke powiesili, brat w obozie żginoł konsetracyjnym... był odmnie starszy i kościrował... niech odpoczywa. Nu i dla mnie niech wybacz, bo ja do tych nowych Niemców nienawisci czuć nie czuje. U ich jak i u nas musi czwarte pokolenie rosnie, dla młodziaków to już prahistoria jest tak zwana, nu a nasze posły chco upiory wojny wygrzebywać.

– To nie my je pierwsi wygrzebywać próbujemy.

– Zgoda. Ale spojrz tylko, jaka tu różnica. Z tamtej strony, jak ja już powiedział, garstka durniów, nu a z naszej cały Sejm, biez różnicy na tak zwne opinie polityczne. Dla tych tamtych w dymokraci nie ma jak zabronić podnoszenia sprawy, nu a

nasza dymokracja służy do sie osmieszania i do bzdury. Wie, co sobie mysle?

– Skąd mam wiedzieć.

– Nie możliwe, żep te nasze posły o tym wszystkim nie wiedziały. Chiba o to tutej sie rozchodzi, że nie długo już wybory i to taka przedwyborcza jest pogrywka. Jedne sie przez drugich lecetują, które lepiej dla Polaków zrobio, a po prawdzie nu to oni cienżki błond tu robio polityczny. Nemcy byli nasze w Uni zwolenniki. Terez to sie już skonczyło. Przyjaciół ni na Wschodzie mieć nie mamy, ani na Zachodzie. Tak wyglonda, że samotne pozostaniem, co jest naszo specialnoscio i to nie od dzisiej. Wolim w koło wrogów niżli przyjaciół...

– Niech pan nie przesadza.

– A on tylko niech pomysli: jaki sens przyjaźnić sie z rozrabiakami? Jaki taki spokój w Ełuropie już panuje, a tu ktoś wylazi z protensiami, że dla jego sie od kogós coś należy...

– Już mówiłem, że to nie my pierwsi.

– I ja też już mówił, że cienższa nasza jest protensia najmniej ze sto razy, albo nawet jeszcze lepiej. On udaje, czy faktycznie tego nie rozu-

mie? To jest tak, jak ktoś z armaty szelałby do wróbli. W stadko może trafi, jednakowoż wszystko, co w pobliżu weźnie i rozbije. A ja jaj, u ju ju...

– No cóż...

– Jedne szczescie, że nasz rzond, co do którego ja dotychczas nie miał przekonania, nie zamierza wdawać sie w te awantury. Dla mnie całkowicie pewne, że ten nowy, po wyborach też sie nie wda... chiba, że do władzy durni dojdą, czego sie wykluczyć nie wykluczy. Temu trzeba wszystko robić, żep do tego nie dopuszc. Rozumie?

– Rozumiem, że ma pan inny pogląd na sprawę niż wielu polskich obywateli.

– To możliwe. Trochu ja już o tym gadał z kumplami, nu i powiem, że niektóre chientnie wzili by do renki pare elro za wojenne raperaci. A jak mówie, że ni centa nigdy nie dostano gdyż możliwość taka prawna nie istnieje, wtenczas na mnie złe sie robio, jak by ja odebrał dla ich te gotówkę. Wode z mozgu już zrobiły dla ich nasze polityki... dobra. Daje idziem lepiej na te nasze polske...

– Bezalkoholowe?

– Nu toż pewnie, że i o czewiscie. Sejm o innym zabrania mówić.



Rys. D. Grodzew

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Bitwa o strusia

Dwaj policjanci leżą w szpitalu. Jeden ma złamaną szczękę i wybite zęby. Drugi ranę w plecach, bo utkwiała w nim siekiera. Jest też ranny cywil – w obie nogi, bo dwie kończyny trzeba było mu przestrzelić, żeby przestał się ruszać i wymachiwać siekierą. To są ofiary regularnej bitwy o strusia...

Strusie są w Polsce, zaraz po bocianach, ptakami narodowymi. Jest ich tyle, że jesteśmy już światową potęgą w ich hodowli. Niby więc nie powinny budzić większych emocji. A jednak... Z fermy w Grabówce pod Annopolem zbiegło pięć strusi. Właściciele ruszyli w pościg i czwórkę ptaków złapali. Piąty biegał najszybciej. Smygnął w las i przepadł.

Ale strus to nie jest byle kurczak, który może przepaść jak igła w stogu siana. To jest wielkie ptaszysko. Raczej niezauważalnie w polski krajobraz wtopić się nie może. Ktoś musiał donieść. Na policję. Że w Józefowie, na gumnie, gospodarze szarpiają się z ogromnym indykiem czy też czymś do niego podobnym.

Wysłano w tamtym kierunku patrol. Składał się z trzech funkcjonariuszy. Uzbrojonych! Funkcjonariusze podkradli się pod zabudowania Józefa Z. Już się zmierzchało, ale w oborze paliło się światło. Policjanci podeszli pod okno. To, co zobaczyli, wyglądało następująco.

Na środku obory, od powały zwisał strus. A właściwie to już tylko jego truchło, bo na pierwszy rzut oka widać było, że został zamordowany. Głowę miał odciętą. Walala się po podłodze. Strus częściowo był już oskubany. Resztki jego piór z trudem wyrzywała stara kobieta – Amelia, żona Józefa.

Za stołem pod ścianą stali dwaj mężczyźni – 76-letni Józef i jego 45-letni syn Bolek. Józef ostrzył siekierę, a Bolek noże. Cofnijmy się kilka godzin wcześniej, żeby zrozumieć, co skłoniło Józefa do tak ekstremalnego zachowania. A więc kilka godzin wcześniej strus przypałał się na jego obejście. Nie wiadomo dlaczego wybrał gumno Józefa Z. Wiadomo, że wybrał źle. Józef należał bo-

wiem do tych rolników, o których swego czasu śpiewał Grzeszkowiak, że „chłop żywemu nie przepuści”.

Tym razem to żywe było wyjątkowo duże. Amelia sądziła, że to może być jakiś wyjątkowo utuczony indor, ale Bolek widział już strusie w telewizji. I nawet słyszał, że strusie są jadalne. A jak są jadalne, to kłopoty żywieniowe rodzinny, która dwa miesiące temu zabiła ostatniego wieprzka, skończyły się. Józef kombinował tak: zarżnie się strusia, szybko poporcjuje, zapekluje w becзки, a jak ktoś będzie pytał, skąd nagle przybyło 120 kilo mięsa drobiowego, to się powie, że się zabiło 25 indyków. Skąd wzięło się na gumnie 25 indyków? – umysł Józefa już tak daleko nie sięgał, żeby na tak skomplikowane pytanie odpowiedzieć.

Sprawy jednak nie potoczyły się tak sprawnie, jak przewidywał Józef. Po pierwsze strus nie chciał potulnie iść pod noż. Bardzo kopał. Szarpali się z nim przeszło godzinę zanim dobili. A potem to okropne skubanie. Coś potwornego! To nie byle kurczak czy gęś, z której łatwo drze się pierze. Pióra rwała cała rodzina, a czas płynął, płynął... Aż nadciągnęli policjanci.

Drzwi były już wcześniej zabarykadowane, więc funkcjonariusze zażądali, żeby ich dopuścić do strusia. Ale cała rodzina ośwoiła się już z

myślą o beczkach pełnych mięsa i ani myślała z tą myślą się rozstawać. Policjanci musieli drzwi wyważać.

Pierwszy funkcjonariusz, który wpadł do środka, dostał siekierą cios w plecy. To Józef zaczął się za framugą. Policjant padł na ziemię, a Józef już przymierzał się, żeby go dobić, kiedy otrzymał cios pałąk od kolejnego policjanta. Wtedy do boju ruszył uzbrojony również w siekierę Bolek. Policjanci wyciągnęli pistolety. Padł ostrzegawczy strzał, ale Bolek ani myślał się zatrzymać. Tak był przywiązany do zdobycznego strusia! Jeden z policjantów musiał przymierzyć. Wyrzelił i trafił Bolka w lewą tydkę. Ale i to nie ostudziło jego animuszu. Nadal parł z siekierą do boju. Druga kula, która utkwiała w prawym udzie, pozbawiła go możliwości chodzenia. Dalej jednak pędził do przodu i wywijał siekierą.

Potem do bitwy przyłączył się jeszcze pies Józefa – oczywiście po stronie gospodarzy... Zakrawieni policjanci z trudem uzyskali przewagę – w końcu Józef miał już 76 lat, więc siły musiały mu się skończyć. Ale to policjanci, choć wygrali, ponieśli większe straty. Aż dwóch z nich trzeba było położyć do szpitala. I tylko jednego Bolka po stronie wroga.

Truchło strusia oddano właścicielom fermy. (kk)

PIĄTEK-NIEDZIELA
24-26.09.2004DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJRedaktor
prowadzący:
Mariusz KlimaszewskiGAZETA
Sportowa
NA WEEKEND

W sobotę Jagiellonia zagra w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nasi piłkarze potrafią tam grać i wygrywać.

WRACAJĄ NA POLE CHWAŁY

W Ostrowcu Świętokrzyskim piłkarze Jagiellonii odnieśli ostatnie wyjazdowe zwycięstwo w drugiej lidze. 7 września 2003 roku białostoczanie wygrali 1:0 po голу Wojciecha Kobeszki. Później KSZO wycofało się z rozgrywek, a wynik anulowano. Także w Ostrowcu wielki sukces przeżyli juniorzy starsi MOSP Jagiellonii. Przed dwoma miesiącami świętowali tam mistrzostwo Polski. Gwiazdą imprezy był wówczas Marcin Dworząńczyk.

– Wracam na mój szczęśliwy stadion – powiedział „Współczesnej” Dworząńczyk, który znalazł się w osiemnastoosobowej kadrze Jagiellonii na sobotni mecz (początek o godzinie 18) ze Stasiakiem KSZO.

Wie jak strzelać

Dworząńczyk podczas juniorskiego championatu został królem strzelców. Wybrano go także na najlepszego zawodnika imprezy. – Zdobyłem wtedy pięć goli. Chłopcy w zespole żartują, że wiem jak strzela się tam bramki. Może coś w tym jest – dodał dziewiętnastolatek.

Na razie nasi napastnicy zawodzą. Tylko Kobeszka udało się w tym sezonie raz wpisać na listę strzelców. Sztuka ta nie powiodła się natomiast ani Tomaszowi Pawlakowi, ani Ernestowi Kononowi. Czy wybawieniem okaże się zatem Dworząńczyk?

– Czuję, że jestem w formie. Strzeliłem ostatnio kilka bramek. Było to wprawdzie w spotkaniach z czwartoligowcami, ale z lepszymi zespołami także powinienem sobie poradzić. Już nie mogę czekać się debiutu w drugiej lidze. Nie jestem wcale stremowany. Liczę, że trener Nawalka da mi szansę, a ja odwzajemnię się dobrą grą – zapowiadał zawodnik.

Decydują chwile

Dworząńczyk zdaje sobie sprawę, że musi ciężko pracować nad wyrobieniem sobie silnej pozycji w zespole.

Marcin Dworząńczyk z niecierpliwością oczekuje na drugoligowy debiut. Czy okaże się wybawieniem Jagiellonii i wyręczy bardziej doświadczonych Tomasza Pawlaka oraz Ernesta Konona (z prawej)?

le. – W Ostrowcu może zdarzyć się tak, że wejdę na boisko, na kilka, kilkanaście minut. Tyle mogę mieć czasu, żeby pokazać swoją wartość. Strzelona bramka, ewentualnie kilka dobrych akcji mogą spowodować, że trener oddarzy mnie zaufaniem w następnych meczach – zauważył napastnik.

Dworząńczyk marzy, aby przyczynić się do zwycięstwa swojej drużyny. Jagiellonia jest jedynym zespołem w drugiej lidze, który nie cieszył się jeszcze w tym sezonie z wygra-

nej. Oczekiwania kibiców i presja wyniku paraliżują naszych zawodników. Ciśnienie jest ogromne. Wszyscy zgodnie podkreślają, że jeden dobry mecz może odwrócić złą kartę. Piłkarze pamiętają też, że Ostrowiec „leży” Jagiellonii. Obiecują, że zrobią wszystko, aby na szczęśliwym stadionie KSZO przełamać złą passę. – Wiadomo w jakiej jesteśmy sytuacji. Nie ma żartów. Po prostu trzeba wygrać – podkreślił Dworząńczyk.

Krzysztof Sokółski

Dworząńczyk
„w gazie”

Sobota, 18 września (Zambrów) – trzy bramki w czwartoligowym meczu rezerw Jagiellonii z Olimpią Zambrów (3:3)

Wtorek, 21 września (Białystok) – bramka w sparingu z Suprasłanką Supraśl (4:1)

Sobota, 25 września (Ostrowiec Świętokrzyski) – ?



KSZO także pod ciśnieniem

Nie było żadnego ultimatum

Presja towarzyszy nie tylko występom Jagiellonii. Poniżej oczekiwań spisyje się także sobotni rywal Jagiellonii – Stasiak KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Rozczarowany postawą swojego zespołu, prezes rady nadzorczej Mirosław Stasiak miał postawić ultimatum piłkarzom i czeskiemu trenerowi Petrowi Nemcowi: zdobycie siedmiu punktów w trzech meczach. Warunek dotyczył spotkań z Ruchem Chorzów, Jagiellonią oraz Widzewem Łódź.

– To dziennikarskie plotki – zarzeka się dyrektor klubu Zbigniew Grombka. – Żadnego ultimatum nie było. Choć rzeczywiście pan Stasiak powiedział, że jak drużyna przegra w Chorzowie, to mogą być zmiany.

Prezes trochę się zezłościł, bo ostatnio straciliśmy kilka głupich bramek, a co za tym idzie punktów.

W ostatniej kolejce KSZO zremisował z Ruchem 3:3. – Teraz pora na was. Nikt w klubie nie musi przypominać piłkarzom, że mają grać o zwycięstwo. Jesteśmy przecież gospodarzem. Miejsce w tabeli także nas nie zadowala. Dobrze rozpoczęliśmy sezon. Byliśmy nawet liderem, ale potem coś się zacięło. Naszej drużynie brakuje takiego żądła z



przodu. Potrafimy stwarzać sytuacje strzeleckie, ale skuteczność pozostawia wiele do życzenia – tłumaczył Grombka.

We wtorek KSZO przegrał na wyjeździe w Pucharze Polski z Lechem Poznań 0:2. Nemec desygnował do boju jednak mocno rezerwowany skład, wielu zawodników oszczędzając na konfrontację z Jagą.

– Czekam na ciężki mecz, bo Jagiellonia to dobry zespół. Nasi chłopcy są w dołku. Muszą odblokować się psy-

chicznie. Mam nadzieję, że dzięki sobotniej wygranej wyjdą na prostą – podkreślił dyrektor świętokrzyskiego klubu.

(KS)

Program 10. kolejki
drugiej ligi:

Sobota, 25 bm.: MC Podbeskidzie Białsko-Biała – Widzew Łódź (godz. 15.30), RKS Radomsko – Ruch Chorzów (15.30), Piast Gliwice – Radomsk Radom (15.30), Zagłębie Sosnowiec – Szczakowianka Jaworzno (15.30), MKS Mława – GKS Belchatów (15.30), Kujawiak Włocławek – Arka Gdynia (15.30), ŁKS Łódź – Kol-

1. Kujawiak	9	22	12: 5
2. Belchatów	9	21	17: 6
3. Korona	8	19	13: 7
4. Szczakowianka	9	17	16: 6
5. Arka	8	14	9: 6
6. Świt	9	12	5: 5
7. Górnik	9	12	9:11
8. Widzew	9	12	7:10
9. Stasiak	9	11	12:10
10. Piast	9	11	5: 8
11. ŁKS	9	10	12: 9
12. Podbeskidzie	9	10	5: 9
13. Ruch	9	10	9:16
14. Zagłębie	9	8	11:13
15. Mława	7	8	9:11
16. Radomiak	9	6	6: 9

porter Korona Kielce (17.00), Stasiak KSZO Celsa Ostrowiec – Jagiellonia Białystok (18.00).

Niedziela, 26 bm.: Górnik Polkowice – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (17.00).

W SOBOTĘ MLEKPOL GRA Z KOZIENICAMI

Po kontrolowanym wstrząsie

Kompromitująca postawa piłkarzy Mlekpola Grajewo w meczach wyjazdowych zaowocowała surowymi karami finansowymi dla pięciu piłkarzy i ...pogrożeniem paluszkami dla trenera Piotra Zajączkowskiego.

Decyzje te można określić mianem kontrolowanego wstrząsu. Prawdziwym byłoby rozwiązanie kontraktów z niektórymi piłkarzami. Członkowie zarządu okazali się surowymi aniołami i dali szansę piłkarzom na rehabilitację. Dobrą ku temu okazją są ewentualne zwycięstwa z MZKS Kozienice i Unią Skierniewice.

Przed dwoma tygodniami mecz Mlekpola z ŁKS-em określiliśmy jako najważniejszy mecz „wilków” w rundzie jesiennej. W obecnej sytuacji grajewian, to określenie traci sens. Dla Mlekpola, pretendującego do miana faworytów grupy I, każdy mecz będzie miał duże znaczenie.

Sobotnie spotkanie (25 bm. godz. 15) z Kozienicami, dla zawodników jest szansą na pokazanie kibicom, że są profesjonalnymi piłkarzami, a nie piłkarzykami, którym w grajewskim klubie dobrze się wiedzie.

— Dokładnie przeanalizowałem wszystkie wyjazdowe porażki. Wiem co było ich przyczyną i uważam, że obok tego nie można było przejść obojętnie. Wierzę w profesjonalizm piłkarzy, również tych ukaranych i oczekuję dobrej gry z Kozienicami. To trudny przeciwnik, który po ostatnim zwycięstwie (1:0 ze Zniczem Pruszków) odbija się od dna. Ważnym elementem sobotniego meczu będzie postawa kibiców. W trudnych momentach doping to prawdziwa „podbudowa” drużyny. Szkoda, że w sobotę nie zobaczymy Tomka Radzińskiego, kontuzjowanego w meczu z ŁKS-em — powiedział Piotr Zajączkowski, trener grajewian.



Czy maskotka grajewian będzie fetować sobotnie zwycięstwo?

Kozienicki MZKS w tym sezonie nie błyszczy. — Nie trafiliśmy z formą na początek rozgrywek — przyznaje Ryszard Kupis, drugi trener drużyny. — Można to usprawiedliwić, niesprzyjającym terminarzem gier. Ale to żadne usprawiedliwienie. Gramy nerwowo, a „plamy” jaką daliśmy w meczu z Unią Skierniewice,

do dzisiaj kibice nie chcą nam wybaczyć. Nastroje nieco się uspokoiły po wygranej ze Zniczem. Na własnym boisku Mlekpól wygrał wszystkie mecze i nie stracił bramki. Jesteśmy realistami i zdobycie punktu będziemy uważali za sukces — powiedział Kupis.

Jarosław Sarnacki



Mlekovita w Głownie

Punktów, a przede wszystkim spokoju szukać będą w Głownie piłkarze Mlekovity Wysockie Mazowieckie. W sobotę (początek o godzinie 15.30) podopieczni trenera Zbigniewa Mandziejewicza zagrają z miejscową Stalą. — Liczyłem, że z dwóch spotkań wyjazdowych przywieziemy cztery punkty — przyznał „Współczesny” Mandziejewicz. Jednak tydzień temu „mleczni” ulegli w Nowym Mieście Lubawskim Drwęcy 0:3. — Planu już nie zrealizujemy, ale gdyby udało się zdobyć trzy „oczka” w Głownie to też nie byłoby tragedii — dodał wysokomazowiecki szkoleniowiec.

Mlekovita bardzo potrzebuje zwycięstwa. Jej piłkarze oraz trener znajdują się pod dużą presją. Jeden z najzamożniejszych zespołów w trzeciej lidze znowu spisyuje się poniżej oczekiwań miejscowych działaczy. Ci natomiast znani są już w całej Polsce z zaniżania do częstych zmian na ławce szkoleniowej.

— Na razie w klubie jest spokój. Nie muszę chyba tłumaczyć, że dobrej drużyny nie można zbudować w przeciągu kilku tygodni. Na dzień dzisiejszy myślę, że zespół stać, by po rundzie jesiennej zajmował miejsce w pierwszej ósemce tabeli — zauważył Mandziejewicz. Póki co opiekun Mlekovity głowi się jak pokonać Stal. Zadanie nie będzie proste. Ekipa z Głowna nieźle rozpoczęła sezon i z dorobkiem dziesięciu punktów plasuje się na 8. miejscu w tabeli. Gwiazdą zespołu jest doświadczony Zbigniew Wyciszewicz.

Mlekovita zagra najprawdopodobniej w najsilniejszym składzie. Na kłopoty ze zdrowiem narzekają Paweł Kapelewski oraz Robert Fleury, ale istnieje szansa, by obaj byli gotowi do występu w sobotnim meczu.

(KS)

Pozostałe mecze 8. kolejki III ligi: Pelikan Łowicz — Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Znicz Pruszków — Unia Skierniewice, Legionovia Legionowo — Legia II Warszawa, Okęcie Warszawa — Ceramika Paradyż, Mazowsze Grójec — Gwardia Warszawa.

1. OKS 1945 Olsztyn	7	13	11:5
2. Drwęca	7	13	12:4
3. Legionovia	6	13	15:12
4. Mazowsze	7	12	12:8
5. Pelikan	7	11	9:6
6. ŁKS Łomża	6	10	6:3
7. Legia II	7	10	11:9
8. Znicz	7	10	7:8
9. Mlekpól Warmia	7	10	7:11
10. Stal	7	10	7:7
11. Unia	7	8	6:7
12. Kozienice	7	8	7:9
13. Mlekovita	7	7	5:9
14. Okęcie	7	5	6:10
15. Gwardia	7	5	7:14
16. Ceramika	7	5	8:14

W IV LIDZE

Święta wojna

Mecze pomiędzy Jagiellonią a Hetmanem zawsze wywołują w Białymstoku wiele emocji. Nie inaczej będzie i tym razem. Mimo że Jagiellonię reprezentują tylko jej rezerwy, to i tak spotkanie traktowane jest jako wydarzenie z podtekstami.

Niedzielne derby są tym bardziej atrakcyjne, że spotkają się ze sobą dwie drużyny ze ścisłej czwartoligowej czołówki. Hetman jest drugi, Jaga

piąta, a oba zespoły dzieli różnica zaledwie jednego punktu.

Wiele po sobotnim spotkaniu obiecują sobie z kolei kibice Wigier. Suwalczanie w 9. kolejce podejmować będą na własnym stadionie nieobliczalną Olimpię Zambrów.

W poprzednim tygodniu wielkiej szansy awansu na pozycję lidera rozgrywek nie wykorzystał Sokół Sokółka. Teraz podopiecznych trenera Grzegorza Szerszenowicza czeka ciężka

walka w Bielsku Podlaskim z Turą, by nie stracić kontaktu ze ścisłą ligową czołówką.

Weekend może przynieść sporo przetarasowań w dolnych rejonach tabeli. Na punkty liczą zamykające stawkę Krynianka Krypno oraz Pomorzanka Sejny. — Widzę, że po remisie w Sokółce chłopcy podnieśli głowy do góry. Z Mielnikiem zagramy o całą pulę — zapowiada trener Krynianki Bogdan Jurgielewicz.

(KS)

Program 9. kolejki:

- Wigry Suwałki — Olimpia Zambrów (sobota, godz. 15)
- Supraślanka Supraśl — Sparta Augustów (sobota, godz. 16)
- Piast Białystok — Cresovia Siemiatycze (sobota, godz. 16)
- Jagiellonia II Białystok — Hetman Białystok (niedziela, godz. 14)
- Krynianka Krypno — MKS Mielnik (niedziela, godz. 14)
- Tur Bielsk Podlaski — Sokół Sokółka (niedziela, godz. 15)
- Trak Victoria Łyski Klepacz — Kolejarz Czeremcha (niedziela, godz. 15)
- Pomorzanka Sejny — Pogoń Łapy (niedziela, godz. 16)



Rezerwy Jagiellonii grają w tak silnym składzie, że są w stanie wygrać z każdym przeciwnikiem w IV lidze. Przy piłce Dzikostaw Żuberek.

Jadą po punkty



W najbliższą sobotę ŁKS jedzie do Olsztyna po trzecioligowe punkty. Oba kluby, mimo iż są beniaminkami, radzą sobie rewelacyjnie.

— Naszym celem na pewno są punkty. Jedziemy po remis, a przy dobrej dyspozycji całego zespołu jesteśmy w stanie nawet ten mecz wygrać. Jednak naszym podstawowym celem będzie to, aby tam nie przegrać — mówi pomocnik „czerwono-białych” Sławomir Lewicki.

OKS nie prezentuje się za dobrze na własnym boisku. Mimo że do tej pory na własnym stadionie jeszcze nie przegrał, to zanotował w czterech meczach dwa remisy. Podopieczni Andrzeja Biedrzyckiego potracili punkty z niezbyt wymagającymi rywalami z Warmii Grajewo i Okęcia Warszawa. Potrafili jednak ograć na wyjeździe silny kadrowo zespół z Legionowa. Najsukcesowniejszym zawodnikiem zespołu z Olsztyna jest zdobywca pięciu bramek, 20-letni napastnik Tomasz Zahorski. W drużynie ze stolicy Warmii i Mazur najbardziej doświadczonym zawodnikiem jest Michał Łachacz, który występował w drugiej lidze. To w głównej mierze dzięki niemu defensywa najbliższego rywala ŁKS-u prezentuje się bardzo dobrze. Do tej pory olsztynianie stracili zaledwie 5 bramek.

Zespół z Łomży w poprzedniej kolejce pauzował, gdyż drużyna z Legionowa nie dojechała na mecz. Przypomnijmy, że goście w drodze na spotkanie przeżyli wypadek autokarowy. Wielu kibiców obawia się, że mogło to wybić naszych piłkarzy z rytmu meczowego. Jednak trener Tadeusz Gaszyński jest innego zdania. — Dzięki dłuższej przerwie paru zawodników mogło do końca wyleczyć swoje urazy. Zbyszek Kowalski, Adam Kamiński, Jacek Lis, Sławek Lewicki mogą trenować już z normalnym obciążeniem. Jedyne Wojtek Tomaszewski trenuje dopiero od trzech dni, dlatego nie jest jeszcze w pełni dyspozycyjny — powiedział trener łomżyńskich piłkarzy.

Wiadomo już, że w meczu z OKS-em Olsztyn nie zagra pauzujący za cztery żółte kartki Arkadiusz Chrobot oraz mający problemy z mięśniami prostymi brzucha rezerwowi obrońca Łukasz Łukasik. W Olsztynie łomżyńscy piłkarze nie będą czuli się osamotnieni, gdyż na mecz wybiera się liczna grupa kibiców ŁKS-u. Czy przy ich dopingu zawodnicy z Łomży pokuszą się o zwycięstwo?

Łukasz Czech

PIŁKARSKA EKSTRAKLASA

Prowadząca w tabeli Wisła Kraków zagra na wyjeździe z Zagłębiem Lubin w sobotnim meczu 7. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Po 6 kolejkach lider (16 pkt) ma punkt przewagi nad Groclinem Grodzisk Wlkp. i dwa nad warszawską Legią. Zagłębie zajmuje szóste miejsce, mając o połowę mniej punktów niż Wisła. Dla „Białej Gwiazdy” będzie to ostatni sprawdzian przed rewanżowym meczem 1. rundy Pucharu UEFA z Dynamem Tbilisi. Pierwsze spotkanie, w Krakowie, Wisła wygrała 4:3.

Drugi w tabeli Groclin zagra w niedzielę na wyjeździe z Cracovią. Być może w zespole gospodarzy w meczu ekstraklasy zadebiutuje Piotr Świerczewski. W miniony weekend Świerczewski wystąpił w meczu czwartoligowych rezerw Cracovii, ale zebrał przeciętne oceny.

Rywalizująca w Pucharze UEFA z łotewskim Ventspils (pierwszy mecz 1:1) Amica Wronki zagra u siebie z Polonią Warszawa. Można spodziewać się sporych emocji, bowiem mecze tych drużyn są zawsze bardzo zacięte, a sędziowie często muszą sięgać po kartki.

Mecz Legii z Górnikiem Zabrze został przełożony z powodu modernizacji murawy stadionu przy Łazienkowskiej. Po raz pierwszy legionieci na podgrzewanej płycie zagrają w czwartek z Austrią Wiedeń w Pucharze UEFA

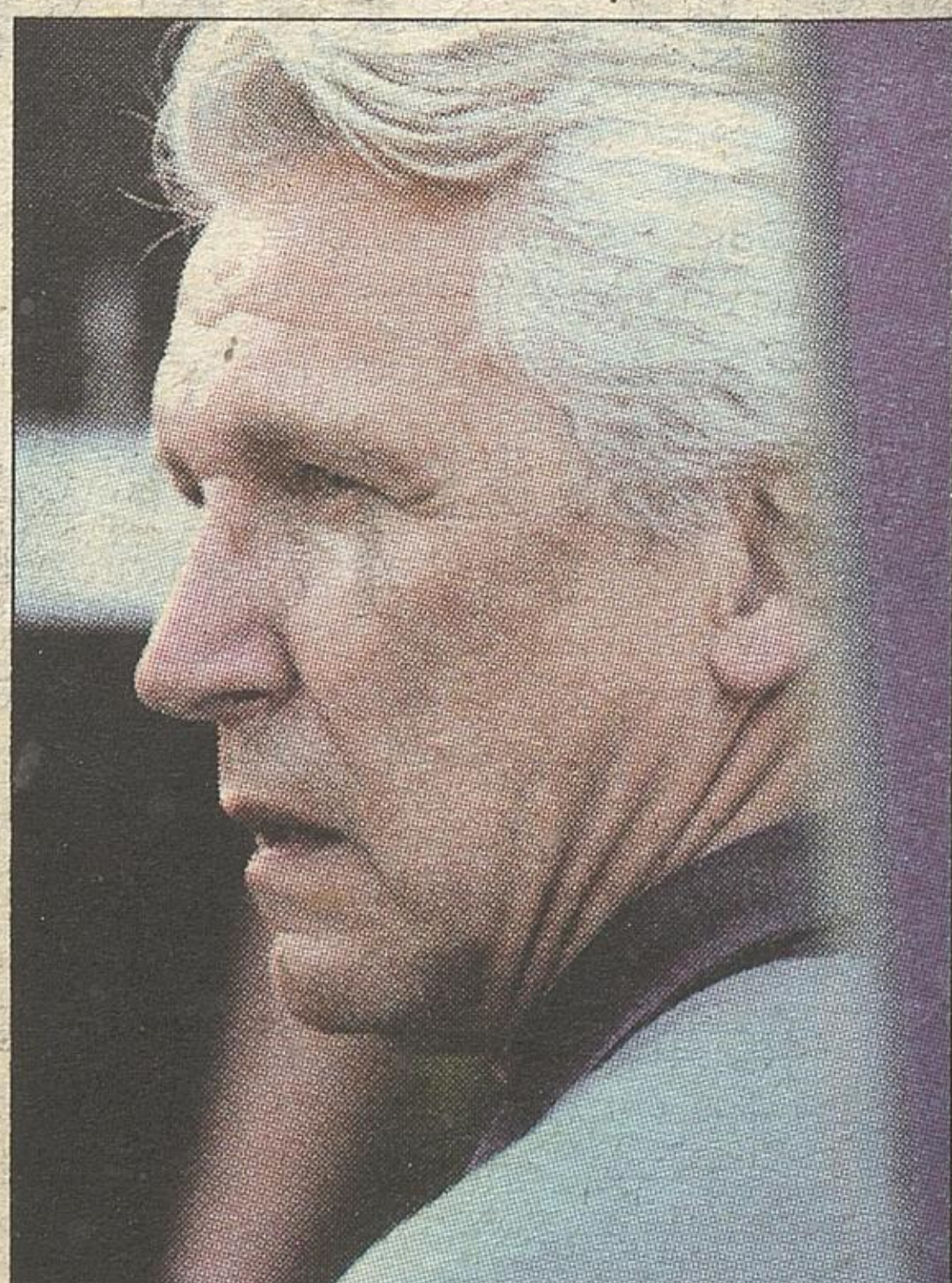
(pierwszy mecz 1:0 dla Austrii). Po tym spotkaniu zostanie ostatecznie ustalony termin meczu z Górnikiem — prawdopodobna data to 24 października.

Program meczów 7. kolejki

Sobota: Wisła Płock — Górnik Łęczna (18.00), Pogoń Szczecin — GKS Katowice (18.00), Amica Wronki — Polonia Warszawa (18.00), Odra Wodzisław — Lech Poznań (18.00), Zagłębie Lubin — Wisła Kraków (18.15).

Niedziela: Cracovia Kraków — Groclin Grodzisk Wlkp. (17.00).

(opr. PS)



Trener Henryk Kasperczak myśli jak wyprowadzić Wisłę z dolka



MARIUSZ CZERKAWSKI JUŻ GRA W LIDZE SZWEDZKIEJ. TAMTEJSZE MEDIA CIESZĄ SIĘ Z POWROTU POLAKA.

Zbawiciel „Marre”

Pierwsza kolejka szwedzkiej ligi hokejowej stała pod znakiem ogromnego zainteresowania publiczności i pełnych trybun ze względu na udział w meczach wielu gwiazd NHL, które przyjechały do Szwecji z powodu lockoutu w zawodowej lidze.

Szwedzka prasa przypomina jednak, że lockout w NHL nie jest wieczny, a najlepszym nabytkiem ligi jest Mariusz Czerkawski, który jako jedyny z NHL

podpisał roczny kontrakt ze szwedzkim klubem, a nie umowę „na chwilę”.

„Wszyscy mówią o Modo jako kandydacie na mistrza Szwecji, bo gra w nim Peter Forsberg i sześciu innych hokeistów z NHL lecz to „Marre” (przydomek Czerkawskiego) i Djurgarden najpoważniej się liczą, bo milionerzy mogą wyjechać tak nagle jak przyjechali” – stwierdza dziennik „Dagens Nyheter”.

Oceniając grę Czerkawskiego we wtorkowym meczu z Soedertaelje (4:2)

gazeta pisze, że „jego gra była raczej anonimowa, lecz widać, że to dla niego dopiero początek sezonu. Kibice Djurgarden powinni już za dwa tygodnie zobaczyć w akcji „rozegranego” artystę Marre”.

Bardzo wysoko pierwszy występ Polaka ocenia „Aftonbladet”. Na pochlebną opinię zapracował wspinał się solowym rajdem zakończonym asystą i bramką Nisse Ekmana, który powiedział gazetce: – To była bramka Marre i cała chwała należy

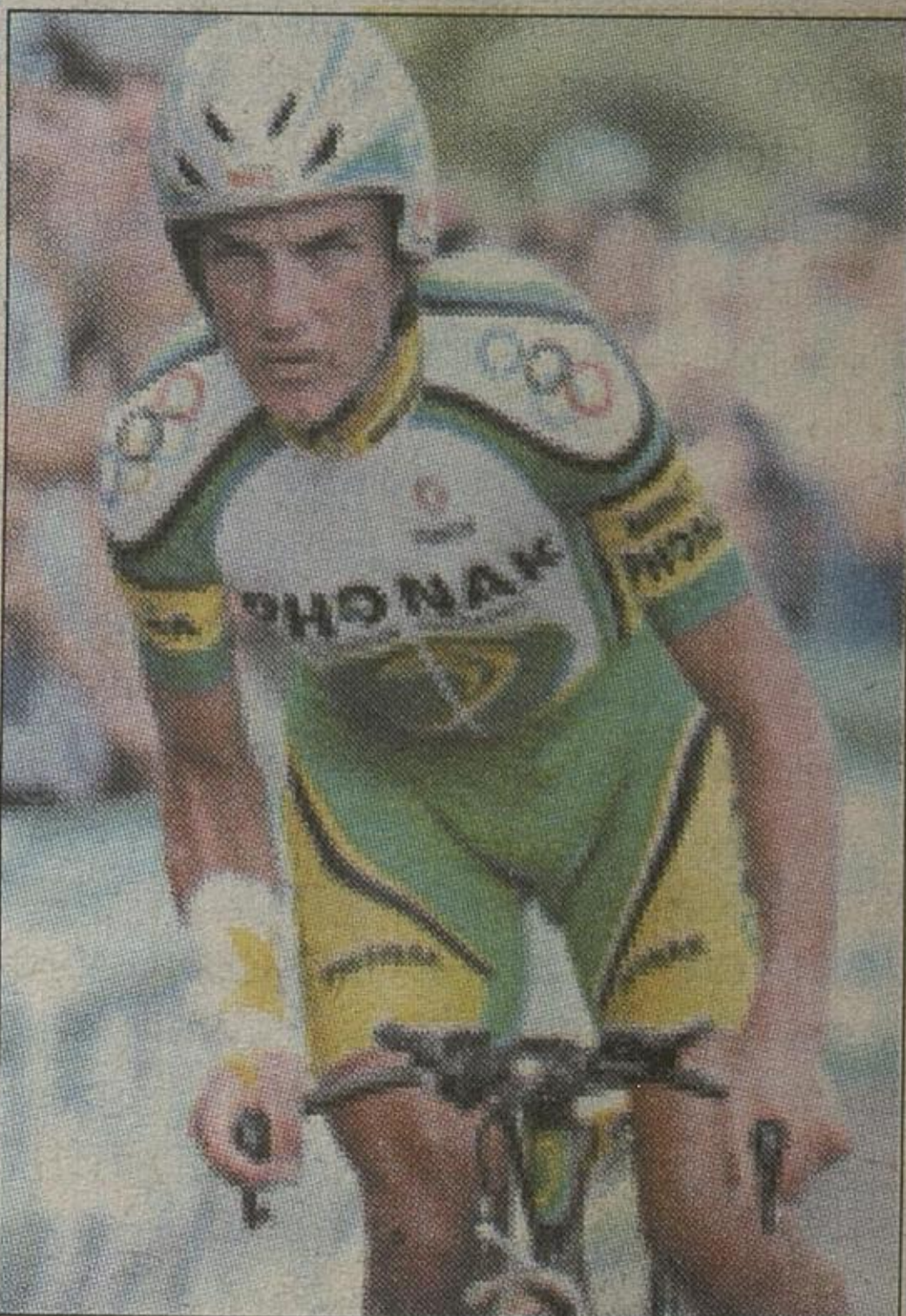
się tylko jemu. Ja tylko dokończyłem akcję.

„Dagens Nyheter” podkreśla, że „Czerkawski przyjechał do Sztokholmu niczym zbawiciel. Tuż przed podpisaniem przez niego kontraktu Trzy Korony „zmarły nagłą śmiercią” podczas Pucharu Świata, a hala Globen sprawiała wrażenie kaplicy cmentarnej podczas pogrzebu szwedzkiego hokeja. Następnego dnia dowiedzieliśmy się, że w Globen, arenie Djurgarden, pojawi się Marre i to na dłużej”.

(PAP, mlk)

EKSPRESEM

Szwajcarska grupa Phonak zawiesiła amerykańskiego kolarza Tylera Hamiltona, mistrza olimpijskiego z Aten w jeździe indywidualnej na czas, który został przyłapany na stosowaniu dopingu metodą transfuzji krwi. Władze Phonak zagroziły nawet zwolnieniem Hamiltona, jeśli kolarz nie udowodni, że jest niewinny. Kolarz z USA jest pierwszą ofiarą metody wykrywania transfuzji krwi, opracowanej niedawno przez Instytut Hematologii w Sydney i wprowadzonej do dwóch laboratoriów – w Atenach i Lozannie. Do tej pory transfuzja krwi, stosowana podobno od 30 lat szczególnie w lekkiej atletyce, była niewykrywalna.



Słynny amerykański bokser Riddick Bowe, po ośmioletniej przerwie wraca na ring. W sobotę zmierzy się w Shawnee (Oklahoma) z rodakiem Marcusem Rhodem. Bowe jest jedną z barwniejszych postaci zawodowego boksu. Wielokrotnie miał kłopoty z prawem (m.in. porwał swą byłą żonę Judy i pięcioro dzieci), siedział w więzieniu. W 1996 roku Bowe dwukrotnie pokonał Andrzeja Gołotę. Od tamtego czasu ani razu nie pojawił się w ringu. Część osób ze środowiska lekarskiego obawia się jednak powrotu na ring amerykańskiego pięściarza. Uważają, że w wyniku zbyt wielu cięć poważnie uszkodzony jest jego mózg.

(PAP, mlk)



Blondynki dominują we Włókniarzu. Justyna Dobrzyńiewicz (po lewej) i Małgorzata Chomiczka.

Ach te blondi...

Koszykarscy kibice żeńskiego Włókniarza podczas inauguracji I ligi, która nastąpi za tydzień, mogą nie poznać swoich ulubienic. Podopieczne trenera Bogusława Bobki podczas wakacji postanowiły zmienić swój image. Jedną wizytę u fryzjera i z szatynek powstały blondynki.

I tak w hali Włókniarza od razu zrobiło się jaśniej od blasku jasnowłosych Małgosi Chomiczkiej, Marysi Kuraś czy Małgosi Kalinowskiej. Prawdopodobnie ich śladami pójdą i kolejne koszykarki, ale kibice i tak będą nucić na trybunach: brunetki, blondynki my wszystkie was dziewczynki...

(mark)

Łono natury



Na wrotkach do Pekinu

Pięć nowych dyscyplin sportowych – golf, rugby, squash, karate i wrotkarstwo – może być branych pod uwagę przy ustalaniu programu igrzysk olimpijskich w 2012 roku. Jak poinformował MKOl, rozpoczęły się już prace studyjne mające na celu wprowadzenie nowych dyscyplin.

MKOl potwierdził także, że program sportowy igrzysk nie zostanie rozsze-

rzony, nadal będą one rozgrywane w 28 dyscyplinach. Podjęto również decyzję, iż miasto igrzysk olimpijskich w 2012 roku i ewentualne nowe dyscypliny zostaną uzgodnione i wybrane podczas sesji MKOl w lipcu przyszłego roku w Singapurze.

Przy wyborze dyscyplin brane pod uwagę będą globalny, światowy zasięg, liczba zawodników uprawiających,

zainteresowanie przez media, politykę antydopingową prowadzoną przez światowe federacje.

Zakwalifikowanie nowej dyscypliny do programu olimpijskiego w 2012 roku musi uzyskać zgodę wszystkich członków MKOl. Ostatnią dyscypliną, która straciła rangę olimpijską było polo, stało się to w 1936 roku.

(PAP, mlk)

Inauguracja koszykarskiej II ligi. W sobotę mecz z Rawią Rawicz

Zubry wychodzą na parkiet

W sobotę, o godzinie 18 meczem z Rawią Rawicz koszykarze Żubrów Białystok zainaugurują drugą ligę. Celem białostockiej drużyny jest utrzymanie się w niej i zajęcie jak najlepszego miejsca.

Białostoczanie po latach zagrają na ogólnopolskiej arenie. Po wycofaniu się z pierwszej ligi drużyna została zdegradowana aż do klasy wojewódzkiej. Grupa osób, na czele z Jackiem Zaniewskim, założyła nowe stowarzyszenie sportowe pod nazwą Żubry Białystok. Prezesem został Józef Krukowski, który przewodził wcześniej drużynie Sokoła PZU SA Białystok. Cel był jasny: wywalczyć jak najszybciej awans do II ligi i wyjść z koszykarskiego zaścianka. Drużynę zgodził się poprowadzić Jerzy Karpiuk. Młody zespół oparł on na doświadczonych z bojów w ekstraklasie wychowankach Instytutu Białystok: Marcinie Krajewskim, Tomasz Kujawie, Robercie Głodziu. Do czołowych koszykarzy należeli też Paweł Czech i Marcin Monach. W trakcie sezonu doszedł z Warszawy Grzegorz Szulc. Zespół nie miał problemów z awansem i w maju wszyscy cieszyliśmy

się z powrotu drużyny z Białegostoku do II ligi. Działacze Żubrów postawili sobie kolejny ambitny cel, wywalczenie w ciągu następnego sezonu promocji do wyższej ligi. Pomóc miał w tym sponsor, który tuż przed podpisaniem umowy wycofał się z wcześniejszych rozmów, wybierając ponoc piłkarzy Jagiellonii. Ponownie powróciły problemy z kasą. Utrzymać zespół pomagają drobne firmy, jednak nie jest to kwota, która by mogła przyciągnąć do zespołu dobrych koszykarzy, ba nie potrafiła nawet utrzymać pierwszego rozgrywającego Pawła Czecha, który wybrał wyjazd za granicę.

Na szczęście zostali niezawodni Kujawa i Krajewski, a nawet Szulc. Do Żubrów przybył z Branickiego Radosław Zaręba.

Jak wypadną Żubry w tym sezonie, trudno powiedzieć, gdyż sama druga liga jest zagadką. Największym problemem jest brak pełnowartościowego rozgrywającego. Przemek Zadykowicz musi jeszcze dużo się nauczyć, ale znając trenera Karpiuka i jego zamiłowanie do ciężkiej pracy, przyspieszony kurs bycia liderem powinien już wkrótce przynieść efekty.

Mariusz Klimaszewski



Koszykarze Żubrów Białystok w raz z trenerem Jerzym Karpiukiem chcą godnie zaprezentować się w II lidze.

ŻUBRY BIAŁYSTOK

Trener: Jerzy Karpiuk. **Kierownik:** Andrzej Awdziej. **Prezes:** Józef Krukowski. **Wiceprezesi:** Jacek Zaniewski, Jan Ślusarczyk, Robert Zajkowski. **Miejsce rozgrywania spotkań:** I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku. **Ceny biletów:** 8 zł (normalny), 5 zł (ulgowy).

Rozgrywający			
Przemysław Zadykowicz	1983	182	83
Robert Byliniak	1985	184	84
Obroncy			
Tomasz Kujawa	1974	188	81
Marcin Potrykus	1982	180	74
Skrzydłowi			
Adam Ōwиковski	1979	204	103
Grzegorz Szulc	1978	198	97
Radosław Zaręba	1981	198	97
Andrzej Misiewicz	1984	198	90
Arkadiusz Zabielski	1984	196	93
Rafał Kulikowski	1985	205	84
Centrzy			
Marcin Krajewski	1973	204	103
Tomasz Rzepiejewski	1979	205	105
Marcin Monach	1980	200	109

Poszczególne kolumny oznaczają: datę urodzenia, wzrost i wagę.

II LIGA KOSZYKARZY

KOLEJKA I – 25 września 2004

Grupa A

Znicz Pruszków – Piotrcovia Piotrków Trybunalski
 Żubry Białystok – Rawia Rawicz
 AZS Gdańsk – SMS PZKosz Warszawa
 SKK II Starogard – Śląsk II Wrocław
 Polonia Leszno – Legion Legionowo
 Zgierz SK MAG RYS – STK Szczecin
 Tarnovia 4YOU – Sudety Jelenia Góra
 Stal II Ostrów – Polonia II Warszawa

Niedźwiadki z Rawicza



Pierwszym rywalem Żubrów będzie zespół Rawii Rawicz. Rawickie „Niedźwiadki” z ośmioma zwycięstwami i 20 porażkami zajęły w ostatnim sezonie trzecie miejsce od końca, czyli 13. Do drużyny w ostatnim okresie przybył 24-letni Grzegorz Ardeli. Mierzący 187 cm rozgrywający woli grać w Rawii niż występować w rezerwach Turowa Zgorzelec. Z kolei drużynę opuścił Sebastian Zwolak, który wybrał grę w amerykańskim Catharine College. (mark)

Poznańskie mistrzostwa rozpoczęte

Nowosada na początek



Pojedynek pięściarza białostockiego Hetmana Mirosława Nowosady z Cezarym Migaczewem (FC Magan Warszawa) był ozdobą pierwszej serii walk eliminacyjnych 75. Indywidualnych Mistrzostw Polski w Boksie. Turniej rozpoczął się w czwartek na ringu w poznańskiej Arenie.

Występujący w kategorii 75 kg Nowosada wygrał 29:13 i awansował do ćwierćfinałów. Z zawodami bardzo szybko pożegnał się pięściarz białostockiego Szkolnika Sławomir Giżycki (91 kg), który przegrał w I rundzie przez rsc z Mariuszem Smoleńcem (PM Roleski Tarnów). Wczoraj w wieczornej sesji walk eliminacyjnych boksował również Robert Świerżbiński (69 kg, Hetman). Jego pojedynek z Sebastianem Rzadkiewiczem (PKB Poznań) zakończył się po zamknięciu wydanca.

W piątek odbędą się walki ćwierćfinałowe. Półfinały zaplanowano na sobotę, a finały na niedzielę.

(KS)

Rywal „hetmańskich” w ćwierćfinałach

waga 51 kg: Daniel Zajączkowski – Michał Jurek (Kleofas Katowice).

54 kg: Paweł Juszczyk – Zbigniew Kołacz (Walka Zabrze).

57 kg: Andrzej Liczik – Dawid Polcyn (Pogoń Chelmża),

Mariusz Głazewski – Krzysztof Cieślak (Nokaut Warszawa).

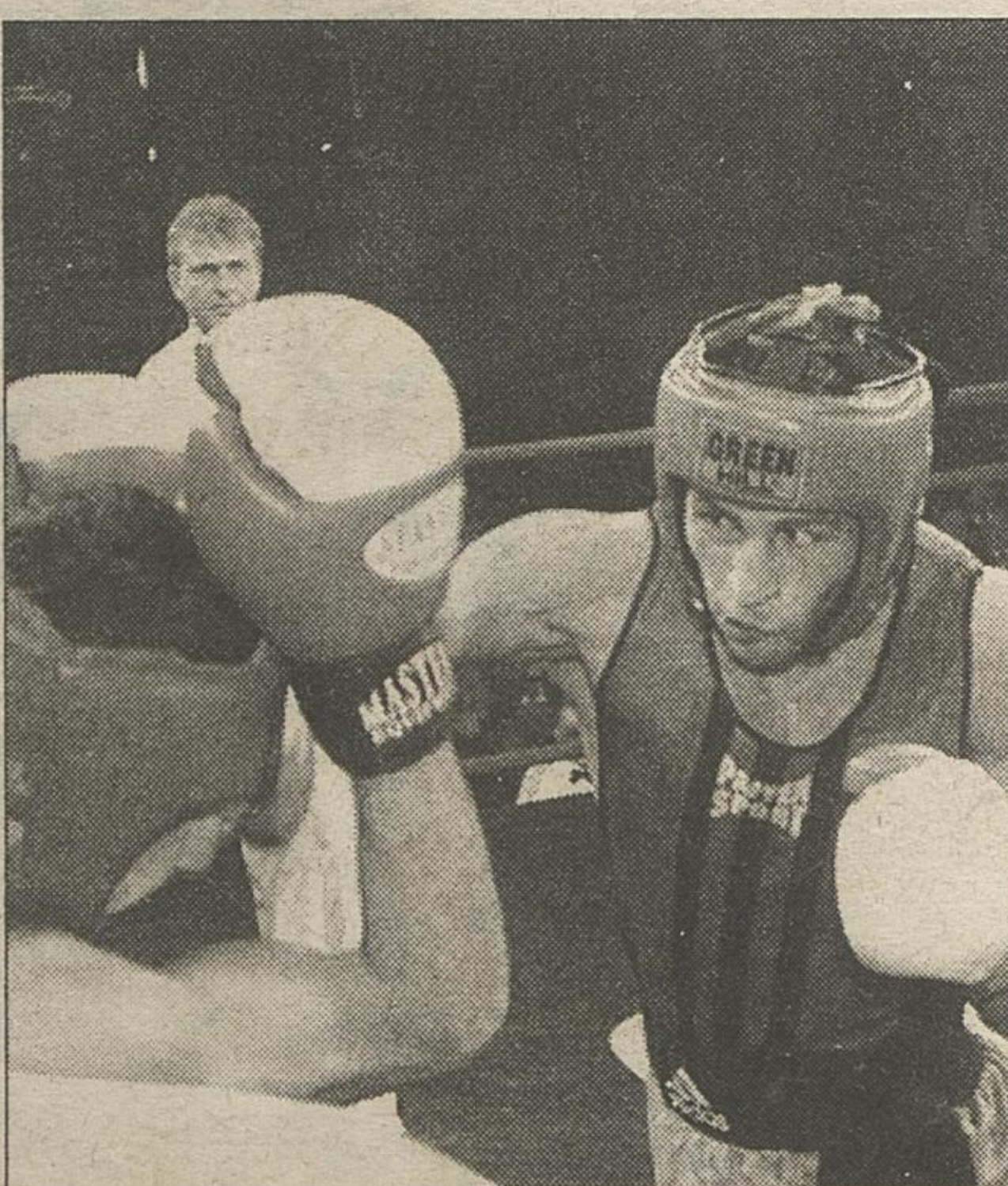
60 kg: Marcin Łęgowski – Jakub Suchalski (Sztorm Szczecin).

64 kg: Piotr Sielawa – Sławomir Leter (PKB Poznań).

75 kg: Piotr Wilczewski – Krzysztof Sadłoń (Walka).

81 kg: Aleksy Kuziemski – Jakub Wiewióra (Widzew Łódź), Krzysztof Zimnoch – Daniel Kośmider (Tygrys Elbląg).

I Grzegorz Kielsa (+91 kg) znalazł się od razu w półfinale. Tam jego przeciwnikiem będzie Marcin Rekowski (niestowarzyszony).



Mirosław Nowosada awansował do ćwierćfinału mistrzostw Polski

BRYDŻOWE WIEŚCI

I W najbliższy weekend w Łomży odbędą się mistrzostwa Polski Par na impy. Będzie to największa impreza brydżowa w naszym regionie. Organizatorzy – Polski Związek Brydża Sportowego, Podlaski OZBS i sekcja brydżowa Imperial Łomża – spodziewają się ponad stu par z całej Polski, z czołową krajową włącznie. Zawodnicy walczą o wysokie nagrody pieniężne. Zwycięzcy wzbogacą się o 1400 zł. Aktualnymi mistrzami Polski w tej konkurencji są białostoczanie: Marek Freitag – Bohdan Nadowski (Hetman Białystok). Początek zawodów w piątek, 24 bm. o godz. 16.30 w łomżyńskim hotelu „Gromada” przy ul. Rządowej 1a.

I Mistrzami województwa na maxy została para Hetmana Białystok Tomasz Bliński – Roman Gembicki. Drugie miejsce zajęli Jerzy Kotłowski – Mieczysław Kudźma (Zachęta Białystok), a trzecie Wacław Nazaruk – Adam Ościński (Studio Vi-

deo Białystok). Zwycięzcy będą reprezentować Podlasie w finałach Mistrzostw Polski Par na maxy, które odbędą się 11-14 listopada w Starachowicach.

I Bardzo dobrze wypadła ekipa Elektrociepłowni Białystok na Mistrzostwach Polski Energetyków w Brydżu Sportowym, które odbyły się w Muszynie. Wśród 18 teamów nasza drużyna w składzie: Jan Bojaryn, Dariusz Hutnik, Andrzej Kozioł, Andrzej Prasalski wywalczyła złoty medal. W klasyfikacji indywidualnej zawodów pierwsze miejsce zajęli wspólnie Jan Bojaryn i Dariusz Hutnik.

I Okręgowy Związek Brydża Sportowego informuje, że zgłoszenia drużyn do rozgrywek Ligi Wojewódzkiej należy przysłać do 10 października. Pierwsze mecze sezonu odbędą się 17 października w OW „Puszcza” w Supraślu.

(KS)

Przerwa w rozgrywkach I ligi tenisa stołowego

Wszyscy się cieszą

Do 9 października potrwa przerwa w rozgrywkach I ligi tenisa stołowego. Zawodnicy UKS Baruch WSFiZ Dojlidy cały czas trenują w ośrodku przygotowani kadry w Gdańsku, przygotowując się do domowego meczu z Elektrykiem Toruń (9.10, godz. 16).

Do tego czasu wróci do zdrowia Piotr Kołaciński, który lada chwila zdejmie gips z nogi i zacznie treningi – cieszył się z przerwy w rozgrywkach Mariusz Baruch, wiceprezes UKS.

Pauzę w lidze wykorzystuje także młodzież, która uczestniczy w ogólnopolskich turniejach klasyfikacyjnych. Już w najbliższy weekend czwórka ka-

detów (Daniel Puchalski, Jakub Juchniewicz z MOKS Słoneczny Stok oraz Piotr Zdzienicki i Piotr Anchim z Dojlid) wybiera się do Jastrzębia na OTK.

– Już sama wiadomość, że jedzie aż czterech chłopaków z Podlasia jest bardzo dobra – ocenił Baruch. – Główny cel to potwierdzenie wysokiej pozycji na listach klasyfikacyjnych PZTS. Zdzienicki ma obronić 7. lokatę, Anchim zaś 12. Dwaj pozostali muszą zdobyć tyle punktów, by nie wypaść poza klasyfikację.

Za 2 tygodnie do wyjazdu na kolejne OTK szykują się juniorzy i młodzież.

(PS)

RELAKS NA SPORTOWO

BRYDŻ

Mistrzostwa Polski Par na Impy (piątek, godz. 17 – I sesja eliminacji; sobota, godz. 9.30 – II sesja, godz. 16 – III sesja; niedziela, godz. 9.30 – finał. Miejsce: Hotel Gromada przy ul. Rządowej 1a w Łomży).

JEŹDZIECTWO

Regionalne Zawody Jeździeckie w Skokach (sobota od godz. 13.30; niedziela od godz. 11 w Supraślu).

KOLARSTWO

III Ogólnopolski Wyścig MTB o Puchar Przewodniczącego Rady Osiedla „Wyzyny” (niedziela o godz. 12 na terenie dzielnicy Wyzyny i Jarosławka w Białymstoku).

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn. Żubry Białystok – Rawia Rawicz (sobota o godz. 18 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku).

PIŁKA NOŻNA

Klasa okręgowa. Niedziela o godz. 15: Krynki – Narewka, Wissa – Hetman T., Polonia – Hajnówka, Skra – Gieret, Rudnia – Znicz, Dąb – Magnat, Orzeł – Włóknarz, Iskra – Promień.

Klasa A. Sobota, godz. 14: Kleosin – Narew Choroszcz. Niedziela o godz. 13: Pogranicze – Orleto, Skra W. – Wasilków, Rospuda – Michałowa, Tur II – Sparta Sz., Szolajdy – Gryf, Forty – Biebrza.

Klasa B. Niedziela, godz. 13. Grupa I: Sudovia – Uhowo, Kleszczewo – Znicz, Bobry – Żubr, Pionier – Orleto. **Grupa II:** Sparta – Korona, Perspektywa – Śniadowo, Podlasiak – Eurocentr, Piorun – Iskra Poryte Jabłoń, Jęgrznia – Janowszczyzna.

(mark)